

Sygn. akt II K 90/15

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 marca 2017 roku

Sąd Okręgowy w Słupsku w II Wydziale Karnym w składzie :

**Przewodnicząca** SSO Małgorzata Ziółkowska (spr.)

**Sędzia** SO Jacek Żółć

**Ławnicy:** Stanisława Krzewina, Jan Budzyn, Barbara Strójwąs

**Protokolant** st. sekr. sąd. Katarzyna Sieńkowska-Lorenc

**przy udziale prokuratora** Prokuratury Rejonowej w Słupsku Artura Kido

po rozpoznaniu w dniach: 01, 07, 14 i 21 marca 2016 roku, 25 kwietnia 2016 roku, 13 czerwca 2016 roku, 06 września 2015 roku, 06 i 28 października 2016 roku, 02 grudnia 2016 roku, 07 lutego 2017 roku, 02 i 30 marca 2017 roku sprawy:

**P. L. (1) (L.) syna M. i F. z domu A., urodzonego (...) w B.**

oskarżonego o to, że:

**I.** w dniu 13 czerwca 2015 r. w J. przy ul. (...) działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia A. L., poprzez zadanie nożem licznych ran kłutych i ciętych klatki piersiowej, grzbietu, brzucha, obu kończyn górnych i obu kończyn dolnych, łącznie 43 ran na powierzchni całego ciała, penetrujących w większości do wewnątrz i uszkadzających narządy wewnętrzne klatki piersiowej i brzucha spowodował śmierć A. L.,

**tj. o czyn z art. 148 § 1 k.k.**

**II.** w okresie od 2007 r. do 13 czerwca 2015 r. w W. i J., znęcał się psychicznie nad żoną A. L. w ten sposób, że wszczywał awantury, wyzywał ją słowami obraźliwymi, oraz groził i szantażował ją popełnieniem samobójstwa, a także niszczył przedmioty codziennego użytku,

**tj. o czyn z art. 207 § 1 k.k.**

**1.** oskarżonego **P. L. (1)** uznaje za winnego tego, że: 13 czerwca 2015 roku, w J., w lokalu mieszkalnym przy ulicy (...), działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia swojej żony – A. L., poprzez zadanie jej 42 ciosów nożem i spowodowanie w ich efekcie łącznie 46 ran kłutych, kłuto-ciętych i ciętych, z ich śladami na skórze umiejscowionymi w obrębie szyi, klatki piersiowej, brzucha, pleców, obu kończyn górnych i obu kończyn dolnych; w tym spowodowanie głębokich ran kłutych drążących do jam ciała z uszkodzeniami w obrębie kanałów tych ran narządów klatki piersiowej i brzucha w postaci płuca lewego, śledziony, wątroby, żołądka i ściany jelita grubego, co stanowiło chorobę realnie zagrażającą życiu; z czego uszkodzenia narządów w postaci płuca lewego, śledziony i wątroby doprowadziły do obfitego krwotoku zewnętrznego oraz wewnętrznego do obu jam opłucnej i jamy otrzewnej, czym spowodował śmierć A. L.; który to czyn kwalifikuje jako zbrodnię **z art. 148 § 1 k.k. po zastosowaniu art. 4 § 1 k.k.** i za jego popełnienie na podstawie art. 148 § 1 k.k. po zastosowaniu art. 4 § 1 k.k. wymierza mu karę **dożywotniego pozbawienia wolności**;

**2.** na podstawie art. 46 § 1 k.k. po zastosowaniu art. 4 § 1 k.k. orzeka od oskarżonego P. L. (1) na rzecz:

- T. T. kwotę 30.000,00 (trzydzieści tysięcy) złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną przez nią krzywdę wyrządzoną przestępstwem popełnionym przez oskarżonego, a przypisanym mu w punkcie 1. sentencji wyroku,

- małoletniej O. T. (poprzednio L.) kwotę 100.000,00 (sto tysięcy) złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną przez nią krzywdę wyrządzoną przestępstwem popełnionym przez oskarżonego, a przypisanym mu w punkcie 1. sentencji wyroku,

- małoletniej M. T. (1) (poprzednio L.) kwotę 100.000,00 (sto tysięcy) złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną przez nią krzywdę wyrządzoną przestępstwem popełnionym przez oskarżonego, a przypisanym mu w punkcie 1. sentencji wyroku,

- E. C. kwotę 10.000,00 (dziesięć tysięcy) złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną przez nią krzywdę wyrządzoną przestępstwem popełnionym przez oskarżonego, a przypisanym mu w punkcie 1. sentencji wyroku,

- D. S. kwotę 10.000,00 (dziesięć tysięcy) złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną przez nią krzywdę wyrządzoną przestępstwem popełnionym przez oskarżonego, a przypisanym mu w punkcie 1. sentencji wyroku,

- J. T. kwotę 10.000,00 (dziesięć tysięcy) złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną przez niego krzywdę wyrządzoną przestępstwem popełnionym przez oskarżonego, a przypisanym mu w punkcie 1. sentencji wyroku,

- K. T. kwotę 10.000,00 (dziesięć tysięcy) złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną przez niego krzywdę wyrządzoną przestępstwem popełnionym przez oskarżonego, a przypisanym mu w punkcie 1. sentencji wyroku;

**3.** oskarżonego **P. L. (1)** uznaje za winnego tego, że: w okresie od 2007 roku do 13 czerwca 2015 roku w W. i J., znęcał się psychicznie nad żoną A. L. w ten sposób, że: wszczywał awantury; wyzywał ją słowami uznanymi powszechnie za obelżywe; zapowiadał A. L. popełnienie samobójstwa, w tym popełnienie samobójstwa w obecności wspólnych dzieci małżonków; a także groził A. L., że pozbawi życia zarówno ją, jak i wspólne dzieci małżonków, co wzbudziło w niej uzasadnioną obawę spełnienia; jak również niszczył przedmioty codziennego użytku; który to czyn kwalifikuje, jako przestępstwo z **art. 207 § 1 k.k.** i za jego popełnienie z mocy art. 207 § 1 k.k. wymierza mu **karę roku i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności**;

**4.** na podstawie art. 85 § 1 i 2 k.k. i art. 88 k.k. łączy orzeczone wobec oskarżonego P. L. (1) w punktach 1. i 3. sentencji wyroku kary i w ich miejsce wymierza karę łączną **dożywotniego pozbawienia wolności**;

**5.** na podstawie art. 63 § 1 k.k. zalicza oskarżonemu P. L. (1) na poczet orzeczonej wobec niego w punkcie 4. sentencji niniejszego wyroku łącznej kary dożywotniego pozbawienia wolności okres jego tymczasowego aresztowania w przedmiotowej sprawie od dnia 14 czerwca 2015 roku od godziny 00:10 do dnia 16 stycznia 2017 roku do godziny 00:10 oraz od dnia 17 stycznia 2017 roku od godziny 00:10 do dnia 30 marca 2017 roku;

**6.** na podstawie art. 44 § 2 k.k. po zastosowaniu art. 4 § 1 k.k. orzeka wobec oskarżonego P. L. (1) przepadek dowodu rzeczowego opisanego w wykazie dowodów rzeczowych numer 1/88/15/P pod pozycją 1. w postaci noża kuchennego;

**7.** zwalnia oskarżonego P. L. (1) od obowiązku uiszczenia należnych Skarbowi Państwa kosztów sądowych;

**8.** zasądza od oskarżonego P. L. (1) na rzecz oskarżycieli posiłkowych: E. C. kwotę 200,00 (dwieście) złotych; T. T. kwotę 1.000,00 (tysiąc) złotych, J. T. kwotę 500,00 (pięćset) złotych; w każdym przypadku tytułem poniesionych przez każdego z wymienionych oskarżycieli posiłkowych wydatków związanych z ustanowieniem zastępstwa procesowego w przedmiotowej sprawie;

**9.** zasądza od Skarbu Państwa na rzecz na rzecz adw. E. I. – Kancelaria Adwokacka w S. kwotę 2.509,20 zł. (dwa tysiące pięćset dziewięć złotych i dwadzieścia groszy), w tym podatek VAT, tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu oskarżonemu P. L. (1) na etapie postępowania sądowego.

## UZASADNIENIE

**wyroku Sądu Okręgowego w Słupsku z dnia 30 marca 2017 roku**

**wydanego w sprawie o sygnaturze akt IIK 90/15.**

### ***I. Ustalony w sprawie stan faktyczny.***

A. T. i P. L. (1) zawarli związek małżeński 19 października 2002 roku, przy czym wymieniona kobieta przyjęła nazwisko męża – L.. Z małżeństwa A. i P. L. (1) pochodzi dwoje dzieci, to jest córka O. urodzona (...) oraz córka M. urodzona (...). Rodzina L. w roku 2007 i przez kolejne lata mieszkała w miejscowości W., a następnie w roku 2013 zamieszkała w miejscowości J. w lokalu przy ulicy (...). P. L. (1) był zameldowany na pobyt stały w W. w okresie od dnia 07 marca 2006 roku do dnia 03 grudnia 2013 roku, zaś w J. w okresie od dnia 03 grudnia 2013 roku do dnia 25 lutego 2016 roku.

Dowody : odpis skrócony aktu małżeństwa (k.4 akt załączonych Sądu Okręgowego w Słupsku I RC 544/15); odpisy skrócone aktów urodzenia (k.5 akt załączonych Sądu Okręgowego w Słupsku I RC 544/15); zaświadczenie o adresach zameldowania P. L. (1) (k.1.073-1.075).

P. L. (1) w okresie od 2007 roku do dnia 13 czerwca 2015 roku nadużywał alkoholu, często (a przy tym z narastającą częstotliwością) przychodząc do domu pod jego wpływem. We wskazanym okresie pomiędzy małżonkami L. dochodziło do wszczynanych przez P. L. (1) awantur. Wymieniony mężczyzna, nie mając ku temu żadnych podstaw, bezzasadnie zarzucał A. L. zdradę, a przy tym kilkakrotnie wyzwał żonę słowami powszechnie uznanymi za obelżywe, takimi jak „k.wa”, a nadto „szmata”; w tym w grudniu 2014 roku dodatkowo wyzwał ją słowem „dziwka”. P. L. (1) w okresie od 2007 roku do 13 czerwca 2015 roku, znajdując się pod wpływem alkoholu, często zapowiadał żonie, że się zabije; a gdy A. L. mówiła mężowi, że ma dość takiego małżeństwa, to on krzyczał, że nie chce bez niej żyć, że nie doczeka żadnego pisma z sądu i że powiesi się w domu, a przy tym zrobi sobie krzywdę na jej oczach. P. L. (1) zapowiadał również żonie, że popełni samobójstwo tak, by widziały to wspólne dzieci małżonków. Zdarzało się, że P. L. (1), wcześniej spożywszy alkohol, chodził po mieszkaniu i – bez konkretnego adresata tych wypowiedzi – powtarzał, że ksiądz mu pomoże i że nie wyobraża sobie życia bez żony. Miała też miejsce taka sytuacja, że P. L. (1) w obecności żony połknął kilka tabletek, mówiąc że się zabije, jednakże nie widząc reakcji z jej strony poszedł do toalety zwrócić te tabletki. Zapowiedzi męża o popełnieniu samobójstwa – artykułowane przezeń w zakresie czasowym powyżej wskazanym – przez jakiś czas były przez A. L. traktowane jako poważne zapowiedzi popełnienia samobójstwa; jednakże z czasem – jako że były przez P. L. (1) powtarzane przy każdej kłótni – wymieniona kobieta przestała traktować je jako poważne zapowiedzi pozbawienia się życia. P. L. (1) groził także A. L., że pozbawi życia zarówno ją, jak i wspólne dzieci małżonków, przy czym czynił to zarówno w czasie gdy rodzina L. zamieszkiwała w W.; jak i w czasie gdy rodzina L. zamieszkiwała w J. (o czym także poniżej). Groźby te wzbudziły w wymienionej kobiecie uzasadnioną obawę spełnienia. W zakresie czasowym od 2007 roku do dnia 13 czerwca 2015 roku P. L. (1) niszczył przedmioty codziennego użytku, a były to router oraz telefon. Wymieniony mężczyzna zniszczenia telefonu dokonał w czasie, gdy rodzina L. mieszkała już w J., a uczynił to w ten sposób, że gdy A. L. podjęła próbę wezwania policji, on wyrwał jej telefon z ręki i rzucił nim o podłogę.

Dowody : częściowo wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego P. L. (1) (k.183v, k.184); zeznania pokrzywdzonej A. L. (k.1.085); zeznania świadków: małoletniej O. T. (poprzednio L.) (zapis cyfrowy przesłuchania na płycie CD – k.483 oraz przekład słowny zapisu dźwięku z przesłuchania świadka – k.512-512v, k.513, k.513v, k.518, k.519, k.519v, k.521); K. T. (k.193v, k.194, k.194v); T. T. (k.340v, k.341, k.341v, k.342); P. T. (k.277v, k.305); A. S. (k.299, k.299v, k.300, k.300v); O. G. (k.409, k.426, k.428); D. B. (k.330v, 349v, k.350); A. R. (1) (k.347, k.347v, k.348v); D. Z. (1) (k.215v, k.229v, k.230, k.230v); K. B. (k.306v, k.307, k.307v, k.308v); A. G. (k.302); D. S. (k.219v, k.221-221v); E. C. (k.188v, k.189v, k.190v, k.192, k.190, k.191, k.192v, k.1.049, k.1.049v); K. S. (k.232v, k.234); D. F. (k.333v); jak również

częściowo wiarygodne zeznania świadka F. L. (k.310, k.310v, k.312v, k.313); a nadto dowody z dokumentów w postaci kart ewidencyjnych pobytów P. L. (1) w placówkach do wytrzeźwienia (k. (...), K. (...)- (...)).

A. L. w marcu 2015 roku spędziła noc w pokoju córek. Na około miesiąc przed 13 czerwca 2015 roku A. L. na stałe przenieśli się z większego pokoju zajmowanego wcześniej razem z mężem P. L. (1) do mniejszego pokoju zajmowanego uprzednio przez córki, gdzie od tej pory spała wraz z córkami. Zdarzało się, że P. L. (1) przychodził do żony w nocy i ją budził.

Dowody : zeznania pokrzywdzonej A. L. (k.1.085); zeznania świadków: małoletniej O. T. (poprzednio L.) (zapis cyfrowy przesłuchania na płycie CD – k.483 oraz przekład słowny zapisu dźwięku z przesłuchania świadka – k.519-519v); T. T. (k.340v); A. R. (1) (k.347); A. S. (k.300, k.301v); K. B. (k.306v, k.307); E. C. (k.189, k.190, k.1.047, k.1.049); D. S. (k.219v, k.221).

P. L. (1) (w okresie poprzedzającym 13 czerwca 2015 roku) najpierw powiedział A. L., że musi kupić albo pożyczyć maszynkę do golenia, żeby się ogolić, gdyż jest blondynem, a w więzieniu blondynów gwałcą. Następnie P. L. (1) poinformował żonę, że pożyczył maszynkę do golenia, co w istocie uczynił.

Dowody : częściowo wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego P. L. (1) (k.184, k.224); zeznania świadków: małoletniej O. T. (poprzednio L.) (zapis cyfrowy przesłuchania na płycie CD – k.483 oraz przekład słowny zapisu dźwięku z przesłuchania świadka – k.518v); E. C. (k.188, k.191); D. S. (k.220); K. S. (k.233).

W dniu 18 sierpnia 2014 roku dla rodziny L. została założona Niebieska karta w związku z zachowaniami P. L. (1). Od tego czasu do dnia 13 czerwca 2015 roku procedura Niebieskiej karty była dla tej rodziny prowadzona, a konkretne czynności w jej ramach podejmował funkcjonariusz policji (dzielnicowy) A. R. (1).

Dowody : zeznania świadka A. R. (1) (k.346v-347); Niebieska karta (k. (...)-135).

P. L. (1) na około miesiąc przed dniem 13 czerwca 2015 roku złożył żonie A. L. obietnicę, że nie będzie pił alkoholu. Na około dwa tygodnie przed dniem 13 czerwca 2015 roku wymieniony mężczyzna spożył alkohol, po czym spożywał go codziennie do dnia 13 czerwca 2015 roku włącznie. W dniu 13 czerwca 2015 roku P. L. (1) pił alkohol od momentu bezpośrednio następującego po wyjściu przez niego z mieszkania około godziny 10:00 rano do godzin wieczornych. Wymieniony mężczyzna w tym konkretnie dniu spożywał alkohol w postaci piwa oraz wódki. Podczas kolejnych badań P. L. (1) przeprowadzonych 14 czerwca 2015 roku stwierdzono u niego: o godzinie 00:41 – 1,30 mg/l, o godzinie 00:52 – 1,14 mg/l, zaś o godzinie 09:12 – 0,48 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.

Dowody : wyjaśnienia oskarżonego P. L. (1) (k.A83, k. (...)); protokoły użycia urządzenia kontrolno-pomiarowego do ilościowego oznaczania alkoholu w wydychanym powietrzu (vide:k.A22-24, k.A28-29).

A. L. na długo przed dniem 13 czerwca 2015 roku rozważała już możliwość rozwodu z mężem, uprzednio przygotowawszy nawet stosowny dokument, którego jednak wówczas nie zdecydowała się złożyć w sądzie. W przebiegu jednej z rozmów przeprowadzonych pomiędzy małżonkami L., P. L. (1) powiedział do A. L., że jak weźmie rozwód, to wszyscy o nim usłyszą.

O prowadzeniu rozważań dotyczących rozwodu A. L. poinformowała dzielnicowego A. R. (1), co uczyniła podczas spotkania z nim mającego miejsce w maju 2015 roku. O prowadzeniu poważnych rozważań w tym przedmiocie A. L. poinformowała również koleżanki z pracy A. G. i D. Z. (1), co z kolei uczyniła w przebiegu rozmowy przeprowadzonej z nimi w czasie przerwy śniadaniowej w pracy w dniu 05 czerwca 2015 roku (piątek). A. L. przekazała wówczas koleżankom informację, że urlop wypoczynkowy, na który wkrótce się wybierała zamierza przeznaczyć na podjęcie konkretnych działań w tym przedmiocie (dopełnienie formalności dotyczących rozwodu).

Dowody : zeznania pokrzywdzonej A. L. (k.1.085); zeznania świadków: K. B. (k.307, k.309); A. S. (k.299); A. R. (1) (k.348); A. G. (k.302, k.303); D. Z. (1) (k.215v, k.230v, k.231).

W dniu 09 czerwca 2015 roku (wtorek) A. L. miała już podjęte stanowcze decyzje dotyczące: zarówno złożenia pozwu o rozwód, jak i złożenia formalnego zawiadomienia o znęcaniu się nad nią przez męża. A. L. tego dokładnie dnia (09 czerwca 2015 roku) fakt podjęcia stanowczych decyzji co do obu omawianych w tym miejscu kwestii zakomunikowała funkcjonariuszowi policji (dzielnicowemu) A. R. (1). W konsekwencji powyższego tenże funkcjonariusz policji podjął działania zmierzające do przeprowadzenia przesłuchania zarówno A. L., jak i P. L. (1), przy czym terminy obu tych przesłuchań zaplanowano na 12 czerwca 2015 roku (piątek). Krótko po mającym miejsce w dniu 09 czerwca 2015 roku kontakcie z dzielnicowym, A. L. o fakcie podjęcia decyzji o złożeniu pozwu o rozwód poinformowała nadto swoją przyjaciółkę A. S. (konkretnie w dniu 10 czerwca 2015 roku – w środę) i sąsiadkę O. G.. A. L. sąsiadkę O. G. – podczas tej samej rozmowy, która dotyczyła kwestii rozwodu – poinformowała również o podjęciu decyzji o zainicjowaniu przeciwko mężowi postępowania dotyczącego znęcania się nad nią, a konkretnie poinformowała ją o fakcie przekazania policji informacji w tym przedmiocie (choć wówczas jeszcze nie utrwalonej w protokole).

Dowody : zeznania świadków A. R. (1) (k.347, k.347v, k.348); A. S. (k.299v); O. G. (k.409, k.409v, k.426, k.427v, k.428).

A. L., w przedziale czasowym obejmującym dwa tygodnie poprzedzające 13 czerwca 2015 roku, kilkakrotnie osobiście i bezpośrednio poinformowała męża – P. L. (1), że zamierza się z nim rozwieść i że od niego odchodzi. W tym, A. L. przed rozpoczęciem jej przesłuchania w charakterze świadka (co nastąpiło w piątek 12 czerwca 2015 roku o godzinie 09:10), osobiście i bezpośrednio przekazała P. L. (1) informację, że w dniu 12 czerwca 2015 roku złoży pozew o rozwód. Następnie, także w dniu 12 czerwca 2015 roku, jednakże już po złożeniu pozwu o rozwód, A. L. wprost poinformowała P. L. (1), że złożyła pozew o rozwód i żeby szukał on sobie innego lokum; na co P. L. (1) odpowiedział jej, że nigdzie nie pójdzie. Nadto A. L., już po przekazaniu mężowi informacji, że zamierza się z nim rozwieść, skierowała do niego pytanie, czy rozstaną się w zgodzie, czy też będą walczyć, na co P. L. (1) odpowiedział żonie, że będą walczyć. Również wieczorem 13 czerwca 2015 roku (w sobotę) A. L. poinformowała męża – po jego powrocie do domu – że nie ma już żadnych szans na to, by nie odeszła od niego i że na sto procent jest to już koniec z nimi.

P. L. (1) słyszał także opisaną powyżej rozmowę jego żony A. L. z sąsiadką O. G., przeprowadzoną na krótko po mającym w miejsce w dniu 09 czerwca 2015 roku (we wtorek) spotkaniu A. L. z dzielnicowym A. R. (1), podczas której to rozmowy A. L. zakomunikowała O. G., że podjęła decyzję o rozwodzie oraz że podjęła decyzję o zainicjowaniu przeciwko mężowi postępowania dotyczącego znęcania się nad nią, a konkretnie poinformowała ją o fakcie przekazania policji informacji w tym przedmiocie (choć wówczas jeszcze nie utrwalonej w protokole).

Dowody : częściowo wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego P. L. (1) (k.A83, k. (...)); zeznania pokrzywdzonej A. L. (k.1.085); zeznania świadków: O. G. (k.409, k.409v, k.426, k.427v, k.428); D. S. (k.221v); E. C. (k.190).

W dniu 12 czerwca 2015 roku A. L. złożyła w Sądzie Okręgowym w Słupku przeciwko P. L. (1) pozew o rozwiązanie przez rozwód z winy pozwanego małżeństwa A. i P. L. (1). W uzasadnieniu przedmiotowego pozwu wymieniona kobieta wskazała – między innymi – na fakt nadużywania przez P. L. (1) alkoholu oraz na fakt stosowania wobec niej przez męża przemocy psychicznej. Nadto tego dnia (12 czerwca 2015 roku) A. L. złożyła na policji zeznania obciążające P. L. (1).

Dowody : pozew o rozwód (k.2-3 akt załączonych Sądu Okręgowego w Słupsku I Rc 544/15); zeznania świadka A. L. (k.1.084-1.085).

Późnym wieczorem 13 czerwca 2015 roku w mieszkaniu zajmowanym przez rodzinę L. (znajdującym się w J. przy ulicy (...)) przebywali P. L. (1), A. L. i jedna z ich córek – O. T. (wówczas L.), podczas gdy druga córka małżonków L. przebywała u koleżanki, gdzie spędzić miała noc. Początkowo O. T. (wówczas L.) z obojgiem rodziców znajdowała się w większym z pokoi, gdzie był włączony telewizor; a następnie poszła do mniejszego pokoju, gdzie korzystała z komputera. W pewnym momencie A. L. także wyszła z większego z pokoi, udając się do łazienki, żeby się umyć. Następnie – za A. L. – do łazienki udał się P. L. (1). Gdy oboje małżonkowie znajdowali się w łazience doszło pomiędzy nimi do rozmowy. Podczas wymienionej rozmowy A. L. skierowała do męża twierdzenia, których sens był taki, że to

już koniec, że nie chce z nim być, że złożyła dokumenty w sądzie oraz że P. L. (1) będzie płacił alimenty i że to on wyprowadzi się z domu. Z kolei P. L. (1) wyartykułował wówczas do żony twierdzenia, których sens był taki: że żona nie może mu tego zrobić; że on ją bardzo kocha; że on nie pójdzie mieszkać do swojej mamy, woli mieszkać pod mostem; jak również że żona nie może mu tego zrobić, bo on je wszystkie pozabija.

Następnie P. L. (1) wyszedł z łazienki i udał się do kuchni, gdzie poszukiwał noża. Ostatecznie wskazany mężczyzna zabrał znajdujący się w kuchni zielony nóż o długości rękojeści od strony dłuższej wynoszącej około 12,8 cm, zaś od strony krótszej wynoszącej około 10,7 cm oraz o długości ostrza w zakresie części tnącej wynoszącej około 20 cm, zaś w zakresie części tępej wynoszącej około 19 cm, przy czym szerokość tegoż ostrza w najszerszym miejscu wynosiła 2,8 cm.

Następnie P. L. (1), dzierżąc tenże nóż, ponownie poszedł do łazienki, gdzie w tym czasie nadal znajdowała się A. L.. Wówczas to P. L. (1), w jednej ręce trzymając nóż, drugą ręką złapał i zaczął trzymać obie ręce A. L. na wysokości jej nadgarstków, które to ręce wymieniona kobieta miała przed sobą. P. L. (1) wymachiwał wówczas trzymanym w jednej ręce nożem. W tym czasie małżonkowie byli do siebie zwróceni twarzami. W przebiegu tego konkretnie ponownego wspólnego przebywania w łazience obojga małżonków L. – A. L. podniesionym głosem skierowała do męża komunikat, którego sens był taki, żeby przestał; przy czym przebywająca wówczas w mniejszym z pokoi O. T. (wtedy L.), usłyszawszy tenże komunikat matki, udała się do łazienki. Dziewczynka, widząc ojca trzymającego w jednej ręce nóż, a drugą ręką obie ręce jej matki – skierowała do niego przekaz, którego sens był taki, żeby przestał oraz odepchnęła go. Mimo odepchnięcia P. L. (1) nie przestał trzymać A. L. za ręce. W tym czasie zarówno A. L., jak i P. L. (1) wyartykułowali skierowane do córki przekazy, których sens był taki, żeby wyszła.

Dowody : częściowo wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego P. L. (1) (k.A84, k. (...)-A89, k. (...), k.185v); częściowo wiarygodne zeznania świadka O. T. (poprzednio L.) (zapis cyfrowy przesłuchania na płycie CD – k.483 oraz przekład słowny zapisu dźwięku z przesłuchania świadka – k.511, k.511v, k.514, k.514v, k.515, k.515v, k.516, k.516v, k.517, k.517v, k.518-518v); oględziny zabezpieczonego w sprawie noża (k.1.059-1.059v); opinia Instytutu (...) w P. (k. (...)- (...)).

O. T. (wówczas L.) w tym momencie – a było to krótko po godzinie 23:00 – wybiegła z mieszkania i w pierwszej kolejności pobiegła do sąsiadki zajmującej mieszkanie na parterze obok lokalu małżonków L. S.; a następnie do sąsiadów zajmujących mieszkanie na piętrze bezpośrednio nad lokalem małżonków L. – O. i T. G.. O. T. (wówczas L.) wskazanych sąsiadów prosiła o zawiadomienie policji, nadto przekazując im informację – między innymi – o tym, że jej tata ma nóż. Udawszy się do mieszkania sąsiadów G. O. T. (wówczas L.) pozostała w tym lokalu.

Dowody : zeznania świadków: O. T. (poprzednio L.) (zapis cyfrowy na płycie CD – k.484, przekład słowny zapisu dźwięku z przesłuchania świadka – k.511, k.517, k.517v); N. S. (k.412, k.429, k.431v); O. G. (k.408v, k.425, k.425v, k.428v); T. G. (k.976).

W czasie gdy O. T. (poprzednio L.) opuściła najpierw łazienkę, a następnie mieszkanie, P. L. (1) zaczął zadawać A. L. ciosy trzymanym w dłoni nożem (jego ostrzem). Wymieniony mężczyzna zadał żonie łącznie czterdzieści dwa ciosy nożem, powodując u niej czterdzieści sześć ran zlokalizowanych na szyi, klatce piersiowej, brzuchu, plecach, obu kończynach górnych i obu kończynach dolnych. Trzy z tychże ran stanowiły rany wyklucia, będące efektem przekłucia „na wylot”.

Konkretyzując, P. L. (1) spowodował u A. L. jedną powierzchowną ranę ciętą szyi.

Nadto P. L. (1) spowodował u A. L. trzynaście ran kłutych na przedniej i bocznej lewej powierzchni klatki piersiowej penetrujących do jamy opłucnej lewej i jamy otrzewnej, których kanały miały kierunek od przodu i góry, ku tyłowi i dołowi oraz – zwłaszcza w przypadku ran na bocznej powierzchni klatki piersiowej – od strony lewej do prawej. W zakresach obejmujących kanały tych konkretnie ran doszło do: przecięcia po stronie lewej przy mostku żeber III-V i żebra VII (było to jedno z łącznie dwóch uszkodzeń żebra VII), z uszkodzeniem w obrębie kanałów ran przedniej i tylnej ściany worka osierdziowego i płuca lewego; rozległego uszkodzenia po lewej stronie mięśni międzyżebrowych szóstej przestrzeni międzyżebrowej i VII żebra, z przebicciem w czterech miejscach przepony i uszkodzeniem płuca lewego, wątroby i śledziony; przecięcia opłucnej ściennej w linii przykręgosłupowej, na poziomie żebra VII po stronie

lewej (było to jedno z łącznie dwóch uszkodzeń żebra VII), z jego przecięciem („złamaniem”) i na poziomie żebra VIII po stronie prawej; czterech przecięć przepony po stronie prawej.

Nadto P. L. (1) spowodował u A. L. trzy rany klute w obrębie brzucha, to jest: jedną ranę kłutą zlokalizowaną w nadbrzuszu środkowym, drążącą do jamy otrzewnej, o kierunku od przodu i góry ku tyłowi i dołowi; jak również dwie rany klute, zlokalizowane w prawej i lewej okolicy podżebrowej, których kanały także drążyły do jamy otrzewnej. W zakresach obejmujących kanały tych ran doszło do: uszkodzenia wątroby i żołądka oraz trzustki, ściany poprzecznicy (środkowego odcinka jelita grubego) i dna żołądka.

P. L. (1) spowodował również u A. L. cztery rany klute na plecach, to jest: ranę zlokalizowaną nieco poniżej szczytu pachy po stronie lewej; ranę w okolicy górnej części lewej łopatki; ranę w okolicy podłopatkowej po stronie prawej i ranę w okolicy łędźwiowej lewej; przy czym jedna z tych ran – rana w okolicach łopatki lewej stanowiła ranę wykłucia w odniesieniu do rany wkłucia zlokalizowanej nieco poniżej szczytu pachy po stronie lewej. W zakresach obejmujących kanały tych ran uszkodzona została przepona i rozlegle nacięta wątroba, a także uszkodzone zostało płuco i nerka lewa.

Kanały spowodowanych przez P. L. (1) głębokich ran drążących do jamy opłucnej i jamy otrzewnej A. L. miały długość wynoszącą około kilkanaście centymetrów.

Nadto P. L. (1) spowodował u A. L. – w ramach kończyny górnej prawej – cztery rany kluto-cięte, których kanały kończyły się w mięśniach. Natomiast w ramach kończyny górnej lewej spowodował on: w obrębie ramienia cztery rany klute o kanałach kończących się w mięśniach oraz pięć ran ciętych, zaś w obrębie przedramienia dwie rany kluto-cięte o kanałach kończących się w mięśniach.

P. L. (1) spowodował u A. L. również – w ramach kończyny dolnej prawej – na przedniej powierzchni uda dwie rany klute oraz na tylnej powierzchni uda niewielką ranę, będącą raną wykłucia w odniesieniu do jednej z ran wkłucia zlokalizowanych na przedniej powierzchni uda. Nadto P. L. (1) spowodował u A. L. – w ramach kończyny dolnej lewej – cztery rany klute i trzy rany cięte, przy czym jedna z tychże ran kłutych stanowiła ranę wykłucia.

Urazy (ciosy) zadane nożem przez P. L. (1) jego żonie A. L. – powodujące opisane powyżej rany – godziły w ciało wymienionej kobiety z siłą odpowiednio: bardzo dużą, dużą i mniejszą. Z bardzo dużą siłą w ciało A. L. godziły: cztery urazy powodujące stwierdzone u niej rany na klatce piersiowej, wszystkie trzy urazy godzące w brzuch oraz uraz powodujący ranę w okolicy podłopatkowej prawej (a zatem łącznie osiem ciosów). Z kolei z dużą siłą w ciało A. L. godziły urazy powodujące: dziewięć ran kłutych klatki piersiowej, jedną ranę kłutą pleców, cztery rany kluto-cięte kończyny górnej prawej, sześć ran kończyny górnej lewej, dwie rany klute kończyny dolnej prawej i trzy rany klute kończyny dolnej lewej (a zatem łącznie dwadzieścia pięć ciosów). Natomiast z mniejszą siłą w ciało A. L. godziły urazy powodujące: jedną ranę ciętą szyi, pięć ran ciętych kończyny górnej lewej oraz trzy rany cięte kończyny dolnej lewej (a zatem łącznie dziewięć ciosów).

Doznane przez A. L. (a spowodowane przez P. L. (1)) uszkodzenia płuca lewego, śledziony i wątroby (to jest organów silnie krwawiących), a także uszkodzenia w obrębie żołądka i ściany jelita grubego stanowiły chorobę realnie zagrażającą jej życiu.

P. L. (1) – w sposób i w okolicznościach powyżej opisanych – spowodował śmierć A. L., przy czym bezpośrednią przyczyną jej śmierci był krwotok zewnętrzny i krwotok wewnętrzny do obu jam opłucnej i jamy otrzewnej z uszkodzeń narządów klatki piersiowej i jamy brzusznej (płuca lewego, śledziony i wątroby) w obrębie kanałów tych ran; przy czym doznanym uszkodzeniom narządów klatki piersiowej i jamy brzusznej towarzyszyły krwiaki obu jam opłucnej i otrzewnej, to jest obecność krwi o objętości 650 ml w prawej i 400 ml krwi w lewej jamie opłucnej oraz 300 ml krwi w jamie otrzewnej.

A. L. zmarła śmiercią gwałtowną nagłą; przy czym nawet w przypadku poddania wymienionej kobiety natychmiastowej operacji niemożliwym było uratowanie jej życia.

Dowody : częściowo wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego P. L. (1) (k.A84, A.A89, k. (...)); opinia Gdańskiego Uniwersytetu Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej (k.729-746, k.808v-813); protokół oględzin i otwarcia zwłok wraz z dokumentacją fotograficzną (k.A48-A69, k.A74); protokół oględzin miejsca zdarzenia wraz z dokumentacją fotograficzną (vide:k.A1-A16) .

N. S. – zaalarmowana przez O. T. (wówczas L.) – jako pierwsza po zajściu znalazła się w mieszkaniu małżonków L.. Gdy weszła do przedmiotowego lokalu, to zastała tam P. L. (1) stojącego w kuchni, blisko drzwi łazienki (mężczyzna ten nie miał wówczas ubranej koszulki). W tym czasie drzwi do łazienki były uchylone, a przy tym było tam włączone światło. N. S. zapytała wówczas P. L. (1) „gdzie ona jest”, na co tenże odpowiedział: że i tak jej nie pomoże i żeby wyszła; że zabita leży i że nie ma sensu. P. L. (1) w przebiegu omawianego w tym miejscu jego kontaktu z N. S. zachowywał się, w tym mówił spokojnie, nie objawiał zdenerwowania. Następnie N. S. wybiegła z przedmiotowego lokalu i udała się do własnego mieszkania, z którego ponownie wyszła dopiero po jakimś czasie.

Dowód : zeznania świadka N. S. (k.412, k.413, k.429, k.429v, k.430, k.430v, k.431v).

Z kolei małżonkowie G. – zaalarmowani przez O. T. (wówczas L.) – zareagowali w ten sposób, że T. G. zadzwonił na policję, zaś O. G. w tym czasie pobiegła do mieszkania małżonków L..

Wymieniona kobieta zastała tam stojącego w kuchni P. L. (1), który był bez koszulki i który nic wówczas nie robił, a jedynie stał. Drzwi do łazienki były otwarte. O. G. weszła do łazienki i zobaczyła A. L. leżącą na podłodze z głową przy umywalce, a z nogami w kierunku drzwi, która była zakrwawiona. O. G. niezwłocznie wyszła z łazienki i podeszła do nadal stojącego w kuchni P. L. (1), po czym szarpnęła go (czyniąc to poprzez chwycenie go rękami za ramiona) i powiedziała do niego „ty morderco”, a także – używając słowa wulgarne – „coś ty sk...synu zrobił”. O. G. w następnej kolejności wyszła z mieszkania małżonków L., przez pewien jednak czas stojąc jeszcze w drzwiach prowadzących do tegoż lokalu.

Tymczasem – po wykonaniu połączenia telefonicznego na policję, a które to połączenie zostało zainicjowane o godzinie 23:19 – do mieszkania małżonków L. wszedł T. G.. W tym momencie P. L. (1) nadal stał w kuchni, zachowywał się spokojnie. P. L. (1) powiedział wówczas do T. G., że żona jest w łazience, że wie co zrobił i że pójdzie siedzieć na 25 lat, przy czym artykułując te słowa także czynił to spokojnie. W tym momencie T. G. podjął próbę wejścia do łazienki, jednakże P. L. (1) stanął mu na drodze i powiedział, żeby nie wchodził, bo „ona nie żyje”; wszystko to mówiąc spokojnie, będąc opanowanym i nie objawiając zdenerwowania. Wówczas to T. G. stanowczym tonem powiedział do P. L. (1), używając przy tym słowa wulgarne, żeby spier...łał, żeby odsunął się, a nadto skierował do P. L. (1) pytanie „co ty zrobiłeś?”, po czym odepchnął P. L. (1), wszedł do łazienki, gdzie zobaczył leżącą na podłodze pomiędzy kabiną prysznicową a umywalką, na plecach, nogami w kierunku drzwi A. L., która była we krwi. T. G. podszedł wówczas do A. L. i dotknął jej szyi, żeby zbadać jej puls; przy czym nie dawała ona już wówczas żadnych oznak życia. Następnie wymieniony mężczyzna wyszedł z łazienki, podszedł do znajdującego się wówczas w kuchni P. L. (1) i powiedział do niego „coś Ty chłopie zrobił”, na co P. L. (1) zareagował w ten sposób, że powiedział, że chce mu się pić, po czym otworzył jakiś napój i się napił. Wówczas to T. G. wybiegł przed blok i ponownie zadzwonił na policję, przy czym dwa kolejne tak ukierunkowane połączenia zainicjował on odpowiednio o godzinie 23:24 i 23:25 .

Dowody : zeznania świadków: O. G. (k.408v, k.409, k.425, k.425v, k.426, k.426v, k.427, k.428, k.428v); T. G. (k.976, k.976v, k.977); B. W. (k.417v, k.433); zapis zgłoszenia telefonicznego na policję (k. (...)- (...)).

Kolejną osobą, którą weszła do mieszkania małżonków L. był M. D. – będący pracownikiem ochrony, zajmującym się dozowaniem pobliskiej budowy. Gdy wymieniony mężczyzna wszedł do mieszkania małżonków L., zastał tam P. L. (1), z którym zaczął rozmawiać. M. D. zapytał P. L. (1) gdzie jest jego żona, na co tenże odpowiedział, że leży w łazience i że ją zabił. Wówczas to M. D. chciał wejść do łazienki, jednakże P. L. (1) powiedział do niego, że nie wolno i żeby wyszedł.

Dowód : częściowo wiarygodne zeznania świadka M. D. (k.211, k.212, k.225, k.225v, k.228, k.228v).



W pewnym momencie P. L. (1) złapał należącego do rodziny L. psa i przekazał go M. D., prosząc go aby zajął się tym psem, a przy tym mówiąc mu, że to dobry pies. P. L. (1) – po tym jak wyszedł już z mieszkania i znajdował się poza budynkiem – używając słowa wulgarne powiedział: „i tak k...wa dostanę 25 lat”, a nadto stwierdził „już z nią skończyłem, odsiedzę 25 lat i wrócę” oraz że teraz będzie miał spokój. P. L. (1) oddalając się od budynku powiedział, że idzie czekać na policję, równocześnie pytając czy długo będzie czekał, bo napiłby się kawy. Ostatecznie P. L. (1) położył się na podłożu obok bloku przy wjeździe na parking, ręce położywszy z tyłu na plecach, przy czym znajdując się w tej pozycji nadal zachowywał się (w tym mówił) spokojnie. Wymieniony mężczyzna leżąc na podłożu pytał „gdzie jest policja”, mówiąc „niech mnie skują”. Z kolei już po przyjeździe policji i pierwszej karetki pogotowia, nadal znajdując się w pozycji leżącej na podłożu, używając słowa wulgarne, spokojnie powiedział „zaje....łem sukę, bo mnie zdradzała”.

Dowody : zeznania świadków: N. S. (k.429v); O. G. (k.409, k.425, k.425v, k.426v, k.427); T. G. (k.977); K. N. (k.295v, k.315v, k.316v, k.317); A. B. (k.327v, k.344, k.346); częściowo wiarygodne zeznania świadka M. D. (k.212, k.225, k.225v, k.226, k.228v).

Na miejsce zdarzenia jako pierwsze przyjechały pojazdy: patrolu policji w osobach T. N. i A. B. oraz zespołu pogotowia ratunkowego w osobach K. N. i A. R. (2). Karetka pogotowia wyjechała na miejsce zdarzenia o godzinie 23:20, przybyła o godzinie 23:33, a odstąpiono od czynności o godzinie 23:40. Doszło do zatrzymania, oczekującego w opisanej powyżej pozycji na przyjazd policji, P. L. (1).

Dowody : zeznania świadków T. N. (k.421v-422, k.435v-438); A. B. (k.327v, k.328; k.343v-346); K. N. (k.295v, k.315-317); A. R. (2) (k.336v, k.352v-355); karta zlecenia wyjazdu zespołów ratownictwa medycznego oraz zaświadczenie (k.A17-A19); protokół zatrzymania osoby P. L. (1) (k.A20).

A. L. w dacie 13 czerwca 2015 roku mierzyła 168 cm, a przy tym była osobą szczupłą. P. L. (1) mierzył natomiast 194 cm, zaś w dniu 16 czerwca 2015 roku ważył 114 kg.

Dowody : protokół oględzin i otwarcia zwłok wraz z dokumentacją fotograficzną (k.A48-A69, k.A74) ; protokół oględzin miejsca zdarzenia wraz z dokumentacją fotograficzną (k.A1-A16); odpis książki zdrowia osadzonego (k.245-263).

P. L. (1) jest osobą, której sprawność intelektualna mieści się w normie. Jest on osobą uzależnioną od alkoholu. Wymieniony mężczyzna ma przy tym nieprawidłowo ukształtowaną osobowość o typie osobowości dyssocjalnej.

P. L. (1) w czasie popełniania opisanych powyżej (a ostatecznie przypisanych mu w sentencji wyroku) czynów był w pełni poczytany, mając w odniesieniu do każdego z tychże czynów w pełni zachowaną zarówno zdolność do rozpoznania znaczenia czynów, jak i zdolność do pokierowania swoim postępowaniem.

Dowody : opinia sądowa psychiatryczno-psychologiczna biegłych psychiatrów J. G. i I. P. oraz biegłej psycholog E. K. (k.1.014-1.033, k.1.053-1.058v); opinia psychologiczna biegłego T. Z. (k.574-579, k.658v-662, k.663v);

P. L. (1) był uprzednio karany za czyn z art. 178a § 1 k.k.

Dowody : informacja z Krajowego Rejestru Karnego (k. (...)); odpis wyroku Sądu Rejonowego w Słupsku z dnia 05 sierpnia 2013 roku wydanego w sprawie IIK 609/13 (k. (...)- (...)).

Dokonując ustaleń faktycznych oraz wyrokując w przedmiotowej sprawie sąd oparł się nadto na dowodach takich jak: zeznania świadków M. N. (k.439-440), B. P. (k.440-441) oraz D. Z. (2) (k.441-441v); opinia psychologiczna biegłej A. W. (k.500-502, k.592v-595); opinia sądowo-psychiatryczna J. Ł. i L. C. (k.769-787); protokół przeszukania osoby P. L. (1) (k.A25-A27); protokół oględzin osoby P. L. (1) wraz z dokumentacją fotograficzną (k.A39-A41); protokoły oględzin rzeczy wraz z dokumentacjami fotograficznymi (k.A30-A34, k.A36-A38, k. (...)- (...), k. (...)); protokoły zatrzymania rzeczy wraz z załącznikami oraz dokumentacją fotograficzną (k.A75-A78, k.A97-A100); sprawozdanie z badań na

zawartość alkoholu etylowego (k. (...)); sprawozdanie z badań genetyczno-molekularnych dotyczących określania profilu DNA A. L. (k. (...)- (...)); wniosek o objęcie leczeniem odwykowym P. L. (1) (k. (...)); kwestionariusz wywiadu środowiskowego (k. (...)- (...)); informacja z systemu teleinformatycznego ministra właściwego do spraw finansów publicznych (ePUAP) (k.101-102); załączniki do protokołu przesłuchania D. S. (k.203-209); informacja z Aresztu Śledczego o przyjmowanych przez osadzonego lekach (k.244); decyzja o zmianie nazwiska O. z L. na T. (k.804); dokumentacja medyczna oskarżonego (k.765-766, k.844-905); kopia legitymacji osoby dopuszczonej do posiadania broni (k.797-800); kopia licencji pracownika ochrony fizycznej pierwszego stopnia (k.801-802); zaświadczenie z 14 kwietnia 2016 roku o ustanowieniu T. T. opiekunem prawnym (k.803); informacja o osadzeniu oskarżonego w innej sprawie ( (...)) (k.937); opinia o tymczasowo aresztowanym z Aresztu Śledczego w S. (k.1.068-1.071).

## **II. Wyjaśnienia oskarżonego.**

Oskarżony P. L. (1) w toku śledztwa został przesłuchany trzykrotnie (vide:k.A83-A84, k. (...)-A89, k. (...)- (...)); natomiast na rozprawie złożył wyjaśnienia na pierwszym jej terminie (vide:k.182v-186v, k.195), na kolejnych odnosząc się do niektórych z przeprowadzonych w dowodów (vide:k.224-224v, k.234v, k.658v, k.808, k.1.056v).

### **Odnosząc się do zarzutu ostatecznie zamieszczonego w punkcie I. aktu oskarżenia (zakwalifikowanego także z art. 148 § 1 k.k.)**

oskarżony P. L. (1) podczas pierwszego jego przesłuchania przeprowadzonego w toku śledztwa (15 czerwca 2015 roku) wyartykułował twierdzenie: „przynaję się do popełnienia tego czynu” (vide:k.A83); podczas trzeciego jego przesłuchania przeprowadzonego w toku śledztwa (02 listopada 2015 roku) powiedział: „Do popełnienia I czynu ja się przyznaję, że to byłem ja. Natomiast twierdzą, że byłem pijany i miałem wyłączoną świadomość” (vide:k. (...)). Z kolei podczas rozprawy (01 marca 2016 roku) stwierdził: „Nie w pełni, ale przyznaję się do pierwszego z zarzucanych mi czynów” (vide:k.182v), „nie do końca się przyznaję do pierwszego zarzutu” (vide:k.183); w dalszej części przesłuchania te konkretnie swoje twierdzenia wyjaśniając w ten sposób: „chodziło mi o to, że ja tego nie planowałem” (vide:k.183), „chodziło mi o to, że ja nie robiłem tego świadomie. No wiadomo, że nikt inny tego nie zrobił, to ja to zrobiłem, ale nie byłem tego świadomy i dlatego mówię, że nie do końca się przyznaję” (vide:k.183). Dalej wprost stwierdził, że nie kwestionuje, że zadał żonie ciosy nożem (vide:k.186v); równocześnie w toku jednej zwartej wypowiedzi najpierw twierdząc, że w ogóle nie pamięta ugodzenia nożem żony (vide:k.182v-183); następnie wskazując że nie pamięta, żeby zadał jej aż tyle ciosów ile wskazano w postawionym mu zarzucie (vide:k.186v).

Podczas pierwszego przesłuchania w sprawie, to jest w dniu 15 czerwca 2015 roku (vide:k.A83-A84) P. L. (1): opisał jak układały się jego relacje z żoną A. L. przez okres około dwóch tygodni poprzedzających dzień 13 czerwca 2015 roku; opisał co konkretnie robił w dniu 13 czerwca 2015 roku przed powrotem tego wieczoru do domu; a także przekazał szereg informacji dotyczących tego co działo się 13 czerwca 2015 roku w mieszkaniu małżonków już po tym jak on sam wieczorem do lokalu wrócił.

P. L. (1) – opisując jak układały się jego relacje z żoną A. L. przez okres około dwóch tygodni poprzedzających dzień 13 czerwca 2015 roku – wyjaśnił, że dwa tygodnie temu wypił jedno albo dwa piwa, co żona wyczuła i o co się na niego obraziła, gdyż około miesiąc temu obiecał jej, że nie będzie pił alkoholu (vide:k.A83). Przekonywał, że żona przestała się wówczas do niego odzywać i choć on prosił ją, by z nim rozmawiała, to ona przez te dwa tygodnie nie odzywała się do niego, to znaczy czasami rozmawiali „ale można powiedzieć, że rozmawialiśmy służbowo”. Wyjaśnił, że w ciągu tych dwóch tygodni żona „kilkukrotnie powiedziała mi, że chce się rozwieść” (vide:k.A83). Dodał, że wtedy wpadł w depresję, załamał się z powodu nieodzywania się do niego przez żonę i przez ten okres pił alkohol codziennie, mając przy tym myśli samobójcze. Stanowczo stwierdził, że nadużywać alkoholu zaczął dopiero po tym, jak pokłócił się z żoną, wcześniej pijąc alkohol jedynie umiarkowanie („to było piwo do meczu”) i nie upijając się (vide:k.A83).

P. L. (1) – opisując z kolei co konkretnie robił w dniu 13 czerwca 2015 roku przed powrotem tego wieczoru do domu – wyjaśnił, że tego dnia wstał około 10:00 i poszedł na autobus, przy czym po drodze kupił i wypił piwo. Podał, że pojechał autobusem do S., gdzie w różnych barach pił piwo i gdzie spotkał kolegę J. (odnośnie którego stwierdził, że jego nazwiska nie zna), po czym razem z tymże J. na terenie S. dalej pił alkohol w postaci piwa. Dalej stwierdził, że

około godziny 18:00 obaj mężczyźni przyjechali do J. i udali się na działkę ogrodową, gdzie dalej spożywali alkohol, tym razem jednak zarówno w postaci piwa, jak i wódki. Dodał, że wypili wówczas jedną butelkę wódki o pojemności 0,5 lub 0,7 litra. Podkreślił, że będąc już mocno pijanym, wracając około godziny 21:00 lub może później do domu, w sklepie (...) kupił jeszcze dwie „ćwiartki” wódki, które wypił w drodze do mieszkania. (vide:k.A83).

P. L. (1) – opisując co konkretnie działo się w mieszkaniu małżonków L. wieczorem 13 czerwca 2017 roku – przekonywał, że gdy tego wieczoru wrócił z działki do domu, to zaczął prosić żonę, żeby od niego nie odchodziła i wówczas właśnie ona powiedziała, że nie ma już żadnych szans na to, żeby nie odeszła od niego (vide:k.A83). Przekonywał, że wówczas właśnie zadał żonie „wprost pytanie ‘czy masz kogoś, czy się z kimś bzykasz?...’ a ona odpowiedziała mi że tak i że to nie moja sprawa. To był gwóźdź do trumny” (vide:k.A83 vide nadto:k.A84). Oskarżony stwierdził: „zrozumiałem z tej rozmowy że mnie zdradziła a ja jestem mocno zazdrosny o żonę i dlatego wybuchłem” (vide:k.A83).

Oskarżony P. L. (1) – odnośnie samego już zajścia – przekonywał, że zdarzenie pamięta jak przez mgłę, gdyż był mocno pijany i wzburzony (vide:k.A84). Stwierdził przy tym: „poszedłem do kuchni, złapałem za nóż, to był nóż do chleba taki zielony z długim ostrzem, ja teraz nie wiem gdzie dokładnie on leżał, wiem że on leżał na którymś blacie” (vide:k.A84). Dalej oskarżony stwierdził: „Złapałem go przeszedłem do łazienki, tam była A., ona stała przy zlewie, powiedziałem jej że ją kocham, zamknąłem oczy i zadałem jej kilka ciosów” (vide:k.A84). Oskarżony przekonywał przy tym, że był tak pijany, że „nie pamiętam dokładnie zadawania ciosów. Nie chce mi się wierzyć, że było ich aż 38” (vide:k.A84). Dalej P. L. (1) przekonywał, że następne co pamięta, to że leżał na dworze i po chwili przybyła policja, która go zatrzymała (vide:k.A84).

P. L. (1) stwierdził też „Ja bardzo żałuję tego co się stało. Ja ją dalej kocham. Alkohol mnie zgubił” (vide:k.A84).

Z kolei podczas drugiego przesłuchania w sprawie, to jest przesłuchania przeprowadzonego w dniu 16 czerwca 2015 roku (vide:k. (...) -A89), oskarżony P. L. (1): także odniósł się do tego jak układały się jego relacje z żoną A. L. przez okres około dwóch tygodni poprzedzających dzień 13 czerwca 2015 roku; a nadto przekazał szereg informacji dotyczących tego co działo się w mieszkaniu małżonków wieczorem 13 czerwca 2015 roku.

P. L. (1) – odnosząc się do tego jak układały się jego relacje z żoną A. L. przez okres około dwóch tygodni przed dniem 13 czerwca 2015 roku – wyjaśnił: że pokłócili się z żoną jakieś dwa tygodnie temu; że żona powiedziała, że od niego odchodzi, że z nimi koniec „ale tylko tak powiedziała”; że załamał się i zaczął wówczas nadużywać alkoholu (vide:k. (...)).

P. L. (1) – odnosząc się z kolei do tego co działo się w mieszkaniu małżonków L. wieczorem 13 czerwca 2015 roku – wyjaśnił, że wówczas jeszcze raz przeproszał żonę, deklarując że zgłosi się na izbę wytrzeźwień, że będzie się leczył (vide:k. (...)). Przekonywał, że A. L. powiedziała mu wówczas, że na 100% jest to koniec; w reakcji na co on zapytał żonę, czy ma kochanka i „czy robiła to i to”, co ona potwierdziła (vide:k. (...), vide nadto:k.A89). W dalszej części przesłuchania przyznał, że wcześniej jak przyszedł, to dowiedział się, że jedna córka była w domu (vide:k. (...)).

Oskarżony – odnośnie samego już zdarzenia – wyartykułował przekaz, że po tych słowach żony był: „pod wpływem emocji”, „zdesperowany”, „poniosło mnie, gdy powiedziała że ma kochanka, że się bzyka”, „ja nie mogłem przeżyć bez niej” (vide:k. (...)), „to się wszystko skumulowało” (vide:k.A89). P. L. (1) stwierdził też, że „na trzeźwo” nigdy by tego nie zrobił, „może byłem w amoku”, „Może chciałem uszkodzić czy co” (vide:k. (...)). P. L. (1) stwierdził przy tym: „pamiętam tylko, że nóż, doszedłem, dźgałem w ciemno, pamiętam same urywki, miałem zamknięte oczy” (vide:k. (...)); dodając że pamięta, że szukał noża w kuchni i że „złapałem pierwszy lepszy” (vide:k. (...)); że następnie szedł do łazienki i „jakoś po drodze” powiedział do żony, że ją kocha i żeby tak nie robiła (vide:k. (...) -A89); wszedł do łazienki, gdzie była żona i „na oślep zacząłem ją ugadzać” (vide:k.A89); podkreślając że wszystkie ciosy zadał mając zamknięte oczy (vide:k.A89). Odnośnie użytych wobec żony słów, że ją kocha – P. L. (1) w dalszej części tego samego przesłuchania przekonywał, że jednak nie pamięta, czy powiedział wówczas żonie, że ją kocha „czy może to od siebie teraz powiedziałem” (vide:k.A89).

Odnosnie zabranego z kuchni noża najpierw stwierdził, że z tego co pamięta, to był to duży nóż kuchenny, miał długie ostrze (vide:k.A89); zaledwie po chwili dodając: „Ja nie wiedziałem czy to ten nóż, tylko leżał nóż potem” (vide:k.A89).

Oskarżony podczas tego konkretnie przesłuchania początkowo stanowczo twierdził: że nie wie gdzie zadawał pierwsze ciosy (vide:k.A89, k. (...)); że nie pamięta, czy żona wówczas stała, kucała, siedziała, czy leżała oraz czy przy nim upadła (vide:k.A89); że nie wie ile ciosów zadał żonie (vide:k.A89); że nie wie, czy żona się bronila i czy krzyczała (vide:k.A89). W dalszej części przesłuchania stwierdził też: że nie pamięta jak trzymał nóż (vide:k. (...)); że nie pamięta jak zadawał ciosy, czy z góry, czy z dołu, czy pchał (vide:k. (...)). W dalszej części przesłuchania stwierdził jednak: „żona stała przy zlewie, na pewno przy zlewie” (vide:k.A89); „z tego co kojarzę, stała przodem” (vide:k.A89); „Ona chyba stała przodem do mnie, bo rozmawialiśmy” (vide:k.A89); równocześnie przekonując: „Jak wszedłem do łazienki to chyba na pewno nie rozmawiałem, oczy zamknąłem ale głosów nie kojarzę” (vide:k.A89). Finalnie stwierdził, że nie wie skąd wie, że żona stała w łazience, skoro miał zamknięte oczy (vide:k.A89).

Z kolei podczas trzeciego przesłuchania w sprawie, to jest przesłuchania przeprowadzonego w dniu 02 listopada 2015 roku (vide:k. (...)- (...)), oskarżony P. L. (1) stwierdził, że podtrzymuje swoje wcześniejsze wyjaśnienia złożone w prokuraturze i w sądzie, jednakże chce do nich dodać: że wtedy powiedział, że pamięta, że wszedł do łazienki z nożem, a dziś już tego nie pamięta (vide:k. (...)); że ma zaniki pamięci i że przez alkohol nie pamięta dokładnie całego zdarzenia (vide:k. (...)); jak również że nie wierzy, że zadał 43 ciosy, gdyż pamięta ich kilka (vide:k. (...)).

I wreszcie podczas przesłuchania przeprowadzonego na rozprawie (vide:k.182v-186v, k.195, k.224-224v, k.334v, k.658v, k.808, k.1.056v) oskarżony P. L. (1) stwierdził, że chciałby zmienić wcześniejsze swoje twierdzenia „co do samego zajścia w domu”, przekonując że wcześniej był przerażony, nie mógł zebrać myśli, nie mógł się skupić, był nieświadomy tego co mówi (vide:k.182v). W dalszej części przesłuchania stwierdzając, że wycofał się z tego co mówił wcześniej, gdyż „wtedy nie byłem świadomy tego co mówię. Jeżeli chodzi o ostatnie przesłuchanie to byłem po lekach psychotropowych, a te poprzednie dwa razy to nie byłem w stanie odpowiadać” (vide:k.183-184). Po odczytaniu protokołu z pierwszego przesłuchania – P. L. (1) stwierdził, że wyjaśnienia takie składał, ale ich nie podtrzymuje albowiem mówił wówczas tylko to co mu przyszło do głowy, żeby coś powiedzieć oraz był wtedy przerażony, jak również „zeznałem tak, bo nie byłem świadomy tego co mówię” (vide:k.185v). Ostatecznie P. L. (1) stwierdził jednak, że w protokole tym zgodny z prawdą jest opis tego, co zdarzyło się wcześniej: że obiecał żonie, że nie będzie pił alkoholu; że złamał tę obietnicę; że żona się na niego obraziła i nie odzywała do niego przez dwa tygodnie (vide:k.185v); podkreślając że nie odpowiada natomiast prawdzie zawarty w tym protokole opis tego, co zdarzyło się w domu 13 czerwca 2015 roku (vide:k.185v). Z kolei po odczytaniu protokołów z dwóch kolejnych jego przesłuchań – P. L. (1) oświadczył, że nie będzie się do tych protokołów odnosił (vide:k.186); przy czym odnośnie odczytanego protokołu z kart (...) - A89 podał jednak: „widocznie składałem te wyjaśnienia”, podkreślając że na posiedzeniu sądu mdlał, był spocony i pamięta z tego przesłuchania tylko urywki (vide:k.186).

P. L. (1) składając wyjaśnienia na rozprawie stwierdził, że parę tygodni przed 13 czerwca 2015 roku słyszał, jak A. L. w czasie rozmowy telefonicznej z koleżanką z pracy – panią B. poinformowała ją, że jest w ciąży i że musi usunąć dziecko; po której to rozmowie on z kolei zapytał żonę, czy to prawda, ta jednak mu nie odpowiedziała (vide:k.182v, k.183v). Przekonywał, że wykonał wówczas telefon do teściowej, którą poinformował, że A. L. jest w ciąży i chce usunąć dziecko, w co teściowa mu nie uwierzyła (vide:k.182v). Oskarżony przekonywał nadto, że po jakimś czasie A. L. wykonywała dużo połączeń telefonicznych w nocy; a po jeszcze kolejnych kilku dniach oskarżony usłyszał jej rozmowę telefoniczną, którą przeprowadziła znajdując się w łazience, a podczas której poinformowała rozmówcę „o usunięciu dziecka że usunęła dziecko”; przy czym o fakcie tym oskarżony zawiadomił policję, jednakże interweniujący policjanci mu nie uwierzyli (vide:k.182v). W dalszej części przesłuchania – odpowiadając na pytania – stwierdził, że o tym, że żona była w ciąży i usunęła dziecko, to nie powiedział wcześniej, gdyż nie sądził, że jest to ważne (vide:k.183v).

Oskarżony P. L. (1) – odnosząc się do samego już zdarzenia – stwierdził: „Prawdopodobnie w tym momencie byłem niepoczytalny, zrobiłem to w afekcie. Nie planowałem tego, nigdy w życiu żony nie uderzyłem, nigdy czegoś takiego bym nie zrobił” (vide:k.183). P. L. (1) składając wyjaśnienia na rozprawie stwierdził, że z samego przebiegu zdarzenia pamięta tylko jakieś „urywki” takie jak: kłótnia z żoną; że coraz bardziej się kłócili; że on mówił żonie, że ją

kocha (vide:k.182v). Stanowczo też stwierdził – odnosząc się do wcześniejszych swych twierdzeń dotyczących kwestii usunięcia ciąży – że przez cały czas sądził, że było to jego dziecko, aż do dnia tragedii, kiedy to żona „powiedziała mi, że była w ciąży z kochankiem i że ma kochanka i że nadal się z nim bzyka” (vide:k.182v). Oskarżony stwierdził przy tym: „Nie uważam, żeby to, że żona była w ciąży spowodowało to co zrobiłem. Bardziej to, że ma tego kochanka i że z nim miała to dziecko, no i podejrzewam, że to doprowadziło mnie do tego, co zrobiłem” (vide:k.183v).

Podkreślał przy tym, że całą resztę zdarzenia pamięta „jak przez mgłę” (vide:k.182v). Ostatecznie wskazał, że nie kwestionuje tego, że zadał żonie ciosy nożem, podkreślając że nie pamięta, żeby zadał ich aż tyle, ile podano w akcie oskarżenia (vide:k.186v). Wskazał, że pamięta jednak, że zapewniał wówczas żonę, że ją kocha (vide:k.185v). Równocześnie przekonywał, że nie pamięta jak złapał za nóż i jak ugodził żonę; a pamięta jedynie, że „po tym wszystkim” miał nóż w ręku i rękę we krwi (vide:k.182v-183); równocześnie twierdząc, że nie jest w stanie opisać noża, który wówczas trzymał w ręku (vide:k.184, k.186v); a o tym co się stało dowiedział się później – już po zatrzymaniu – od policjanta, znajdując się w Komendzie Policji (vide:k.183, k.183v).

Odnosnie noża – oskarżony przekonywał nadto, że dopiero później, już po zdarzeniu „zdałem sobie sprawę, że zabiłem nożem” i dopiero wówczas: myślał o tym, jaki to był nóż; myślał, że najbliższym nożem był nóż w kuchni; że w kuchni zawsze na desce obok krzesła leżał zielony nóż i chociaż nie był pewny, czy tego właśnie noża użył, to prokurator mu to potwierdził (vide:k.184).

Odnosnie zaś ustawienia jego względem żony w momencie otrzymania przez nią pierwszego i kolejnych ciosów – oskarżony P. L. (1) stanowczo stwierdził, że nie pamięta zadania żadnego z ciosów i nie jest w stanie stwierdzić jak byli wówczas z żoną względem siebie ustawieni (vide:k.186v), w tym czy ciosy były żonie zadawane w czasie, gdy ona stała, czy gdy znajdowała się w innych pozycjach (vide:k.186v).

Oskarżony na rozprawie głównej stwierdził przy tym „Nie jest mi wiadomym, że żona miała złożyć pozew rozwodowy” (vide:k.183v); „Nie sygnalizowała, że chce się ze mną rozwieść” (vide:k.183v).

P. L. (1) składając wyjaśnienia na rozprawie głównej przekonywał, że gdy tego dnia kłócił się z żoną, to ona poinformowała go, że dzieci są u sąsiadów i dopiero ostatecznie dowiedział się on, że jedna z ich córek była jednak wówczas w domu (vide:k.183).

Oskarżony na pierwszym terminie rozprawy (01 marca 2015 roku) stwierdził nadto, że w okresie dwóch tygodni poprzedzających zdarzenie, to nie korzystał z maszynki do włosów; przyznając że pożyczył taką maszynkę od kolegi, którego jedynie zna z widzenia, nie znając jego imienia i nazwiska (vide:k.184). Na kolejnym terminie rozprawy (07 marca 2016 roku) podał, że maszynkę do golenia włosów w istocie pożyczył, ale tylko dlatego, że zbliżało się lato i było bardzo ciepło, a on chciał obciąć włosy na języka (vide:k.224). Podkreślił, że przed feralnym dniem nie ściął jednak włosów (vide:k.224); stanowczo przy tym stwierdzając, że nie mówił tego, co świadkowie twierdzą, że mieli usłyszeć od A. L. o powodzie pożyczania tej maszynki do golenia (vide:k.224).

Nadto na pierwszym terminie rozprawy (01 marca 2016 roku) oskarżony P. L. (1) przeprosił rodzinę oraz dzieci „za to, co się stało”, podkreślając że „w tamtym momencie byłem niepoczytalny, w afekcie”, że nie planował tego oraz że bardzo tego żałuje. Dodał, że dzieci straciły matkę i nie chce, aby straciły również ojca. W dalszej części tego wywodu skierował do sądu prośbę o najłagodniejszy wymiar kary, wskazując że byłaby to dla niego szansa na powrót do życia (vide:k.183).

***Odnosząc się do zarzutu ostatecznie zamieszczonego w punkcie II. aktu oskarżenia (kwalifikowanego z art. 207 § 1 k.k.)*** – oskarżony P. L. (1) zarówno podczas jego przesłuchania przeprowadzonego w toku śledztwa (kiedy to postawiono mu przedmiotowy zarzut), jak i na rozprawie twierdził, że nie przyznaje się do jego popełnienia (vide:k. (...), k.182v).

W czasie przesłuchania przeprowadzonego w toku śledztwa w dniu 02 listopada 2015 roku P. L. (1) stanowczo stwierdził, że nie wszczynał awantur, nie wyzywał żony słowami obraźliwymi i niczym jej nie groził, w tym nie groził

jej tym, że popełni samobójstwo (vide:k. (...)). Podkreślił, że gdy znajdował się pod wpływem alkoholu, to A. L. przestawała się do niego odzywać (vide:k. (...)).

Z kolei na pierwszym terminie rozprawy w dniu 01 marca 2016 roku oskarżony twierdził, że nie zrobił niczego co zapisano w II. postawionym mu zarzucie (vide:k.183v). Przekonywał: że nigdy nie wyzywał żony, a gdy ona coś do niego mówiła, to on nie odpowiadał (vide:k.183v); że nigdy nie klócił się z żoną (vide:k.183v); że nigdy nie używał wobec niej słów obelżywych i nie groził jej (vide:k.184). Przekonywał, że gdy był pod wpływem alkoholu, to A. L. dzwoniła po policję, gdyż tego nie tolerowała i samo już tylko spożycie przez niego alkoholu było powodem takich wezwań policji (vide:k.184).

Odnosnie zaś kwestii nadużywania przez oskarżonego alkoholu – P. L. (1) w czasie rozprawy początkowo stwierdził, że wydaje mu się, że nadużywał alkoholu i że miał problem z alkoholem; przekonując że nie pamięta od kiedy (vide:k.183v). W dalszej części przesłuchania stwierdził już, że wypijał z 3, 4 piwa do meczu „tak jak w gościnie się pije” (vide:k.184). Przyznał, że były takie zdarzenia, że będąc pod wpływem alkoholu zdenerwował się i „wtedy mówiłem żonie, że spróbuję popełnić samobójstwo” (vide:k.184).

Natomiast na kolejnym terminie rozprawy (07 marca 2016 roku) oskarżony stwierdził: że nigdy nie wyzywał żony, ani jej niczym nie groził (vide:k.224v, k.234v); że nie jest prawdą, że żona spała w oddzielnym pokoju, bo spała z nim, co mogą potwierdzić dzieci (vide:k.224v); jak również nie jest prawdą to, by żona się go bała (vide:k.224v).

### **III. Uzasadnienie faktyczne (analiza i ocena dowodów).**

Przed przystąpieniem do zasadniczych rozważań w pierwszej kolejności wskazać należało, jakie konkretnie było stanowisko oskarżonego P. L. (1) w odniesieniu do zarzutów postawionych mu w punkcie I. i II. aktu oskarżenia.

Oskarżony P. L. (1) nie przyznał się do popełnienia czynu zarzucanego mu w punkcie II. aktu oskarżenia.

W odniesieniu zaś do stanowiska oskarżonego dotyczącego zarzutu z punktu I. aktu oskarżenia – konieczność poświęcenia tej kwestii szerszego wywodu determinowana była faktem, że oskarżony podczas pierwszego jego przesłuchania przeprowadzonego w toku śledztwa (15 czerwca 2015 roku) wyartykułował twierdzenie: „przyznaję się do popełnienia tego czynu” (vide:k.A83); podczas trzeciego jego przesłuchania przeprowadzonego w toku śledztwa (02 listopada 2015 roku) powiedział: „Do popełnienia I czynu ja się przyznaję, że to byłem ja” (vide:k. (...)); zaś podczas rozprawy (01 marca 2016 roku) stwierdził: „Nie w pełni, ale przyznaję się do pierwszego z zarzucanych mi czynów” (vide:k.182v), „nie do końca się przyznaję do pierwszego zarzutu” (vide:k.183). Przy tak sformułowanych deklaracjach P. L. (1) niezbędnym było jednoznaczne zdekodowanie, nośnikami jakich konkretnie treści owe deklaracje były; a to z kolei wymagało analizy konkretnych sformułowań używanych przez P. L. (1) w dalszych przebiegach kolejnych jego przesłuchań.

Zdaniem sądu treść wyjaśnień oskarżonego P. L. (1) (jako całości) jednoznacznie wskazuje, że zasadniczo nie kwestionował on swego sprawstwa co do czynu opisanego w zarzucie I. aktu oskarżenia (w takim znaczeniu: że nie kwestionował tego, że to on właśnie zadał żonie ciosy nożem oraz że to on właśnie spowodował jej śmierć); stanowczo natomiast kwestionując swą winę w tym zakresie (w tym wskazany w treści zarzutu zamiar bezpośredni).

Konkretyzując, to że oskarżony P. L. (1) zasadniczo nie kwestionował swego sprawstwa w odniesieniu do zarzutu z punktu I. aktu oskarżenia wynika z treści sformułowania wyartykułowanego przezeń na pierwszym terminie rozprawy, kiedy to powiedział: „No wiadomo, że nikt inny tego nie zrobił, to ja to zrobiłem” (vide:k.183). Dokonując analizy wyjaśnień P. L. (1) sąd nie pominął przy tym kolejnych artykułowanych przezeń deklaracji odnoszących się do ilości zadanych ciosów. I tak, P. L. (1) podczas pierwszego jego przesłuchania wprost stwierdził, że udawszy się do kuchni złapał nóż, z którym poszedł do łazienki, gdzie „zadałem jej kilka ciosów (...) Nie chce mi się wierzyć, że było ich aż 38” (vide:k.A84). Również podczas trzeciego jego przesłuchania stwierdził „ja nie wierzę że tych ciosów zadałem aż 43, ja pamiętam ich kilka” (vide:k. (...)). Z kolei na rozprawie wprost stwierdziwszy, że nie kwestionuje, że zadał żonie ciosy nożem (vide:k.186v); równocześnie w toku jednej zwartej wypowiedzi najpierw podał, że w ogóle nie

pamięta ugodzenia nożem żony (vide:k.182v-183); a następnie stwierdził, że nie pamięta, żeby zadał ciosów aż tyle ile wskazano w postawionym mu zarzucie (vide:k.186v). Szczegółowa analiza tych konkretnie twierdzeń oskarżonego zostanie przywołana w dalszej części niniejszego uzasadnienia. Niemniej już w tym miejscu odnotowania wymaga, że w przedmiotowej sprawie nie budziło najmniejszych nawet wątpliwości to (pozostając przy tym okolicznością leżącą całkowicie poza jakimkolwiek sporem), że w odniesieniu do czynu z punktu I. aktu oskarżenia napastnik był jeden i że był nim oskarżony P. L. (1).

Dalej konkretyzując, to że oskarżony P. L. (1) kwestionował swą winę w odniesieniu do zarzutu z punktu I. aktu oskarżenia (w tym wskazany w treści tego zarzutu zamiar bezpośredni zabójstwa) wynika wprost z kolejno artykułowanych przezeń twierdzeń, którymi przekonywał: po pierwsze – że w czasie zdarzenia mając wyłączoną świadomość był niepoczytalny ( vide:k.A183, k.182v, k.183); po wtóre – że w czasie zdarzenia na skutek informacji przekazanych mu przez żonę będąc „wzburzonym” „wybuchł” ( vide:k.A84, k.A83), działał „pod wpływem emocji” ( vide:k.A88v ), „może byłem w amoku” ( vide:k.A88v ) i „zrobiłem to w afekcie” ( vide:k.182v, k.183); po trzecie – że nie planował tego ( vide:k.182v); i po czwarte – „Może chciałem uszkodzić czy co” ( vide:k.A88v ).

Zdaniem sądu zgromadzone w przedmiotowej sprawie dowody, poddane kompleksowej analizie i ocenie (o czym szerzej poniżej), nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że oskarżony P. L. (1), będąc w pełni poczytalnym, dopuścił się popełnienia czynów mu przypisanych, a opisanych w punktach 1. oraz 3. sentencji wyroku.

Podkreślenia wymaga, że wyjaśnienia złożone w przedmiotowej sprawie przez oskarżonego P. L. (1) sąd poddał analizie zarówno w aspekcie ich konsekwencji i logiki, jak również poprzez zestawienie tychże wyjaśnień z innymi zgromadzonymi w sprawie dowodami. Już w tym miejscu odnotowania wymaga (a co będzie przedmiotem szerszych, wywodów zamieszczonych poniżej), że w efekcie tejże analizy sąd ocenił jako odpowiadające prawdzie wyjaśnienia oskarżonego P. L. (1) jedynie w ich części; w pozostałym zaś (istotnym) ich zakresie wiary im odmawiając. W szczególności sąd odmówił wiary wyjaśnieniom oskarżonego w zakresie, w jakim kwestionował on swoją winę w odniesieniu do zarzutu z punktu I. oraz w zakresie w jakim kwestionował on swoje sprawstwo w odniesieniu do zarzutu z punktu II., jak również w odniesieniu szeregu konkretnych podawanych przezeń okoliczności (także dotyczących zarzutu z punktu I.). W tym miejscu odnotowania wymaga również i to (co także będzie przedmiotem szerszych wywodów poniżej), że – zdaniem sądu – oskarżony artykułując te swe twierdzenia, które zostały ostatecznie ocenione przez sąd jako niezgodne prawdą, każdorazowo realizował przyjętą w przedmiotowej sprawie strategię obrony, zmierzającą bądź to do uniknięcia, bądź też do umniejszenia odpowiedzialności karnej za faktycznie przejęte przestępcze działania.

Przeprowadzona przez sąd w przedmiotowej sprawie analiza i ocena dowodów (zamieszczona w punkcie III. uzasadnienia) zostanie przywołana poniżej w rozbiciu na pięć podpunktów, a mianowicie: III.1. i III.3. – w których przywołana zostanie analiza i ocena dowodów odnoszących się do postawionemu oskarżonemu zarzutu z punktu I. aktu oskarżenia, a dotyczących odpowiednio charakteru relacji panujących pomiędzy P. L. (1) i A. L. bezpośrednio przed zdarzeniem (w tym wiedzy P. L. (1) o zamiarach, decyzjach i działaniach A. L. dotyczących jej rozvodu z mężem oraz przekazania policji informacji o znęcaniu się nad nią przez męża) oraz dotyczących tego jak oskarżony zachowywał się bezpośrednio po zdarzeniu; III.2. – w którym przywołana zostanie analiza i ocena dowodów odnoszących się do postawionemu oskarżonemu zarzutu z punktu I. aktu oskarżenia, a dotyczących samego zdarzenia; III.4. – w którym przywołana zostanie analiza i ocena dowodów dotyczących postawionemu oskarżonemu zarzutu z punktu II. aktu oskarżenia; III.5. – w którym przywołana zostanie analiza i ocena dowodów z wydanych w przedmiotowej sprawie, a dotyczących oskarżonego P. L. (1) opinii biegłych psychiatrów i biegłych psychologów. Taka konstrukcja niniejszego uzasadnienia – w ocenie sądu – sprzyjać będzie czytelności przekazu.

***III.1. Analiza i ocena dowodów przeprowadzonych w odniesieniu do zarzutu z punktu I. aktu oskarżenia, a dotyczących charakteru relacji panujących pomiędzy P. L. (1) i A. L. bezpośrednio przed zdarzeniem (w tym wiedzy P. L. (1) o zamiarach, decyzjach i działaniach A. L. dotyczących jej rozvodu z mężem oraz przekazania policji informacji o znęcaniu się nad nią przez męża).***

Na wstępie przywołania wymaga uwaga natury ogólnej, zachowująca swą aktualność zarówno w odniesieniu do szczegółowych rozważań zmieszczonych w części uzasadnienia oznaczonej jako III.1., jak i zamieszczonych w części uzasadnienia oznaczonej jako III.3. Zdaniem sądu – w odniesieniu do zarzutu z punktu I. aktu oskarżenia – istotnymi dla odpowiedzialności oskarżonego P. L. (1) były nie tylko dowody dotyczące przebiegu samego zdarzenia; ale także dowody dotyczące charakteru relacji panujących pomiędzy małżonkami L. bezpośrednio przed tymże zdarzeniem (w tym dotyczące wiedzy P. L. (1) o zamiarach, decyzjach i działaniach A. L. w kwestii jej rozwodu z mężem oraz przekazania policji informacji o znęcaniu się nad nią przez męża). Co więcej – w odniesieniu do zarzutu z punktu I. aktu oskarżenia – istotnymi dla odpowiedzialności P. L. (1) były także dowody dotyczące tego jak oskarżony zachował się bezpośrednio po zdarzeniu. Dopiero bowiem przeprowadzenie kompleksowych ustaleń we wszystkich tych płaszczyznach – w ocenie sądu – stanowić mogło rzetelną podstawę rozważań (i w ich efekcie ustaleń) dotyczących strony podmiotowej i to zarówno w odniesieniu do sfery procesów intelektualnych, jak i wolicjonalnych P. L. (1). W uzupełnieniu powyższego wywodu odnotowania w tym miejscu wymaga (tytułem uwagi o charakterze ogólnym), że potrzeba szczegółowego badania zachowań oskarżonych bezpośrednio poprzedzających zdarzenie oraz bezpośrednio po tymże zdarzeniu następujących – zgodnie z utrwalonym w tym względzie orzecnictwem Sądu Najwyższego i Sądów Apelacyjnych – jest bezwzględnie konieczna we wszystkich tych przypadkach, w których oskarżeni negują swą winę, a tak było w tej konkretnie sprawie, w której oskarżony P. L. (1) negował swą winę w ogóle, w tym także wskazany w postawionym mu zarzucie z punktu I. aktu oskarżenia zamiar bezpośredni.

W tym stanie rzeczy sąd poddał analizie i ocenie wszystkie te zgromadzone w przedmiotowej sprawie dowody, które dotyczyły **charakteru relacji panujących pomiędzy P. L. (1) i A. L. bezpośrednio przed zdarzeniem** (w tym dotyczące wiedzy P. L. (1) o zamiarach, decyzjach i działaniach A. L. w kwestii jej rozwodu z mężem oraz przekazania policji informacji o znęcaniu się nad nią przez męża), uznając je istotne w tejsze sprawie.

**Oskarżony P. L. (1)** do kwestii w tym miejscu omawianych odnosił się zarówno podczas dwóch pierwszych jego przesłuchań przeprowadzonych w toku śledztwa (odpowiednio w dniach 15 i 16 czerwca 2015 roku), jak również składając wyjaśnienia na rozprawie w dniu 01 marca 2016 roku.

### **III.1.a.**

P. L. (1) zarówno podczas pierwszego jego przesłuchania przeprowadzonego w toku śledztwa (vide:k.A83), jak i ostatecznie na rozprawie (vide:k.185v) twierdził, że na około miesiąc przed dniem 13 czerwca 2015 roku obiecał swojej żonie A. L., że nie będzie pił alkoholu oraz że na około dwa tygodnie przed dniem 13 czerwca 2015 roku złamał tę obietnicę; co skutkowało tym, że żona się na niego obraziła i przestała się do niego odzywać. Podczas pierwszego przesłuchania oskarżony wyartykułował nadto przekaz, że przez tenże okres dwóch tygodni żona odzywała się do niego jedynie „służbowo” i przez tenże okres pił on alkohol codziennie (vide:k.A83). Co więcej, P. L. (1) informację o mającym miejsce na około dwa tygodnie przed dniem 13 czerwca 2015 roku kryzysie w relacjach z żoną A. L. przekazał również podczas drugiego jego przesłuchania przeprowadzonego w toku śledztwa (vide:k.A88v). Zdaniem sądu wyjaśnienia oskarżonego w zakresie jego twierdzeń w tym miejscu przywołanych, jako logiczne i rzeczowe, a przy tym konsekwentne zasługiwały na wiarę i tak też (jako odpowiadające prawdzie, wiarygodne) zostały przez sąd ocenione. Brak było w sprawie dowodów przeciwnych wiarygodność tych konkretnie twierdzeń oskarżonego podważających.

### **III.1.b.**

Nadto oskarżony P. L. (1) podczas pierwszego jego przesłuchania przeprowadzonego w toku śledztwa (vide:k.A83) opisał czym konkretnie zajmował się w dniu 13 czerwca 2015 roku w przedziale czasowym od momentu gdy około godziny 10:00 rano wyszedł z mieszkania położonego w J. przy ulicy (...) do momentu gdy w godzinach wieczornych do mieszkania tego powrócił. Oskarżony P. L. (1) podczas tego przesłuchania przedstawił opis swoich działań polegających na spożywaniu alkoholu: bezpośrednio po wyjściu domu, a przed wyjazdem do S. (w postaci piwa); na terenie S. (w postaci piw spożywanych najpierw samotnie, a potem w towarzystwie w kolejnych lokalach); jak również po powrocie do J. najpierw na terenie działki ogrodowej (w postaci piwa i wódki), a następnie w postaci alkoholu



zakupionego w drodze z tejże działki do mieszkania (to jest wódki). Zdaniem sądu również te konkretnie twierdzenia oskarżonego były twierdzeniami logicznymi i rzeczowymi, a przy tym korespondowały one dowodami z dokumentów w postaci protokołów użycia urządzenia kontrolno-pomiarowego do ilościowego oznaczania alkoholu w wydychanym powietrzu (vide:k.A22-24, k.A28-29). W protokołach tych odnotowano bowiem wyniki kolejnych badań trzeźwości oskarżonego P. L. (1) jednoznacznie wskazujące na to, że badany bezpośrednio po zatrzymaniu oraz w czasie kolejnych następujących po tymże zatrzymaniu godzin znajdował się w stanie nietrzeźwości, a mianowicie 14 czerwca 2015 roku: o godzinie 00:41 stwierdzono u niego 1,30 mg/l (vide:k.A22), o godzinie 00:52 stwierdzono u niego 1,14 mg/l (vide:k.A23), zaś o godzinie 09:12 stwierdzono u niego 0,48 mg/l (vide:k.A28) alkoholu w wydychanym powietrzu. W tych okolicznościach – mając na uwadze logikę omawianych w tym miejscu twierdzeń oskarżonego oraz fakt że korespondowały one z innymi zgromadzonymi w sprawie (a powyżej przywołanymi) dowodami – sąd ocenił omawiane w tym miejscu wyjaśnienia P. L. (1), o fakcie spożywania alkoholu w dniu zdarzenia, za odpowiadające prawdzie.

### **III.1.c.**

Kontynuując rozważania, oskarżony P. L. (1) podczas dwóch pierwszych jego przesłuchań przeprowadzonych w przedmiotowej sprawie (w toku śledztwa) odpowiednio w dniach 15 i 16 czerwca 2015 roku wyartykułował jasne przekazy (dotyczące kwestii istotnych z punktu widzenia jego odpowiedzialności), że w ciągu dwóch tygodni poprzedzających 13 czerwca 2015 roku A. L.: „kilkukrotnie powiedziała mi, że chce się rozwieść” ( vide:k.A83) oraz że poinformowała go, iż od niego odchodzi ( vide:k.A88v). Co więcej, podczas tych właśnie przesłuchań oskarżony P. L. (1) twierdził, że gdy 13 czerwca 2015 roku wieczorem wrócił do domu i prosił żonę, by od niego nie odchodziła ( vide:k.A83), deklarując że zgłosi się na izbę wytrzeźwień, że będzie się leczył ( vide:k.A88v ), to A. L. poinformowała go, że nie ma już żadnych szans na to, żeby nie odeszła od niego ( vide:k.A83) i że na 100% jest to koniec z nimi ( vide:k.A88v, k.A89). Tymczasem już w toku postępowania sądowego oskarżony P. L. (1) całkowicie zmienił swe wyjaśnienia w kwestii w tym miejscu omawianej, tym razem stanowczo twierdząc: „Nie sygnalizowała, że chce się ze mną rozwieść” ( vide:k.183v), „Nie jest mi wiadomym, że żona miała złożyć pozew rozwodowy” ( vide:k.183v). Z powyższego zestawienia twierdzeń oskarżonego P. L. (1) wynika zatem, że oskarżony – w zakresie w tym miejscu omawianym – złożył wyjaśnienia niekonsekwentne, albowiem na rozprawie radykalnie zmienił on przekaz względem tego artykułowanego uprzednio.

Zdaniem sądu oskarżony P. L. (1) wyjaśnienia (w zakresie w tym miejscu omawianym) zgodne z prawdą złożył podczas dwóch pierwszych jego przesłuchań; na rozprawie artykułując z kolei wyjaśnienia nieodpowiadające rzeczywistości.

Omawiane w tym miejscu twierdzenia oskarżonego wyartykułowane przezeń w toku śledztwa były bowiem logiczne i rzeczowe; a przy tym – co wymaga podkreślenia – oskarżony nie miał żadnych racjonalnych podstaw ku temu, by w toku śledztwa twierdzić, że w ciągu dwóch tygodni poprzedzających 13 czerwca 2015 roku pokrzywdzona kilkakrotnie informowała go, że zamierza się z nim rozwieść, gdyby nie była to prawda. Co więcej – a co znamienne – gdy oskarżony stając przed sądem radykalnie zmienił swe wyjaśnienia (względem tych składanych uprzednio), równocześnie nie był w stanie racjonalnie i rzeczowo owej zmiany twierdzeń wyjaśnić. Zdaniem sądu nie może być bowiem uznane za takowe wyjaśnienie twierdzenie oskarżonego P. L. (1) (wyartykułowane przezeń na rozprawie w dniu 01 marca 2016 roku), że będąc przesłuchiwanym w toku śledztwa był przerażony, nie mógł zebrać myśli, nie mógł się skupić, był nieświadomy tego co mówi (vide:k.182v, k.185v) oraz że podczas pierwszego i drugiego jego przesłuchania „nie byłem w stanie odpowiadać” (vide:k.183-184), że podczas drugiego jego przesłuchania (na posiedzeniu sądu) mdlał, był spocony i pamięta z tego przesłuchania tylko urywki (vide:k.186), jak również że podczas trzeciego jego przesłuchania „byłem po lekach psychotropowych” (vide:k.183-183v). Co przy tym szczególnie istotne, P. L. (1) samego faktu złożenia odczytanych mu wyjaśnień z protokołów z 15 i 16 czerwca 2015 roku stając na rozprawie nie zakwestionował, twierdząc jedynie że nie były to wyjaśnienia zgodne z prawdą (vide:k.185v-186). W tym stanie rzeczy – w ocenie sądu – oczywistą jawi się konstatacja, że gdyby w istocie P. L. (1) nie był w stanie odpowiadać, nie mógł zebrać myśli i nie mógł się skupić, to nie złożyłby wyjaśnień o takim stopniu szczegółowości, jak uczynił to podczas dwóch pierwszych jego przesłuchań, do których doszło odpowiednio 15 i 16 czerwca 2015 roku, z których drugie odbyło się na posiedzeniu sądu. Co więcej, z treści wydanej w przedmiotowej sprawie opinii sądowej psychiatryczno-psychologicznej biegłych J. G., I. P. i E. K. wynika jednoznacznie, że żaden z leków wymienionych w książce zdrowia P. L. (1) z aresztu, podawany we wskazanych

tam dawkach, nie wyłącza świadomości (vide:k.1.054v). W tym miejscu zasygnalizowania jedynie wymaga, że opinię tę sąd ocenił jako rzetelną, fachową, wewnętrznie niesprzeczną i wyczerpującą, a przy tym pełną i jasną, uznając dowód z tejże opinii za w pełni wiarygodny (przy czym szczegółowe rozważania tej kwestii dotyczące zamieszczono w dalszej części niniejszego uzasadnienia).

Zasadniczym jednak powodem uznania za odpowiadające prawdzie tych (z omawianych w tym miejscu) twierdzeń oskarżonego, które wyartykułował on w toku śledztwa (a nie tych wyartykułowanych na rozprawie) była ich zgodność z innymi (licznymi) zgromadzonymi w sprawie dowodami. Omawiane w tym miejscu wyjaśnienia P. L. (1) złożone w toku śledztwa korespondowały bowiem z zeznaniami świadków, z których jednoznacznie wynika szereg konkretnych okoliczności. Po pierwsze – wynika z nich to, że A. L. na długo przed zejściem rozważała, w tym już w dniu 05 czerwca 2015 roku poważnie rozważała wystąpienie z pozwem o rozwód. Po wtóre – wynika z nich to, że A. L. we wtorek 09 czerwca 2015 roku miała podjętą stanowczą decyzję: dotyczącą złożenia pozwu o rozwód oraz dotyczącą zainicjowania postępowania o znęcanie się nad nią przez męża. Po trzecie, a co szczególnie istotne – wynika z nich to, że P. L. (1) krótko po mającym miejsce w dniu 09 czerwca 2015 roku spotkaniu A. L. z dzielnicowym dokładnie wiedział już o fakcie podjęcia przez żonę decyzji o rozwodzie oraz dokładnie wiedział już o fakcie podjęcia przez żonę decyzji o zainicjowaniu przeciwko niemu postępowania dotyczącego znęcania się nad nią, a konkretnie o fakcie przekazania policji informacji w tym przedmiocie (choć wówczas jeszcze nie utrwalonej w protokole). I po czwarte, a co również szczególnie istotne – wynika z nich to, że P. L. (1) przed zdarzeniem (a konkretnie już w dniu 12 czerwca 2015 roku) dokładnie wiedział o tym, że znane mu decyzje A. L. o zainicjowaniu przeciwko niemu postępowania o znęcanie się nad żoną oraz o złożeniu pozwu o rozwód zostały przez pokrzywdzoną wprowadzone w czyn, przybierając postać konkretnych działań w postaci: złożenia zeznań w przedmiocie znęcania się oraz złożenia w sądzie pozwu o rozwód. Dodatkowego odnotowania tym miejscu wymaga, że dokonując analizy zgromadzonych w przedmiotowej sprawie dowodów dotyczących wiedzy oskarżonego P. L. (1) najpierw o rozważaniach, następnie o decyzjach, a ostatecznie o działaniach podjętych przez jego żonę A. L. w kwestii rozwodu – sąd nie tracił z pola widzenia dowodów dotyczących reakcji oskarżonego na kolejno pozyskiwane przezeń w tym przedmiocie informacje.

**Po pierwsze** – to, że A. L. na długo przed zejściem rozważała, zaś w dniu 05 czerwca 2015 roku poważnie rozważała wystąpienie z pozwem o rozwód wynika przede wszystkim (choć nie wyłącznie) z treści zeznań złożonych w przedmiotowej sprawie przez koleżanki z pracy pokrzywdzonej – **A. G.** (vide:k.302, k.303) oraz **D. Z. (1)** (vide:k.215v, k.230v, k.231).

Konkretyzując, A. G. (jak wynika z jej twierdzeń – pracująca z A. L. przez okres około trzech lat poprzedzający śmierć pokrzywdzonej) zeznała, że pokrzywdzona podczas rozmowy ze świadkiem mającej miejsce w czasie przerwy śniadaniowej w dniu 05 czerwca 2015 roku powiedziała, że „myśli o rozwodzie”, że się zdecydowała na rozwód oraz że podczas urlopu, na który się udawała zamierza dopełnić formalności związanych z rozwodem. Również świadek D. Z. (1) (jak ostatecznie wynika z jej twierdzeń – pracująca z A. L. od 2013 roku), uczestnicząc razem z A. G. w rozmowie z A. L., która to rozmowa miała miejsce w piątek poprzedzający udanie się przez pokrzywdzoną na urlop, w treści swych zeznań odniosła się do kwestii rozwodu małżonków L.. D. Z. (1) podczas jej przesłuchania przeprowadzonego w toku śledztwa wyartykułowała przekaz wskazujący na jej wiedzę o tym, że A. L. na krótko przed śmiercią złożyła pozew o rozwód, nie będąc jednak wówczas wypytaną o okoliczności pozyskania tejże wiedzy. Z kolei w toku rozprawy D. Z. (1) – wypytana o przebieg rozmowy z A. L. mającej miejsce w piątek poprzedzający ostatni urlop pokrzywdzonej (a w której to rozmowie uczestniczyła także A. G.) – stwierdziła, że A. L. powiedziała wówczas, że chce złożyć pozew rozwodowy i że po to ma ten urlop, żeby załatwić to wszystko. Nadto świadek D. Z. (1) odnosząc się do tego co A. L. powiedziała jej na temat faktu złożenia pozwu rozwodowego stwierdziła, że pokrzywdzona mówiła zarówno to że idzie zanieść pozew, jak i to że zaniósła; przy czym świadek stwierdziła, że nie pamięta kiedy dokładnie i co konkretnie na ten temat kolejno mówiła jej A. L..

W uzupełnieniu powyższego wyводу odnotowania w tym miejscu wymaga, że z kolei świadek **K. B.** (vide:k.307, k.309) (także będąca koleżanką z pracy A. L.) zeznała, że pamięta, że A. L. na długo przed śmiercią pisała już „papiery

rozwodowe” (vide:k.309), ale nie złożyła ich wtedy w sądzie; a nadto K. B. zeznała, że zadzwoniwszy do A. L. w dniu 12 czerwca 2015 roku dowiedziała się od niej – między innymi – tego, że złożyła ona pozew o rozwód.

Na marginesie tego konkretnie wyводу odnotowania w tym miejscu wymaga i to, że z kolei świadek **A. S.** (vide:k.299) (będąca przyjaciółką pokrzywdzonej) w treści swoich zeznań zawała przekaz o przeprowadzonej przez świadka z A. L. rozmowie dotyczącej rozwodu pokrzywdzonej; rozmowę tę umiejscawiając w czasie w ten sposób: „To chyba też było w grudniu 2014 roku” (vide:k.299).

Zdaniem sądu zeznania złożone w przedmiotowej sprawie – w ich zakresach powyżej przywołanych – przez A. G., D. Z. (1) i K. B. (będące koleżankami z pracy A. L.) oraz przez A. S. (będącą przyjaciółką pokrzywdzonej) były logiczne, rzeczowe i konsekwentne, a przy tym wzajemnie ze sobą korespondujące; co finalnie determinowało wniosek o uznaniu omawianych w tym miejscu zeznań wymienionych kobiet za szczere, a także wiarygodne. W ocenie sądu wniosku o konsekwencji twierdzeń A. G., D. Z. (1), K. B. oraz A. S. w najmniejszym nawet stopniu nie podważa okoliczność, że zeznając na rozprawie wskazane kobiety pewnych okoliczności już nie pamiętały, a to gdy mieć na uwadze fakt, że do ich przesłuchań na rozprawie doszło w marcu 2016 roku, a zatem po upływie około dziewięciu miesięcy od 13 czerwca 2015 roku, a w swych zeznaniach odnosiły się one do zdarzeń datę tę poprzedzających. Już w tym miejscu zasygnalizowania wymaga, że zeznania świadków A. G., D. Z. (1), K. B. i A. S. były zeznaniami logicznymi, rzeczowymi i konsekwentnymi oraz korespondującymi z innymi dowodami nie tylko w odniesieniu do twierdzeń w tym konkretnie miejscu omawianych, ale także w odniesieniu do pozostałych ich twierdzeń (a które zostaną przywołane i omówione w dalszej części niniejszego uzasadnienia). Już w tym miejscu zasygnalizowania wymaga i to, że powyższe finalnie determinowało wniosek o uznaniu zeznań A. G., D. Z. (1), K. B. i A. S. za szczere oraz wiarygodne zarówno w ich zakresach w tym konkretnie miejscu omawianych, jak i w pozostałych ich częściach (a zatem w każdym przypadku w całości); a nadto determinowało wniosek o uznaniu wymienionych kobiet za rzetelne źródła dowodowe w przedmiotowej sprawie. Zdaniem sądu zarówno finalnego wniosku o szczerości i wiarygodności zeznań wszystkich czterech wymienionych kobiet, jak i finalnego wniosku o rzetelności ich samych jako źródeł dowodowych w przedmiotowej sprawie – w najmniejszym nawet stopniu nie podważa okoliczność, że były one odpowiednio: koleżankami (A. G., D. Z. (1), K. B.) oraz przyjaciółką (A. S.) pokrzywdzonej A. L.. Analiza zeznań złożonych przez każdą z wymienianych kobiet (i to zarówno w ich fragmentach w tym miejscu omawianych, jak i w pozostałych ich częściach) prowadzi do jednoznacznego wniosku, że owe odpowiednio: koleżeńskie i przyjacielskie relacje omawianych w tym miejscu świadków z pokrzywdzoną nie przełożyły się na artykułowanie przez nie przekazów nieodpowiadających rzeczywistości. Zwraca bowiem uwagę to, że A. G., D. Z. (1) i K. B. – mając ograniczoną wiedzę na temat relacji małżonków L., a przy tym pozyskawszy posiadaną w tym przedmiocie wiedzę zasadniczo z relacji samej pokrzywdzonej – tenże ograniczony zasób wiedzy oraz źródło pochodzenia posiadanych wiadomości każdorazowo dobitnie podkreślały. Zawraca uwagę i to, że również A. S. – choć będąc przyjaciółką A. L. i w związku z tym posiadając szerszą wiedzę na temat relacji pokrzywdzonej z mężem, niż koleżanki z pracy pokrzywdzonej – gdy na temat określonego sposobu zachowania oskarżonego (o który była pytana) nie posiadała wiedzy, to każdorazowo szczerze to przyznawała; nadto każdorazowo dobitnie podkreślając, które z posiadanych informacji pozyskała z własnych obserwacji, a które z przekazu pokrzywdzonej.

Reasumując tę część rozważań – w ocenie sądu – z treści bezpośrednio powyżej przywołanych zeznań A. G. i D. Z. (1) wynika jednoznacznie, że A. L. w dniu 05 czerwca 2015 roku wyartykułowała wobec koleżanek z pracy komunikaty wskazujące na to, że poważnie rozważała kwestie rozwodu, przewidując nawet przeznaczenie urlopu wypoczynkowego (na który wkrótce się udawała) na zrealizowanie konkretnych już czynności dotyczących rozwiązania jej małżeństwa przez rozwód (a konkretnie na dopełnienie formalności z tym związanych). Z kolei z treści zeznań K. B. wynika, że na długo przed śmiercią A. L. podejmowała ona działania polegające na przygotowaniu „papierów rozwodowych”, których jednak wówczas nie złożyła w sądzie; zaś z zeznań A. S. wynika, że „chyba” w grudniu 2014 roku A. L. przeprowadziła z nią rozmowę, w której poruszona została kwestia dotycząca rozwodu pokrzywdzonej. Zdaniem sądu A. L. nie miała żadnych racjonalnych podstaw do formułowania i kierowania do koleżanek z pracy oraz do przyjaciółki takowych powyżej wskazanych komunikatów, gdyby nie odzwierciedlały one rzeczywistych prowadzonych przez pokrzywdzoną rozważań kwestii jej rozwodu z mężem dotyczących.

**Po wtóre** – to że już we wtorek 09 czerwca 2015 roku A. L. miała podjęte stanowcze decyzje, dotyczące odpowiednio: złożenia pozwu o rozwód oraz zainicjowania postępowania o znęcanie się nad nią przez męża, wynika wprost z treści zeznań przesłuchanego w charakterze świadka funkcjonariusza policji, to jest dzielnicowego **A. R. (1)** (vide:k.347, k.347v, k.348); którego zeznania dodatkowo korespondowały z zeznaniami świadków: **A. S.** (vide:k.299v) i **O. G.** (vide:k.409, k.409v, k.426, k.427v, k.428).

Konkretyzując, z zeznań świadka A. R. (1) wynika, że podczas jego wizyty w mieszkaniu małżonków L. w maju 2015 roku („chyba 30 maja 2015 roku” – vide:k.347), A. L. opisała mu zachowanie męża w sposób skutkujący tym, że świadek zadał wówczas wymienionej kobiecie pytanie, czy chce ona złożyć zawiadomienie o znęcaniu się nad nią przez męża. Z zeznań świadka A. R. (1) wynika nadto, że na tak zadane pytanie A. L. odpowiedziała prośbą o czas na zastanowienie się nad tym. A. R. (1) zeznał przy tym, że we wtorek 09 czerwca 2015 roku A. L. skontaktowała się z nim telefonicznie, po czym w tym samym dniu doszło do rozmowy bezpośredniej wymienionego świadka z pokrzywdzoną mającej miejsce w jej domu. A. R. (1) stwierdził przy tym, że A. L. mówiła mu o rozwodzie już podczas spotkania mającego miejsce w maju 2015 roku, jednakże wówczas jeszcze decyzje zarówno o rozwodzie, jak i o złożeniu zawiadomienia o znęcaniu się nad nią przez męża nie były przez pokrzywdzoną podjęte, przy czym zastanawiała się ona wówczas nad tym. Świadek stwierdził nadto: „O tym, że na pewno chce się rozwieść i wnieść sprawę o znęcanie, to powiedziała mi podczas spotkania 09 czerwca 2015 roku” (vide:k.348).

Zdaniem sądu zeznania złożone w przedmiotowej sprawie – w zakresie w tym miejscu przywołanym – przez świadka A. R. (1) były logiczne i rzeczowe, a przy tym (o czym szerzej poniżej) korespondowały z innymi zgromadzonymi w sprawie dowodami; co determinowało wniosek o uznaniu tychże jego zeznań za szczerze i wiarygodne. Już w tym miejscu zasygnalizowania wymaga, że przedstawiona w tym miejscu ocena zeznań A. R. (1) (jako logicznych, rzeczowych i korespondujących z innymi zgromadzonymi w sprawie dowodami) odnosi się nie tylko jego twierdzeń w tym konkretnie miejscu omawianych, ale także do twierdzeń wyartykułowanych przezeń w pozostałym ich zakresie. Już w tym miejscu zasygnalizowania wymaga i to, że powyższe finalnie determinowało wniosek o uznaniu zeznań tegoż świadka jako wiarygodnych w całości; a nadto determinowało wniosek o uznaniu samego świadka jako rzetelnego źródła dowodowego w niniejszej sprawie.

Reasumując tę konkretnie część rozważań, z treści bezpośrednio powyżej przywołanych zeznań A. R. (1) wynika jednoznacznie, że A. L. w dniu 09 czerwca 2015 roku wprost zakomunikowała mu, że na pewno chce złożyć pozew o rozwód oraz na pewno chce złożyć zawiadomienie o znęcaniu się nad nią przez męża. Zdaniem sądu A. L. nie miała żadnych racjonalnych podstaw ku temu, by formułować i kierować do funkcjonariusza policji takowych czytelnych komunikatów, gdyby nie odzwierciedlały one faktycznie podjętych przez nią decyzji woli. Odnotowania przy tym wymaga, że świadek A. R. (1), po uzyskaniu od pokrzywdzonej przedmiotowych informacji, doprowadził do wezwania zarówno pokrzywdzonej, jak i oskarżonego na formalne ich przesłuchania zaplanowane na dzień 12 czerwca 2015 roku (przy czym do przesłuchania pokrzywdzonej w tym dniu w istocie doszło).

Co więcej, zeznania świadka A. R. (1) w zakresie zawartego w ich treści przekazu o zakomunikowaniu mu w dniu 09 maja 2015 roku przez A. L. decyzji o tym, że na pewno chce się ona rozwieść i na pewno chce złożyć zawiadomienie o znęcaniu się nad nią przez męża, korespondują z treścią zeznań przyjaciółki pokrzywdzonej – A. S. (vide:k.299v) oraz sąsiadki małżonków L. – O. G. (vide:k.409, k.409v, k.426, k.427v, k.428). Obu wymienionym kobietom A. L., krótko po mającym miejsce w dniu 09 czerwca 2015 roku kontakcie z dzielnicowym, powiedziała bowiem o podjęciu decyzji o złożeniu pozwu o rozwód (A. S. i O. G.) oraz o podjęciu decyzji o zainicjowaniu przeciwko mężowi postępowania dotyczącego znęcania się (O. G.). Konkretyzując, świadek A. S. zeznała, że w środę (tę poprzedzającą śmierć pokrzywdzonej) A. L. poinformowała ją, że na pewno złoży pozew o rozwód. Natomiast świadek O. G. zeznała, że „chyba we wtorek” (vide:k.409), w tygodniu poprzedzającym śmierć A. L., skontaktował się ze świadkiem dzielnicowym, po czym we „wtorek albo w środę” (vide:k.409) świadek zainicjowała rozmowę z A. L.. O. G. stwierdziła, że w czasie tejże rozmowy A. L. powiedziała jej, że „rozwód będzie brała” (vide:k.409v, k.428) oraz poinformowała ją o przekazaniu policji informacji o znęcaniu się nad nią przez męża (vide:k.409).

Zdaniem sądu przywołane w tym miejscu zeznania świadków A. S. i O. G. były zeznaniami logicznymi i rzeczowymi, a przy tym korespondującymi ze sobą oraz dodatkowo z powyżej przywołanymi zeznaniami świadka A. R. (1); co determinowało wniosek o uznaniu przywołanych w tym miejscu twierdzeń obu wskazanych kobiet za szczerze i wiarygodne. Już w tym miejscu zasygnalizowania wymaga, że taka ocena zeznań O. G. (jako logicznych, rzeczowych i korespondujących z innymi dowodami) odnosi się nie tylko do jej twierdzeń w tym konkretnie miejscu omawianych, ale także do zeznań wymienionej kobiety w pozostałym ich zakresie. Powyższe skutkowało uznaniem jej zeznań za szczerze; a nadto uznaniem wskazanej kobiety za rzetelne źródło dowodowe w niniejszej sprawie. W uzupełnieniu powyższego wyводу już w tym miejscu odnotowania wymaga, że wniosku o szczerości i wiarygodności zeznań świadka O. G. oraz o rzetelności jej samej jako źródła dowodowego w przedmiotowej sprawie w najmniejszym nawet stopniu nie podważa ujawniona w toku przesłuchania na rozprawie niepamięć świadka co do szeregu okoliczności. W tym kontekście nie można bowiem tracić z pola widzenia tego, że do przesłuchania świadka O. G. przed sądem doszło w dniu 25 kwietnia 2016 roku, a zatem po upływie ponad 10 miesięcy od daty zdarzenia.

Reasumując tę część rozważań, z treści bezpośrednio powyżej przywołanych zeznań zarówno A. R. (1), jak i A. S. oraz O. G. wynika jednoznacznie, że A. L. odpowiednio: w dniu 09 czerwca 2015 roku (do A. R. (1)) i krótko po 09 czerwca 2015 roku (do A. S. i O. G.) skierowała zbieżne komunikaty dotyczące podjętej przez nią decyzji o złożeniu pozwu o rozwód. Nadto z treści bezpośrednio powyżej przywołanych zeznań A. R. (1) i O. G. wynika jednoznacznie, że A. L. odpowiednio: w dniu 09 czerwca 2015 roku (do A. R. (1)) i krótko po 09 czerwca 2015 roku (do O. G.) skierowała zbieżne komunikaty dotyczące podjętej przez nią decyzji dotyczącej zainicjowania przeciwko mężowi postępowania dotyczącego znęcania się nad nią. Zdaniem sądu A. L. nie miała żadnych racjonalnych podstaw do formułowania i kierowania do funkcjonariusza policji oraz odpowiednio do przyjaciółki i do sąsiadki komunikatów o podjętych przez nią decyzjach, gdyby decyzji takowych faktycznie nie podjęła.

Zwrócić należy uwagę na jedną jeszcze okoliczność, a której to okoliczności sąd nie tracił z pola widzenia w procesie analizy i oceny zarówno zeznań A. R. (1), jak również zeznań A. S. i O. G.. Mianowicie, A. L. w dniu 12 czerwca 2015 roku (a zatem zaledwie trzy dni po tym, jak omawiane w tym miejscu komunikaty skierowała do dzielnicowego A. R. (1)) w istocie złożyła formalne zeznania na temat znęcania się nad nią przez męża (vide:k.1.084-1.085); a przy tym złożyła ona pozew rozwodowy zawierający wniosek o orzeczenie rozwodu z winy P. L. (1) (vide:k.2-3 akt załączonych I Rc 544/15).

**Po trzecie**, a co szczególnie istotne – to, że P. L. (1) krótko po mającym miejsce w dniu 09 czerwca 2015 roku spotkaniu A. L. z dzielnicowym dokładnie wiedział już o fakcie podjęcia przez żonę zarówno decyzji o rozwodzie, jak i decyzji o zainicjowaniu przeciwko niemu postępowania dotyczącego znęcania się nad nią (a konkretnie o fakcie przekazania policji informacji w tym przedmiocie, choć wówczas jeszcze nieudokumentowanej protokolarnie), wynika wprost z treści zeznań złożonych przez sąsiadkę małżonków L. – **O. G.** (vide:k.409, k.409v, k.426, k.427v, k.428). Świadek ta zeznała bowiem, że gdy po telefonie od dzielnicowego „zagałałam A. na dworze” i pokrzywdzona powiedziała jej, że poinformowała policję o znęcaniu się nad nią przez męża, to P. L. (1) – znajdujący się wówczas pod wpływem alkoholu – nie tylko podsłuchiwał tę rozmowę przez okno w łazience, ale też zareagował na przebieg tejże rozmowy w ten sposób, że powiedział do O. G., że nieładnie tak się wtrącać (vide:k.409, vide nadto:k.427v). O. G. zeznała nadto, że na słowa P. L. (1) ona z kolei zareagowała w ten sposób, że powiedziała mu – między innymi – że się nie wtrąca, tylko chciała się dowiedzieć o co chodzi; a nadto powiedziała mu, że ma fajną żonę, fajne dzieci i żeby się wziął w garść (vide:k.409v). Świadek O. G. – relacjonując dalszy przebieg jej rozmowy z A. L. – stwierdziła, że pokrzywdzona powiedziała jej również „że rozwód będzie brała”, które to słowa oskarżony także słyszał (vide:k.409v, k.428; vide nadto: k.426). Dodała, że tę część rozmowy, która dotyczyła rozwodu, to przeprowadziła z A. L. już w jej mieszkaniu, a oskarżony był świadkiem tej rozmowy (vide:k.428).

Zdaniem sądu przywołane w tym miejscu zeznania świadka O. G. były zeznaniami logicznymi i rzeczowymi, co determinowało wniosek o uznaniu przywołanych w tym miejscu jej twierdzeń za szczerze, a przy tym odpowiadające prawdzie.

Co więcej, z treści zeznań złożonych przez samą **A. L.** w dniu 12 czerwca 2015 roku (vide:k.1.085) wynika przy tym jednoznacznie, że również ona osobiście i bezpośrednio poinformowała P. L. (1) o tym, że w dniu 12 czerwca 2015 roku złożył pozew o rozwód. **A. L.** zeznała bowiem: „ja dzisiaj składam pozew o rozwód (...). Ja go o tym informowałam, on jednak myśli że ja nie dam z tym rady” (vide:k.1.085).

Zdaniem sądu również omawiane w tym miejscu zeznania pokrzywdzonej **A. L.**, złożone przez nią zaledwie dzień przed śmiercią, były zeznaniami logicznymi i rzeczowymi, co determinowało wniosek o uznaniu tychże jej zeznań za szczere i wiernie odzwierciedlające rzeczywistość. Już w tym miejscu zasygnalizowania wymaga, że zeznania pokrzywdzonej **A. L.** były logiczne i rzeczowe nie tylko w zakresie twierdzeń w tym konkretnie miejscu omawianych, ale także w zakresie wszystkich pozostałych procesowo utrwalonych jej przekazów. Co więcej, już w tym miejscu zasygnalizowania wymaga i to, że zeznania pokrzywdzonej **A. L.** opisujące konkretne zachowania podejmowane przez jej męża korespondowały z innymi zgromadzonymi w sprawie dowodami. Powyższe finalnie determinowało wniosek o uznaniu zeznań pokrzywdzonej **A. L.** jako wiarygodnych nie tylko w zakresie w tym miejscu omawianym, ale także w pozostałych ich częściach (to jest w całości); a nadto finalnie determinowało wniosek o uznaniu samej pokrzywdzonej jako rzetelnego źródła dowodowego w niniejszej sprawie. Znamiennym dla oceny wiarygodności zeznań **A. L.** – w ocenie sądu – było to, że pokrzywdzona składając przedmiotowe zeznania nie tylko mówiła o negatywnych zachowaniach podejmowanych w relacjach z nią przez męża; ale równocześnie szczerze przyznała na przykład to: że P. L. (1) nie znęca się nad nią fizycznie, że jej zdaniem w ogóle nie znęca się nad dziećmi oraz że gdy kiedyś przez okres dwóch albo trzech tygodni chodził na leczenie odwykowe, to zachowywał się normalnie. Zdaniem sądu powyższe jednoznacznie świadczy o tym, że pokrzywdzona składając przedmiotowe zeznania była w swych wypowiedziach szczerą, bacząc by w treści swych zeznań zawrzeć wyłącznie przekazy zgodne z rzeczywistością; a przy tym nie unikając przekazywania informacji zdecydowanie nie będących informacjami dla oskarżonego niekorzystnymi.

Reasumując tę część rozważań, bezpośrednio powyżej przywołane zeznania **O. G.** i **A. L.** jednoznacznie wskazują na fakt posiadania przez P. L. (1) wiedzy o podjęciu przez **A. L.** decyzji o rozwodzie oraz decyzji o zainicjowaniu przeciwko niemu postępowania o znęcanie się nad żoną. Z zeznań **O. G.** wynika jednoznacznie, że P. L. (1) wiedzę o fakcie podjęcia przez **A. L.** obu tych decyzji posiadał już krótko po spotkaniu pokrzywdzonej z dzielnicowym, do którego to spotkania doszło 09 czerwca 2015 roku; zaś z zeznań samej **A. L.** wynika, że poinformowała ona P. L. (1) o tym, że zamierza złożyć pozew o rozwód przed złożeniem zeznań (a składała je w dniu 12 czerwca 2015 roku począwszy od godziny 09:10).

**Po czwarte**, a co także szczególnie istotne – w przedmiotowej sprawie nie budzi wątpliwości to, że P. L. (1) bezpośrednio przed zdarzeniem dokładnie wiedział, że stanowcze decyzje **A. L.** o zainicjowaniu przeciwko niemu postępowania o znęcanie się nad żoną oraz o złożeniu pozwu o rozwód zostały przez pokrzywdzoną wprowadzone w czyn, przybierając postać konkretnych, a przy tym formalnych jej działań. To, że oskarżony już w dniu 12 czerwca 2015 roku dokładnie wiedział, że znana mu decyzja **A. L.** o zainicjowaniu przeciwko niemu postępowania o znęcanie się nad żoną przybrała postać złożenia przez pokrzywdzoną zeznań – wynika jednoznacznie z faktu, że w czasie gdy pokrzywdzona faktycznie składała przedmiotowe zeznania na policji, on (również będąc wezwanym do obowiązkowego stawiennictwa) oczekiwał na swoje przesłuchanie, przebywając w korytarzu jednostki policji wraz z towarzyszącą **A. L.** w drodze na policję jej siostrą **D. S.** Co więcej, to że oskarżony przed zdarzeniem dokładnie wiedział o tym, że znana mu decyzja **A. L.** o rozwodzie przybrała postać złożenia przez pokrzywdzoną w sądzie pozwu o rozwód – wynika jednoznacznie z zeznań złożonych w przedmiotowej sprawie przez przesłuchane w charakterze świadków siostry **A. L.**: **D. S.** i **E. C.**. Konkretyzując, świadek **D. S.** (vide:k.221v) zeznała, że gdy w dniu 12 czerwca 2015 roku była w mieszkaniu małżonków **L.**, to **A. L.** w obecności świadka (**D. S.**) powiedziała do P. L. (1), że złożyła pozew o rozwód i żeby szukał sobie innego lokum; na co P. L. (1) odpowiedział jej, że „nigdzie stąd nie pójdzie”. Dalej konkretyzując, świadek **E. C.** (vide:k.190; vide nadto: k.187v, k.188v) w treści złożonych w przedmiotowej sprawie zeznań zawarła przekaz, że gdy ona z kolei była w mieszkaniu małżonków **L.** w dniu 13 czerwca 2015 roku w godzinach od około 13:00-14:00 do po 20:00, to siostra **A.** opisała jej rozmowę, którą wcześniej przeprowadziła z mężem, a dotyczącą warunków ich rozstania się (vide:k.190; vide nadto: k.187v, k.188v). **E. C.** zeznała bowiem, że **A. L.** powiedziała jej wówczas, że zadała mężowi pytanie, czy się rozstają w zgodzie, czy będą walczyć, na co on odpowiedział jej, że będą walczyć.

Zdaniem sądu zeznania złożone w zakresach bezpośrednio powyżej wskazanych przez przesłuchane w charakterze świadków siostry pokrzywdzonej: D. S. i E. C. były zeznaniami zarówno rzeczowymi, jak i w pełni logicznymi. Opisane przez obie wymienione kobiety rozmowy pokrzywdzonej z mężem w pełni przystają bowiem do – wynikającego z wyżej przywołanych zeznań samej A. L. oraz postronnych osób, niebędących członkami rodziny ani pokrzywdzonej, ani też oskarżonego – charakteru relacji panujących bezpośrednio przed dniem 13 czerwca 2015 roku pomiędzy małżonkami L., a nadto dotyczą tematu niewątpliwie w tamtym czasie w relacjach tychże małżonków wysuwającego się na pierwszy plan. Zdaniem sądu o logice powyżej przywołanych zeznań D. S. i E. C. świadczy to, że zawierały one pozyskane przez obie wymienione kobiety informacje o zachowaniach A. L. (przekazującej mężowi określone komunikaty i pytanie), jawiących się jako w pełni racjonalne w sytuacji, w jakiej małżeństwo L. w danym momencie się znajdowało. W sytuacji bowiem, gdy A. L. podjęła stanowczą decyzję o złożeniu pozwu rozwodowego, a P. L. (1) miał wiedzę o podjęciu przez nią takowej decyzji – to w pełni racjonalnym jawi się jej zachowanie polegające na tym, że po wprowadzeniu tejże decyzji w czyn, to jest po złożeniu pozwu rozwodowego, poinformowała ona o tym fakcie męża. Co więcej, w sytuacji gdy A. L. złożyła pozew o rozwód – to w pełni racjonalnym jawi się jej zachowanie polegające na zakomunikowaniu mężowi swoich oczekiwań dotyczących tego, które z małżonków ze wspólnie zamieszkiwanego lokalu miałyby się wyprowadzić. I wreszcie, w pełni racjonalnym jawi się również zachowanie A. L. polegające na skierowaniu do męża pytania dotyczącego jego stanowiska odnośnie sposobu, w jaki rozstanie małżonków będzie przebiegało (czy w zgodzie, czy też będą walczyć).

Dokonując oceny wiarygodności przywołanych powyżej zeznań świadków D. S. i E. C. sąd nie tracił z pola widzenia ważkiej dla tejże oceny okoliczności, a mianowicie bliskiego pokrewieństwa obu tych świadków z pokrzywdzoną i bliskich relacji panujących pomiędzy obiema wymienionymi kobietami a pokrzywdzoną. Dla porządku odnotowania w tym miejscu wymaga, że wnioski wypływające z tej części rozważań (z tego konkretnie aspektu oceny zeznań D. S. i E. C.) pozostaną w pełni aktualnymi również w odniesieniu do zeznań wymienionych kobiet złożonych w pozostałych ich zakresach. Konkretyzując, zarówno D. S., jak i E. C. miały ogromny żal do oskarżonego P. L. (1), a występując w przedmiotowej sprawie w charakterze oskarżycielek posiłkowych, żądały wymierzenia oskarżonemu najsurowszej możliwej kary, żądając nadto zasądzenia od oskarżonego na ich rzecz zadośćuczynień za doznane przez nie krzywdy wynikające z faktu spowodowania śmierci ich siostry. Obie wymienione kobiety (D. S. i E. C.) niewątpliwie były zatem żywotnie zainteresowane tym – czego nie ukrywały, wyraźnie to w toku przedmiotowego procesu artykułując – by wobec P. L. (1) zapadł wyrok skazujący, a przy tym by została mu wymierzona najsurowsza z przewidzianych prawem kar. Z tych właśnie powodów sąd podszedł do zeznań złożonych w przedmiotowej sprawie przez D. S. i E. C. ze szczególną ostrożnością. Dobitnego podkreślenia w tym miejscu wymaga jednak, że szczegółowa oraz kompleksowa analiza zeznań obu tych kobiet nie dała najmniejszych nawet podstaw do wnioskowania, by ów żywiony przez D. S. i E. C. ogromny żal do oskarżonego oraz ich zainteresowanie tym, by w tej sprawie zapadł wobec oskarżonego wyrok skazujący i by został on surowo ukarany, skutkowało złożeniem czy to przez D. S., czy też przez E. C. niezgodnych z prawdą zeznań. Przeciwnie, szczegółowa oraz kompleksowa analiza zeznań zarówno D. S., jak i E. C. jednoznacznie wskazuje na to, że we wszystkich tych sytuacjach, gdy wymienione kobiety nie miały wiedzy na temat określonych zachowań oskarżonego wobec pokrzywdzonej (w tym zachowań wyczerpujących znamiona wymienione w zarzucie z punktu II. aktu oskarżenia), to – w odpowiedzi na konkretne zadawane im w tychże przedmiotach pytania – każdorazowo szczerze to przyznawały. Co więcej, gdy zarówno D. S., jak i E. C. określoną wiedzę dotyczącą konkretnych zachowań oskarżonego pozyskały nie w drodze własnych obserwacji, a z przekazu siostry – A. L., bądź innych osób, to także każdorazowo szczerze to podkreślały. Zdaniem sądu zeznania złożone w przedmiotowej sprawie zarówno przez D. S., jak i przez E. C. ujawniają: z jednej strony dbałość każdej z wymienionych kobiet o to, by w treści swych zeznań zawrzeć wyłącznie te informacje (w szczególności o zachowaniach oskarżonego i pokrzywdzonej), które w istocie posiadały, a przy tym w dacie składania zeznań obejmowały pamięcią; z drugiej zaś strony dbałość każdej z wymienionych kobiet o to, by każdorazowo wskazywać źródła pozyskania konkretnych obejmowanych zeznaniami informacji o faktach. W tym stanie rzeczy sąd ocenił zeznania D. S. i E. C., jako szczerze i w pełni wiarygodne; zaś obie wymienione kobiety, jako rzetelne źródła dowodowe w przedmiotowej sprawie.

Kontynuując wywód, dokonując analizy i oceny przywołanych w tej części uzasadnienia twierdzeń D. S. i E. C. sąd nie tracił z pola widzenia i tego, że o ile zeznania świadka D. S. w zakresie w tym miejscu omawianym miały

charakter dowodu pierwotnego (zeznała ona na temat własnych obserwacji poczynionych w odniesieniu do rozmowy przeprowadzonej w jej obecności pomiędzy pokrzywdzoną i oskarżonym); o tyle zeznania świadka E. C. w zakresie w tym miejscu omawianym miały charakter dowodu pochodnego (zeznała ona bowiem nie na temat własnych obserwacji poczynionych w odniesieniu do rozmowy przeprowadzonej pomiędzy małżonkami L., a na temat tego co o przebiegu tejże rozmowy powiedziała jej pokrzywdzona). W przedmiotowej sprawie nie ujawniono przy tym istnienia dowodu pierwotnego tej konkretnie rozmowy pokrzywdzonej z oskarżonym dotyczącego. Nie ujawniono, by ktokolwiek inny – poza samymi rozmówcami – słyszał przebieg tejże rozmowy małżonków L.. A. L. nie żyje, a P. L. (1) – w kontekście treści stawionych mu zarzutów i przyjętej przezeń w przedmiotowej sprawie linii obrony – zdecydowanie nie był zainteresowany przyznaniem tej okoliczności. Podkreślenia w tym miejscu wymaga, że ustalenie określonego elementu rzeczywistości wyłącznie na podstawie dowodu pochodnego, będąc jak najbardziej dopuszczalnym, wymaga jednak szczególnej ostrożności. Wobec powyższego sąd podszedł do omawianych w tym miejscu zeznań E. C. ze szczególną ostrożnością, dokonując pogłębionej i dwupłaszczyznowej analizy tychże zeznań. Zdaniem sądu – a na co powyżej już wskazano – w przedmiotowej sprawie brak było jakichkolwiek podstaw do kwestionowania wiarygodności zeznań E. C., w tym w zakresie jej twierdzeń o fakcie przeprowadzenia i przebiegu omawianej w tym miejscu jej rozmowy z pokrzywdzoną. Co więcej – a co istotne – w przedmiotowej sprawie brak było jakichkolwiek podstaw do podważania szczerości relacji przedstawionej przez A. L. w przebiegu tejże rozmowy siostrze E. C.. Pokrzywdzona nie miała bowiem żadnych racjonalnych podstaw ku temu, by przekazać siostrze E. C. informacje o fakcie przeprowadzenia i przebiegu tej konkretnie rozmowy z mężem, gdyby informacje te nie odpowiadały rzeczywistości. A. L. nie miała bowiem żadnych racjonalnych podstaw ku temu, by w tym zakresie siostrę okłamać. Co więcej, A. L. informując siostrę E. C. o omawianej w tym miejscu rozmowie małżonków L., odnosiła się do elementu rzeczywistości zdecydowanie nieodległego w czasie. To z kolei czyni oczywistą konstatację, że opis rozmowy przedstawiony w dniu 13 czerwca 2015 roku przez A. L. siostrze E. C. niewątpliwie nie był opisem zniekształconym z uwagi na upływ czasu. W tym stanie rzeczy sąd uznał, że zeznania złożone w przedmiotowej sprawie przez świadka E. C. w zakresie tym miejscu omawianym były zeznaniami wiarygodnymi. Co więcej, sąd uznał, że zeznania te opisywały zakomunikowany E. C. przekaz A. L. także będący przekazem szczerym i wiernie opisującym rzeczywistość. W tym stanie rzeczy omawiane w tym miejscu zeznania E. C., będące dowodem pochodnym, sąd uczynił postawą poczynionego w sprawie ustalenia o fakcie przeprowadzenia i treści omawianej w tym miejscu rozmowy małżonków L..

Reasumując tę część rozważań, zeznania złożone w przedmiotowej sprawie przez D. S. oraz E. C. (w zakresie konkretnych wyartykułowanych przez nie twierdzeń, które w tej części uzasadnienia przywołano i omówiono) jednoznacznie wskazują, że P. L. (1) przed zdarzeniem dokładnie wiedział o tym, że znana mu decyzja A. L. o rozwodzie została przez wymienioną kobietę wprowadzona w czyn, przybierając postać złożenia przez nią pozwu o rozwód w sądzie. Z zeznań świadka D. S. wynika bowiem, że w dniu 12 czerwca 2015 roku A. L. wprost poinformowała P. L. (1), że złożyła pozew o rozwód i żeby szukał sobie innego lokum; na co P. L. (1) odpowiedział jej, że „nigdzie stąd nie pójdzie” (vide:k.222v). Z kolei w oparciu o zeznania świadka E. C. sąd ustalił, że A. L. w rozmowie z P. L. (1) wprost skierowała do niego pytanie dotyczące warunków ich rozstania, pytając czy rozstaną się w zgodzie, czy też będą walczyć, na co on odpowiedział żonie, że będą walczyć.

**I po piąte**, dokonując analizy zgromadzonych w przedmiotowej sprawie dowodów dotyczących wiedzy oskarżonego P. L. (1) najpierw o rozważaniach, następnie o decyzjach, a ostatecznie o działaniach podjętych przez jego żonę A. L. w kwestii rozwodu – sąd nie tracił z pola widzenia dowodów dotyczących reakcji oskarżonego na kolejno pozyskiwane w tym przedmiocie informacje. Dowodami tymi były zeznania złożone w przedmiotowej sprawie przez **A. S.** (vide:k.299); a nadto – częściowo przywołane, omówione i ocenione już powyżej – zeznania złożone w dniu 12 czerwca 2015 roku przez pokrzywdzoną **A. L.** (vide:k.1.085), jak również – przywołane, omówione i ocenione już powyżej – zeznania świadka **E. C.** (vide:k.190; vide nadto: k.187v, k.188v).

Świadek A. S. (vide:k.299) – jak to powyżej wskazano będąca przyjaciółką pokrzywdzonej – zeznała, że A. L. poinformowała ją, że P. L. (1) „powiedział do niej, że jak weźmie rozwód, to wszyscy o nim usłyszą” (vide:k.299). Świadek A. S., umiejscawiając w czasie uzyskanie od pokrzywdzonej tej konkretnie informacji, wskazała: „To chyba też było w grudniu 2014 roku” (vide:k.299).



Zdaniem sądu zeznania złożone w zakresie bezpośrednio powyżej wskazanym przez A. S. były zeznaniami zarówno rzeczowymi, jak i w pełni logicznymi. Opisana przez wymienioną kobietę, a znana jej z relacji pokrzywdzonej, wypowiedź skierowana przez P. L. (1) do A. L. przystaje bowiem do – wynikającego z wyżej przywołanych zeznań innego świadka, a mianowicie K. B. – faktu, że A. L. na długo przed 13 czerwca 2015 roku rozważała już kwestię rozwodu, mając nawet przygotowany stosowny dokument, którego jednak wówczas nie zdecydowała się złożyć w sądzie. W tych okolicznościach za jak najbardziej uzasadnione, a przy tym w pełni racjonalne uznać należy pojawienie w rozmowach prowadzonych pomiędzy małżonkami L. kwestii rozwodu.

Dokonując analizy i oceny przywołanych w tej części uzasadnienia twierdzeń A. S. sąd nie tracił z pola widzenia i tego, że te konkretnie jej twierdzenia miały charakter dowodu pochodnego (zeznała ona bowiem nie na temat własnych obserwacji poczynionych w odniesieniu do wypowiedzi skierowanej przez P. L. (1) do A. L., ale na temat tego co o tejże wypowiedzi P. L. (1) powiedziała jej adresatka, a mianowicie pokrzywdzona). I w tym przypadku nie ujawniono przy tym istnienia dowodu pierwotnego tego konkretnie twierdzenia oskarżonego dotyczącego. A. L. nie żyje, a nie ujawniono, by ktokolwiek inny – poza samym oskarżonym i pokrzywdzoną – słyszał tę konkretnie skierowaną przez P. L. (1) do A. L. wypowiedź. Z kolei oskarżony P. L. (1) – w kontekście treści stawionych mu zarzutów, a nadto w kontekście zaprezentowanej na rozprawie głównej postawy stanowczo negującej to, by żona kiedykolwiek zapowiadała mu rozwód – zdecydowanie nie był zainteresowany przywołaniem w swych wyjaśnieniach faktu skierowania do żony omawianego w tym miejscu przekazu. I w tym zatem przypadku sąd podszedł do omawianych w tym miejscu zeznań świadka (tu: A. S.) ze szczególną ostrożnością, dokonując pogłębionej i dwupłaszczyznowej analizy tychże jej zeznań. W ocenie sądu – a co wykazano już powyżej – w niniejszej sprawie brak było jakichkolwiek podstaw do kwestionowania szczerości, a w konsekwencji zgodności z prawdą zeznań A. S., w tym jej twierdzeń dotyczących tego, co konkretnie o omawianej w tym miejscu wypowiedzi P. L. (1) (skierowanej do żony) powiedziała jej A. L.. Co więcej – w ocenie sądu – w niniejszej sprawie brak też jakichkolwiek podstaw do podważania szczerości przedmiotowej relacji przedstawionej przez A. L. przyjaciółce A. S.. A. L. nie miała bowiem żadnych racjonalnych podstaw ku temu, by przekazać przyjaciółce informacje o fakcie wyartykułowania i treści skierowanej doń wypowiedzi męża, gdyby informacje te nie były zgodne z prawdą. A. L. nie miała bowiem żadnych racjonalnych podstaw ku temu, by w tym zakresie przyjaciółkę okłamywać. W tym stanie rzeczy sąd uznał, że zeznania złożone w przedmiotowej sprawie przez świadka A. S. w zakresie tym miejscu omawianym były zeznaniami wiarygodnymi. Nadto – a co istotne – sąd uznał, że zeznania te opisywały zakomunikowany A. S. przekaz A. L., także będący przekazem szczerym i wiernie opisującym rzeczywistość. W tych okolicznościach omawiane w tym miejscu zeznania A. S., będące dowodem pochodnym, sąd uczynił postawą poczynionego w sprawie ustalenia o fakcie wyartykułowania i treści wypowiedzi dotyczącej rozwodu, a skierowanej przez P. L. (1) do żony A. L., będącej wypowiedzią faktycznie ujawniającą stosunek oskarżonego do kwestii ewentualnego rozwodu małżonków L..

Z kolei pokrzywdzona A. L. (vide:k.1.085) – składając zeznania w dniu 12 czerwca 2015 roku (a zatem na dzień przed swoją śmiercią), a na co częściowo wskazano już powyżej – podała, że na kierowane przez nią do męża informacje o tym, że ma dość takiego małżeństwa, P. L. (1) reagował w ten sposób, że krzyczał, że nie chce bez niej żyć oraz że zrobi sobie krzywdę i że nie doczeka żadnego pisma z sądu. Nadto, A. L. zeznała: „Ja dzisiaj składam pozew o rozwód, ja mam tego dość. Ja go o tym informowałam, on jednak myśli że jak nie dam z tym rady”.

Z kolei świadek E. C. (vide:k.190; vide nadto: k.187v, k.188v) – a na co wskazano już powyżej – w treści złożonych w przedmiotowej sprawie zeznań zawarła przekaz, że gdy w dniu 13 czerwca 2015 roku w godzinach od około 13:00-14:00 do po 20:00 znajdowała się w mieszkaniu małżonków L., to siostra A. L. opisała jej rozmowę, którą wcześniej przeprowadziła z mężem, a dotyczącą ich rozstania się (vide:k.190; vide nadto: k.187v, k.188v). E. C. zeznała bowiem, że A. L. powiedziała jej wówczas, że poinformowała P. L. (1), że chce się z nim rozwieść i że zapytała go, czy się rozstają w zgodzie, czy będą walczyć, na co on odpowiedział jej, że będą walczyć.

Zdaniem sądu również przywołane w tym miejscu: zeznania A. L. oraz zeznania E. C., jako rzeczowe, a przy tym logiczne, były zeznaniami szczerymi, a w konsekwencji w pełni wiarygodnymi. Jedynie dla porządku powtórzenia w tym miejscu wymaga – w odniesieniu do omawianych w tym miejscu zeznań E. C. – że sąd uznał, iż zeznania te

opisywały zakomunikowany E. C. przekaz A. L., także będący przekazem szczerym i wiernie opisującym rzeczywistość. W tym stanie rzeczy omawiane w tym miejscu zeznania E. C., będące dowodem pochodnym, sąd uczynił postawą poczynionego w sprawie ustalenia o fakcie przeprowadzenia i treści omawianej w tym miejscu rozmowy pomiędzy małżonkami L.. Przywołane bezpośrednio powyżej zeznania zarówno A. L., jak i E. C. również ujawniają – podobnie jak wcześniej przywołane i omówione zeznania A. S. – stosunek tegoż oskarżonego do kwestii podjętej już wówczas przez pokrzywdzoną stanowczej decyzji o rozwodzie.

Reasumując tę część rozważań – dotyczącą zarówno zeznań A. S., jak i A. L. oraz E. C. – zdaniem sądu zeznania złożone w przedmiotowej sprawie przez wymienione osoby jednoznacznie wskazują, że P. L. (1) nie akceptował najpierw prowadzonych przez A. L. rozważań dotyczących rozwodu, a nastąpienie podjętej już przez nią decyzji w tym przedmiocie oraz działań stanowiących realizację tejże decyzji.

Rekapitułując, zdaniem sądu dokonane w tej części uzasadnienia zestawienie wyjaśnień oskarżonego P. L. (1) z zeznaniami świadków: A. G., D. Z. (1), A. S., A. R. (1), O. G., D. S. i E. C. oraz samej pokrzywdzonej A. L. (przywołanych, omówionych i ocenionych powyżej) nie pozostawia wątpliwości co do tego, że oskarżony P. L. (1) wyjaśnienia (w zakresie w tym miejscu omawianym) zgodne z prawdą złożył podczas dwóch pierwszych jego przesłuchań przeprowadzonych w toku śledztwa, kiedy to twierdził, że w ciągu dwóch tygodni poprzedzających 13 czerwca 2015 roku A. L.: „kilkukrotnie powiedziała mi, że chce się rozwieść” ( vide:k.A83) oraz że poinformowała go, iż od niego odchodzi ( vide:k.A88v ); a nadto że 13 czerwca 2015 roku wieczorem poinformowała go, że nie ma już żadnych szans na to, żeby nie odeszła od niego ( vide:k.A83) i że na 100% jest to koniec z nimi ( vide:k.A88v, k.A89). Nadto zestawienie wyjaśnień oskarżonego P. L. (1) z zeznaniami wymienionych powyżej świadków nie pozostawia wątpliwości co do tego, że oskarżony P. L. (1) nie mówił prawdy składając wyjaśnienia na rozprawie, kiedy to stanowczo twierdził: „Nie sygnalizowała, że chce się ze mną rozwieść” ( vide:k.183v) oraz „Nie jest mi wiadomym, że żona miała złożyć pozew rozwodowy” ( vide:k.183v). Dobitnego zaakcentowania w tym miejscu wymaga, że z uznanych za wiarygodne zeznań wskazanych powyżej świadków wynika jednoznacznie i w sposób niebudzący wątpliwości między innymi to: że na długo przed 13 czerwca 2015 roku A. L. prowadziła już rozważania dotyczące rozwodu z mężem; że w dniu 05 czerwca 2015 roku A. L. kwestię rozwodu z mężem rozważała już bardzo poważanie; że w dniu 09 czerwca 2015 roku wymieniona kobieta miała już podjęte stanowcze decyzje zarówno o zainicjowaniu przeciwko mężowi postępowania dotyczącego znęcania się nad nią, jak i o złożeniu pozwu o rozwód; jak również że w dniu 12 czerwca 2015 roku obie te stanowczo podjęte decyzje pokrzywdzona wprowadziła w czyn, tego właśnie dnia składając zarówno zeznania w przedmiocie znęcania się nad nią przez męża, jak również składając w sądzie pozew o rozwód. Co więcej – a co w realiach tej sprawy szczególnie istotne – z korespondujących ze sobą dowodów w postaci uznanych za wiarygodne wyjaśnień złożonych przez P. L. (1) w toku śledztwa oraz z uznanych za wiarygodne zeznań wskazanych powyżej świadków, wynika jednoznacznie i w sposób niebudzący wątpliwości to, że A. L. osobiście i bezpośrednio, w przedziale czasowym obejmującym dwa tygodnie poprzedzające 13 czerwca 2015 roku, kilkakrotnie poinformowała P. L. (1), że zamierza się z nim rozwieść i że od niego odchodzi. W tym, A. L. przed rozpoczęciem jej przesłuchania w charakterze świadka (co nastąpiło w piątek 12 czerwca 2015 roku o godzinie 09:10), osobiście i bezpośrednio przekazała P. L. (1) informację, że w dniu 12 czerwca 2015 roku złoży pozew o rozwód. Następnie, w dniu 12 czerwca 2015 roku po złożeniu pozwu o rozwód, A. L. wprost poinformowała P. L. (1), że złożyła pozew o rozwód i żeby szukał on sobie innego lokum; na co P. L. (1) odpowiedział jej, że nigdzie nie pójdzie. Nadto A. L. skierowała do męża pytanie dotyczące warunków ich rozstania, pytając go czy rozstaną się w zgodzie, czy też będą walczyć, na co P. L. (1) odpowiedział żonie, że będą walczyć. Co więcej – a co w realiach tej sprawy również bardzo istotne – z uznanych za wiarygodne zeznań wskazanych powyżej świadków, wynika jednoznacznie i w sposób niebudzący wątpliwości to: że P. L. (1) słyszał również rozmowę A. L. z sąsiadką O. G., przeprowadzoną na krótko po mającym w miejsce w dniu 09 czerwca 2015 roku (we wtorek) spotkaniu A. L. z dzielnicowym A. R. (1), podczas której to rozmowy A. L. zakomunikowała O. G. to, że podjęła decyzję o rozwodzie oraz że podjęła decyzje o zainicjowaniu przeciwko mężowi postępowania dotyczącego znęcania się nad nią (a konkretnie zakomunikowała sąsiadce o fakcie przekazania policji informacji w tym przedmiocie, choć wówczas jeszcze nie utrwalonej w protokole). Z powyższego wynika jednoznacznie, że wieczorem 13 czerwca 2015 roku P. L. (1) nie mógł być i nie był zaskoczony skierowanymi doń przez A. L. komunikatami: że nie ma już żadnych szans na to, żeby nie odeszła od niego ( vide:k.A83) i że na 100% jest to koniec z nimi ( vide:k. (...), k.A89); skoro były to

przekazy zbieżne z tymi, które wielokrotnie wcześniej do oskarżonego docierały. Nadto – a co wymaga dobitnego w tym miejscu wyeksponowania – zeznania omówionych w tej części uzasadnienia świadków (a konkretnie A. S., A. L. i E. C.) pozwoliły na rekonstrukcję reakcji oskarżonego P. L. (1) najpierw na fakt prowadzenia przez żonę rozważań na temat rozwodu, następnie na podjęcie przez nią stanowczej decyzji w tym przedmiocie i wreszcie na wprowadzenie tejże decyzji w czyn (złożenie pozwu rozwodowego). Zeznania tychże świadków wskazują jednoznacznie i w sposób niebudzący wątpliwości: że P. L. (1) powiedział do A. L., że jeżeli wymieniona kobieta „weźmie rozwód, to wszyscy o nim usłyszą” ( vide:k.299); że w reakcji na kierowane do męża słowa A. L., że ma ona dość takiego małżeństwa – P. L. (1) krzyczał, że nie chce bez niej żyć oraz że zrobi sobie krzywdę i że nie doczeka żadnego pisma z sądu; że w reakcji na skierowany w dniu 12 czerwca 2015 roku przez pokrzywdzoną do oskarżonego przekaz, że złożyła pozew rozwodowy i że ma on szukać dla siebie nowego lokum – P. L. (1) odpowiedział jej, że nigdzie stąd nie pójdzie; jak również, że w reakcji na skierowane do męża pytanie A. L., czy rozstaną się w zgodzie, czy też będą walczyć – P. L. (1) odpowiedział jej, że będą walczyć.

### **III.1.d.**

Kontynuując rozważania, P. L. (1) podczas dwóch pierwszych jego przesłuchań przeprowadzonych w przedmiotowej sprawie (w toku śledztwa) odpowiednio w dniach 15 i 16 czerwca 2015 roku artykułował przekazy, że A. L. po poinformowaniu go o definitywnym zakończeniu ich związku powiedziała coś, co oskarżony zrozumiał jak przyznanie się do zdrady.

Konkretyzując, podczas pierwszego przesłuchania P. L. (1) w toku śledztwa (do którego to przesłuchania doszło w dniu 15 czerwca 2013 roku) przekonywał on, że – po tym jak wieczorem 13 czerwca 2015 roku A. L. powiedziała mu, że nie ma już żadnych szans na to, żeby nie odeszła od niego (vide:k.A83) – on zadał żonie „wprost pytanie ‘czy masz kogoś, czy się z kimś bzykasz?’” a ona odpowiedziała mu że tak i że to nie moja sprawa. To był gwóźdź do trumny” (vide:k.A83 vide nadto:k.A84). Oskarżony stwierdził: „zrozumiałem z tej rozmowy że mnie zdradziła a ja jestem mocno zazdrosny o żonę i dlatego wybuchłem” (vide:k.A83).

Dalej konkretyzując, podczas drugiego przesłuchania P. L. (1) przeprowadzonego w toku śledztwa (do którego to przesłuchania doszło w dniu 16 czerwca 2013 roku na posiedzeniu sądu) przekonywał on, że – po tym jak wieczorem 13 czerwca 2015 roku A. L. powiedziała mu, że na 100% jest to koniec ( vide:k.A88v, vide nadto:k.A89) – skierował on do żony pytanie, czy ma kochanka i „czy robiła to i to”, co ona potwierdziła ( vide:k.A88v, vide nadto:k.A89).

Natomiast składając wyjaśnienia na rozprawie w dniu 01 marca 2015 roku oskarżony P. L. (1) opisał nową, uprzednio nieobjętą kolejno składanymi przez niego wyjaśnieniami okoliczność. Tym razem stanowczo stwierdził, że parę tygodni przed 13 czerwca 2015 roku słyszał, jak A. L. w czasie rozmowy telefonicznej z koleżanką z pracy – panią B. poinformowała ją, że jest w ciąży i że musi usunąć dziecko; po której to rozmowie on z kolei zapytał żonę, czy to prawda, ta jednak mu nie odpowiedziała (vide:k.182v, k.183v). Oskarżony przekonywał nadto, że po jakimś czasie A. L. wykonywała dużo połączeń telefonicznych w nocy; a po jeszcze kolejnych kilku dniach oskarżony usłyszał jej rozmowę telefoniczną, którą przeprowadziła znajdując się w łazience, a podczas której poinformowała rozmówcę „o usunięciu dziecka że usunęła dziecko”; przy czym o fakcie tym oskarżony zawiadomił policję, jednakże interweniujący policjanci mu nie uwierzyli (vide:k.182v). W dalszej części przesłuchania – odpowiadając na pytania – stwierdził, że o tym, że żona była w ciąży i usnęła dziecko, to nie powiedział wcześniej, gdyż nie sądził, że jest to ważne (vide:k.183v).

Oskarżony P. L. (1) stając na rozprawie – odnosząc się do bezpośrednio powyżej przywołanych twierdzeń – przekonywał, że przez cały czas sądził, że było to jego dziecko, aż do dnia tragedii, kiedy to żona „powiedziała mi, że była w ciąży z kochankiem i że ma kochanka i że nadal się z nim bzyka” (vide:k.182v). Oskarżony stwierdził przy tym: „Nie uważam, żeby to, że żona była w ciąży spowodowało to co zrobiłem. Bardziej to, że ma tego kochanka i że z nim miała to dziecko, no i podejrzewam, że to doprowadziło mnie do tego, co zrobiłem” (vide:k.183v).

Zdaniem sądu wyjaśnienia złożone przez oskarżonego P. L. (1) zarówno w toku śledztwa, jak i na rozprawie co do tego, że wieczorem 13 czerwca 2015 roku A. L. miała do niego skierować przekaz będący nośnikiem treści, że go zdradza – były wyjaśnieniami nieodpowiadającymi prawdzie. Zdaniem sądu również wyjaśnienia oskarżonego P.

L. (1) złożone przezeń wyłącznie na rozprawie co do wcześniejszych zachowań, które podjąć miała A. L. (a według twierdzeń oskarżonego mających wskazywać: po pierwsze – na to, że była ona w ciąży, po wtóre – na to, że ciążę tę nielegalnie usunęła) oraz co do tego, że wieczorem 13 czerwca 2015 roku A. L. miała poinformować męża, że wcześniej była w ciąży nie z oskarżonym, a „z kochankiem” (vide:k.182v) – nie odpowiadały prawdzie. Szczegółowa analiza omawianych w tym miejscu twierdzeń oskarżonego (przeprowadzona między innymi w aspekcie ich konsekwencji) oraz ich zestawienie z innymi zgromadzonymi w sprawie dowodami – w ocenie sądu – prowadzi do jednoznacznego wniosku o niezgodności z prawdą tych konkretnie wyjaśnień P. L. (1). Co więcej, a co szczególnie istotne, omawiane w tym miejscu twierdzenia oskarżonego były skrajnie nielogiczne albowiem zawierały one opisy zachowań A. L., które (w kontekście sytuacyjnym, w którym – według twierdzeń oskarżonego – miały zostać zrealizowane) byłyby zachowaniami skrajnie wręcz nieracjonalnymi.

**Po pierwsze** – dokonując analizy omawianych w tym miejscu wyjaśnień oskarżonego sąd nie pominął tego, że ich treść istotnie ewoluowała z biegiem przedmiotowego postępowania, przy czym finalnie w toku rozprawy oskarżony przywołał nową okoliczność, o której w treści wcześniej składanych wyjaśnień nawet nie wspomniał. Jak to powyżej wskazano, podczas dwóch pierwszych przesłuchań (tych przeprowadzonych 15 i 16 czerwca 2015 roku) P. L. (1) przekonywał, że przekaz jaki wieczorem 13 czerwca 2015 roku skierować doń miała A. L. o rzekomym jej nowym partnerze, w istocie ograniczał się do udzielenia odpowiedzi twierdzącej na zadane jej przez oskarżonego pytanie „czy masz kogoś, czy się z kimś bzykasz?” (vide:k.A83 vide nadto:k.A84) oraz „czy robiła to i to” (vide:k.A88v, vide nadto:k.A89). Co więcej, podczas pierwszego przesłuchania przeprowadzonego w toku śledztwa P. L. (1) przekonywał, że A. L. – po wyartykułowaniu odpowiedzi twierdzącej na zadane przez niego, a przywołane powyżej pytanie – dodatkowo stwierdzić miała, że to nie jego sprawa. Tymczasem podczas przesłuchania przeprowadzonego na rozprawie P. L. (1) rozmowę jaką tego wieczoru przeprowadzić miał z żoną przedstawił istotnie odmiennie, niż czynił to wcześniej. Konkretyzując, w toku postępowania jurysdykcyjnego P. L. (1) przedstawił zupełnie nowe elementy tej konkretnie jego rozmowy z żoną, przekonując że dotyczyć ona miała także kwestii rzekomej ciąży A. L. (w której – jak przekonywał oskarżony – wymieniona kobieta znajdować się miała w marcu 2015 roku i którą to ciążę – jak również przekonywał oskarżony – miała ona nielegalnie przerwać). Co więcej, w toku postępowania jurysdykcyjnego P. L. (1) przekonywał, że ta konkretnie jego rozmowa z żoną dotyczyć miała również tego, że to nie on, a inny mężczyzna miał być ojcem tegoż dziecka.

Z powyższego wynika zatem, że przedstawiane przez P. L. (1) (kolejno) opisy postawy, jaką wieczorem 13 czerwca 2015 roku w rozmowie z nim przyjąć i prezentować miała pokrzywdzona A. L., istotnie się od siebie różniły. I tak, w treści wyjaśnień złożonych przez oskarżonego w toku dwóch pierwszych przesłuchań przeprowadzonych w toku śledztwa przekonywał on, że pokrzywdzona miała jedynie udzielić odpowiedzi twierdzącej na zapytanie męża „czy masz kogoś, czy się z kimś bzykasz?” (vide:k.A83 vide nadto:k.A84) oraz „czy robiła to i to” (vide:k.A88v, vide nadto:k.A89); podczas pierwszego przesłuchania przekonując nawet, że miała ona wówczas wyartykułować twierdzenie, że to nie jego sprawa. Te zatem opisy zachowania, jakie wieczorem 13 czerwca 2015 roku podjąć miała pokrzywdzona A. L. nie wskazują na to, by podczas tej konkretnie rozmowy wyjść ona miała z inicjatywą przekazania oskarżonemu jakichś nowych, nieznanych mu informacji; przeciwnie – obrazują postawę jawiącą się jako pasywna (mającą zasadniczo ograniczać się do udzielenia odpowiedzi twierdzącej na zadane przez oskarżonego pytanie), mającą wręcz zmierzać do zakończenia rozmowy (czego wyrazem miało być stwierdzenie, że to nie sprawa oskarżonego). Tymczasem w treści wyjaśnień złożonych w toku rozprawy oskarżony P. L. (1) postawę pokrzywdzonej przedstawił zdecydowanie odmiennie, niż czynił to uprzednio. Tym razem stanowczo twierdził bowiem, że to A. L. miała mu wówczas powiedzieć „że była w ciąży z kochankiem i że ma kochanka i że nadal się z nim bzyka” (vide:k.182v). Te zatem opisy zachowania, jakie wieczorem 13 czerwca 2015 roku podjąć miała pokrzywdzona z kolei wskazują na to, że to A. L. miała zainicjować przekazanie mężowi szeregu konkretnych informacji, w tym jednej uprzednio mu nieznaną.

Co przy tym istotne, oskarżony P. L. (1) nie potrafił rzeczowo i logicznie wyjaśnić dlaczego składając wyjaśnienia w toku śledztwa nie powiedział o tym, że pokrzywdzona miała poinformować go, że była w ciąży z innym mężczyzną; a okoliczność tę przywołał dopiero podczas jego przesłuchania na rozprawie. Zdaniem sądu nie może być bowiem uznane za logiczne i rzeczowe wyjaśnienie tegoż stanu rzeczy stwierdzenie P. L. (1), że w toku śledztwa nie przekazał on

informacji dotyczących ciąży i jej usunięcia, gdyż nie sądził, że jest to ważne (vide:k.183v); a to z uwagi na okoliczność, że równocześnie sam P. L. (1) stwierdził, że podejrzewa, że to właśnie przekazana mu przez żonę informacja o tym, że to nie on był ojcem dziecka „doprowadziła mnie do tego, co zrobiłem” (vide:k.183v). Oskarżony artykułując te konkretnie twierdzenia popadł zatem w sprzeczność: z jednej strony przekonując o tym, że nie sądził, by informacje dotyczące ciąży i jej usunięcia były ważne; z drugiej strony twierząc, że podejrzewał, że to właśnie rzekomo przekazana mu przez A. L. informacja o tym, że miała być ona w ciąży nie z nim, a z innym mężczyzną, miała doprowadzić go do „do tego, co zrobiłem” (vide:k.183v).

Zdaniem sądu przywołana powyżej etapowa zmienność twierdzeń oskarżonego P. L. (1) – w powiązaniu z brakiem logicznego i rzeczowego wyjaśnienia tejże zmienności twierdzeń – podważyła wiarygodność omawianych w tym miejscu wyjaśnień P. L. (1).

**Po wtóre** – o tym, że oskarżony P. L. (1) nie mówił prawdy składając zarówno w toku śledztwa, jak i na rozprawie (jak to powyżej wykazano – etapowo zmiennie) przywołane bezpośrednio powyżej wyjaśnienia, jednoznacznie świadczą okoliczność, że pozostawały one w sprzeczności z innymi zgromadzonymi w sprawie dowodami.

W kontekście w tym miejscu omawianym odnotowania wymaga, że osoby z najbliższego otoczenia A. L., to jest: jej siostry (D. S. – vide:k.222v, E. C. – vide:k.191, k.191v), matka (T. T. – vide:k.341v, k.342v), przyjaciółka (A. S. – vide:k.300) i koleżanki (D. Z. (1) – vide:k.230v oraz K. B. – vide:k.307v) – a co jednoznacznie wynika z treści ich zeznań – nie zostały przez A. L. poinformowane, ani też z innych źródeł nie pozyskały wiedzy o rzekomym nowym partnerze pokrzywdzonej, a także o rzekomej jej ciąży.

Przechodząc do zasadniczych rozważań, bardzo istotnymi z punktu widzenia oceny wiarygodności omawianych w tym miejscu twierdzeń oskarżonego były zeznania złożone przez świadków: **K. B.** (w zakresie, w jakim odniosła się ona do przebiegu jej rozmów telefonicznych z pokrzywdzoną); **T. T.** i **K. T.** (w zakresie, w jakim odnieśli się oni do przebiegu rozmowy telefonicznej zainicjowanej przez oskarżonego, a przeprowadzonej z T. T.); jak również **D. F.** (w zakresie, w jakim odnosiła się ona do przebiegu interwencji przez nią przeprowadzonej w konsekwencji zgłoszenia dokonanego przez oskarżonego).

Jak to już powyżej wskazano, oskarżony P. L. (1) składając wyjaśnienia na rozprawie przekonywał – między innymi – że parę tygodni przed dniem 13 czerwca 2015 roku słyszał, jak A. L. w czasie rozmowy telefonicznej z koleżanką z pracy – panią B. poinformowała ją, że jest w ciąży i że musi usunąć dziecko (vide:k.182v, k.183v); po czym on z kolei wykonał połączenie telefoniczne do teściowej, którą poinformował, że A. L. jest w ciąży i chce usunąć dziecko, w co teściowa mu nie uwierzyła (vide:k.182v). Nadto oskarżony P. L. (1) składając wyjaśnienia na rozprawie przekonywał, że usłyszał rozmowę telefoniczną przeprowadzoną przez znajdującą się w łazience A. L., a podczas której – jak twierdził – poinformowała ona swojego rozmówcę „o usunięciu dziecka, że usunęła dziecko”; przy czym o fakcie tym oskarżony zawiadomił policję (vide:k.182v).

Konkretyzując, wiarygodność wyjaśnień oskarżonego w zakresie wyartykułowanego przezeń na rozprawie twierdzenia dotyczącego rzekomo przezeń słyszanej rozmowy telefonicznej A. L. z jej koleżanką z pracy o nazwisku B. – jednoznacznie podważyły zeznania przesłuchanej w charakterze świadka pracującej z pokrzywdzoną K. B.. Wymieniona osoba stanowczo stwierdziła bowiem: „Nie dostałam od A. telefonu, że jest w ciąży” (vide:k.307v). Zdaniem sądu zeznania złożone w przedmiotowej sprawie – w zakresie w tym miejscu omawianym – przez świadka K. B. były zeznaniami w pełni wiarygodnymi.

Podkreślenia w tym miejscu wymaga, że choć przywołane powyżej wyjaśnienia oskarżonego w istocie nawiązywały do dokonanego przez P. L. (1) zgłoszenia na policję oraz do wykonanego przez niego połączenia telefonicznego z teściową; to jednak co do szeregu szczegółów tegoż zgłoszenia oraz tej konkretnie rozmowy telefonicznej z teściową pozostawały one w rażących sprzecznościach z zeznaniami świadków D. F. oraz T. T. i K. T..

I tak, wiarygodność wyjaśnień oskarżonego w zakresie wyartykułowanego przezeń na rozprawie twierdzenia o szczegółowym przedmiocie zgłoszenia – została jednoznacznie podważona zeznaniami przesłuchanej w charakterze

świadka D. F., to jest funkcjonariuszki policji tę konkretnie interwencję przeprowadzającej. Świadek D. F. (vide:k.333v, k.351, k.351v, k.352) zeznała, że pamięta interwencję przeprowadzoną w efekcie zgłoszenia dokonanego przez męża, a dotyczącego tego, że jego żona miała dokonać nielegalnej aborcji. Świadek D. F. zeznała, że znajdujący się pod wpływem alkoholu zgłaszający mężczyzna twierdził wówczas, że jego żona była w ciąży i w dniu poprzedzającym interwencję słyszał, jak w łazience dziecko „wypada” z brzucha jego żony; po chwili stwierdziwszy, że jego żona „spowrotem jest w ciąży i zażyła tabletki poronne” (vide: pisownia oryginalna k.333v); a dalej, że on widział „jak z brzucha wypada jej syn” (vide:k.333v). Świadek F. zeznała nadto, że zgłaszający mężczyzna twierdził, że ma dowody na prawdziwość swojego zawiadomienia, a konkretnie dysponuje numerem telefonu do pielęgniarki, która miała pomagać jego żonie przerwać ciążę; równocześnie jednak nie potrafił podać ani danych tejże pielęgniarki, ani też jej numeru telefonu. Nadto świadek F. zeznała, że zgłaszający w pewnym momencie oznajmił, że jeżeli to prawda, to on pójdzie się zabić. D. F. zeznała przy tym, że żona zawiadamiącego stanowczo zaprzeczała twierdzeniom męża. Świadek stwierdziła, że ostatecznie przedmiotowa interwencja zakończyła się umieszczeniem zawiadamiącego w Izbie Wytrzeźwień.

Przywołane w tym miejscu zeznania świadka D. F. jednoznacznie wskazują, że przedstawiony przez oskarżonego na rozprawie szczegółowy przedmiot zgłoszenia istotnie różnił się od tego (a w istocie od tych) przedstawianych w przebiegu samej interwencji. I tak, P. L. (1) wyjaśniając na rozprawie wyartykułował przekaz, że powodem zawiadomienia przez niego policji było to, że jedynie usłyszał jak żona przez telefon informuje swojego rozmówcę, że usunęła ciążę. Tymczasem z zeznań świadka D. F. wynika, że w przebiegu interwencji zgłaszający (a był nim P. L. (1)) informował – choć zmieniając wersję w przebiegu samej interwencji – że zarówno słyszał, jak i widział sam moment dokonywana aborcji, twierdząc nawet że rozpoznał płeć dziecka (przekonywał, że była to płeć męska). Zdaniem sądu spośród deponujących bezpośrednio powyżej przywołanych i omówionych (to jest wyartykułowanych odpowiednio przez oskarżonego P. L. (1) oraz przez świadka D. F.) na wiarę zasługiwały zeznania świadka D. F., jako że były to zeznania logiczne, rzeczowe i konsekwentne, w efekcie powyższego to właśnie zeznania tego świadka uznane zostały przez sąd za wiarygodne. Zdaniem sądu wniosku o konsekwencji (a w efekcie o wiarygodności) zeznań D. F. w najmniejszym nawet stopniu nie podważa okoliczność, że świadek ta stając przed sądem szeregu elementów omawianej w tym miejscu interwencji już nie pamiętała, a to jeśli wziąć pod uwagę okoliczność, że przez okres około ośmiu lat poprzedzający jej przesłuchanie przed sądem pracowała ona jako funkcjonariuszka policji w Ogniwie Patrolowo-Interwencyjnym, a zatem istotą realizowanych przez nią czynności służbowych było właśnie przeprowadzanie interwencji. Co przy tym istotne, D. F., gdy stając przed sądem szczegółów interwencji (o którą była pytana) nie pamiętała, każdorazowo szczerze to przyznawała; ostatecznie potwierdziwszy odczytane jej zeznania złożone w toku śledztwa. Co więcej, świadek D. F. nie miała żadnych racjonalnych podstaw ku temu, by przebieg przedmiotowej interwencji opisywać niezgodnie z prawdą.

Z kolei wiarygodność wyjaśnień oskarżonego w zakresie wyartykułowanego przezeń na rozprawie twierdzenia o szczegółowym powodzie zawiadomienia teściowej o zachowaniu jej córki – jednoznacznie podważyły zeznania przesłuchanej w charakterze świadka T. T. (to jest teściowej oskarżonego, do której P. L. (1) skierował przedmiotowe połączenie telefoniczne) oraz K. T. (syna T. T., do którego ta z kolei zadzwoniła bezpośrednio po przedmiotowej rozmowie telefonicznej przeprowadzonej z nią przez oskarżonego). I tak, T. T. (vide:k.341, k.342-342v) zeznała, że kiedyś gdy oskarżony był „podpity”, to zadzwonił do niej i poinformował ją, że A. jest w ciąży, że „w łazience spuszcza dziecko, już leci” i zapytał teściową „słyszysz jak leci” (vide:k.341). Z kolei świadek K. T. (vide:k.194v-195) na rozprawie w dniu 01 marca 2016 roku zeznał, że „gdzieś w marcu zeszłego roku” zadzwoniła do niego matka T. T. i bardzo zdenerwowana poinformowała go, że zadzwonił do niej P. L. (1) i powiedział jej, że A. usunęła ciążę.

Przywołane w tym miejscu zeznania świadków T. T. i K. T. jednoznacznie wskazują, że przedstawiony przez oskarżonego na rozprawie szczegółowy powód zawiadomienia teściowej o zachowaniu jej córki różnił się od tego przedstawionego przezeń w rozmowie telefonicznej z teściową. I tak, P. L. (1) wyjaśniając na rozprawie wyartykułował przekaz, że powodem wykonania przezeń telefonu do teściowej było to, że usłyszeć on miał rozmowę telefoniczną A. L. z koleżanką z pracy, podczas której miała ona powiedzieć, że jest w ciąży i że dopiero zamierza ją usunąć (do którego to usunięcia – jak przekonywał oskarżony – dojsć miało dopiero w późniejszym czasie) (vide:k.182v). Tymczasem z

zeznań świadka T. T. i korespondujących z nimi zeznań K. T. wynika, że P. L. (1) w rozmowie telefonicznej z teściową poinformował nie o tym, że pokrzywdzana ma zamiar usunąć ciężę, ale o tym, że właśnie to robi. Zdaniem sądu spośród depozycji bezpośrednio powyżej przywołanych i omówionych (to jest z jednej strony oskarżonego P. L. (1), a z drugiej strony T. T. i K. T.) na wiarę zasługiwały zeznania świadków T. T. i K. T., jako zeznania logiczne, rzeczowe i wzajemnie ze sobą korespondujące. W efekcie powyższego to właśnie zeznania obu wskazanych świadków uznane zostały przez sąd za wiarygodne. Co przy tym istotne, ani T. T., ani też K. T. nie mieli żadnych racjonalnych podstaw ku temu, by w zakresie twierdzeń w tym miejscu omawianych zeznawać niezgodnie z prawdą.

W uzupełnieniu powyższego wyводу odnotowania w tym miejscu wymaga, że dokonując oceny wiarygodności przywołanych bezpośrednio powyżej zeznań świadków T. T. i K. T. sąd nie tracił z pola widzenia bardzo ważnej dla tejże oceny okoliczności, a mianowicie faktu, że T. T. to matka pokrzywdzonej A. L., a K. T. to jej brat. Odnotowania przy tym wymaga, że wnioski sformułowane w oparciu o tę część rozważań pozostaną w pełni aktualnymi również w odniesieniu do zeznań T. T. i K. T. złożonych w pozostałych ich zakresach. Konkretyzując, nie ulega wątpliwości, że obie wymienione osoby (T. T. i K. T.) w czasie składania zeznań miały żal do oskarżonego P. L. (1). Co więcej, zarówno T. T., jak i K. T., występując w przedmiotowej sprawie w charakterze oskarżycieli posiłkowych, żądali wymierzenia oskarżonemu najwyższej kary, a nadto żądali zasądzenia od oskarżonego na ich rzecz zadośćuczynień za doznane przez nich krzywdy wynikające z faktu spowodowania śmierci odpowiednio ich córki i siostry. Niewątpliwie zatem zarówno T. T., jak i K. T. byli zainteresowani tym, by wobec P. L. (1) zapadł wyrok skazujący, a przy tym by została mu wymierzona „najsurowsza” kara. Mając na uwadze powyższe, sąd podszedł do zeznań złożonych w przedmiotowej sprawie przez tychże świadków ze szczególną ostrożnością. Podkreślić jednak trzeba, że szczegółowa oraz kompleksowa analiza zeznań obojga tychże świadków nie dała podstaw do twierdzenia, by żal do oskarżonego oraz zainteresowanie tym, by w tej sprawie zapadł wobec niego wyrok skazujący i by został on surowo ukarany, skutkowało złożeniem czy to przez T. T., czy też przez K. T. zeznań, które nie odpowiadałyby prawdzie. Przeciwnie, szczegółowa oraz kompleksowa analiza zeznań zarówno T. T., jak i K. T. nie pozostawia wątpliwości co do tego, że zawsze wówczas, gdy świadkowie ci nie mieli wiedzy na temat określonych zachowań oskarżonego wobec pokrzywdzonej, to – w odpowiedzi na konkretne zadawane im w tychże przedmiotach pytania – każdorazowo szczerze to przyznawali; a z kolei przekazując określone informacje, wskazywali źródła ich pochodzenia. W ocenie sądu zeznania złożone w przedmiotowej sprawie zarówno przez T. T., jak również przez K. T. jednoznacznie wskazują na: dbałość każdej z tych osób o to, by w treści swych zeznań zawrzeć wyłącznie te informacje, które w istocie świadkowie ci posiadali oraz które w dacie składania zeznań pamiętali; a także dbałość o wskazywanie źródeł przekazywanej wiedzy. W tym stanie rzeczy sąd ocenił zeznania T. T. oraz K. T. (mimo tego, że byli oni osobami dla pokrzywdzonej najbliższymi), jako szczerze i w pełni wiarygodne; zaś oboje tychże świadków ocenił, jako rzetelne źródła dowodowe w przedmiotowej sprawie.

Reasumując tę część rozważań (a konkretnie bezpośrednio powyżej dokonane zestawienie wyjaśnień oskarżonego P. L. (1) z jednej strony z zeznaniami świadków D. F., T. T. i K. T. z drugiej strony) – zdaniem sądu – nie ulega wątpliwości, że P. L. (1) zawierając w swych wyjaśnieniach informacje dotyczące samego faktu wezwania przezeń na interwencję policji z podaniem jako powodu tejże interwencji rzekomo dokonanej aborcji oraz dotyczące samego faktu wykonania przezeń połączenia telefonicznego do teściowej T. T. – mówił prawdę. Sam fakt wezwania przez P. L. (1) na interwencję policji i przekazania tejże policji informacji o rzekomo dokonanej przez jego żonę aborcji oraz sam fakt wykonania przez P. L. (1) połączenia telefonicznego z teściową T. T. – pozostają w przedmiotowej sprawie okolicznościami bezspornymi. Natomiast przedstawiając na rozprawie szczegółowy przedmiot zgłoszenia oraz szczegółowy powód zawiadomienia teściowej o rzekomo podjętym zachowaniu jej córki – zdaniem sądu – P. L. (1) nie mówił prawdy. Co przy tym istotne, oskarżony składając na rozprawie wyjaśnienia w tych konkretnie ich zakresach nie powoływał się na niepamięć, każdorazowo przedstawiając opisy o niemałym stopniu szczegółowości. Zawarta w treści wyjaśnień oskarżonego (złożonych na rozprawie) informacja o szczegółowym przedmiocie zgłoszenia oraz informacja o szczegółowym powodzie zawiadomienia teściowej o rzekomo podjętym zachowaniu jej córki – to informacje pozostające w rażącej sprzeczności z zeznaniami świadków D. F., T. T. i K. T. (będących zeznaniami z powodów powyżej wskazanych uznanymi za wiarygodne); co finalnie determinowało ocenę tychże twierdzeń oskarżonego jako niewiarygodnych. Odnotowania w tym miejscu wymaga i to, że treść zeznań złożonych przez świadka D. F. (w tej ich części, kiedy to opisywała ona jak zmiennie w przebiegu samej interwencji zawiadamiający przedstawiał

rzekome zachowania jego żony) nie pozostawiają wątpliwości, że dokonane wówczas przez P. L. (1) wezwanie policji było całkowicie pozbawione podstaw; a zarzuty stawiane przez P. L. (1) jego żonie A. L. zarówno w przebiegu tejże interwencji, jak i w przebiegu rozmowy telefonicznej P. L. (1) z T. T. – były zarzutami całkowicie bezzasadnymi.

**Po trzecie** – zdaniem sądu nie ulega wątpliwości, że nie odpowiadały prawdzie również wyjaśnienia oskarżonego P. L. (1) co do tego, że pokrzywdzona A. L. wieczorem 13 czerwca 2015 roku miała w rozmowie z nim wyartykułować następujące przekazy: że ma nowego partnera; że zdradza oskarżonego; jak również, że była w ciąży nie z oskarżonym, a właśnie z nowym partnerem (którą to ciążę – jak przekonywał oskarżony – miała ona nielegalnie przerwać). W pierwszej kolejności wskazania wymaga, że z zeznań samej pokrzywdzonej A. L. złożonych w dniu 12 czerwca 2015 roku wynika, że stawiane jej przez męża zarzuty zdrady były bezzasadne („Było to nieprawdą” – vide:k.1.085). Co więcej – a co szczególnie istotne – te konkretnie wyjaśnienia oskarżonego były zupełnie nielogiczne, albowiem opisywały one zachowania A. L. (w postaci rzekomo skierowanych przez nią do oskarżonego twierdzeń), które – biorąc pod uwagę kontekst sytuacyjny, w jakim miały zostać podjęte i zrealizowane – jawią się jako zachowania zupełnie nieracjonalne. Dokonując analizy i oceny tych konkretnie wyjaśnień oskarżonego P. L. (1) sąd nie tracił z pola widzenia dwóch jakże istotnych w tym aspekcie okoliczności: po pierwsze – tego, że w mieszkaniu znajdowała się wówczas nastoletnia córka małżonków L. O.; po wtóre – tego, że A. L. zaledwie dzień wcześniej (12 czerwca 2015 roku) złożyła w sądzie pozew o rozwód, w którego treści zawarła wniosek o orzeczenie rozwodu z winy P. L. (1). Mając na uwadze okoliczność, że A. L. bardzo zabiegała o dobro dzieci – za zupełnie nieracjonalne uznać należy jej zachowanie, mające polegać na wyartykułowaniu przywołanych w wyjaśnieniach oskarżonego twierdzeń w takim kontekście sytuacyjnym, że twierdzenia te mogłaby usłyszeć jej nastoletnia córka. Z kolei mając na uwadze okoliczność, że A. L. zaledwie dzień wcześniej złożyła przeciwko P. L. (1) pozew o rozwód, domagając się w jego treści orzeczenia rozwodu z winy męża – za zupełnie nieracjonalne uznać należy jej zachowanie, mające polegać na wyartykułowaniu wieczorem 13 czerwca 2015 roku twierdzeń o tym, że zdradza ona oskarżonego, że ma nowego partnera i że z tym właśnie nowym partnerem była w ciąży. Wyartykułowanie takowych twierdzeń, i to w sytuacji gdy usłyszeć je mógł potencjalny świadek, byłoby bowiem zachowaniem całkowicie wbrew interesowi samej A. L., a zatem zachowaniem skrajnie nieracjonalnym. Podejmując takie zachowanie ryzykowałaby ona bowiem powołanie się na tę okoliczność przez P. L. (1) w postępowaniu rozwodowym. W ocenie sądu orzekającego w przedmiotowej sprawie powyższe okoliczności – traktowane łącznie – jednoznacznie podważają wiarygodność omawianych w tym miejscu twierdzeń oskarżonego.

Rekapitułując, zdaniem sądu dokonane powyżej (w części III.1.a-c) zestawienie wyjaśnień oskarżonego P. L. (1) z zeznaniami świadków: A. G., D. Z. (1), A. S., A. R. (1), O. G., D. S. i E. C. oraz samej pokrzywdzonej A. L. nie pozostawia wątpliwości co do tego, że oskarżony P. L. (1) wyjaśnienia (w zakresie w tym miejscu omawianym) zgodne z prawdą złożył w toku śledztwa twierdząc: że w ciągu dwóch tygodni poprzedzających 13 czerwca 2015 roku A. L. „kilkukrotnie powiedziała mi, że chce się rozwieść” ( vide:k.A83) oraz że poinformowała go, iż od niego odchodzi ( vide:k.A88v); a 13 czerwca 2015 roku wieczorem poinformowała go, że nie ma już żadnych szans na to, żeby nie odeszła od niego ( vide:k.A83) i że na 100% jest to koniec z nimi ( vide:k.A88v, k.A89). Nadto – z powodów powyżej wskazanych – sąd uznał za odpowiadające prawdzie wyjaśnienia oskarżonego P. L. (1) złożone w toku śledztwa w zakresie twierdzeń: że na około miesiąc przed dniem 13 czerwca 2015 roku obiecał swojej żonie A. L., że nie będzie pił alkoholu oraz że na około dwa tygodnie przed dniem 13 czerwca 2015 roku złamał tę obietnicę i od tego czasu do dnia 13 czerwca 2015 roku włącznie pił on alkohol codziennie; w tym w dniu 13 czerwca 2015 roku spożywał go w przedziale czasowym od momentu gdy około godziny 10:00 rano wyszedł z mieszkania położonego w J. przy ulicy (...) do momentu gdy w godzinach wieczornych do mieszkania tego powrócił.

Z kolei wyjaśnienia złożone przez oskarżonego P. L. (1) zarówno w toku śledztwa, jak i na rozprawie co do tego, że wieczorem 13 czerwca 2015 roku A. L. miała do niego skierować przekaz będący nośnikiem treści, że go zdradza; jak również wyjaśnienia oskarżonego P. L. (1) złożone przezeń wyłącznie na rozprawie co do wcześniejszych zachowań, które podjąć miała A. L. (a według twierdzeń oskarżonego mających wskazywać: po pierwsze – na to, że była ona w ciąży, po wtóre – na to, że ciążę te nielegalnie przerwała) oraz co do tego, że wieczorem 13 czerwca 2015 roku A. L. miała poinformować męża, że wcześniej była w ciąży nie z oskarżonym, a „z kochankiem” (vide:k.182v) – sąd ocenił jako wyjaśnienia niewiarygodne. Zdaniem sądu szczegółowa analiza omawianych w tym miejscu



twierdzeń oskarżonego (przeprowadzona między innymi w aspekcie ich konsekwencji) oraz zestawienie tychże wyjaśnień z innymi zgromadzonymi w sprawie dowodami prowadzi do jednoznacznego wniosku o niezgodności z prawdą tych konkretnie wyjaśnień oskarżonego. Co więcej, a co szczególnie istotne, omawiane w tym miejscu twierdzenia oskarżonego były nielogiczne albowiem zawierały one opisy zachowań A. L., które (w kontekście sytuacyjnym, w którym – według twierdzeń oskarżonego – miały zostać zrealizowane) byłyby zachowaniami skrajnie wręcz nieracjonalnymi. Nadto – z powodów szczegółowo powyżej wyłożonych – sąd nie dał wiary twierdzeniem wyartykułowanym przez oskarżonego na rozprawie w zakresie przekazu, że nie wiedział, iż żona miała złożyć pozew rozwodowy i że nie sygnalizowała mu, iż chce się z nim rozwieść.

### **III.2. Analiza i ocena dowodów odnoszących się do zarzutu z punktu I. aktu oskarżenia, a dotyczących samego zdarzenia.**

Podkreślania w tym miejscu wymaga, że wieczorem 13 czerwca 2015 roku w mieszkaniu małżonków L. znajdowali się: P. L. (1), A. L. i jedna z dwóch ich córek – O. T. (wówczas L.); zaś druga ich córka (M.) nocowała wtedy poza domem. W tym stanie rzeczy rzetelna analiza i ocena wyjaśnień złożonych w odniesieniu do samego zdarzenia przez oskarżonego P. L. (1) wymagała zestawienia jego twierdzeń z zeznaniami przesłuchanej w charakterze świadka w toku postępowania sądowego małoletniej O. T. (poprzednio L.); przy czym dokonując analizy i oceny zeznań tegoż małoletniego świadka sąd uwzględnił wydaną w przedmiotowej sprawie (także poddaną analizie i ocenie) opinię biegłej psycholog A. W.. Co więcej, wyjaśnienia oskarżonego P. L. (1) w zakresie dotyczącym przebiegu zdarzenia sąd zestawił z dowodem z wydanej na etapie postępowania sądowego opinii Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej (także poddanej analizie i ocenie).

Jak to powyżej wskazano **oskarżony P. L. (1)** – odnosząc się do treści zarzutu z art. 148 § 1 k.k. (początkowo w toku śledztwa o treści nieco różniącej się względem tej ostatecznie zamieszczonej w punkcie I. aktu oskarżenia) – podczas pierwszego i trzeciego jego przesłuchania przeprowadzonego w toku śledztwa (15 czerwca 2015 roku – vide:k.A83, 02 listopada 2015 roku – vide:k.A183) stwierdził odpowiednio: „przyznaję się do popełnienia tego czynu” (vide:k.A83), „ja się przyznaję, że to byłem ja” (vide:k.A183); w toku dwóch pierwszych jego przesłuchań w śledztwie wyraźnie przy tym akcentując znajdowanie się przez niego w toku zajścia w stanie silnego upojenia alkoholowego oraz kolejno przekonując, że „wybuchł”, był „wzburzony” (vide:k.A83, k.A84), że był „pod wpływem emocji”, „w amoku” (vide:k.A88v); a podczas trzeciego jego przesłuchania w śledztwie wprost zastrzegając, że był wówczas pijany i miał wyłączoną świadomość (vide:k.A183). Z kolei podczas rozprawy (01 marca 2016 roku) stwierdził, że „nie w pełni”, „nie do końca” ale przyznaje się do pierwszego zarzutu; wyjaśniając że chodzi mu o to, że zabójstwa żony nie planował i nie zrobił tego świadomie (vide:k.182v, k.183); wskazując też wprost, że zrobił to „w afekcie” (vide:k.183).

Oskarżony P. L. (1) w toku wszystkich trzech jego przesłuchań przeprowadzonych w toku śledztwa przyznawał to, że zadał żonie ciosy nożem (vide:k.A84; k.A88v, k.A89, k.A89v; k.A184); przy czym podczas pierwszego i trzeciego jego przesłuchania odniósł się do ich ilości, stwierdzając odpowiednio: „zadałem jej kilka ciosów”, „Nie chce mi się wierzyć że było ich aż 38” (vide:k.A84), „Nie wierzę że tych ciosów zadałem aż 43, ja pamiętam ich kilka” (vide:k.184). Z kolei podczas rozprawy (01 marca 2016 roku) oskarżony stwierdził: „No wiadomo, że nikt inny tego nie zrobił, to ja to zrobiłem” (vide:k.183).

Jak to powyżej już wskazano, oskarżony P. L. (1) w odniesieniu do zarzutu ostatecznie zamieszczonego w punkcie I. aktu oskarżenia kwestionował swą winę, zasadniczo nie kwestionował jednak swego sprawstwa w znaczeniu: wyczerpania znamienia przedmiotowego zarzuconej mu zbrodni z art. 148 § 1 k.k. (choć w toku śledztwa najpierw wyartykułował przekaz o zadaniu żonie jedynie kilku ciosów nożem, następnie o tym że pamięta zadanie jej kilku ciosów nożem – a zatem pierwszą z tych wypowiedzi w istocie kwestionując zawartą w postawionym mu zarzucie ilość ciosów).

Kontynuując wywód, oskarżony P. L. (1) choć już w przebiegu dwóch pierwszych jego przesłuchań powoływał się na niepamięć co do szeregu okoliczności tego konkretnie zdarzenia, to jednak podczas tych przesłuchań pewne okoliczności zajścia z niemalą dozą precyzji opisał. Z kolei w toku trzeciego jego przesłuchania twierdził już, że choć

wcześniej powiedział, że pamięta jak wszedł do łazienki, to obecnie tego już nie pamięta; równocześnie podczas tego konkretnie przesłuchania przyznając, że pamięta zadanie żonie kilku ciosów. Natomiast w toku rozprawy oskarżony P. L. (1) nie tylko stanowczo przekonywał, że w ogóle nie pamięta zadania żonie ciosów (żadnego); to dodatkowo podjął on próbę wycofania się z wyjaśnień złożonych w śledztwa, przekonując że nie był wówczas w stanie ich składać.

Konkretyzując, P. L. (1) podczas pierwszego jego przesłuchania (z dnia 15 czerwca 2015 roku) opisał podjęte przezeń w toku zajścia działania twierdząc: „poszedłem do kuchni, złapałem za nóż, to był nóż do chleba taki zielony z długim ostrzem, ja teraz nie wiem gdzie dokładnie on leżał, wiem że on leżał na którymś blacie” (vide:k.A84); dalej stwierdzając: „Złapałem go przeszedłem do łazienki, tam była A., ona stała przy zlewie, powiedziałem jej że ją kocham, zamknąłem oczy i zadałem jej kilka ciosów” (vide:k.A84).

Dalej konkretyzując, P. L. (1) podczas drugiego jego przesłuchania (z dnia 16 czerwca 2015 roku) stwierdził: „pamiętam tylko, że nóż, doszedłem, dźgałem w ciemno, pamiętam same urywki, miałem zamknięte oczy” (vide:k.A88v); dodając że pamięta, że szukał noża w kuchni i że „złapałem pierwszy lepszy” (vide:k.A88v); że następnie szedł do łazienki i „jakoś po drodze”, gdzie była żona i „na oślep zacząłem ją ugadzać” (vide:k.A88v-89); podkreślając że wszystkie ciosy zadał mając zamknięte oczy (vide:k.A89). Stwierdził przy tym: „żona stała przy zlewie, na pewno przy zlewie” (vide:k.A89); „z tego co kojarzę, stała przodem” (vide:k.A89); „Ona chyba stała przodem do mnie, bo rozmywaliśmy” (vide:k.A89); równocześnie przekonując: „Jak wszedłem do łazienki to chyba na pewno nie rozmawiałem, oczy zamknąłem ale głosów nie kojarzę” (vide:k.A89). W uzupełnieniu odnotowania w tym miejscu wymaga, że podczas tego konkretnie przesłuchania P. L. (1) stwierdził także „Może chciałem uszkodzić czy co” (vide:k.A88v).

I wreszcie podczas przesłuchania przeprowadzonego na rozprawie oskarżony P. L. (1) przekonywał już, że nie pamięta jak złapał za nóż (vide:k.182) oraz nie pamięta zadania żonie żadnego z ciosów (vide:k.186v); przekonując że pamięta jedynie, że „po tym wszystkim” miał nóż w ręku i rękę we krwi (vide:k.182v-183); równocześnie twierdząc, że nie jest w stanie opisać noża, który wówczas trzymał w ręku (vide:k.184, k.186v); dopiero po zdarzeniu myśląc o tym jakiego noża mógł użyć doszedł do wniosku, że najbliższym nożem był zawsze leżący na desce w kuchni zielony nóż i chociaż nie był pewny, czy tego właśnie noża użył, to prokurator mu to potwierdził (vide:k.184). Co więcej, oskarżony P. L. (1) na rozprawie przekonywał, że o tym co się stało dowiedział się później – już po zatrzymaniu, od policjanta, znajdując się w Komendzie Policji (vide:k.183, k.183v). Przekonywał przy tym, że pamięta jednak, że zapewniał wówczas żonę, że ją kocha (vide:k.185v).

Odnotowania w tym miejscu wymaga, że rozważania dotyczące kwestii wiarygodności tych twierdzeń oskarżonego P. L. (1), którymi kwestionował on swą winę (jak to powyżej wskazano: z jednej strony – kwestionował swą poczytalność w okresie inkryminowanym, z drugiej zaś – przekonywał, że działał „w amoku”, „w afekcie”) zostanie przywołana w dalszej części niniejszego uzasadnienia. W tym natomiast miejscu przywołane zostaną rozważania dotyczące wiarygodności tych wszystkich twierdzeń oskarżonego P. L. (1), w których faktycznie odnosił się on do podjętych przezeń czynności fizycznych (wyczerpujących znanie przedmiotowe zbrodni zabójstwa z art. 148 § 1 k.k.).

### **III.2.a.**

Zdaniem sądu brak było podstaw do podważenia wiarygodności twierdzeń oskarżonego P. L. (1), w których treści artykułował on przekazy: początkowo, że nie pamięta pewnych elementów przedmiotowego zdarzenia (tak: zasadniczo podczas dwóch pierwszych jego przesłuchań); a ostatecznie, że nie pamięta zdarzenia tego niemal w całości (tak: zasadniczo podczas rozprawy). W niniejszej sprawie nie ujawniono bowiem istnienia żadnego dowodu, który kolejno artykułowane twierdzenia oskarżonego P. L. (1) o zwiększającej swój zakres z biegiem czasu jego niepamięci zdołałyby podważyć. W niniejszej sprawie nie ujawniono bowiem istnienia żadnego dowodu wskazującego na to, że w datach kolejnych jego przesłuchań (15 i 16 czerwca 2015 roku, 02 listopada 2015 roku oraz 01 marca 2016 roku) oskarżony P. L. (1) obejmował swą pamięcią którąkolwiek z tych okoliczności, odnośnie których w datach tych twierdził, że ich nie pamięta.

Dobitnego zaakcentowania w tym miejscu wymaga, że o ile w przedmiotowej sprawie brak było podstaw do kwestionowania wiarygodności twierdzeń oskarżonego o zwiększającej swój zakres z biegiem czasu jego niepamięci

odnośnie przedmiotowego zdarzenia (a to z powodu nieujawnienia dowodów przeciwnych tym jego twierdzeniom); o tyle już wyartykułowane przez P. L. (1) na rozprawie wszystkie te twierdzenia, którymi próbował on wycofać się z uprzednio złożonych wyjaśnień dotyczących przebiegu przedmiotowego zajścia, poprzez kwestionowanie swej zdolności do udziału w kolejnych jego przesłuchaniach przeprowadzonych w toku śledztwa – w ocenie sądu – nie odpowiadały prawdzie (a w konsekwencji zostały przez sąd ocenione jako niewiarygodne). Były to bowiem twierdzenia skrajnie wręcz nielogiczne, a przy tym pozostające w rażącej sprzeczności z innym przeprowadzonym w sprawie dowodem. Wskazania w tym miejscu wymaga, że P. L. (1) swe wyjaśnienia składane na rozprawie rozpoczął zdaniem: „Chciałbym sprostować, zmienić zeznania co do samego zajścia w domu” (vide:k.182v). W dalszym przebiegu swych wyjaśnień oskarżony P. L. (1) stanowczo twierdził, że składając wyjaśnienia w toku śledztwa był przerażony, nie mógł zebrać myśli, nie mógł się skupić, był nieświadomy tego co mówi (vide:k.182v, k.185v), nie wiedział co się do niego mówi (vide:k.183v) oraz że podczas pierwszego i drugiego jego przesłuchania „nie byłem w stanie odpowiadać” (vide:k.183-184), że podczas drugiego jego przesłuchania (na posiedzeniu sądu) mdlał, był spocony i pamięta z tego przesłuchania tylko urywki (vide:k.186), jak również że podczas trzeciego jego przesłuchania „byłem po lekach psychotropowych” (vide:k.183-184). Co przy tym w kontekście oceny wyjaśnień oskarżonego szczególnie istotne – a na co zwrócono już uwagę powyżej – P. L. (1) samego faktu złożenia odczytanych mu wyjaśnień z protokołów z 15 i 16 czerwca 2015 roku stając na rozprawie nie zakwestionował, twierdząc jedynie że nie były to wyjaśnienia zgodne z prawdą (vide:k.185v-186). Zdaniem sądu te konkretnie twierdzenia oskarżonego P. L. (1) były skrajnie wręcz nielogiczne albowiem gdyby w istocie P. L. (1) nie był w stanie odpowiadać, nie mógł zebrać myśli i nie mógł się skupić, to niełożyłby wyjaśnień na temat przebiegu zdarzenia o takim (niemałym przecież) stopniu szczegółowości, jak uczynił to podczas dwóch pierwszych jego przesłuchań, do których doszło odpowiednio 15 i 16 czerwca 2015 roku, a z których drugie odbyło się na posiedzeniu sądu. Nadto – zdaniem sądu – przekaz oskarżonego P. L. (1), jakoby jego niezdolność do uczestniczenia w czynności trzeciego z kolei jego przesłuchania w toku śledztwa wynikała z faktu, że „byłem po lekach psychotropowych” (vide:k.183-183v), pozostaje w sprzeczności z dowodem z wydanej w przedmiotowej sprawie opinii sądowej psychiatryczno-psychologicznej biegłych J. G., I. P. i E. K. Z opinii tej wynika jednoznacznie, że żaden z leków wymienionych w książce zdrowia P. L. (1) z aresztu, podawany we wskazanych tam dawkach, nie wyłącza świadomości (vide:k.1.054v). Już w tym miejscu odnotowania wymaga, że opinię tę sąd ocenił jako rzetelną, fachową, wewnętrznie niesprzeczną i wyczerpującą, jak również pełną oraz jasną, uznając dowód z tejże opinii za wiarygodny (przy czym szczegółowe rozważania tej kwestii dotyczące zamieszczono w dalszej części niniejszego uzasadnienia). Mając na uwadze przywołane powyżej okoliczności sąd uznał, że oskarżony P. L. (1) artykułując na rozprawie wszystkie te twierdzenia, którymi próbował wycofać się z uprzednio złożonych wyjaśnień dotyczących przebiegu przedmiotowego zajścia, poprzez kwestionowanie swej zdolności do udziału w kolejnych jego przesłuchaniach przeprowadzonych w toku śledztwa – kłamał, dezinformując sąd.

### **III.2.b.**

Uwzględniając wyniki rozważań zamieszczonych powyżej (w punkcie III.2.a.), sąd poddał analizie i ocenie wyjaśnienia złożone przez oskarżonego P. L. (1) w toku trzech pierwszych jego przesłuchań (przeprowadzonych w toku śledztwa), kiedy to odnosił się on do podjętych przezeń w przebiegu zajścia konkretnych czynności, jak również wyjaśnienia złożone przez P. L. (1) na rozprawie, kiedy to stwierdził, że w toku zdarzenia powiedział żonie, że ją kocha.

Jak to powyżej już wskazano oskarżony P. L. (1) składając wyjaśnienia w przedmiotowej sprawie zasadniczo nie kwestionował swojego sprawstwa (w znaczeniu: wyczerpania znamienia przedmiotowego zbrodni zabójstwa z art. 148 § 1 k.k.). P. L. (1) w toku śledztwa twierdził przy tym, że poszedł do kuchni, gdzie szukał noża i skąd zabrał pierwszy lepszy nóż ( vide:k.A88v), a był to zielony nóż z długim ostrzem ( vide:k.A84); przekonując że nie pamięta gdzie dokładnie nóż ten wówczas leżał, dodając jednak, że na którymś blacie ( vide:k.A84). Oskarżony przyznał, że z nożem tym przeszedł do łazienki, gdzie przy zlewie ( vide:k.A84, k.A88v-A89), „chyba” przodem do oskarżonego ( vide:k.A89) stała A. L.; którą P. L. (1) zamknąwszy oczy, zaczął „na oślep”, „w ciemno” ugadzać nożem ( vide:k.A84, k.A88v, k.A89). Składając wyjaśnienia w toku śledztwa twierdził, że zadał jej kilka ciosów ( vide:A84), a następnie, że pamięta jedynie kilka ciosów ( vide:k.A184 ). Oskarżony zarówno w toku śledztwa, jak i na rozprawie artykułował twierdzenia, że powiedział wówczas żonie, że ją kocha ( vide:k.A84, k.185v). Nadto w przebiegu drugiego przesłuchania oskarżonego

P. L. (1) (do którego doszło na posiedzeniu sądu w przedmiocie rozpoznania wniosku prokuratora o zastosowanie tymczasowego aresztowania) najpierw wyartykułował on stwierdzenie, że rozmawiał wówczas z żoną w łazience, by zaledwie po chwili stwierdzić „chyba na pewno nie rozmawiałem” ( vide:k.A89).

Zdaniem sądu przywołane w tym miejscu wyjaśnienia oskarżonego P. L. (1) zasługiwały na wiarę jedynie w części. W szczególności, sąd dał wiarę tymże jego wyjaśnieniom w zakresie twierdzeń, że krytycznego wieczoru to on właśnie zadał ciosy nożem żonie A. L. albowiem wiarygodność tych jego twierdzeń potwierdziło szereg konkretnych okoliczności. Po pierwsze – oskarżony nie miał żadnych racjonalnych podstaw ku temu, by formułować takowe twierdzenia, gdyby nie odpowiadały one prawdzie. Po wtóre – z wydanej w przedmiotowej sprawie opinii Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej (ocenionej przez sąd jako rzetelna, fachowa, wewnątrznie niesprzeczna i wyczerpująca oraz pełna i jasna, a finalnie jako w pełni wiarygodna) wynika, że stwierdzone u pokrzywdzonej A. L. rany zostały jej zadane ręką obcą. Po trzecie zaś – te konkretnie twierdzenia oskarżonego jawią się jako logiczne, gdy wziąć pod uwagę fakt leżący w przedmiotowej sprawie całkowicie poza sporem, a wynikający zarówno z innych twierdzeń samego oskarżonego, jak i z zeznań małoletniej O. T. (wówczas L.), że krytycznego wieczoru jedynym napastnikiem w fizycznej konfrontacji z pokrzywdzoną był właśnie P. L. (1) (innego napastnika nie było). Już w tym miejscu zasygnalizowania wymaga – choć będzie to przedmiotem szerszego wywodu w dalszej części niniejszego uzasadnienia – że sąd nie dał natomiast wiary wyartykułowanemu przez oskarżonego podczas pierwszego jego przesłuchania stanowczemu twierdzeniu, że zadał on żonie jedynie „kilka” ciosów albowiem – mając na uwadze bezsporny w sprawie fakt bezpośrednio powyżej przywołany – wiarygodność tego konkretnie twierdzenia skutecznie podważyła wydana w przedmiotowej sprawie opinia Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej. Kontynuując wywód, sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego P. L. (1) w zakresie zawartych w ich treści przekazów, że wziął on wówczas z kuchni zielony nóż z długim ostrzem i tym właśnie nożem ugadzał pokrzywdzoną albowiem na wiarygodność tego przekazu wskazuje szereg konkretnych okoliczności. Po pierwsze – świadczy o tym okoliczność że na ostrzu zabezpieczonego w sprawie noża koloru zielonego ujawniono krew i materiał genetyczny pochodzący od pokrzywdzonej A. L., co jednoznacznie wynika z treści wydanej w przedmiotowej sprawie opinii Instytutu Genetyki Sądowej w Poznaniu ( vide:k.A123-A-131) ocenianej przez sąd jako rzetelna, fachowa, wewnątrznie niesprzeczna i wyczerpująca oraz pełna i jasna, a finalnie jako wiarygodna. Po wtóre – przemawia za tym okoliczność, że w opinii Gdańskiego Uniwersytetu Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej zawarto stanowczy wniosek, że wszystkie stwierdzone u pokrzywdzonej rany mogły powstać przy użyciu zabezpieczonego w przedmiotowej sprawie noża. I po trzecie – świadczy o tym okoliczność, że z zeznań małoletniej O. T. (wówczas L.) wynika, że wszedłszy do łazienki widziała ona w dłoni ojca nóż koloru zielonego. Odnotowania w tym miejscu wymaga, że z czynności oględzin zabezpieczonego w sprawie noża ( vide:k.1.059-1.059v) wynika, że nóż ten był zielony (z uwidocznionym na części tnącej po obu jej częściach obrazem ogórków lub cukinii) oraz długość jego ostrza w zakresie części tnącej wynosiła około 20 cm, zaś w zakresie części tępej – około 19 cm. Z czynności oględzin tegoż noża wynika również i to, że szerokość części tnącej jego ostrza w najszerszym miejscu wynosiła 2,8 cm; natomiast długość rękojeści od strony dłuższej wynosiła około 12,8 cm, zaś od strony krótszej wynosiła około 10,7 cm. Przy czym do przebiegu tejże czynności oględzin oraz sposobu jej udokumentowania żadna ze stron postępowania nie wniosła żadnych zastrzeżeń.

Nadto sąd ocenił jako wiarygodne przywołane powyżej wyjaśnienia oskarżonego P. L. (1) w zakresie zawartych w ich treści przekazów, że krytycznego wieczoru: nóż, z którym poszedł on do łazienki, wziął on z kuchni; że szukał on noża w kuchni; że gdy oboje małżonkowie znajdowali się w łazience, to rozmawiał on z żoną; jak również że powiedział żonie, że ją kocha; że gdy wszedł do łazienki, to A. L. znajdowała się przy zlewie „chyba” zwrócona przodem do niego. Te konkretnie przekazy oskarżonego sąd uznał za wiarygodne albowiem korespondowały one z zeznaniami złożonymi w przedmiotowej sprawie przez małoletnią O. T. (wówczas L.). Natomiast sąd odmówił wiary twierdzeniu oskarżonego P. L. (1): „Jak wszedłem do łazienki to chyba na pewno nie rozmawiałem” (vide:k.A89), będącego nośnikiem przekazu (choć trudnego do zdekodowania w zakresie tego, czy był to przekaz stanowczy, czy też jednak nie), że znajdując się w łazience nie rozmawiał on z żoną albowiem: po pierwsze – to konkretnie twierdzenie oskarżonego pozostawało w sprzeczności z innym (stanowczym) twierdzeniem wyartykułowanym przezeń w tejże materii zaledwie chwilę wcześniej; po wtóre – pozostawało ono w sprzeczności z zeznaniami złożonymi w przedmiotowej sprawie przez małoletnią O. T. (wówczas L.).

Przesłuchana w przedmiotowej sprawie małoletnia **O. T. (wówczas L.)** (vide: zapis cyfrowy przesłuchania na płycie CD – k.483, przekład słowny zapisu dźwięku utrwalonego w przebiegu przesłuchania – k.510-521v) złożyła zeznania odnosząc się w ich treści: zarówno do elementów rzeczywistości, odnośnie których w swych wyjaśnieniach wypowiadał się oskarżony (a na co powyżej wskazano); jak i do zaobserwowanych zachowań obojga rodziców (mających miejsce wieczorem 13 czerwca 2015 roku), o których oskarżony w swych wyjaśnieniach nie wspomniał.

Konkretyzując, świadek O. T. (wówczas L.) składając w przedmiotowej sprawie zeznania wyartykułowała przekaz, że tego wieczoru najpierw z obojgiem rodziców znajdowała się dużym pokoju, gdzie był włączony telewizor (vide:k.511, k.514v); a następnie poszła do swojego pokoju i siedziała „przy laptopie” (vide:k.511, k.514v). Małoletnia wyartykułowała nadto przekaz, że w pewnym momencie jej mama – A. L. także wyszła z dużego pokoju, idąc do łazienki się umyć, przy czym dziewczynka widziała wówczas wchodzącą do łazienki mamę, a nadto A. L. powiedziała, że idzie się myć (vide:k.511, k.514v). O. T. (wówczas L.) zeznała, że następnie usłyszała jak do łazienki wszedł jej ojciec (vide:k.514v); precyzując, że nie widziała go wchodzącego wówczas do tego pomieszczenia, a jedynie słyszała jego kroki i odgłos zamykanych drzwi (vide:k.514v, k.515).

O. T. (wówczas L.) dodała jednak, że następnie usłyszała odgłosy rozmowy prowadzonej pomiędzy jej ojcem – P. L. (1) i mamą – A. L., a dochodzące z łazienki (vide:k.511, k.514, k.514v, k.515). Wskazała, że rodzice głośno wówczas rozmawiali i wtedy „mama mówiła mu, że to już koniec, że już nie chce z nim być i że papiery złożyła do Sądu, no i on po prostu się wkurzył i powiedział, że nie może mu tego zrobić” (vide:k.514). Nadto O. T. (poprzednio L.) stwierdziła, że P. L. (1) powiedział wówczas do A. L., że jak od niego odejdzie, to „nas wszystkie pozabija” (vide:k.518-518v). Dodała, że w rozmowie rodziców padło wówczas słowo „rozwód” (vide:k.515). Świadek stwierdziła nadto, że jej mama powiedziała wówczas do jej ojca również i to że będzie płacił alimenty i że wyprowadzi się z tego domu (vide:k.515); on zaś powiedział do żony, że nie może ona tego zrobić, że bardzo ją kocha i że nie pójdzie mieszkać do swojej mamy, woli mieszkać pod mostem (vide:k.515v). Małoletnia wskazała, że jej mama mówiła wówczas spokojnym głosem, zaś ojciec „po prostu podniósł głos” (vide:k.515, k.515v) oraz że odgłosy tej rozmowy rodziców słyszała przez zamknięte drzwi do łazienki (vide:k.515).

Nadto O. T. (wówczas L.) zeznała, że wówczas usłyszała odgłos otwieranych drzwi (vide:k.515v), zauważyła ojca (vide:k.515v); pomyślawszy wtedy, że rodzice skończyli już rozmowę (vide:k.515v). Nadto świadek zeznała, że następnie jedynie usłyszała odgłosy zamykanej szuflady w kuchni (vide:k.511, k.514v, k.515, k.515v) – przypisując sprawstwo tegoż odgłosu ojcu (vide:k.511, k.514v, k.515) oraz jedynie usłyszała odgłos zamykanych drzwi (vide:k.515v) – precyzując, że nie widziała wówczas ojca ponownie wchodzącego do łazienki (vide:k.515v).

O. T. (wówczas L.) zeznała również, że w pewnym momencie usłyszała, jak jej mama głośno mówi „przezań” (vide:k.511, k.515, k.515v); co spowodowało, że dziewczynka poszła do łazienki, gdzie zastała stojących twarzami do siebie rodziców, przy czym P. L. (1) jedną ręką trzymał A. L. za obie jej ręce, zaś w drugiej ręce trzymał należący do nich – domowy, zielony nóż (vide:k.511, k.514v, k.516v), machając tym nożem (vide:k.516v). Precyzując wyartykułowała ona przekaz, że jej ojciec jedną ręką trzymał mamę za oba znajdujące się przy sobie nadgarstki, zaś mama obie ręce miała przed sobą (vide:k.516). Dodała, że gdy weszła do łazienki, to ostrze trzymanego przez jej ojca noża skierowane było w stronę jej mamy (vide:k.516v).

Małoletnia zeznała nadto, że krzyczała wówczas do ojca, żeby przestał (vide:k.515), odepchnęła wówczas ojca (vide:k.511, k.514v, k.515, k.516v), jednakże on nadal trzymał jej mamę (vide:k.517). O. T. (wówczas L.) nadto wyartykułowała przekaz, że jej mama powiedziała wtedy do niej, żeby wyszła (vide:k.511, k.514v, k.515, k.516, k.517), a przy tym powiedział to także jej ojciec (vide:k.515, k.516, k.517); w efekcie czego dziewczynka wybiegła z mieszkania (vide:k.511, k.514v, k.517); od razu udając się najpierw do sąsiadki z mieszkania znajdującego się obok, a następnie pobiegła do góry (vide:k.511, k.517, k.517v, k.517v-518).

Zdaniem sądu przywołane powyżej zeznania O. T. (poprzednio L.) były zeznaniami logicznymi, rzeczowymi oraz niedotkniętymi wewnętrznymi sprzecznościami. Co przy tym szczególnie istotne w aspekcie oceny wiarygodności jej twierdzeń, gdy świadek ta określonych elementów rzeczywistości nie widziała (a na przykład jedynie słyszała

określone odgłosy), to – w odpowiedzi na konkretne zadawane jej w tych materiałach pytania – szczerze to przyznawała. Co więcej – a na co częściowo zwrócono już uwagę powyżej – zeznania O. T. (poprzednio L.) korespondowały z innymi zgromadzonymi w sprawie dowodami. Konkretyzując, powyżej przywołane twierdzenia O. T. (poprzednio L.) korespondowały z wyjaśnieniami samego oskarżonego w zakresie zawartych w ich treści przekazów: że nóż, z którym poszedł on do łazienki, wziął z kuchni; że szukał on noża w kuchni; że gdy oboje małżonkowie znajdowali się w łazience, to rozmawiał on z żoną; jak również że powiedział żonie, że ją kocha; że gdy znajdował się w łazience, to A. L. była do niego zwrócona („chyba”) przodem. Nadto zeznania złożone w przedmiotowej sprawie przez małoletnią O. T. (poprzednio L.) – w zakresie zawartego w ich treści twierdzenia o tym, że tego wieczoru jej siostra M. nie przebywała w mieszkaniu rodziny L., a znajdowała się u koleżanki, u której miała spędzić noc – w pełni korespondowały z zeznaniami przesłuchanego w charakterze świadka **D. B.** (vide:k.349), którego zeznania sąd ocenił, jako logiczne, rzeczowe, wewnętrznie niesprzeczne i konsekwentne, a finalnie jako w pełni wiarygodne. Z kolei zeznania O. T. (poprzednio L.) – w zakresie przekazu, że po tym jak wybiegła ona z mieszkania, to najpierw pobiegła do sąsiadki mieszkającej obok o nazwisku S., a następnie do sąsiadów mieszkających na górze – korespondowały z zeznaniami przesłuchanych w charakterze świadków sąsiadów rodziny L.: **N. S.**, **O. G.** i **T. G.**. Kompleksowa analiza i ocena zeznań tychże świadków (N. S., O. G. i T. G.) zostanie przywołana w dalszej części niniejszego uzasadnienia; niemniej za celowe sąd uznał odnotowanie już w tym miejscu: po pierwsze – tego, że zeznania tychże świadków, jako logiczne, rzeczowe, konsekwentne oraz korespondujące z innymi zgromadzonymi w sprawie dowodami sąd ocenił jako wiarygodne; po wtóre – że z zeznań trojga tych świadków wynika, że O. T. (poprzednio L.) alarmując tego wieczoru zarówno N. S., jak i małżonków G. artykułowała przekazy dotyczące tego, że jej ojciec miał posiadać nóż. Ta okoliczność – w ocenie sądu – dodatkowo koresponduje z treścią zeznań małoletniej O. T. (poprzednio L.), że gdy tego wieczoru weszła ona do łazienki, to widziała jak P. L. (1) w jednej ręce trzymał nóż (drugą ręką przytrzymując A. L. za obie jej ręce). Dokonując analizy zgromadzonych w sprawie dowodów sąd w swych rozważaniach nie pominął tego, że N. S. zeznała, iż alarmująca ją O. T. (wówczas L.) powiedziała, że tato wbił mamie nóż; podczas gdy sama małoletnia w treści złożonych w przedmiotowej sprawie zeznań zawarła przekaz, że zadawania A. L. ciosów nożem nie widziała. Zdaniem sądu powyższe zestawienie zeznań N. S. i O. T. (poprzednio L.) nie może być poczytane, jako podważające wiarygodność zeznań którejkolwiek z nich; a to gdy mieć na uwadze okoliczność, że O. T. (poprzednio L.) słyszała skierowaną przez P. L. (1) do A. L. zapowiedź pozbawienia życia, a przy tym opuszczając najpierw łazienkę, a następnie mieszkanie pozostawiła rodziców w fizycznej konfrontacji i to w takim kontekście sytuacyjnym, w którym ojciec w jednej ręce trzymał nóż, drugą zaś przytrzymywał obie ręce matki.

Podkreślenia w tym miejscu wymaga, że dokonując analizy i oceny zeznań O. T. (poprzednio L.) sąd wziął pod uwagę nie tylko powyżej wskazane cechy zeznań tegoż małoletniego świadka, takie jak: logika, rzeczowość, wewnętrzna niesprzeczność; ale w procesie tejże analizy i oceny sąd nie tracił z pola faktu wydania w przedmiotowej sprawie oraz ustaleń i wniosków **opinii psychologicznej biegłej A. W.** (vide:k.500-502, k.592v-595), która to biegła uczestniczyła w czynności przesłuchania opiniowanej.

Konkretyzując, biegła psycholog A. W. w treści wydanej opinii pisemnej sformułowała trzy zasadnicze wnioski: (1) że rozwój umysłowy opiniowanej mieści się w granicach normy charakterystycznej dla wieku; (2) że zdolność do postrzegania, zapamiętywania i odtwarzania spostrzeżeń przez opiniowaną w normalnych warunkach są prawidłowe; jednakże w trakcie opisywanego zdarzenia wpływ emocji był tak silny, że doszło do zakłóceń procesu postrzegania, zaś na odtwarzanie spostrzeżeń wpływa nadbudowywanie wspomnień za pomocą nowych informacji na temat zdarzenia; (3) dziewczynka jest podatna na wpływy i sugestie innych osób. Biegła A. W. obszerny referat złożyła także w czasie jej przesłuchania na rozprawie w dniu 06 września 2016 roku, kiedy to szeroko omówiła podstawy sformułowania powyżej przywołanych wniosków, a przy tym rzeczywiste ich zakresy.

W odniesieniu do powyżej przywołanego wniosku pierwszego – zarówno w treści opinii pisemnej, jak i w przebiegu referatu ustnego biegła psycholog wskazała, że opiniowana prezentuje poziom intelektualny mieszczący się w granicach normy, potrafi logicznie myśleć i przewidywać konsekwencje swojego zachowania, a przy tym zna podstawowe normy społeczne, posiada umiejętność rozróżniania dobra i zła.

W odniesieniu do powyżej przywołanego wniosku drugiego – biegła A. W. w przebiegu referatu ustnego wskazała, że stres, w jakim opiniowana znajdowała się w czasie zdarzenia (tego bezpośrednio poprzedzającego śmierć jej matki), miał wpływ na jej procesy postrzegania (zaburzając je – utrudniając), utrudniając rejestrowanie przez opiniowaną wszystkich szczegółów zajścia. Nadto biegła w czasie referatu ustnego wskazała, że opiniowana przypominając sobie to zdarzenie wracała do tych emocji, które w czasie zajścia jej towarzyszyły, a które dalej gdzieś w niej są. Biegła psycholog A. W. w czasie referatu ustnego podkreśliła przy tym, że w sytuacjach, gdy dochodzą do głosu bardzo silne emocje, to dochodzi do tak zwanego zawężania poznawczego, które charakteryzuje się tym, że dana osoba prawidłowo utrwała i zapamiętuje zdarzenie w znaczeniu podstawowych, zasadniczych, najistotniejszych jego elementów; natomiast uwaga takiej osoby jest na tyle zawężona, że może ona nie zarejestrować, a w konsekwencji nie zapamiętać wszystkich szczegółów zajścia. Biegła w czasie referatu ustnego – w odniesieniu do kwestii omawianego w tym miejscu zawężenia poznawczego – skonkretyzowała, że co do przedmiotowego zdarzenia (tego faktycznie poprzedzającego śmierć A. L.), to opiniowana mogła dokładnie nie zarejestrować i nie zapamiętać takich szczegółów zdarzenia, jak konkretne słyszane lub wypowiedziane słowa, prawidłowo natomiast postrzegając (rejestrując) i zapamiętując sens oraz kontekst wypowiedzi. Nadto biegła wskazała, że nie można wykluczyć tego, że opiniowana mogła dokładnie nie zarejestrować i nie zapamiętać takich szczegółów zdarzenia, jak: chronologia zajścia oraz pozycja, w jakiej znajdowały się drzwi do pomieszczeń (czy były otwarte, czy też nie). Równocześnie biegła zaopiniowała, że z kolei istotnymi elementami zdarzenia (a nie jego szczegółami), których to istotnych elementów omawiane zaburzenia postrzegania nie dotyczą, były takie elementy relacjonowanego przez opiniowaną zdarzenia, jak: ustawienie względem siebie rodziców; okoliczność, że ojciec trzymał w dłoni nóż i w jaki sposób go trzymał oraz co z nim robił; okoliczność, że ojciec trzymał matkę i w jaki konkretnie sposób to czynił. Biegła w czasie referatu ustnego – w odniesieniu do kwestii omawianego w tym miejscu zawężenia poznawczego – skonkretyzowała nadto, że opiniowana mogła mieć problem z dokładnym zarejestrowaniem tego co działo się po wyjściu przez nią z mieszkania, w tym tego co konkretnie komu wówczas mówiła oraz tego, co – po wyjściu przez nią z mieszkania – działo się po kolei (pamiętając co się wówczas działo, może ona mylić kolejność zdarzeń). W tym kontekście biegła stwierdziła, że uczestnicząc w zdarzeniu ma się poczucie pewnej kontroli nad sytuacją (także w sytuacji, gdy faktycznie tejże kontroli się nie ma); a w konsekwencji w momencie wyjścia z danego zdarzenia poziom lęku, niepewności jest zdecydowanie większy i z tego właśnie powodu mogło dojść do zakłóceń przez opiniowaną postrzegania w zakresie obejmującym czas po wyjściu przez nią z mieszkania. Biegła psycholog A. W. dodała, że stres w czasie pobytu opiniowanej w mieszkaniu był bardzo duży, ale na pewno wpływał on wówczas na jej postrzeganie w mniej zakłócający sposób, niż kiedy ona już z tego mieszkania wyszła.

Biegła psycholog A. W. zarówno w treści opinii pisemnej, jak i w przebiegu referatu ustnego wskazała przy tym, że reakcje emocjonalne podczas składania przez opiniowaną zeznań (a w czynności przesłuchania opiniowanej małoletniej biegła A. W. uczestniczyła) były nieadekwatne do sytuacji i prezentowanych treści; a zachowania niewerbalne były niespójne z treścią wypowiedzi; zaś poziom prezentowanego napięcia emocjonalnego był zbyt niski w stosunku do relacjonowanych zdarzeń. W przebiegu referatu ustnego na rozprawie biegła wyartykułowała przy tym przekaz, że występująca u opiniowanej nieadekwatność reakcji emocjonalnych do prezentowanych treści wynika z działających u niej silnych mechanizmów obronnych, do których zalicza się: zamrożenie uczuciowe, wyparcie, objawy związane z istnieniem zespołu stresu pourazowego; przy czym – jak stwierdziła biegła – trudno powiedzieć, który z tych mechanizmów w tym konkretnym przypadku działał najsilniej.

Biegła psycholog A. W. zarówno w treści opinii pisemnej (w treści jej wniosku drugiego), jak i w przebiegu referatu ustnego wskazała przy tym, że na proces samego odtwarzania spostrzeżeń przez opiniowaną wpływało nadbudowywanie wspomnień informacjami pozyskanymi na temat zdarzenia; przy czym biegła podała, że wniosek ten odnosi się do całokształtu tego o czym małoletnia zeznawała, czyli nie tylko do samego zdarzenia w mieszkaniu faktycznie poprzedzającego śmierć jej matki oraz do tego co działo się po opuszczeniu przez opiniowaną mieszkania, ale też do tego jak wyglądało jej życie rodzinne, jak wyglądały jej relacje z ojcem, jak wyglądały relacje między rodzicami przed zdarzeniem. W tym kontekście biegła podkreśliła – w odniesieniu do procesu zapamiętywania, a w istocie przechowywania materiału pamięciowego – że całkowicie naturalnym procesem pamięci jest to, że z biegiem czasu zaciera się w pamięci rzeczywiste wspomnienia (przy tym jest to proces nieświadomy); a nadto zupełnie naturalnym procesem pamięci jest to, że jeżeli w tym czasie rozmawia się o zdarzeniu, w którym się uczestniczyło, jeżeli uzyskuje

się dodatkowe informacje na jego temat to część tych informacji jest dołączana do rzeczywistych przeżyć. Odnosząc powyższe do realiów przedmiotowej sprawy biegła psycholog A. W. wskazała, że od opisywanych przez opiniowaną zdarzeń do jej przesłuchania upłynął rok, a dziewczynka przebywała z rodziną matki, a zatem nie jest możliwe, żeby w ogóle nie uczestniczyła w rozmowach na temat tego zdarzenia i nie docierały do niej żadne informacje tej kwestii dotyczące. Dodała, że dzieci w ogóle są podatne na wpływy zasłyszanych informacji, podkreślając że sam wpływ nie dotyczy jednak wyłącznie dzieci, ale także i dorosłych. Biegła psycholog A. W. dobitnie podkreśliła przy tym: po pierwsze – że proces nadbudowywania wspomnień u opiniowanej na pewno nie był nasilony; po wtóre – że proces ten obejmuje jedynie szczegóły zdarzenia (w takim znaczeniu, jak to powyżej wskazała), a nie istotne jego elementy.

Zdaniem sądu wydana w przedmiotowej sprawie przez biegłą psycholog A. W. opinia psychologiczna dotycząca małoletniej O. T. (poprzednio L.) była opinią rzetelną, fachową, wewnętrznym niesprzeczną i wyczerpującą, a nadto pełną i jasną – co finalnie determinowało uznanie tejże opinii za wiarygodną. Co więcej, żadna ze stron przedmiotowego procesu nie podniosła jakichkolwiek zarzutów tejże opinii dotyczących. Taka ocena wydanej w niniejszej sprawie przez biegłą psycholog A. W. opinii psychologicznej skutkowałą uwzględnieniem ustaleń i wniosków tejże opinii w procesie analizy i oceny zeznań opiniowanej – małoletniej O. T. (poprzednio L.).

Dokonując analizy i oceny zeznań złożonych w przedmiotowej sprawie przez małoletnią O. T. (poprzednio L.), z uwzględnieniem ustaleń i wniosków wydanej w tejże sprawie opinii biegłej psycholog A. W., zwrócić należy uwagę na trzy kwestie. Po pierwsze – zaakcentowania wymaga to, że zeznania O. T. (poprzednio L.), w zakresie w tym miejscu omawianym, to w istocie opis zwarte, nierozciągnięte istotnie w czasie kompleksu ściśle ze sobą powiązanych zachowań podejmowanych przez A. L. i P. L. (1). Co więcej, bezpośrednim świadkiem tegoż kompleksu zachowań była wyłącznie O. T. (poprzednio L.), a zatem żadna osoba, z którą w terminie późniejszym ewentualnie przeprowadzała ona rozmowę na ten temat lub której wypowiedź słyszała nie mogła mieć własnej, a bezpośrednio pozyskanej wiedzy w tym przedmiocie. Po wtóre – zaakcentowania wymaga to, że zeznaniami O. T. (poprzednio L.) były objęte także wypowiedzi artykułowane wówczas zarówno przez A. L., przez P. L. (1), jak i przez samą małoletnią. I po trzecie – zaakcentować należy także i to, że wynikająca z zeznań małoletniej kolejność czynności podejmowanych wówczas przez jej rodziców i przez nią samą, to – w zaistniałym kontekście sytuacyjnym – w istocie w pełni zwarta sekwencja, której kolejne elementy pozostawały ze sobą w ścisłym logicznym powiązaniu. Jak to bowiem powyżej już wskazano, z zeznań świadka O. T. (poprzednio L.) – w zakresie samej podawanej przez wymienioną małoletnią kolejności obserwowanych elementów rzeczywistości – wynika, że widziała ona najpierw A. L. idącą do łazienki, następnie słyszała kroki i odgłos zamykanych drzwi łazienki, po czym usłyszała dochodzące z łazienki odgłosy rozmowy obojga małżonków L.; następnie widziała ona P. L. (1) wychodzącego z łazienki, słyszała odgłos zamykanej szuflady w kuchni, następnie odgłos zamykanych drzwi do łazienki i następnie słysząc głośno wypowiedziane przez A. L. słowo „przezań”, udawszy się do łazienki, zobaczyła oboje rodziców już wówczas w fizycznej konfrontacji; sama mówiąc do ojca, by przestał i go odpychając.

W konkluzji powyższych rozważań sąd uznał, że zeznania złożone w przedmiotowej sprawie przez małoletnią O. T. (poprzednio L.), będąc zeznaniami logicznymi, rzeczowymi, wewnętrznym niesprzecznymi, a przy tym (w zakresach powyżej wskazanych) korespondującymi z innymi zgromadzonymi w sprawie dowodami – były dowodem zasługującym na wiarę z dwoma jedynie zastrzeżeniami. Zaakcentowania przy tym wymaga, że sąd nie znalazł najmniejszych nawet podstaw do kwestionowania szczerzej woli małoletniej złożenia zeznań wiernie odzwierciedlających rzeczywistość; a wyłącznym powodem poczynienia dwóch zastrzeżeń do jej zeznań było uwzględnienie wniosków wydanej w przedmiotowej sprawie opinii psychologicznej A. W.. Po pierwsze – w omawianej w tym miejscu opinii psychologicznej (z powodów szeroko tamże wyłożonych) biegła A. W. sformułowała wniosek, że małoletnia O. T. (poprzednio L.) mogła dokładnie nie zarejestrować i nie zapamiętać takich szczegółów zdarzenia, jak konkretne słyszane słowa, prawidłowo natomiast postrzegając (rejestrując) i zapamiętując sens oraz kontekst relacjonowanych wypowiedzi. W tym stanie rzeczy sąd uznał za wiarygodne zeznania O. T. (poprzednio L.) w zakresie sensu i kontekstu przywoływanych przez nią w treści złożonych w przedmiotowej sprawie zeznań wypowiedzi rodziców i jej samej; zeznania te w tymże ich zakresie czyniąc podstawą dokonanych w sprawie ustaleń faktycznych. Sąd nie dał natomiast wiary, a w konsekwencji nie uczynił podstawą czynionych w sprawie ustaleń faktycznych zeznań O.



T. (poprzednio L.) w zakresie cytowanych przez nią konkretnych słów, jakie w przebiegu zajścia miały zostać użyte. Po wtóre – w omawianej w tym miejscu opinii psychologicznej (z powodów szeroko tamże wyłożonych) biegła A. W. sformułowała wniosek, że małaletnia O. T. (poprzednio L.) mogła dokładnie nie zarejestrować i nie zapamiętać takich szczegółów zdarzenia, jak to w jakiej pozycji znajdowały się drzwi do pomieszczeń (czy były otwarte, czy nie). W tym stanie rzeczy sąd nie dał wiary, a w konsekwencji nie uczynił podstawą czynionych w sprawie ustaleń faktycznych zeznań O. T. (poprzednio L.) w tym ich zakresie, w którym do tej konkretnej (zdecydowanie przy tym marginalnej) kwestii wymieniona małaletnia się odnosiła. Dokonując analizy i oceny zeznań małaletniej O. T. (poprzednio L.) sąd wziął przy tym pod uwagę wniosek opinii biegłej A. W., że istotnymi elementami zdarzenia (nie zaś jego szczegółami), których to istotnych elementów zajścia możliwe u opiniowanej zaburzenia postrzegania i następnie odtwarzania spostrzeżeń nie dotyczą, były takie jego elementy, jak: ustawienie względem siebie rodziców; okoliczność, że ojciec trzymał w dłoni nóż i w jaki sposób go trzymał oraz co z nim robił; okoliczność, że ojciec trzymał matkę i w jaki konkretnie sposób to czynił. W konkluzji powyższego wyводу, sąd ocenił omawiane w tej części uzasadnienia zeznania małaletniej O. T. (poprzednio L.) w ten sposób, że: odmówił wiary tymże zeznaniom (nie czyniąc ich w tych zakresach podstawą dokonanych w sprawie ustaleń faktycznych) co do konkretnych cytowanych przez małaletnią słów wówczas słyszanych i wypowiedzianych (dając już jednak wiary tymże zeznaniom w zakresie sensu i treści słyszanych i artykułowanych wówczas wypowiedzi jej rodziców i jej samej) oraz co do pozycji drzwi (w sensie przekazów, czy były one otwarte, czy zamknięte); w pozostałym zakresie zeznania te uznając za w pełni wiarygodne (a w konsekwencji czyniąc z nich podstawą dokonanych w sprawie ustaleń faktycznych).

W uzupełnieniu powyższego wyводу odnotowania wymaga, że w omawianej w tym miejscu opinii psychologicznej (z powodów szeroko tamże wyłożonych) biegła A. W. sformułowała nadto wniosek, że małaletnia O. T. (poprzednio L.) mogła dokładnie nie zarejestrować i nie zapamiętać takiego szczegółu zajścia, jak sama jego chronologia; przy czym opinię tę w całości (a zatem także w zakresie omawianego w tym miejscu jej fragmentu) sąd uznał za wiarygodną. Niemniej – a co powyżej już zaakcentowano – wynikające z relacji O. T. (poprzednio L.) zachowania podjęte przez jej rodziców, począwszy od momentu udania się przez A. L. do łazienki, a także zachowania podjęte przez samą małaletnią, to w istocie zwarty i nierozciągnięty istotnie w czasie kompleks zachowań podejmowanych przez wskazane osoby. Co przy tym szczególnie ważne, wynikająca z relacji O. T. (poprzednio L.) kolejność tychże zachowań jej rodziców i jej samej, to – w zaistniałym kontekście sytuacyjnym – w istocie w pełni zwarta sekwencja, której kolejne elementy pozostawały ze sobą w ścisłym logicznym powiązaniu. W tym stanie rzeczy sąd uznał, że przedstawione przez biegłą – co istotne – jedynie jako możliwe (a w istocie niemożliwe do wykluczenia) zaburzenie postrzegania, w odniesieniu do omawianej w tym miejscu kwestii, u wymienionej małaletniej nie wystąpiło. Wobec powyższego zeznania O. T. (poprzednio L.), w zakresie podawanej przez nią chronologii zajścia, sąd uznał za wiarygodne.

Nadto w uzupełnieniu powyższego wyводу odnotowania wymaga, że w treści omawianej opinii biegła psycholog A. W. (z powodów szeroko tamże wyłożonych) odniosła się do – naturalnego dla każdego człowieka, w tym w szczególności dla dzieci – procesu zapominania i nabudowywania wspomnień informacjami później uzyskanymi. Co przy tym wymaga dobitnego podkreślenia, równocześnie biegła zaakcentowała, że ów proces u O. T. (poprzednio L.) na pewno nie był nasilony, a przy tym proces ten dotyczy jedynie szczegółów zdarzeń w znaczeniu powyżej wskazanym (i poddanym już analizie w aspekcie możliwych zaburzeń postrzegania małaletniej). Co również w omawianym kontekście wymaga dobitnego (ponownego) podkreślenia, O. T. (poprzednio L.) była jedynym świadkiem mającej miejsce wieczorem 13 czerwca 2015 roku słownej i fizycznej konfrontacji jej rodziców; a zatem żadna inna osoba, z którą (ewentualnie) wymieniona małaletnia w terminie późniejszym prowadziła rozmowę na ten temat lub której wypowiedź słyszała nie mogła posiadać bezpośrednio (w wyniku obserwacji zajścia) pozyskanej wiedzy w tym przedmiocie. W tych okolicznościach sąd uznał, że tenże wniosek opinii (niewątpliwie wiarygodny) nie stał jednak na przeszkodzie (nie podważając) dokonania powyżej przywołanej oceny zeznań O. T. (poprzednio L.).

Przywołane, omówione i ocenione powyżej dowody, w tym w szczególności wyjaśnienia oskarżonego P. L. (1) oraz zeznania małaletniej O. T. (poprzednio L.) – w zakresach, w jakich depozycje wymienionych osób z powodów powyżej szczegółowo wyłożonych sąd uznał za odpowiadające prawdzie – stanowiły podstawę dokonania w przedmiotowej sprawie ustalenia w zakresie tego co działo w mieszkaniu rodziny L. wieczorem oraz późnym wieczorem 13 czerwca

2015 roku. Sąd ustalił, że tego wieczoru (po tym jak do mieszkania tego powrócił już P. L. (1)) w lokalu tym przebywali P. L. (1), A. L. i jedna z ich córek – O. T. (wówczas L.), podczas gdy druga córka małżonków L. przebywała wówczas u koleżanki, gdzie spędzić miała noc. Początkowo O. T. (wówczas L.) z obojgiem rodziców znajdowała się w większym z pokoi, gdzie był włączony telewizor; a następnie poszła do mniejszego pokoju, gdzie korzystała z komputera. W pewnym momencie A. L. także wyszła z większego z pokoi, udając się do łazienki, żeby się umyć. Sąd ustalił nadto, że następnie – za A. L. – do łazienki udał się P. L. (1). Gdy oboje małżonkowie znajdowali się w łazience doszło pomiędzy nimi do rozmowy. Ustalono, że podczas wymienionej rozmowy A. L. wyartykułowała do męża twierdzenia, których sens był taki, że to już koniec, że nie chce z nim być, że złożyła dokumenty w sądzie oraz że P. L. (1) będzie płacił alimenty i że to on wyprowadzi się z domu. Z kolei P. L. (1) wyartykułował wówczas do żony twierdzenia, których sens był taki: że żona nie może mu tego zrobić; że on ją bardzo kocha; że on nie pójdzie mieszkać do swojej mamy, woli mieszkać pod mostem; jak również że żona nie może mu tego zrobić, bo on ich wszystkich pozabija.

Sąd ustalił nadto, że następnie P. L. (1) wyszedł z łazienki i udał się do kuchni, gdzie poszukiwał noża. Ostatecznie wskazany mężczyzna zabrał znajdujący się w kuchni zielony nóż o długości rękojeści od strony dłuższej wynoszącej około 12,8 cm, zaś od strony krótszej wynoszącej około 10,7 cm oraz o długości ostrza w zakresie części tnącej wynoszącej około 20 cm, zaś w zakresie części tępej wynoszącej około 19 cm, przy czym szerokość tegoż ostrza w najszerszym miejscu wynosiła 2,8 cm.

Ustalono również, że następnie P. L. (1) dzierżąc tenże nóż ponownie poszedł do łazienki, gdzie w tym czasie nadal znajdowała się A. L.. Sąd ustalił przy tym, że wówczas to P. L. (1), w jednej ręce trzymając nóż, drugą ręką złapał i zaczął trzymać obie ręce A. L. na wysokości jej nadgarstków, które to ręce wymieniona kobieta trzymała przed sobą. P. L. (1) wymachiwał wówczas trzymanym w jednej ręce nożem. W tym czasie małżonkowie byli do siebie zwrócenii twarzami. Co więcej, w przedmiotowej sprawie ustalono, że w czasie ponownego wspólnego przebywania w łazience obojga małżonków L. – A. L. podniesionym głosem skierowała do męża komunikat, którego sens był taki, żeby przestał; przy czym ten konkretnie komunikat spowodował, że przebywająca wówczas w mniejszym z pokoi O. T. (wówczas L.) udała się do łazienki. Ustalono, że dziewczynka, widząc ojca trzymającego jedną ręką nóż, a drugą ręką obie ręce jej matki – skierowała do niego przekaz, którego sens był taki, żeby przestał oraz odepchnęła go. Mimo odepchnięcia P. L. (1) nie przestał trzymać A. L. za ręce. Sąd ustalił też, że w tym czasie zarówno A. L., jak i P. L. (1) wyartykułowali skierowane do córki przekazy, których sens był taki, żeby wyszła. Wówczas dziewczyna wybiegła z łazienki i następnie z mieszkania, zaś P. L. (1) trzymanym w dłoni nożem zaczął zadawać A. L. ciosy.

### **III.2.c.**

Nadto, również uwzględniając wyniki rozważań zamieszczonych powyżej (w punkcie III.2.a.), sąd poddał analizie i ocenie wyjaśnienia złożone przez **oskarżonego P. L. (1)** w toku pierwszego jego przesłuchania, kiedy to stwierdził on, że poszedłszy do łazienki i zadał żonie kilka ciosów (vide:k.A84).

Wyjaśnienia oskarżonego P. L. (1) w zakresie bezpośrednio powyżej przywołanym – w ocenie sądu – nie odpowiadały prawdzie, stanowiąc nieudolną próbę czytelnie zmierzającą do umniejszenia swej odpowiedzialności za faktycznie podjęte, przestępcze działania. Ponownego odnotowania w tym miejscu wymaga, że okolicznością leżącą w przedmiotowej sprawie całkowicie poza sporem, a wynikającą zarówno z innych twierdzeń samego oskarżonego, jak i z zeznań małoletniej O. T. (wówczas L.) było to, że krytycznego wieczoru jedynym napastnikiem w konfrontacji fizycznej z A. L. był właśnie P. L. (1) (innego napastnika nie było). Mając na względzie tę konkretnie okoliczność, podstawę oceny o niewiarygodności twierdzenia oskarżonego o zadaniu żonie jedynie „kilku” ciosów stanowił przeprowadzony na etapie postępowania sądowego dowód z **opinii Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej** (vide:k.729-746, k.808v-813), odnoszący się w swej treści do uprzednio przeprowadzonej czynności oględzin i otwarcia zwłok oraz sporządzonej w czasie tejże czynności dokumentacji fotograficznej (vide:k.A48-A69, k.74), jak również do czynności oględzin miejsca zdarzenia oraz sporządzonej w czasie tejże czynności dokumentacji fotograficznej (vide:k.A1-A16). Już w tym miejscu odnotowania wymaga, że żadna ze stron przedmiotowego procesu nie wniosła żadnych zastrzeżeń, które dotyczyłyby: czy to samego przebiegu czynności oględzin i otwarcia zwłok oraz czynności oględzin miejsca zdarzenia; czy też sposobu udokumentowania

tychże czynności. W tym stanie rzeczy wskazany powyżej dowód z protokołu oględzin miejsca zdarzenia (wraz z dokumentacją fotograficzną) sąd przyjął za podstawę czynionych w sprawie ustaleń faktycznych. Również wskazany powyżej dowód z protokołu oględzin i otwarcia zwłok (wraz z dokumentacją fotograficzną) sąd przyjął za podstawę dokonanych w sprawie ustaleń faktycznych – co istotne – w tym jednak przypadku wyłącznie w zakresie oględzin i otwarcia zwłok oraz ustalonych w ich przebiegu obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych (z uwzględnieniem drobnych wskazanych poniżej, a zawartych w opinii Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej korekt dokonanych w oparciu o szczegółową analizę dokumentacji fotograficznej z sekcji zwłok, finalnie wpływających na kwalifikację ran i ich ilość); z wyłączeniem zamieszczonych w konkluzji tegoż protokołu wskazań dotyczących mechanizmu powstania stwierdzonych obrażeń i dalszych wniosków z tego ustalenia wypływających. Podkreślenia wymaga, że jedynym powodem dokonania przedmiotowego wyłączenia był fakt, że (w tym konkretnie przypadku) dokonującym oględzin i otwarcia zwłok był specjalista patomorfolog; zaś – zdaniem sądu orzekającego w przedmiotowej sprawie – w odniesieniu do mechanizmu powstania obrażeń i dalszych wniosków z tego ustalenia wypływających za miarodajne uznane zostać mogły wyłącznie wnioski formułowane w tym zakresie przez specjalistów z zakresu medycyny sądowej.

Przechodząc do szczegółowej analizy wydanej w przedmiotowej sprawie opinii Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej – w pisemnej opinii tegoż Uniwersytetu wskazano, że z protokołu oględzin i otwarcia zwłok A. L., opisu zwłok zawartego w protokole oględzin miejsca zdarzenia oraz sporządzonej podczas tych czynności barwnej dokumentacji fotograficznej wynika, że u zmarłej A. L. stwierdzono **zmiany urazowe** w postaci licznych ran kłutych, kłuto-ciętych i ciętych o cechach żąyciowego powstania w obrębie szyi, tułowia oraz kończyn górnych i dolnych.

Konkretyzując, w opinii pisemnej wskazano, że u pokrzywdzonej na przedniej i bocznej prawej powierzchni szyi stwierdzono jedną powierzchowną ranę ciętą.

Nadto w opinii pisemnej wskazano, że na przedniej i bocznej lewej powierzchni klatki piersiowej stwierdzono trzynaście ran kłutych, których kanały penetrowały do jamy opłucnej lewej i jamy otrzewnej. Konkretyzując wskazano, że dwie z ran zlokalizowane na przedniej powierzchni klatki piersiowej w środkowej i dolnej części mostka penetrowały najprawdopodobniej do worka osierdziowego i jamy opłucnej lewej, z przecięciem po stronie lewej przy mostku żeber III-V i żebra VII, z uszkodzeniem w obrębie kanałów ran przedniej i tylnej ściany worka osierdziowego i płuca lewego. Nadto wskazano, że pozostałe rany kłute zlokalizowane na przedniej i bocznej powierzchni klatki piersiowej po stronie lewej penetrowały do jamy opłucnej i jamy otrzewnej, z rozległym uszkodzeniem mięśni międzyżebrowych szóstego przestrzeni międzyżebrowej i VII żebra, z przebicciem w czterech miejscach przepony i uszkodzeniem płuca lewego, wątroby i śledziony. W odniesieniu do ran kłutych stwierdzonych na przedniej i bocznej lewej powierzchni klatki piersiowej w opinii pisemnej wskazano przy tym, że charakter i lokalizacja ran na skórze, przy uwzględnieniu uszkodzeń narządów klatki piersiowej i jamy brzusznej, przemawiają za tym, że kanały tych ran miały kierunek od przodu i góry ku tyłowi i dołowi oraz zwłaszcza w przypadku ran na bocznej powierzchni klatki piersiowej od strony lewej do prawej. Nadto w tejże opinii pisemnej stwierdzono, że dane zawarte w protokole sekcyjnym, jak też dokumentacja fotograficzna nie dają podstaw do ustalenia: (1) dokładnego przebiegu wszystkich kanałów ran kłutych i ich przyporządkowania do ran w powłokach klatki piersiowej; (2) jaki był mechanizm powstania uszkodzeń w postaci przecięcia opłucnej ściennej w linii przykręgosłupowej, na poziomie żebra VII po stronie lewej, z jego przecięciem („złamaniem”) i na poziomie żebra VIII po stronie prawej, widocznych na fotografiach 24, 25 z karty A66 (to jest w obrębie kanału której z ran klatki piersiowej znajdowały się te uszkodzenia); (3) w obrębie kanałów których konkretnie ran klatki piersiowej znajdowały się dwa z czterech opisanych w protokole sekcyjnym przecięć przepony po stronie prawej (dwa z nich można przyporządkować do rany kłutej pleców po stronie prawej i rany kłutej przedniej powierzchni klatki piersiowej po stronie prawej). Działająca z ramienia Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej, referująca na rozprawie, biegła D. P. podkreśliła przy tym, że w przypadku ran pojedynczych ustalenie jaki konkretnie narząd został w przebiegu danej rany uszkodzony jest proste; natomiast w przypadku wielu ran zlokalizowanych w jednej okolicy (a tak było w tym przypadku), których kanały mogą się krzyżować, niemożliwe jest odtworzenie kanału każdej z tych ran i ustalenie jaki konkretnie narząd w obrębie

każdego konkretnego kanału został uszkodzony. Biegła D. P. – w odniesieniu do realiów przedmiotowej sprawy – wskazała nadto, że zarówno opis w protokole sekcyjnym, jak też analiza dokumentacji medycznej nie pozwala na dokładne ustalenie przebiegu kanałów wszystkich ran kłutych klatki piersiowej stwierdzonych u A. L. i wskazanie w obrębie kanału której konkretnie rany, jakie konkretnie narządy zostały uszkodzone. Biegła wskazała przy tym, że najcięższe skutki miało w tym przypadku uszkodzenie płuca lewego, śledziony i wątroby (ponieważ krwawienie z tych narządów jest najobfitsze); przy czym na pewno narządy w postaci płuca lewego i śledziony zostały uszkodzone w efekcie urazów w klatkę piersiową i odpowiadają ranom kłutym klatki piersiowej, choć niemożliwym do ustalenia pozostaje to, która konkretnie rana wkłucia na klatce piersiowej ofiary odpowiada uszkodzeniu którego konkretnie z wymienionych wyżej narządów wewnętrznych; z kolei uszkodzenia wątroby ofiary znajdują się w zakresach kanałów ran, których ślady na skórze zlokalizowane są na klatce piersiowej, jak i na brzuchu.

Nadto w opinii pisemnej wskazano, że w obrębie brzucha stwierdzono jedną ranę kłutą zlokalizowaną w nadbrzuszu środkowym, drążącą do jamy otrzewnej, z uszkodzeniem w obrębie jej kanału, o kierunku od przodu i góry ku tyłowi i dołowi, wątroby i prawdopodobnie żołądka oraz trzustki, a także dwie rany kłute zlokalizowane w prawej i lewej okolicy podżebrzowej, których kanały drążyły do jamy otrzewnej, z uszkodzeniem w obrębie kanału rany po stronie lewej najprawdopodobniej ściany poprzecznicy (środkowego odcinka jelita grubego) i dna żołądka.

W opinii pisemnej wskazano również, że na plecach stwierdzono cztery rany kłute: ranę zlokalizowaną nieco poniżej szczytu pachy po stronie lewej; ranę w okolicy górnej części lewej łopatki; w okolicy podłopatkowej po stronie prawej i w okolicy łędźwiowej lewej. Wskazano nadto, że kierunek ran zlokalizowanych w okolicy szczytu pachy lewej i łopatki lewej oraz niestwierdzenie uszkodzeń na bluzce w miejscu rany w okolicy łopatki lewej przemawiają za tym, że rana łopatki lewej stanowiła ranę wykłucia. Wskazano nadto, że pozostałe dwie rany na plecach miały kanały drążące w głąb, o kierunku od tyłu do przodu. W obrębie kanału rany po stronie prawej w okolicy podłopatkowej uszkodzona została przepona i rozległe nacięta wątroba, a także prawdopodobnie uszkodzone płuco. Ranę zlokalizowaną w okolicy łędźwiowej lewej odpowiada uszkodzenie nerki lewej. W opinii pisemnej zamieszczono nadto wniosek, że prawdopodobne jest, że rana ta stanowiła ranę wykłucia w odniesieniu do jednej z ran kłutych, znajdujących się na bocznej powierzchni klatki piersiowej po stronie lewej.

Nadto w opinii pisemnej wskazano, że na kończynie górnej prawej, w obrębie przedramienia w protokole oględzin i otwarcia zwłok stwierdzono cztery rany kłute, których kanały kończyły się w mięśniach; przy czym w opinii pisemnej dobitnego zaakcentowano, że opisana w protokole sekcyjnym rozległość ran, udokumentowana na dokumentacji fotograficznej, przemawia za tym, że były to cztery rany kłuto-cięte.

W opinii pisemnej wskazano również, że na kończynie górnej lewej stwierdzono w obrębie ramienia cztery rany kłute o kanałach kończących się w mięśniach, natomiast w obrębie przedramienia dwie rany kłute, których kanały kończyły się w mięśniach; przy czym w opinii pisemnej zaakcentowano, że widoczna na dokumentacji fotograficznej rozległość ran na przedramieniu, opisanych jako kłute, przemawia za tym, że były to dwie rany kłuto-cięte. Nadto w opinii pisemnej wskazano, że na kończynie górnej lewej w obrębie przedramienia stwierdzono również pięć ran ciętych.

W opinii pisemnej wskazano nadto, że na kończynie dolnej prawej, na przedniej powierzchni uda, stwierdzono dwie rany opisane jako cięte, których wygląd na dokumentacji fotograficznej i uszkodzenia na spodniach odpowiadające ich lokalizacji przemawiają za tym, że były to dwie rany kłute. W opinii pisemnej wskazano, że dodatkowo stwierdzono również niewielką ranę na tylnej powierzchni uda prawego; co jednak przy uwzględnieniu jej rozległości i lokalizacji oraz niestwierdzeniu uszkodzeń na tylnej części nogawki spodni wskazuje, że jest ona raną wykłucia, względem jednej z ran wkłucia znajdujących się na przedniej powierzchni uda.

W opinii pisemnej wskazano również, że na kończynie dolnej lewej stwierdzono cztery rany kłute i trzy rany cięte, przy czym obecność sześciu, to jest o jedno mniej niż ran, przecięć na materiale lewej nogawki spodni świadczy, że jedna z tych ran stanowiła ranę wykłucia.

W odniesieniu do stwierdzonych ran klutych kończyn – w treści opinii pisemnej wskazano, że nie jest możliwe ustalenie rozległości i kierunków kanałów tych ran, bowiem nie zostały one opisane w protokole sekcijnym.

Działająca z ramienia Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej, referująca na rozprawie, biegła D. P. odniosła się do kwestii **długości kanałów ran** stwierdzonych u pokrzywdzonej A. L.. Biegła wyartykułowała przekaz, że są pewne określone stosunki anatomiczne w ciele (wynikające z umiejscowienia względem siebie i odległości pomiędzy określonymi organami), które to stosunki i odległości są u ludzi zbliżone, a różnice rzędu kilku centymetrów wynikać mogą z różnicy masy ciała, wzrostu, stanu odżywienia. Biegła podkreśliła przy tym, że odległości te inaczej kształtują się w zwłokach leżących, a inaczej u osoby stojącej, oddychającej i wykonującej jeszcze inne ruchy; konkludując, że nawet jeżeli kanał rany w zwłokach zostałby dokładnie zmierzony, podawane wielkości są jedynie orientacyjne. Biegła wskazała, że – mając na uwadze te konkretnie stosunki anatomiczne – można stwierdzić, że kanały stwierdzonych u pokrzywdzonej kanałów głębokich ran drżących do jamy opłucnej, jamy otrzewnej, miały około kilkanaście centymetrów; bardziej precyzyjnie nie będąc w stanie wielkości tych oznaczyć. Biegła dodała, że przez kilkanaście centymetrów rozumie więcej niż 10 cm, a mniej niż 20 cm. Referując na rozprawie biegła D. P. dodatkowo stwierdziła, że w tej sprawie dokumentacja fotograficzna i protokół sekcji zwłok nie wskazują, by na skórze stwierdzone zostały ślady odbicia rękonożki, co uprawniałoby wniosek o wbiciu noża aż do rękonożki. Dodatkowo zaakcentowała przy tym, że w przypadku noża zabezpieczonego w przedmiotowej sprawie – w miejscu osadzenia rękonożki i brzeszczotu – nie było takich charakterystycznych elementów, które łatwo by się odwzorowywały.

W odniesieniu do **ilości urazów** godzących w ciało pokrzywdzonego, to w opinii pisemnej zawarto wniosek, że biorąc pod uwagę liczbę stwierdzonych w czasie badania pośmiertnego ran na powłokach, widocznych na dokumentacji fotograficznej, przy uwzględnieniu stwierdzonych przekłuć „na wylot” można przyjąć, że w ciało pokrzywdzonej godziły co najmniej 42 urazy.

W opinii pisemnej wskazano nadto, że analiza treści protokołu sekcijnego oraz barwnej dokumentacji fotograficznej sporządzonej w czasie badania pośmiertnego, jak również w czasie oględzin zwłok w miejscu ich ujawnienia wskazuje, że pokrzywdzona zmarła śmiercią gwałtowną nagłą w następstwie doznanych bardzo licznych ran klutych i kłuto-ciętych, a **bezpośrednią przyczyną jej śmierci** był krwotok zewnętrzny i krwotok wewnętrzny do obu jam opłucnej i jamy otrzewnej z uszkodzeń narządów klatki piersiowej i jamy brzusznej w obrębie kanałów tych ran. W opinii podano, że doznanym uszkodzeniom narządów klatki piersiowej i jamy brzusznej towarzyszyły krwiaki obu jam opłucnej i otrzewnej, to jest obecność krwi o objętości 650 ml w prawej i 400 ml krwi w lewej jamie opłucnej oraz 300 ml krwi w jamie otrzewnej. Działająca z ramienia Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej, referująca na rozprawie, biegła D. P. wyartykułowała szeroko uzasadniony przekaz, że każde z obrażeń bezpośrednio skutkujących śmiercią pokrzywdzonej, to jest: każde z uszkodzeń w obrębie płuca lewego (a były one mnogie); uszkodzenia wątroby (a ich także było wiele); jak również uszkodzenie śledziony – nawet traktowane każde odrębnie – mogło doprowadzić do śmierci pokrzywdzonej, przede wszystkim z powodu utraty krwi z uszkodzeń wskazanych narządów wewnętrznych, a w przypadku płuca także z powodu współistniejącej w takich przypadkach odmy jamy opłucnej. Biegła D. P. nadto wskazała, że biorąc pod uwagę rozległość stwierdzonych uszkodzeń do śmierci pokrzywdzonej doszło w ciągu kilku, maksymalnie kilkunastu minut od momentu spowodowania ran, które uszkadzały powyżej wskazane narządy wewnętrzne, to jest: płuco lewe, wątrobę i śledzionę. Biegła D. P. stwierdziła przy tym, że mnogość uszkodzeń w obrębie wszystkich tych narządów (płuca lewego, wątroby, śledziony) i nakładanie się skutków utraty krwi z tych uszkodzeń – powodowały, że do śmierci ofiary doszło szybciej, niż gdyby miały miejsce wyłącznie pojedyncze, odrębne uszkodzenia w każdym z tych narządów.

Biegła D. P. – referując na rozprawie – wskazała przy tym, że poza tymi powyżej wskazanymi uszkodzeniami krwawiącymi, to jest poza uszkodzeniami płuca lewego, śledziony i wątroby, u pokrzywdzonej stwierdzano także – między innymi – uszkodzenia w obrębie żołądka i ściany jelita grubego. Biegła stwierdziła, że w tym przypadku **chorobę realnie zagrażającą życiu** stanowiły nie tylko uszkodzenia płuca lewego, śledziony i wątroby (silnie krwawiące), ale także uszkodzenia żołądka i ściany jelita grubego albowiem takowe uszkodzenia, powodując wydostanie się treści żołądkowej oraz treści kałowej do jamy otrzewnej, zawsze powoduje zapalenie otrzewnej, a

nieleczone – skutek w postaci śmierci. Biegła podkreśliła, że w przypadku uszkodzenia żołądka i ściany jelita nie jest to jednak skutek natychmiastowy. Biegła D. P. ostatecznie zaopiniowała natomiast, że w tym konkretnym przypadku, w odniesieniu do stwierdzonego u pokrzywdzonej uszkodzenia nerki brak podstaw do przyjęcia wystąpienia wykładników realności zagrożenia życia.

W uzupełnieniu powyższego wyводу biegła D. P. – referując na rozprawie – wskazała, że nawet gdyby pokrzywdzona została natychmiast poddana operacji, to **nie byłoby szans na uratowanie jej życia**, a to mając na uwadze i realnie oceniając rozległość stwierdzonych u niej uszkodzeń.

W odniesieniu do **mechanizmu powstania stwierdzonych u pokrzywdzonej uszkodzeń ciała** oraz w odniesieniu do **siły urazów (ciosów)** w opinii pisemnej wskazano, że charakter, rozległość i umiejscowienie uszkodzeń stwierdzonych u pokrzywdzonej wskazują, że do ich powstania doszło wskutek wielokrotnych urazów mechanicznych zadanych ręką obcą przy użyciu narzędzia ostrego, kończystego, jakim był nóż. W opinii pisemnej zawarto przekaz – w odniesieniu do siły urazów – że stwierdzone u pokrzywdzonej rany powstały w skutek urazów mechanicznych zadanych odpowiednio: z bardzo dużą siłą, z dużą siłą i z mniejszą siłą. Działająca z ramienia Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej, referująca na rozprawie, biegła D. P. – o kwestie tę szczegółowo wy pytana – precyzując ostatecznie zaopiniowała, że z bardzo dużą siłą zostały zadane: co najmniej cztery urazy powodujące stwierdzone u pokrzywdzonej rany na klatce piersiowej; wszystkie trzy urazy godzące w brzuch oraz uraz powodujący ranę w okolicy podłopatkowej prawej. Nadto biegła D. P. ostatecznie stwierdziła, że z kolei z dużą siłą zostały zadane rany zlokalizowane na tułowiu, które nie zostały zakwalifikowane jako zadane z bardzo dużą siłą oraz wszystkie rany klute i kluto-cięte w obrębie kończyn; zaś z mniejszą siłą zostały zadane urazy powodujące u pokrzywdzonej rany cięte. Już w tym miejscu odnotowania wymaga, że rana na plecach w okolicy łędźwiowej lewej w treści opinii została zakwalifikowała jako jedynie prawdopodobnie stanowiąca ranę wyklucia; a zatem wyartykułowany w ramach referatu ustnego wniosek biegłej o zakwalifikowaniu jako urazu zadanego z bardzo dużą siłą dodatkowo także tego powodującego ranę wyklucia na plecach w okolicy łędźwiowej lewej, jako opierający się na jedynie prawdopodobnym założeniu, był wnioskiem także jedynie prawdopodobnym (i tak też został przez sąd potraktowany). Już w tym miejscu odnotowania wymaga, że mając na względzie przywołane powyżej wnioski opinii (w tym konkretnie zakresie będące wnioskami nie stanowczymi i pewnymi, a jedynie prawdopodobnymi) w przedmiotowej sprawie brak było podstaw do przyjęcia zarówno tego, że rana umiejscowiona na plecach pokrzywdzonej w okolicy łędźwiowej lewej w istocie była raną wyklucia, jak i tego, że uraz (cios) tę konkretnie ranę powodujący był ciosem zadany z bardzo dużą siłą. Treść opinii finalnie dała zatem podstawę do konstatacji, że: z bardzo dużą siłą w ciało pokrzywdzonej godziło osiem urazów, z dużą siłą – dwadzieścia pięć, a z mniejszą siłą – dziewięć.

W odniesieniu do konkretnego **zabezpieczonego w sprawie noża** w opinii pisemnej wskazano, że charakter, rozległość i wymiary ran klutych, kluto-ciętych i ciętych, jak też rozległość i charakter uszkodzeń w obrębie ich kanałów, przy uwzględnieniu cech indywidualnych noża zabezpieczonego jako dowód w niniejszej sprawie świadczą, że mogły one powstać przy użyciu tego noża. Działająca z ramienia Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej, referująca na rozprawie, biegła D. P. zwróciła przy tym uwagę, że analiza opisów ran w protokole sekcyjnym i analiza dokumentacji fotograficznej wskazuje, że obducent opisał zarówno długość, jak i szerokość ran, a zatem każdorazowo opisał ranę w pozycji rozchodzących się jej brzegów. Biegła podkreśliła nadto, że jeżeli brzegi ran zbliżamy do siebie, to rana ta się wydłuża, a zatem długość rany się zwiększa. Biegła skonkludowała, że analiza stwierdzonych u pokrzywdzonej ran, z uwzględnieniem powyższej okoliczności, prowadzi do wniosku, że wszystkie te rany mogły powstać na skutek urazów zadanych zabezpieczonym w sprawie narzędziem.

W opinii pisemnej wskazano nadto, że dokładne **ustalenie pozycji w jakiej w chwili zadawania urazów** znajdowali się względem siebie osoba trzymająca nóż i osoba pokrzywdzona wyłącznie na podstawie charakteru i lokalizacji uszkodzeń ciała jest niemożliwe. W opinii pisemnej wskazano nadto, że umiejscowienie większości ran na przedniej i przednio-bocznej lewej powierzchni ciała pokrzywdzonej przemawia za tym, że w chwili zadawania ciosów była ona zwrócona do napastnika przodem, początkowo znajdowała się w pozycji stojącej, a następnie w pozycji leżącej. Działająca z ramienia Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej, referująca

na rozprawie, biegła D. P. dobitnie podkreśliła, że przedstawione w opinii pisemnej pozycje napastnika i ofiary w chwili zadawania ciosów (pokrzywdzona zwrócona do napastnika przodem, początkowo w pozycji stojącej, a następnie w pozycji leżącej), to jedynie pozycje możliwe, prawdopodobne, a nie ustalenia pewne, których dokonanie wyłącznie na podstawie charakteru i lokalizacji uszkodzeń ciała jest niemożliwe. Biegła D. P. wskazała nadto, że w tym konkretnym przypadku nie jest też możliwe dokonanie ustalenia, w jaki sposób w momencie zadawania ciosów napastnik trzymał narzędzie. W konkluzji biegła wskazała, że w sytuacjach, gdy występują mnogie rany klute, to zazwyczaj sytuacja jest dynamiczna, a w jej przebiegu pozycja napastnika oraz ofiary, jak i ułożenie narzędzia – zmieniają się.

W opinii pisemnej wskazano nadto, że charakter i lokalizacja obrażeń w obrębie przedramion, zwłaszcza lewego w postaci ran kluto-ciętych i ciętych wskazują, że do ich powstania **mogło dojść podczas próby osłaniania się** pokrzywdzonej przed zadawanymi ciosami, a więc noszą one cechy tak zwanych uszkodzeń obronnych. W przebiegu referatu ustnego złożonego na rozprawie biegła D. P. wskazała nadto, że mianem uszkodzeń obronnych określa się, w przypadku ran zadanych ostrym narzędziem, uszkodzenia o cechach ran klutych i/bądź ciętych, zlokalizowane na kończynach górnych, zwłaszcza rękach i przedramionach albowiem takie uszkodzenia są typowe i powstają najczęściej właśnie podczas osłaniania się ofiary przed zadawanymi ciosami, bądź też podczas prób chwycenia za narzędzie, które trzyma napastnik, żeby je wyrwać. Biegła D. P. podkreśliła, że w opiniowanym przypadku obrażenia przedramion, zwłaszcza lewego, jak również grzbietu przedramienia prawego, to obrażenia typowe dla osłaniania się poprzez podniesienie ręki do góry, osłaniania ręką okolic twarzy. Podkreśliła jednak, że nie można wykluczyć powstania takich obrażeń w inny sposób, czyli nie w mechanizmie obronnym.

Działająca z ramienia Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej, referująca na rozprawie, biegła D. P. wyartykułowała przekaz, że w tym konkretnym przypadku nie można jednoznacznie ustalić **kolejności zadawania ciosów**. Biegła dodatkowo wskazała przy tym, że rana zlokalizowana na skórze w dolnej części prawego gruczołu sutkowego oraz rana zlokalizowana na skórze w dolnej części lewego gruczołu sutkowego – z uwagi na to, że wylewy krwawe widoczne w ich dnie są mniej obfite, niż ran w sąsiedztwie – może sugerować, że te konkretnie rany powstały w końcowej fazie zdarzenia, czyli po ranach powodujących obfite krwawienie. Biegła stanowczo zaakcentowała przy tym, że wniosek ten nie jest jednak wnioskiem stanowczym, a jedynie prawdopodobnym. Biegła dodatkowo wskazała również i to, że w odniesieniu do żadnej z pozostałych ran nie jest w stanie ustalić kolejności zadawania tych ran nawet tylko z prawdopodobieństwem. Nadto biegła podała, że na pewno w przebiegu zdarzenia było tak, że w pewnym momencie pokrzywdzona opadła z sił w związku z utratą krwi, zaburzeniami świadomości i wstrząsem krwotocznym.

Zdaniem sądu wydana w przedmiotowej sprawie opinia Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej – zarówno w formie pisemnej, jak i w formie referatu ustnego złożonego przez działającą z ramienia Uniwersytetu biegłą D. P. – była opinią rzetelną, fachową, wewnętrznie niesprzeczną i wyczerpującą, a nadto pełną i jasną. Działająca z ramienia Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej (referująca na rozprawie) biegła D. P. – w odpowiedzi na liczne zadawane jej przez strony i sąd pytania – formułowała twierdzenia dodatkowo precyzujące oraz dodatkowo szeroko wyjaśniające objęte kierowanymi do niej na rozprawie pytaniami zagadnienia. Podkreślenia przy tym wymaga, że we wszystkich tych przypadkach, gdy – w realiach tej konkretnie sprawy – niemożliwym okazało się sformułowanie stanowczych wniosków w odniesieniu do określonych kwestii, to w opinii każdorazowo przyczynę takowego stanu rzeczy szeroko, a przy czym rzeczowo i logicznie uzasadniono. Li tylko dla porządku odnotowania wymaga, że analiza treści omawianej opinii nie pozostawia wątpliwości, że jej wnioski, w szczególności dotyczące: konkretnych stwierdzonych u pokrzywdzonej A. L. obrażeń (zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych); charakteru tychże obrażeń (z wyłączeniem zakwalifikowania jednej z ran na plecach jedynie z prawdopodobieństwem jako rany wyklucia); ilości i siły urazów powodujących rany jednoznacznie oznaczone jako rany wkłucia; faktu zadania wszystkich ran ręką obcą; bezpośredniej przyczyny śmierci A. L. oraz braku szans na uratowanie jej życia – miały charakter wniosków stanowczych. Natomiast zapisy zawierające wnioski jedynie prawdopodobne dotyczyły w szczególności: kwestii przypisania w pewnych przypadkach konkretnych śladów na skórze z danej okolicy ciała do konkretnych obrażeń wewnętrznych z tejże okolicy; oznaczenia jako rana wyklucia jednej z ran na plecach, kolejności powstania ran oraz ustawienia w momencie zadawania ciosów napastnika

względem ofiary, w tym tego czy rany na rękach A. L. w istocie powstały w czasie, gdy wymieniona kobieta się broniła. Co przy tym istotne, żadna ze stron procesu w toku rozprawy nie zgłosiła w odniesieniu do tejże opinii jakiegokolwiek zarzutu. Mając na względzie powyższe sąd uznał omawianą w tym miejscu opinię za w pełni wiarygodną, a zawarte w jej treści wnioski mające charakter wniosków stanowczych (niejednokrotnie precyzowane, a przy tym szeroko dodatkowo uzasadniane w ramach składanego przez działającą z ramienia Uniwersytetu referującą na rozprawie biegłą D. P.) uczynił podstawą dokonanych w sprawie konkretnych ustaleń faktycznych.

Zdaniem sądu zestawienie dowodu z omawianej w tym miejscu opinii Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej z jednej strony z twierdzeniem oskarżonego, że zadał on pokrzywdzonej jedynie „kilka” ciosów z drugiej strony – prowadzi do jednoznacznego wniosku o niezgodności z prawdą tego konkretnie twierdzenia P. L. (1). Z omówionej i ocenionej powyżej opinii Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej wynika bowiem jednoznacznie, że u A. L. stwierdzono zadane ręką obcą liczne rany klute, kluto-cięte i cięte, przy czym każda z tych ran – w zakresie, w jakim było to możliwe – została w treści opinii szeroko opisana; zaś proste zsumowanie wyliczonych (i opisanych) w opinii ran jednoznacznie wskazuje, że łącznie ran tych było czterdzieści sześć (w tym trzy stanowczo zakwalifikowane w opinii jako rany wyklucia). Nadto w opinii tej wskazano wprost, że – biorąc pod uwagę liczbę stwierdzonych w czasie badania pośmiertnego ran na powłokach, widocznych na dokumentacji fotograficznej, przy uwzględnieniu przekuć „na wylot” – należy przyjąć, że w ciało pokrzywdzonej godziły co najmniej czterdzieści dwa urazy (ciosy). Zdaniem sądu w opinii tej, podając ilość zadanych pokrzywdzonej ciosów (co najmniej czterdzieści dwa), w pełni prawidłowo uwzględniono nie tylko fakt, że trzy spośród czterdziestu sześciu stwierdzonych u pokrzywdzonej ran zostały w opinii stanowczo zakwalifikowane jako rany wyklucia, ale także i to, że kolejna spośród tychże czterdziestu sześciu ran została w opinii jedynie z prawdopodobieństwem zakwalifikowana jako rana wyklucia. Zdaniem sądu – w odniesieniu do kwestii w tym miejscu omawianej – skoro bowiem opiniujący podmiot za prawdopodobne uznał to, że jedna spośród czterdziestu sześciu stwierdzonych u pokrzywdzonej ran to rana wyklucia; to oczywistą jawi się konstatacja, że prawdopodobnym pozostaje i to, że rana ta mogła nie być efektem odrębnego urazu (ciosu). Powyższe skutkowało dokonaniem przez sąd ustaleniem, że pokrzywdzona A. L. w przebiegu zdarzenia doznała czterdziestu sześciu ran (w tym trzech ran wyklucia – albowiem tylko co do trzech ran w opinii sformułowano stanowczy wniosek w tym przedmiocie), na skutek godzących w jej ciało czterdziestu dwóch urazów. W tym kontekście dobitnego podkreślenia wymaga, że ustalona ilość urazów (ciosów) zadanych w przebiegu zdarzenia pokrzywdzonej A. L. – wbrew twierdzeniem P. L. (1) – nie wynosiła „kilka”, a wynosząc aż czterdzieści dwa (a zatem kilkadziesiąt) nie była nawet zbliżona do wielkości, o której w swych wyjaśnieniach mówił oskarżony. Podsumowując zatem – zdaniem sądu – oskarżony przekonując (w toku pierwszego jego przesłuchania), że zadał pokrzywdzonej jedynie „kilka” ciosów, złożył wyjaśnienia niezgodne z prawdą, a artykułując to konkretnie twierdzenie czytelnie zmierzał do umniejszenia swej odpowiedzialności karnej za faktycznie podjęte przestępcze zachowania.

W uzupełnieniu powyższego wyводу dodatkowego wyeksponowania wymaga kilka okoliczności. Mianowicie, z omówionej i ocenionej powyżej opinii Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej wynika jednoznacznie nie tylko to ile ran u pokrzywdzonej stwierdzono (łącznie czterdzieści sześć, w tym trzy w opinii stanowczo zakwalifikowane jako rany wyklucia) oraz jakie konkretnie były to rany (klute, kluto-cięte i cięte). Z opinii tej wynika bowiem również szczegółowe umiejscowienie tychże ran na ciele A. L. oraz siła, z jaką godziły urazy powodujące stwierdzone u pokrzywdzonej rany. Z treści wydanej w przedmiotowej sprawie opinii Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej wynika – między innymi – że wszystkie stwierdzone u pokrzywdzonej rany klatki piersiowej (w liczbie trzynastu) były umiejscowione na przedniej i bocznej lewej powierzchni tejże klatki piersiowej; zaś dwie z trzech ran brzucha były umiejscowione odpowiednio w nadbrzuszu środkowym oraz w okolicy podżebrowej lewej. Powyższe wskazuje zatem, że piętnaście stwierdzonych u pokrzywdzonej ran znajdowało się: po pierwsze – w zbliżonej okolicy; po wtóre – w okolicy, gdzie umiejscowione się ważne dla życia ludzkiego organy, a co pozostaje wiedzą powszechną. Co więcej, ciosy powodujące cztery z powyższych wskazanych ran klatki piersiowej oraz ciosy powodujące obie wskazane powyżej rany brzucha – zostały zadane z bardzo dużą siłą; zaś dziewięć ciosów powodujących pozostałe rany klatki piersiowej zadanych zostało z dużą siłą. Już w tym miejscu zasygnalizowania wymaga, że – w ocenie sądu – po pierwsze fakt skumulowania ran na klatce piersiowej oraz dwóch ran na brzuchu w zbliżonej okolicy; po wtóre fakt, że ciosy powodujące te konkretnie rany godziły w



ciało pokrzywdzonej z siłą odpowiednio bardzo dużą (sześć) i dużą (dziewięć); i po trzecie fakt, że bezpośrednio przed przystąpieniem do zadania ciosów nożem oskarżony zagroził żonie pozbawieniem życia – uwzględnione w ich zestawieniu i wzajemnym powiązaniu nie pozostawiają wątpliwości do tego, że ciosy te trafiały w te rejony ciała pokrzywdzonej, w które w zamyśle oskarżonego trafić miały. Wniosek ten pozostaje przy tym aktualnym niezależnie od tego, czy P. L. (1) na czas wyprowadzania konkretnego ciosu zamykał oczy, czy też tego nie czynił.

W konkluzji powyższych rozważań, uznając za w pełni wiarygodną wydaną w przedmiotowej sprawie opinię Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej, w oparciu o wnioski te same opinii (te które zostały sformułowane jako stanowcze, a które szczegółowo powyżej przywołano), sąd dokonał szeregu konkretnych ustaleń faktycznych w przedmiotowej sprawie.

Konkretyzując, sąd ustalił, że pokrzywdzana A. L. doznała licznych ran kłutych, kłuto-ciętych i ciętych o cechach żąciowego powstania w obrębie szyi, tułowia oraz kończyn górnych i dolnych. Sąd ustalił przy tym, że w ciało A. L. godziły czterdzieści dwa ciosy, w efekcie których doznała ona czterdziestu sześciu ran, z których trzy stanowiły rany wyklucia (będące konsekwencją przekłucia „na wylot”). Konkretyzując sąd ustalił, że A. L. doznała jednej powierzchownej rany ciętej szyi. Nadto sąd ustalił, że A. L. doznała trzynastu ran kłutych na przedniej i bocznej lewej powierzchni klatki piersiowej penetrujących do jamy opłucnej lewej i jamy otrzewnej, których kanały miały kierunek od przodu i góry, ku tyłowi i dołowi oraz – zwłaszcza w przypadku ran na bocznej powierzchni klatki piersiowej – od strony lewej do prawej; przy czym niemożliwym było ustalenie dokładnego przebiegu wszystkich kanałów ran kłutych i ich przyporządkowania do ran w powłokach klatki piersiowej. Ustalono natomiast, że w ramach kanałów tych ran doszło do: przecięcia po stronie lewej przy mostku żeber III-V i żebra VII (było to jedno z łącznie dwóch uszkodzeń żebra VII), z uszkodzeniem w obrębie kanałów ran przedniej i tylnej ściany worka osierdziowego i płuca lewego; rozległego uszkodzenia po lewej stronie mięśni międzyżebrowych szóstej przestrzeni międzyżebrowej i VII żebra, z przebicciem w czterech miejscach przepony i uszkodzeniem płuca lewego, wątroby i śledziony; przecięcia opłucnej ściennej w linii przykręgosłupowej, na poziomie żebra VII po stronie lewej (było to jedno z łącznie dwóch uszkodzeń żebra VII), z jego przecięciem („złamaniem”) i na poziomie żebra VIII po stronie prawej; czterech przecięć przepony po stronie prawej. Nadto sąd ustalił, że A. L. doznała trzech ran kłutych w obrębie brzucha, to jest: jednej rany kłutej zlokalizowanej w nadbrzuszu środkowym, drążącej do jamy otrzewnej, o kierunku od przodu i góry ku tyłowi i dołowi; jak również dwóch ran kłutych, zlokalizowanych w prawej i lewej okolicy podżebrnej, których kanały także drążyły do jamy otrzewnej. Ustalono, że w ramach kanałów tych ran doszło do: uszkodzenia wątroby i żołądka oraz trzustki, ściany poprzecznicy (środkowego odcinka jelita grubego) i dna żołądka. Nadto sąd ustalił, że A. L. doznała czterech ran kłutych na plecach, to jest: rany zlokalizowanej nieco poniżej szczytu pachy po stronie lewej; rany w okolicy górnej części lewej łopatki; rany w okolicy podłopatkowej po stronie prawej i rany w okolicy lędźwiowej lewej; przy czym jedna z tych ran – rana w okolicach łopatki lewej stanowiła ranę wyklucia w odniesieniu do rany wkłucia zlokalizowanej nieco poniżej szczytu pachy po stronie lewej. Ustalono również, że w ramach kanałów tych ran: uszkodzona została przepona i rozległe nacięta wątroba, a także uszkodzone płuco i nerka lewa. Ustalono, że kanały spowodowanych przez P. L. (1) głębokich ran drążących do jamy opłucnej i jamy otrzewnej A. L. miały długość wynoszącą około kilkanaście centymetrów. Nadto sąd ustalił, że P. L. (1) spowodował u A. L. – w ramach kończyny górnej prawej – cztery rany kłuto-cięte, których kanały kończyły się w mięśniach. Natomiast w ramach kończyny górnej lewej spowodował on: w obrębie ramienia cztery rany kłute o kanałach kończących się w mięśniach oraz pięć ran ciętych, zaś w obrębie przedramienia dwie rany kłuto-cięte o kanałach kończących się w mięśniach. Ustalono również, że P. L. (1) spowodował u A. L. również – w ramach kończyny dolnej prawej – na przedniej powierzchni uda dwie rany kłute oraz na tylnej powierzchni uda niewielką ranę, będącą raną wyklucia w odniesieniu do jednej z ran wkłucia zlokalizowanych na przedniej powierzchni uda. Nadto P. L. (1) spowodował u A. L. – w ramach kończyny dolnej lewej – cztery rany kłute i trzy rany cięte, przy czym jedna z tychże ran kłutych stanowiła ranę wyklucia.

W oparciu o omawianą w tym miejscu opinię ustalono również siłę, z jaką zadawane były urazy (ciosy) powodujące stwierdzone u pokrzywdzonej rany wkłucia. Konkretyzując, ustalono że z bardzo dużą siłą w ciało A. L. godziły: cztery urazy powodujące stwierdzone u niej rany na klatce piersiowej, wszystkie trzy urazy godzące w brzuch oraz uraz powodujący ranę w okolicy podłopatkowej prawej (a zatem łącznie osiem ciosów). Z kolei z dużą siłą w ciało A. L.

godziły urazy powodujące: dziewięć ran klutych klatki piersiowej, jedną ranę klutą pleców, cztery rany kluto-cięte kończyny górnej prawej, sześć ran kończyny górnej lewej, dwie rany klute kończyny dolnej prawej i trzy rany klute kończyny dolnej lewej (a zatem łącznie dwadzieścia pięć ciosów). Natomiast z mniejszą siłą w ciało A. L. godziły urazy powodujące: jedną ranę ciętą szyi, pięć ran ciętych kończyny górnej lewej oraz trzy rany cięte kończyny dolnej lewej (a zatem łącznie dziewięć ciosów).

Sąd ustalił przy tym, że doznane przez A. L. (a spowodowane przez P. L. (1)) uszkodzenia płuca lewego, śledziony i wątroby (to jest organów silnie krwawiących), a także uszkodzenia w obrębie żołądka i ściany jelita grubego stanowiły chorobę realnie zagrażającą jej życiu. Nadto finalnie ustalono, że P. L. (1) – w sposób i w okolicznościach powyżej opisanych – spowodował śmierć A. L., przy czym bezpośrednią przyczyną jej śmierci był krwotok zewnętrzny i krwotok wewnętrzny do obu jam opłucnej i jamy otrzewnej z uszkodzeń narządów klatki piersiowej i jamy brzusznej (płuca lewego, śledziony i wątroby) w obrębie kanałów tych ran; przy czym doznanym uszkodzeniom narządów klatki piersiowej i jamy brzusznej towarzyszyły krwiaki obu jam opłucnej i otrzewnej, to jest obecność krwi o objętości 650 ml w prawej i 400 ml krwi w lewej jamie opłucnej oraz 300 ml krwi w jamie otrzewnej. Sąd ustalił, że A. L. zmarła śmiercią gwałtowną nagłą; przy czym nawet w przypadku poddania A. L. natychmiastowej operacji niemożliwym było uratowanie jej życia.

W uzupełnieniu powyższego wyводу odnotowania wymaga, że ustalenia w zakresie tego, że to właśnie oskarżony P. L. (1) zadał A. L. ciosy nożem powodujące szczegółowo powyżej opisane obrażenia, a ostatecznie jej śmierć, sąd dokonał w oparciu o wyjaśnienia złożone przez samego oskarżonego w toku śledztwa, w zakresie w jakim przyznawał się on do zadania żonie ciosów nożem, a które to wyjaśnienia powyżej zostały przywołane oraz omówione i ocenione jako wiarygodne. Nadto odnotowania w tym miejscu wymaga, że z kolei ustalenia w zakresie ilości zadanych przez P. L. (1) jego żonie A. L. – w przebiegu przedmiotowego zdarzenia – ciosów nożem sąd ustalił nie w oparciu o wyjaśnienia oskarżonego P. L. (1) (którym – jak to szeroko powyżej wyłożono – odmówił wiary w zakresie twierdzenia, że ciosów tych było tylko „kilka”), a w oparciu o dowód z omawianej w tej części uzasadnienia opinii Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej niepozostawiający wątpliwości co do tego, że ciosów tych (urazów) zadano pokrzywdzonej nie kilka, a aż czterdzieści dwa.

### **III.3.**

W dalszej kolejności sąd poddał analizie i ocenie wszystkie te zgromadzone w przedmiotowej sprawie dowody, które dotyczyły tego **jak oskarżony zachowywał się bezpośrednio po zdarzeniu**, uznając je istotne w tejsze sprawie.

**Oskarżony P. L. (1)** w zakresie w tym miejscu omawianym stwierdził: „Nie pamiętam czy z kimś rozmawiałem potem w mieszkaniu. Pamiętam tylko na dworzu, policjant, jakieś głosy” (vide: pisownia oryginalna k.A89). Mimo deklarowanej przez oskarżonego niepamięci w odniesieniu do omawianej w tym miejscu kwestii, rekonstrukcja zachowania podjętego przez niego bezpośrednio po zdarzeniu okazała się możliwa w oparciu o inne zgromadzone w sprawie dowody, to jest w oparciu o zeznania przesłuchanych w tejsze sprawie świadków.

Przesłuchana w przedmiotowej sprawie w charakterze świadka małoletnia **O. T.** (poprzednio L.) – jak to powyżej już wskazano – zeznała, że po tym jak krytycznego wieczoru opuściła mieszkanie, to udała się najpierw do sąsiadki z mieszkania obok – o nazwisku S., a następnie do sąsiadów zajmujących mieszkanie nad lokalem rodziny L., u których kolejno szukała pomocy (vide: zapis cyfrowy na płycie CD k.484; a nadto przekład słowny zapisu dźwięku k.511, k.517, k.517v). Tym konkretnie twierdzeniom O. T. (poprzednio L.) sąd dał wiarę albowiem, będąc rzeczowymi i logicznymi, nadto korespondowały one z zeznaniami przesłuchanych w charakterze świadków sąsiadów rodziny L., to jest: N. S. (zajmującej lokal na parterze sąsiadujący z mieszkaniem rodziny L.) oraz O. G. i T. G. (zajmujących mieszkanie znajdujące się na piętrze bezpośrednio nad lokalem rodziny L.). To właśnie wymienieni sąsiedzi, a konkretnie najpierw N. S., zaś następnie kolejno małżonkowie G., zaalarmowani przez O. T. (poprzednio L.), udawali się do mieszkania małżonków L., gdzie zaobserwowali zachowania znajdującego się tam wówczas P. L. (1), w tym słyszeli wypowiedane przez niego wówczas stwierdzenia.

Konkretyzując, świadek **N. S.** zeznała, że 13 czerwca 2015 roku około godziny 23:20, może 23:30, została zaalarmowana przez pukającą i dzwoniącą do jej drzwi córkę sąsiadów – O., która poprosiła o ratunek dla mamy, wskazując że ojciec wbił jej nóż; po czym pobięła na górę (vide:k.412, k.429, k.429v, k.431v). N. S. zeznała nadto, że zaalarmowana przez dziewczynkę poszła do sąsiedniego mieszkania zajmowanego przez rodzinę L., do którego drzwi były zamknięte jedynie na klamkę, gdzie zobaczyła stojącego w kuchni – blisko drzwi do łazienki – P. L. (1), który nie miał wówczas na sobie koszulki (vide:k.429, k.429v, k.430, k.430v). Świadek stwierdziła, że wówczas zapytała się P. L. (1) „gdzie ona jest” (vide:k.412), na co on odpowiedział N. S.: że i tak jej nie pomoże i żeby wyszła (vide:k.413, k.429v, k.431v); że zabita leży i że nie ma sensu (vide:k.429v). N. S. w toku śledztwa podkreślała przy tym, że P. L. (1) stał, nie ruszał się i nie podchodził do niej (vide:k.413); na rozprawie wskazując, że był spokojny, nie był zdenerwowany, mówił spokojnie, jakby nic się nie stało (vide:k.430). Nadto N. S., odnosząc się w toku śledztwa do skierowanych do niej wówczas twierdzeń oskarżonego, że już jej (A. L.) nie pomoże i żeby wyszła, obrazowo stwierdziła, że oskarżony słowa te wypowiedział ze „stoickim spokojem” (vide:k.413). N. S. zeznała nadto, że podczas tego konkretnie pobytu w mieszkaniu L. otworzyła drzwi do łazienki, gdzie było włączone światło, a drzwi te były lekko uchylone, i zrobiwszy krok do przodu zobaczyła, że A. L. leży zakrwawiona na podłodze, jej głowa znajduje się blisko umywalki, oparta o ścianę, zaś jej broda opiera się o pierś (vide:k.412, k.430, k.431v, k.432); relacjonując swoje wrażenie: „Wyglądało to tak, że pani A. nie osunęła się od końca do podłogi, jakby nie zdążyła zjechać do samego końca” (vide:k.431v). Podkreśliła przy tym, że tylko raz wówczas na pokrzywdzoną spojrzała (vide:k.430). Zeznała, że w tym momencie zaczęła krzyczeć, wzywając pomocy i prosząc o to, by ktoś zadzwonił na pogotowie (vide:k.412); dodając że wystraszyła się i wybiegła z mieszkania L., udając się do swojego (vide:k.429v, k.430). Wskazała, że po jakimś czasie ponownie wyszła ze swojego mieszkania, ale wówczas znajdowała się już na miejscu O. G. i inne jeszcze osoby (vide:k.429v). N. S. stając przed sądem została przy tym dodatkowo wypytana o zachowanie oskarżonego już po opuszczeniu przez niego mieszkania, podając że powiedział on wówczas: czy długo będzie czekał, bo napiłby się kawy; oraz że w końcu będzie miał spokój (vide:k.429). N. S. stwierdziła też, że tego wieczoru – po opuszczeniu mieszkania L. – kilkakrotnie zemdliała (vide:k.429v).

Zdaniem sądu zeznania świadka N. S. były logiczne i rzeczowe, a przy tym konsekwentne, co skutkowało uznaniem tychże jej zeznań za wiarygodne. Co więcej, zeznania te korespondowały z innymi zgromadzonymi w sprawie dowodami. Powyższe okoliczności – analizowane w ich zestawieniu i wzajemnym powiązaniu – determinowały wniosek o uznaniu przywołanych powyżej depozycji N. S. za w pełni wiarygodne, a także wniosek o ocenie jej samej, jako rzetelnego źródła dowodowego w przedmiotowej sprawie. N. S. to osoba postronna zarówno dla pokrzywdzonej, jak i dla oskarżonego, niemająca żadnych racjonalnych podstaw ku temu, by składać zeznania zawierające niezgodne z prawdą opisy zachowań podjętych przez P. L. (1) późnym wieczorem i nocą 13 czerwca 2015 roku (w tym słów przez niego wówczas wypowiedzianych).

Dokonując analizy i oceny zeznań świadka N. S. sąd nie tracił z pola widzenia tego, że to ona właśnie jako pierwsza została zaalarmowana przez O. T. (wówczas L.) i to ona właśnie jako pierwsza po zdarzeniu zjawiła się w mieszkaniu małżonków L.. To zatem N. S. była pierwszą osobą, która zobaczyła nie tylko leżącą na podłodze łazienki pokrzywdzoną (odnośnie której uznała wówczas, że już jej nie pomoże), ale także to – a co szczególnie istotne – jak bezpośrednio po zdarzeniu zachowywał się P. L. (1). Przedstawiony przez świadka N. S. opis zachowania podjętego przez oskarżonego jeszcze w mieszkaniu wskazuje (stanowiąc podstawę takowych ustaleń), że wymieniony mężczyzna (stojąc w kuchni, niedaleko drzwi do łazienki) w reakcji na pytanie N. S.: „gdzie ona jest”, odpowiedział: że i tak jej nie pomoże i żeby wyszła; że zabita leży i że nie ma sensu; zachowując się przy tym spokojnie, w tym mówiąc spokojnie, jakby nic się nie stało, nie ujawniając oznak zdenerwowania. Odnotowania w tym miejscu wymaga, że w czasie gdy doszło do opisanej powyżej krótkiej wymiany twierdzeń pomiędzy P. L. (1) z jednej strony a N. S. z drugiej strony, to w mieszkaniu małżonków L. nie znajdował się żaden inny uczestnik, ani obserwator tejże rozmowy. Niemniej świadek N. S., opisując w treści swych zeznań zachowanie podjęte w kontakcie z nią przez P. L. (1), nie tylko przywołała wypowiedziane przez niego słowa, ale także szczegółowo opisała to w jaki sposób wymieniony mężczyzna wówczas się zachowywał (w tym w jaki sposób artykułował kierowane do niej twierdzenia). Przywołane powyżej twierdzenia N. S. (z których wynika, że P. L. (1) zachowywał się wówczas spokojnie, w tym mówił spokojnie, jakby nic się nie stało, nie ujawniając oznak zdenerwowania) w pełni korespondowały z opisami zachowania P. L. (1) przedstawionymi

przez świadków, którzy do mieszkania małżonków L. trafili w następnej kolejności (w szczególności O. G. i T. G. oraz M. D. – w zakresie, w jakim zeznania tego świadka sąd uznał za odpowiadające prawdzie). Zdaniem sądu powyższa okoliczność wskazuje, że zeznania N. S. korespondowały z innymi zgromadzonymi w sprawie dowodami, co dodatkowo potwierdza wiarygodność zarówno przywołanych i omówionych powyżej twierdzeń samej N. S., jak i zeznań tej kwestii dotyczących, które złożyli w sprawie O. G., T. G. i M. D. (w zakresie, w jakim zeznania tego konkretnie świadka sąd uznał za odpowiadające prawdzie). Kontynuując wywód, zeznania świadka N. S. również w zakresie informacji o twierdzeniach wyartykułowanych przez P. L. (1) już po opuszczeniu przezeń mieszkania korespondowały z zeznaniami, jakie w przedmiotowej sprawie złożył T. G.. Zarówno bowiem N. S., jak i T. G. w treści swych zeznań podawali, że oskarżony tego wieczoru mówił o tym, że chciałby się napić.

W uzupełnieniu powyższego wywodu odnotowania wymaga, że wniosku o pełnej wiarygodności twierdzeń N. S. oraz wniosku o ocenie jej samej jako rzetelnego źródła dowodowego – zdaniem sądu – w najmniejszym nawet stopniu nie podważa okoliczność, że wymieniona osoba w treści swych zeznań zawarła przekaz o tym, że tego wieczoru (już po wyjściu z mieszkania małżonków L.) kilkakrotnie zemdlała. Podkreślenia bowiem wymaga: po pierwsze – że N. S. w treści swych zeznań opisała obserwacje przez nią poczynione w czasie pobytu w mieszkaniu małżonków L. (w tym w szczególności obserwacje dotyczące słów wypowiedzianych wówczas przez oskarżonego i jego zachowania ich wypowiedzeniu towarzyszącego), a które poczyniła zanim po raz pierwszy tego wieczoru zemdlała; po wtóre – że N. S. opisując zachowania podjęte przez oskarżonego po opuszczeniu przez niego mieszkania, złożyła zeznania korespondujące z innym zgromadzonym w sprawie dowodem.

Kontynuując rozważania – jak to już powyżej wskazano – osobami, które O. T. (poprzednio L.) zaalarmowała w następnej kolejności byli małżonkowie **O. G.** i **T. G.**, którzy kolejno wchodzili do mieszkania małżonków L. w czasie gdy znajdował się tam jeszcze P. L. (1).

I tak świadek O. G. zeznała, że około godziny 23:00 przysłała do ich mieszkania O. (vide:k.408v, k.425), która była roztrzęsiona i zapłakana (vide:k.408v) i która prosiła o zawiadomienie policji, bo „tata z nożem” (vide:k.408v, k.425, k.425v, k.426, k.428, k.428v); na rozprawie wskazując że nie pamięta już, czy O. prosiła wówczas także o wezwanie pogotowia (vide:k.428). Świadek zeznała, że jej mąż zaczął dzwonić na policję (vide:k.408v, k.425); ona zaś pobięgała do mieszkania L., gdzie drzwi były otwarte na oścież i gdzie zobaczyła P. L. (1) stojącego w kuchni bez koszulki, który nic wówczas do niej nie powiedział, a „po prostu stał”, „on nic, stał tylko” (vide:k.408v, k.425, k.425v). O. G. stwierdziła, że drzwi do łazienki były wówczas otwarte, świadek weszła do łazienki i zobaczyła A. L. leżącą na podłodze z głową przy umywalce, a z nogami w kierunku drzwi, która była zakrwawiona, widać było że nie żyje (vide:k.408v, k.425, k.425v); dodając że jej ciało było wówczas chyba ułożone tak jak to widać na okazanych jej zdjęciach (a okazano świadkowi zdjęcia numer od 15 do 18 i 28 z kart od A.4 do A13) (vide:k.428v). Zeznała, że po ułamkach sekund wyszła z łazienki i powiedziała wówczas do nadal stojącego w kuchni P. L. (1) „ty morderco”, wyzywała go przy tym „od różnych”; zaś on chyba się wówczas do niej nie odzywał (vide:k.408v, k.409, k.428v; vide nadto: k.425v). Precyzując stwierdziła, że szarpnęła wówczas oskarżonego, chwyciwszy go rękami za ramiona i powiedziała do niego „ty morderco”, a także używając słowa wulgarne „coś ty sk...synu zrobił” (vide:k.425, k.425v, k.428v). Świadek zeznała: że następnie – po wykonaniu połączenia telefonicznego na policję – do mieszkania L. wszedł jej mąż (vide:k.409, k.425); że P. L. (1) nie chciał go wpuścić do łazienki i dlatego T. G. odepchnął oskarżonego, tak jakby go odsunął i wszedł do łazienki (vide:k.425, k.426v, k.427, k.428). Nadto O. G. w treści złożonych zeznań zawarła informację, że P. L. (1) wyartykułował wobec jej męża przekaz o niemożności uratowania pokrzywdzonej (vide:k.427). O. G. zeznała nadto, że obserwacje w zakresie zachowania oskarżonego i jej męża – w czasie gdy jej mąż przebywał w mieszkaniu małżonków L. – poczyniła znajdując się w drzwiach mieszkania małżonków L., przy czym po tym jak jej mąż wszedł do łazienki, ona sama oddaliła się z miejsca, z którego czyniła obserwacje (vide:k.425, k.426v-427, k.427v-428). Wskazała, że po chwili P. L. (1) wyszedł z mieszkania i położył się na trawie przed blokiem (vide:k.409). Na rozprawie świadek O. G. została przy tym dodatkowo szczegółowo wypytana o zaobserwowane przez nią konkretne zachowania P. L. (1) już po opuszczeniu przez niego mieszkania; w tym zakresie wskazując że oskarżony używając słowa wulgarne powiedział wówczas: „i tak k...wa dostanę 25 lat” i dopiero potem położył się na ziemi w oczekiwaniu na policję (vide:k.425,

k.425v, k.426v, k.427). Nadto O. G. zeznała, że pamięta, że wówczas padło też słowo „pies”, jednakże nie była ona już w stanie podać żadnych szczegółów tej konkretnie kwestii dotyczących (vide:k.427).

Z kolei świadek **T. G.** (którego zeznania złożone w toku śledztwa, na rozprawie odczytano albowiem świadek ten zmarł) dodatkowo opisał to co usłyszał zanim tego wieczoru O. T. (wówczas L.) przyszła do ich mieszkania. T. G. zeznał, że usłyszał krzyki i piski dochodzące z mieszkania L., a przy tym – według niego – były to krzyki O. (vide:k.976). Dodał, że w pewnym momencie usłyszał pisk „i tak jakby uderzenie, jakby taboret komuś spadł” (vide:k.976). Podał, że po tym otworzył drzwi do swojego mieszkania i zobaczył, że biegnie O., która była roztrzęsiona i płakała (vide:k.976). Dodał, że O. krzyczała, żeby zadzwonić na policję, bo tata wziął nóż „i że coś tam z mamą się stało” (vide:k.976). T. G. zeznał, że zaczął dzwonić na policję (przy czym podjęcie przezeń czynności w tym zakresie nastąpiło o godzinie 23:19) i dopiero po dokonaniu zgłoszenia sam pobiegł do tego mieszkania (vide:k.976). Nadto T. G. opisał co zastał w mieszkaniu małżonków L., co sam tam wówczas zrobił i jak zachowywał się wtedy P. L. (1) (w tym jakie czynności wykonał i jakie słowa wypowiedział). Konkretyzując, z twierdzeń świadka T. G. wynika, że gdy wszedł on do mieszkania małżonków L., to zastał tam stojącego w kuchni P. L. (1), który zachowywał się spokojnie, jakby nic się nie stało (vide:k.976). Świadek zeznał nadto, że P. L. (1) powiedział wówczas do niego, że żona jest w łazience, że wie co zrobił i że pójdzie siedzieć na 25 lat (vide:k.976), w tym momencie także zachowując się spokojnie, jakby nic się nie stało (vide:k.976-976v). T. G. zeznał, że w tym momencie chciał wejść do łazienki, jednakże P. L. (1) powiedział wówczas do niego, żeby nie wchodził, bo „ona nie żyje” i stanął na drodze świadka T. G. do łazienki (vide:k.976v); przy czym wszystko to mówił spokojnie, był opanowany, nie objawiając zdenerwowania (vide:k.976v). Świadek zeznał, że w tym momencie on z kolei powiedział do P. L. (1) stanowczym tonem, używając przy tym słowa wulgarne, żeby sp....lał, żeby odsunął się, a nadto skierował do oskarżonego pytanie „co ty zrobiłeś?”, po czym odepchnął P. L. (1), wszedł do łazienki, gdzie zobaczył pokrzywdzoną leżącą na podłodze pomiędzy kabiną prysznicową a umywalką, na plecach, nogami w kierunku drzwi, która była cała we krwi (vide:k.976v). Świadek dodał, że podszedł wtedy do A. L. i dotknął jej szyi, żeby zbadać puls; przy czym nie dawała ona już wówczas żadnych oznak życia (vide:k.976v). T. G. zeznał nadto, że następnie wyszedł z łazienki, podszedł w kuchni do P. L. (1) i powiedział „coś Ty chłopie zrobił”, na co oskarżony zareagował w ten sposób, że powiedział, że chce mu się pić, po czym otworzył jakiś napój i się napił (vide:k.976v). Świadek stwierdził, że wówczas wybiegł przed blok i ponownie zadzwonił na policję, przy czym dwa kolejne połączenia inicjując odpowiednio o godzinie 23:24 i 23:25 (vide:k.976v). W dalszej części przesłuchania świadek T. G. opisał zachowania (te zaobserwowane przez świadka), które P. L. (1) podjął i zrealizował już po opuszczeniu mieszkania. Konkretyzując, T. G. zeznał, że P. L. (1) po tym, jak wyszedł z mieszkania, to przechodząc obok świadka powiedział, że idzie czekać na policję, po czym położył się na trawie obok bloku przy wjeździe na parking (vide:k.976v). Zeznał nadto, że gdy P. L. (1) wychodził z domu (jeszcze zanim położył się na trawie), to powiedział do stróża, żeby zabrał psa; na co świadek T. G. zareagował w ten sposób, że używając słowa wulgarne powiedział do oskarżonego, że przejmuje się psem, a nie żoną (vide:k.977).

Zdaniem sądu przywołane bezpośrednio powyżej zeznania świadków O. G. i T. G. były zeznaniami rzeczowymi i logicznymi; a zeznania świadka O. G. (która została przesłuchana zarówno na etapie postępowania przygotowawczego, jak i na rozprawie) były nadto zeznaniami konsekwentnymi. Co więcej, zeznania te korespondowały ze sobą oraz z innymi zgromadzonymi w sprawie dowodami (w szczególności z zeznaniami N. S., B. W. oraz M. D. w zakresie, w jakim zeznania tego konkretnie świadka sąd uznał za odpowiadające prawdzie). Powyższe okoliczności – analizowane w ich zestawieniu i wzajemnym powiązaniu – determinowały wniosek o uznaniu przywołanych powyżej zeznań O. G. i T. G. za w pełni wiarygodne, a także wniosek o ocenie ich samych, jako rzetelnych źródeł dowodowych w przedmiotowej sprawie. Zarówno O. G., jak i T. G. to osoby dla obojga małżonków L. postronne niemające żadnych racjonalnych podstaw ku temu, by składać zeznania zawierające niezgodne z prawdą opisy zachowań podejmowanych przez oskarżonego, w tym słów przez niego wypowiedzianych.

Dokonując szczegółowej analizy i oceny zeznań świadków O. G. i T. G. sąd nie tracił przy tym z pola widzenia tego, że – po zaalarmowaniu ich przez O. T. (wówczas L.) – udawali się oni do mieszkania małżonków L. kolejno, przy czym najpierw w lokalu tym znalazła się O. G., a dopiero w następnej kolejności (po dokonaniu telefonicznego zawiadomienia policji) także T. G., zaś O. G. przebieg pobytu męża w przedmiotowym lokalu w części obserwowała.

Co więcej, dokonując analizy i oceny zeznań świadka T. G. sąd nie tracił z pola widzenia i tego, że to właśnie T. G. był osobą, która o zdarzeniu zawiadomiła policję, inicjując i realizując kolejne połączenie telefoniczne i to nie tylko przed tym jak udał się on do mieszkania małżonków L., ale także po opuszczeniu przezeń tego lokalu. W tym stanie rzeczy oczywistą jawi się konstatacja, że fakt inicjowania i – co istotne – realizowania przez T. G. połączeń telefonicznych niewątpliwie wpływał na ograniczenie możliwości czynienia przez tego świadka obserwacji (przede wszystkim zaś słyszenia wypowiedzianych przez oskarżonego słów), jednakże – a co również istotne – jedynie w czasie, gdy połączenia te były przez świadka realizowane.

Jak to powyżej już zasygnalizowano, zeznania złożone w przedmiotowej sprawie przez świadków O. G. i T. G. wzajemnie ze sobą korespondowały. W szczególności korespondowały one w zakresie przekazów co do tego, że to T. G., bezpośrednio po zaalarmowaniu małżonków G. przez O. T. (wówczas L.), dokonał telefonicznego zawiadomienia policji, czyniąc to zanim sam wszedł do mieszkania pokrzywdzonej i oskarżonego. Co więcej, zeznania złożone w zakresie w tym miejscu omawianym przez O. G. i T. G. korespondowały z zeznaniami świadka **B. W.** (vide:k.417v, k.433) oraz z treścią zapisu zgłoszenia telefonicznego zdarzenia na policję (vide:k.A.101- (...)). Świadek B. W. zarówno w toku śledztwa, jak i na rozprawie twierdziła, że po usłyszeniu krzyku i huku (który lokalizowała na pochodzący gdzieś z boku przy jej drzwiach wejściowych) wyszła na zewnątrz swojego lokalu i zobaczyła telefonującego T. G.. Już w tym miejscu odnotowania wymaga, że zeznania świadka B. W. – w zakresie w tym miejscu przywołanym – jako rzeczowe, logiczne i konsekwentne, a także korespondujące z innymi zgromadzonymi w sprawie dowodami, sąd ocenił jako wiarygodne. Co więcej, zeznania O. G. i T. G. korespondowały ze sobą w zakresie przekazywanych przez oboje tych świadków informacji na temat tego co tego wieczoru działo się w mieszkaniu małżonków L. po tym, jak wszedł tam T. G. (co oczywiście w zakresie, w jakim O. G. przebieg tejże wizyty jeszcze obserwowała). Jak to powyżej wskazano zarówno O. G., jak i T. G. twierdzili: że P. L. (1) nie chciał wpuścić T. G. do łazienki; że T. G. odepchnął oskarżonego i do tejże łazienki wszedł; jak również że P. L. (1) wyartykułował wobec jej męża przekaz o niemożności uratowania pokrzywdzonej. Nadto zeznania O. G. i T. G. korespondowały ze sobą w zakresie przedstawianego przez oboje tych świadków sposobu, w jaki znajdując się jeszcze w mieszkaniu zachowywał się P. L. (1). O. G. twierdziła bowiem, że oskarżony po prostu stał, nie tylko stał; zaś T. G. złożył zeznania, z których wynika, że oskarżony zachowywał się wówczas spokojnie, jakby nic się nie stało, był opanowany, nie objawiał zdenerwowania – co wskazuje na zbieżność zeznań obojga tych świadków co do zdecydowanie nieaktywnej i spokojnej w opisywanych momentach postawy oskarżonego. Co więcej, zeznania świadków O. G. i T. G., w tych konkretnie ich zakresach, dodatkowo korespondowały z zeznaniami świadka N. S. (powyżej już przywołanymi i omówionymi) oraz z zeznaniami świadka M. D. (w zakresie, w jakim zeznania tego świadka sąd uznał za odpowiadające prawdzie). I wreszcie, zeznania O. G. i T. G. korespondowały ze sobą w zakresie dotyczącym faktu pojawienia się – już przy wyjściu przez oskarżanego z mieszkania – kwestii psa; choć w odniesieniu do omawianego elementu rzeczywistości świadek T. G. przytoczył konkretną wypowiedź oskarżonego; zaś świadek O. G. pamiętała jedynie, że kwestia psa pojawia się, na rozprawie nie będąc już jednak w stanie odnieść się do niej szczegółowo. Zdaniem sądu okoliczność, że O. G. składając zeznania na rozprawie nie była już w stanie podać żadnych szczegółów dotyczących kwestii psa, która pojawiała się przy wyjściu przez oskarżonego z mieszkania, w najmniejszym nawet stopniu nie podważa oceny zeznań O. G. jako wiarygodnych oraz oceny jej samej jako rzetelnego źródła dowodowego w przedmiotowej sprawie. Nie może bowiem dziwić, że świadek O. G. – będąc o zachowania oskarżonego podjęte przezeń po wyjściu z mieszkania szczegółowo wypytywana na rozprawie – wszystkich szczegółów tego konkretnie zachowania P. L. (1) już nie pamiętała; a to gdy mieć na uwadze: po pierwsze – okoliczność, że do przesłuchania O. G. przed sądem doszło 25 kwietnia 2016 roku, a zatem po upływie ponad dziesięciu miesięcy od daty czynienia przez nią przedmiotowych obserwacji; po wtóre – okoliczność, że kwestia rozmowy dotyczącej psa niewątpliwie nie była kwestią ocenianą przez świadka jako najważniejsza w danym kontekście sytuacyjnym. Zdaniem sądu to, że świadek O. G. stając przed sądem przyznała, że nie jest już w stanie odnieść się do szczegółów dotyczących omawianej kwestii, nie tylko nie podważa wiarygodności tejże kobiety, ale ujawnia jej dbałość o to, by w treści składanych zeznań zawierać informacje o faktycznie poczynionych przez nią obserwacjach, a przy tym w danym momencie obejmowanych pamięcią.

Analiza i ocena zeznań złożonych przez świadków O. G. i T. G. nie może pomijać i tego, że O. G. stając przed sądem zeznała, że P. L. (1) po wyjściu z mieszkania powiedział „i tak k...wa dostanę 25 lat”; podczas gdy T. G. o

wyartykułowaniu przez oskarżonego takowego stwierdzenia w treści swych zeznań nie wspomniał. Zdaniem sądu okoliczność ta w najmniejszym nawet stopniu nie daje podstaw do wnioskowania, by zeznania tychże świadków pozostawały ze sobą w sprzeczności. Po pierwsze – świadek T. G. nie żyje, a zatem obecnie nie ma już możliwości ustalenia, czy świadek ten nie słyszał teź wypowiedzi oskarżonego; czy teź wypowiedź tę słyszał, a jedynie nie zawarł jej w treści składanych w toku śledztwa zeznań. Po wtóre – a co zasygnalizowano już powyżej, świadek T. G. po wyjściu z mieszkania małżonków L. wykonał dwa kolejne połączenia telefoniczne na policję; przy czym fakt inicjowania i realizowania przez T. G. połączeń telefonicznych – w trakcie wykonywania tych konkretnie czynności – niewątpliwie wpływał na ograniczenie możliwości czynienia przez tego świadka obserwacji, w tym w szczególności słyszenia wypowiedzi osób znajdujących się w jego otoczeniu. Zasygnalizowania już w tym miejscu wymaga, że zeznania świadka O. G. w zakresie faktu wyartykułowania przez oskarżonego (po tym, jak wyszedł on już z mieszkania) twierdzenia dotyczącego przewidywania wymierzenia mu kary 25 lat pozbawienia wolności korespondują z zeznaniami kolejnego przesłuchanego w teź sprawie świadka, a mianowicie M. D. (w zakresie, w jakim zeznania tego świadka sąd uznał za odpowiadające prawdzie). Powyższa okoliczność – w ocenie sądu – dodatkowo przemawia za uznaniem za wiarygodne tych konkretnie twierdzeń zarówno O. G., jak M. D..

Co więcej, dokonując analizy i oceny zeznań złożonych przez świadka O. G. sąd nie pominął i tego, że odnośnie słów wypowiedzianych przez oskarżonego, a odnoszących się kary 25 lat (pozbawienia wolności) oraz odnoszących się do kwestii psa – świadek O. G. nie wypowiedziała się w toku śledztwa, czyniąc to po raz pierwszy na rozprawie. Zdaniem sądu okoliczność ta nie może dziwić, a to gdy mieć na uwadze, że dopiero w toku postępowania sądowego świadek ta została szczegółowo wypytana o okoliczności mające miejsce już po opuszczeniu przez oskarżonego mieszkania. W tym stanie rzeczy fakt nieprzywołania przez O. G. obu tych okoliczności w czasie jej przesłuchania na etapie śledztwa w najmniejszym nawet stopniu nie podważa oceny o wiarygodności omawianych w tym miejscu twierdzeń wymienionej kobiety oraz oceny jej samej, jako rzetelnego źródła dowodowego w przedmiotowej sprawie. Li tylko na marginesie odnotowania wymaga (a co zasygnalizowano już powyżej), że twierdzenie O. G. odnośnie słów wypowiedzianych przez oskarżonego, a dotyczących kary 25 lat (pozbawienia wolności) – korespondowało z zeznaniami świadka M. D. (w tym zakresie uznanymi przez sąd za wiarygodne); zaś twierdzenie O. G. odnośnie kwestii psa – korespondowało zarówno z zeznaniami T. G., jak i z zeznaniami M. D. (w tym zakresie także uznanymi przez sąd za wiarygodne).

Kontynuując rozważania, osobą która zetknęła się z oskarżonym P. L. (1) jako kolejną był pracownik ochrony dozorujący pobliską budowę – **M. D.**.

Świadek M. D. zarówno w toku śledztwa (vide:k.211), jak i na rozprawie (vide:k.225) twierdził, że na miejscu zdarzenia znalazł się w momencie, gdy przy wejściu do mieszkania małżonków L. stało już dużo ludzi, którzy mówili, że P. L. (1) zabił swoją żonę. Świadek zarówno w toku śledztwa (vide:k.211), jak i na rozprawie (vide:k.225, k.225v) twierdził, że wszedł wówczas do mieszkania małżonków L., gdzie zastał P. L. (1), z którym zaczął rozmawiać. Nadto świadek M. D. zarówno w toku śledztwa, jak i w toku rozprawy twierdził, że P. L. (1) zachowywał się wówczas w stosunku do niego spokojnie, na jego pytania odpowiadał spokojnie, świadek nie wyczuwał w nim żadnej agresji (vide:k.211-212); był spokojny (vide:k.225v). Równocześnie jednak świadek M. D. w toku śledztwa stwierdził, że P. L. (1) był zdenerwowany i cały się trząsał (vide:k.211).

Świadek M. D. w toku śledztwa zeznał, że stanąwszy naprzeciwko P. L. (1) zapytał go gdzie jest jego żona, na co P. L. (1) odpowiedział, że leży w łazience i że ją zabił (vide:k.211). Świadek w toku śledztwa zeznał, że chciał wówczas wejść do łazienki, jednakże P. L. (1) powiedział do niego, że nie wolno i żeby wyszedł (vide:k.211); a gdy świadek chciał P. L. (1) złapać za rękę, to tenże sprzeciwił się (vide:k.211). Zeznając w toku śledztwa zeznał nadto, że w tym czasie drzwi wejściowe do mieszkania były otwarte, a stojący na zewnątrz ludzie wyzywali P. L. (1) różnymi słowami (vide:k.212).

Z kolei stając przed sądem, odnośnie zachowania oskarżonego P. L. (1) w czasie gdy przebywał on jeszcze w mieszkaniu, świadek M. D. zeznał, że po wejściu do mieszkania zapytał P. L. (1) co on wyrabia, że tyle ludzi klnie na niego i go wyzywa; na co P. L. (1) odpowiedział, że nic nie wyrabia, że tylko stoi (vide:k.225). Świadek M. D. zeznając na rozprawie stwierdził, że zapytał wówczas P. L. (1), gdzie jest jego żona, na co on odpowiedział mu „w łazience”, „no tam leży”, „nie żyje” (vide:k.225). Świadek M. D. stając na rozprawie zeznał nadto, że chciał wówczas wejść do łazienki, jednakże P.

L. (1) zagroził mu drogę w ten sposób, że stanął pomiędzy świadkiem a drzwiami do łazienki, przy czym gdy świadek chciał złapać oskarżonego, to ten mu na to nie pozwolił, odsunąwszy się (vide:k.225, k.228). Świadek stwierdził, że P. L. (1) powiedział wówczas do niego: „nie zaglądam, ona już nie żyje” (vide:k.225, k.228); „ona tam leży, ona nie żyje” (vide:k.225v, k.228) oraz „zabiłem ją” (vide:k.228).

Nadto świadek M. D. w toku śledztwa zeznał, że gdy P. L. (1) wyszedł już z mieszkania, to stojący tam ludzie wyzywali go między innymi słowami: zabójco, rzeźniku; na co P. L. (1) odpowiedział „Już z nią skończyłem, odsiedzę 25 lat i wrócę” (vide:k.212); po czym położył się przy krawężniku, ręce położył z tyłu na plecach, pytając „gdzie jest policja” i mówiąc „niech mnie skują” (vide:k.212).

Z kolei stając przed sądem, odnośnie zachowania oskarżonego P. L. (1) w czasie gdy wyszedł on już z mieszkania, świadek M. D. zeznał, że P. L. (1) powiedział wówczas „co chciałem to zrobiłem, odsiedzę 25 lat i wyjdę”, akcentując przy tym, że dokładnie takie słowa oskarżony wówczas wypowiedział (vide:k.225, k.225v, k.228v). Nadto w toku rozprawy świadek M. D. zeznał, że powiedział wówczas do P. L. (1), żeby uważał, żeby nie dostał dożywocia (vide:k.225, k.225v, k.226). Nadto stwierdził, że P. L. (1) położył się na ziemi i czekał na policję (vide:k.225).

Zdaniem sądu twierdzenie świadka M. D., że przybył on na miejsce zdarzenia w czasie, gdy przed wejściem do mieszkania małżonków L. stali już ludzie – było rzeczowe, logiczne i konsekwentne, co determinowało ocenę tego konkretnie jego twierdzenia, jako wiarygodnego.

Kontynuując, M. D.: z jednej strony (zarówno w toku śledztwa, jak i na rozprawie) twierdząc, że P. L. (1) zachowywał się wówczas w stosunku do świadka spokojnie, na jego pytania odpowiadał spokojnie, świadek nie wyczuwał w nim żadnej agresji, był spokojny; z drugiej zaś strony w toku śledztwa twierdząc, że P. L. (1) był wówczas zdenerwowany i cały się trząsał – w zakresie swej procesowo utrwalonej wypowiedzi wyartykułowanej w toku śledztwa popadł w wewnętrzną sprzeczność. Sąd dał wiarę tym z wyżej przywołanych przekazów świadka M. D. (wyartykułowanych zarówno w toku śledztwa, jak i na rozprawie), w których przekonywał on, że P. L. (1) zachowywał się wobec niego spokojnie, na pytania odpowiadał spokojnie, świadek nie wyczuwał w nim wówczas żadnej agresji. Były bowiem dwa zasadnicze powody takiej właśnie oceny omawianych w tym miejscu zeznań M. D.. Po pierwsze – tej konkretnie treści informacje M. D. przekazał zarówno w toku śledztwa, jak i na rozprawie. Po wtóre, a co szczególnie istotne – te konkretnie twierdzenia M. D. w pełni korespondowały z zeznaniami licznych świadków czyniących obserwacje zachowania oskarżonego zarówno przed przybyciem na miejsce zdarzenia M. D. (świadkowie: N. S., O. G. i T. G.), jak i już po przybyciu M. D. (również: N. S., O. G. i T. G., a nadto K. N. i A. B.). Świadczy o tym również fakt, że świadkowie ci artykułowali w pełni zgodnie przekazy, z których wynika, że oskarżony P. L. (1) (przed umieszczeniem go w radiowozie) zachowywał się spokojnie.

Kontynuując rozważania, M. D. zarówno w toku śledztwa, jak i na rozprawie – odnosząc się do treści wypowiedzi artykułowanych przez P. L. (1) późnym wieczorem i nocą 13 czerwca 2015 roku zarówno w mieszkaniu, jak i już po jego opuszczeniu – przedstawiając sens tychże wypowiedzi był w swych zeznaniach zasadniczo konsekwentny. Powyższa uwaga wymagała jednak uzupełnienia o szczegółowe rozważania w odniesieniu do dwóch istotnych kwestii.

Po pierwsze – nie umknęło uwadze sądu to, że świadek M. D. na różnych etapach postępowania, odnosząc się do tych samych wypowiedzi oskarżonego, czasem nawet w konwencji cytatu, czynił to używając różniących się od siebie słów. Konkretyzując – jak to powyżej wskazano – M. D. w toku śledztwa zeznał, że gdy P. L. (1) był jeszcze w mieszkaniu, to w relacji ze świadkiem, a odnośnie A. L. powiedział, że leży w łazience oraz „zabiłem ją” (vide:k.211); a gdy świadek podszedł do drzwi łazienki, to oskarżony powiedział do niego „nie wolno, wyjdź stąd” (vide:k.211). M. D. w toku postępowania sądowego zeznał z kolei, że gdy P. L. (1) był jeszcze w mieszkaniu, to odnośnie A. L. powiedział do świadka, że jest „w łazience”, „no tam leży”, „nie żyje”, „ona tam leży”, „ona tam leży, ona nie żyje”, „zabiłem ją” (vide:k.225, k.225v, k.228). Nadto – jak to powyżej również wskazano – M. D. w toku śledztwa zeznał, że gdy P. L. (1) wyszedł już z mieszkania, to powiedział: „Już z nią skończyłem, odsiedzę 25 lat i wrócę” (vide:k.212), przy czym świadek wyraźnie w tym miejscu zaznaczył, że cytuje wypowiedź oskarżonego (vide:k.212); w toku postępowania sądowego również stanowczo twierdząc, że P. L. (1) powiedział wówczas: „co chciałem to zrobiłem, odsiedzę 25 lat i wyjdę” (vide:k.225, k.225v, k.228v). Zdaniem sądu świadek M. D. wypowiedzi



P. L. (1) (z 13 czerwca 2015 roku wyartykułowane przezeń zarówno w mieszkaniu, jak i po jego opuszczeniu) wiernie przytoczył zeznając w toku śledztwa; zaś w toku rozprawy zgodnie z prawdą oddał w istocie jedynie ogólny sens tychże wypowiedzi oskarżonego (co przy tym istotne – zasadniczo zbieżny z sensem wypowiedzi oskarżonego przytaczanych przez świadka w toku śledztwa). Zdaniem sądu nie może bowiem budzić wątpliwości to, że M. D. konkretne użyte wówczas przez oskarżonego słowa lepiej pamiętał w czasie, gdy był przesłuchiwany w toku śledztwa w dniu 14 czerwca 2015 roku (począwszy od godziny 14:00, a zatem zaledwie kilkanaście godzin po relacjonowanym zdarzeniu); niż składając zeznania na rozprawie w dniu 07 marca 2016 roku (a zatem po upływie blisko dziewięciu miesięcy od daty zdarzenia). Co przy tym istotne, sam świadek M. D. stając przed sądem przyznał, że zdarzenie lepiej pamiętał w czasie składania zeznań w postępowaniu przygotowawczym (vide:k.227). W tym stanie rzeczy sąd dał wiarę zeznaniom M. D. w zakresie wyartykułowanych przezeń w toku śledztwa twierdzeń: że P. L. (1) zwracając się do świadka (jednakże odnosząc tę wypowiedź do A. L.) powiedział, że leży w łazience oraz „zabiłem ją”; że P. L. (1) reagując na próbę wejścia przez świadka do łazienki powiedział do niego „nie wolno, wyjdź stąd”; jak również że już po wyjściu z mieszkania P. L. (1) powiedział „Już z nią skończyłem, odsiedzę 25 lat i wrócę”. Na marginesie odnotowania w tym miejscu wymaga, że o tym, iż oskarżony po wyjściu z mieszkania w istocie wypowiadał się na temat swych przewidywań co do kary jaka miałaby zostać mu wymierzona, wskazując na karę 25 lat (pozbawienia wolności) – zeznała w przedmiotowej sprawie także świadek O. G.. Kontynuując wywód, sąd nie dał natomiast wiary zeznaniom świadka M. D. złożonym przezeń na rozprawie w tych ich zakresach, gdy przypisywał on oskarżonemu wypowiedzenie konkretnych słów, których sam – co istotne, odnosząc się dokładnie do tych samych wypowiedzi oskarżonego – we wcześniejszych swych zeznaniach nie przywołał. Sąd nie dał zatem wiary zeznaniom M. D. w zakresie wyartykułowanych w toku rozprawy twierdzeń, że P. L. (1) 13 czerwca 2015 roku w obecności M. D. miał powiedzieć: „nie zaglądam, ona już nie żyje” oraz „co chciałem to zrobiłem”. Zdaniem sądu złożenie przez świadka M. D. – w zakresie szczegółowo powyżej wskazanym – zeznań niezgodnych ze stanem rzeczywistym w tym konkretnym przypadku wynikało nie ze złej woli świadka, w istocie stanowiąc konsekwencję upływu czasu od daty zdarzenia do daty składania przez świadka zeznań przed sądem.

Po wtóre – nie umknęło również uwadze sądu i to, że świadek M. D. zeznając na rozprawie sądowej opisał dwa konkretne zachowania oskarżonego, do których w ogóle nie odniósł się zeznając w toku śledztwa.

Konkretyzując, M. D. stając przed sądem zeznał, że w pewnym momencie oskarżony złapał psa i przekazał go świadkowi prosząc, aby świadek tym psem się zajął i mówiąc mu, że to dobry pies; na co M. D. powiedział do P. L. (1), że przejmuje się on psem, a nie przejmuje się tym, że matka dzieciom nie żyje (vide:k.225). M. D. o tym konkretnie zachowaniu oskarżonego (a także o tej konkretnie wyartykułowanej przez oskarżonego wypowiedzi) po raz pierwszy wspomniał dopiero na rozprawie; mimo tego że w toku śledztwa szczegółowo opisywał inne zachowania oskarżonego podjęte zarówno w mieszkaniu, jak i – a co istotne – także po jego opuszczeniu. Zdaniem sądu omawiane w tym miejscu twierdzenia świadka M. D., choć dotyczyły elementu zdarzenia w ogóle przez świadka nie przywołanego w toku śledztwa, to jednak zasługiwały na wiarę z dwóch zasadniczych powodów. Po pierwsze – to konkretnie zachowanie P. L. (1), niebędące zachowaniem ani ukierunkowanym na pokrzywdzoną, ani też bezpośrednio jej dotyczącym, niewątpliwie w świadomości świadka nie wysuwało się na pierwszy plan w kontekście innych zachowań oskarżonego przez świadka obserwowanych, co czyni usprawiedliwionym jego nieprzywołanie w czasie przesłuchania świadka przeprowadzonego w toku śledztwa. Po wtóre, a co miało znaczenie przesądzające – o tym, że M. D. mówił prawdę opisując po raz pierwszy na rozprawie omawiane w tym miejscu zachowanie oskarżonego świadczy okoliczność, że wyartykułowane przezeń twierdzenia w tym przedmiocie korespondowały z zeznaniami świadków T. G. i O. G. (którzy także na kwestię psa w swych zeznaniach wskazali, przy czym T. G. – opisując ją szczegółowo, zaś O. G. – odnosząc się do niej jedynie ogólnie, na rozprawie nie będąc już w stanie przywołać szczegółów).

Dalej konkretyzując, M. D. po raz pierwszy dopiero na rozprawie stwierdził, że gdy znajdował się jeszcze w mieszkaniu małżonków L., to w pewnym momencie oskarżony na chwilę wszedł do łazienki i mówił tam do kogoś, żeby wstał, żeby nie umierał i pytał co robi; po czym z łazienki tej wyszedł (vide:k.225, k.226v, k.228, k.228v). M. D. o tym zachowaniu oskarżonego (w tym o tej wyartykułowanej przez oskarżonego wypowiedzi) po raz pierwszy wspomniał dopiero na rozprawie; mimo tego że w toku śledztwa szczegółowo opisywał inne zachowania P. L. (1) podjęte przezeń w czasie gdy obaj mężczyźni (świadek i oskarżony) równocześnie przebywali w mieszkaniu małżonków L., z uwzględnieniem nawet

kolejności występowania tychże zachowań. W tym przypadku nie może być zatem mowy o tym, że nie zawarcie w treści zeznań w toku śledztwa określonych (istotnych) okoliczności wynikało z faktu nieobjęcia zakresem przesłuchania danego momentu czynienia przez świadka obserwacji. Zdaniem sądu te konkretnie twierdzenia świadka M. D. nie zasługiwały na wiarę, a to z dwóch powodów. Po pierwsze – omawiane w tym miejscu zachowanie oskarżonego (gdyby w istocie zostało przezeń podjęte), będąc zachowaniem ukierunkowanym na pokrzywdzoną A. L., niewątpliwie zostałoby przez M. D. ocenione jako istotne, a w takim przypadku niewątpliwie zostałoby przezeń zawarte w treści zeznań złożonych w toku śledztwa. M. D. – jak sam stwierdził – od samego oskarżonego P. L. (1) w przebiegu tej konkretnie wizyty świadka w mieszkaniu małżonków L. dowiedział się, że pokrzywdzona leży w łazience i że oskarżony ją zabił. W tym stanie rzeczy wejście oskarżonego do łazienki i artykułowanie tamże podanych przez świadka w toku rozprawy słów, gdyby w istocie miało miejsce, niewątpliwie zostałoby przez M. D. ocenione jako istotne, a w takim przypadku niewątpliwie zostałoby przezeń zawarte w treści zeznań złożonych w toku śledztwa. Świadek M. D. informacji w tym zakresie w treści zeznań składanych w toku śledztwa jednak nie zawarł. Po wtóre – to konkretnie opisane przez M. D. na rozprawie rzekome zachowanie oskarżonego zupełnie nie przystaje do zachowań podjętych i zrealizowanych przez P. L. (1) zanim w mieszkaniu małżonków L. zjawiał się M. D.. Z zeznań złożonych w przedmiotowej sprawie przez świadków N. S. i T. G. wynika bowiem jednoznacznie, że podczas ich wizyt w mieszkaniu małżonków L. oskarżony powiedział każdemu z tychże świadków wprost (informacje te odnosząc do znajdującej się w łazience A. L.), że ona nie żyje. Powyższe jednoznacznie wskazuje, że w czasie zetknięcia się P. L. (1) z M. D. (co nastąpiło już po opuszczeniu przedmiotowego mieszkania zarówno przez N. S., jak i przez T. G.), oskarżony dokładnie wiedział jaki konkretnie skutek swym uprzednio podjętym zachowaniem wywołał (i że był to skutek w postaci śmierci A. L.). Reasumując zatem, gdyby w istocie M. D. zaobserwował omawiane w tym miejscu (a przywołane przez świadka dopiero na rozprawie) zachowanie oskarżonego P. L. (1), to niewątpliwie powiedziałby o tym składając zeznania w toku śledztwa, a tego nie uczynił.

W uzupełnieniu powyższego wyводу odnotowania w tym miejscu wymaga, że prawidłowość przeprowadzenia czynności przesłuchania M. D. w toku śledztwa nie budziła najmniejszych nawet wątpliwości sądu, a to w świetle treści zeznań złożonych w przedmiotowej sprawie przez **M. N.** (vide:k.439-440) i **B. P.** (vide:k.440-441). Świadek M. N. – przeprowadzający czynność przesłuchania M. D. – stanowczo stwierdził, że w protokole z czynności przesłuchania świadka zapisywał tylko to co świadek mówił; stanowczo wykluczając, by w protokole tym znalazł się zapis niezgodny z zeznaniami osoby przesłuchiwanej (vide:k.439v). Nadto świadek M. N. stwierdził, że po tym jak przeprowadzający czynność przesłuchania odczytał przesłuchiwanemu mężczyźnie protokół, to tenże nie wniósł do niego żadnych zastrzeżeń (vide:k.439v). Z kolei świadek B. P. – uczestniczący w czynności przesłuchania świadka M. D. – choć twierdził, że nie pamięta szczegółów tegoż przesłuchania, to równocześnie podał, że nie przypomina sobie, by czynność ta w jakikolwiek sposób odbiegała od normy oraz nie przypomina sobie, by przesłuchiwany mężczyzna w jakikolwiek sposób sygnalizował, żeby coś się nie zgadzało w sporządzonym w jego przesłuchania protokole (vide:k.440v); dodając że kontakt z przesłuchiwanym mężczyzną był dobry i nie zgłaszał on żadnych uwag co do czynności policjantów (vide:k.440v). Zdaniem sądu zeznania świadków M. N. i B. P. zasługiwały na wiarę, będąc zeznaniami w pełni logicznymi. Odnotowania w tym miejscu wymaga, że oceny o wiarygodności twierdzeń B. P. w najmniejszym nawet stopniu nie podważa okoliczność, że świadek ten stając przed sądem na rozprawie w dniu 25 kwietnia 2016 roku wielu szczegółów dotyczących przebiegu omawianego w tym miejscu przesłuchania już nie pamiętał; a to gdy mieć na uwadze: po pierwsze – okoliczność, że B. P. stając przed sądem odnosił się do czynności przesłuchania mającej miejsce ponad dziesięć miesięcy wcześniej; i po wtóre – okoliczność, że odnosił się on do czynności przesłuchania, której sam nie przeprowadzał, a jedynie w której uczestniczył. Zdaniem sądu okoliczności te w pełni usprawiedliwiają niepamięć świadka B. P. w czasie jego przesłuchania w dniu 25 kwietnia 2016 roku. Odnotowania w tym miejscu wymaga także i to, że zarówno M. N., jak i B. P. nie mieli żadnych racjonalnych podstaw ku temu (w tym żadnego interesu), by czy to zamieścić w protokole przesłuchania świadka M. D. coś czego świadek swymi zeznaniami nie objął, czy też by pominąć coś co świadek zeznał. W tym stanie rzeczy – w ocenie sądu – gdyby M. D. w toku jego przesłuchania przeprowadzonego w dniu 14 czerwca 2015 roku opisał zachowania P. L. (1) mające polegać na wejściu przezeń do łazienki i mówieniu tam do kogoś, żeby wstał, żeby nie umierał i pytaniu co robi – to twierdzenia te

niewątpliwie znalazłby się w sporządzonym z czynności przesłuchania M. D. protokole; gdzie jednak treści takowych nie zamieszczono.

Kontynuując rozważania, to że oskarżony P. L. (1) zachowywał się spokojnie także po przyjeździe pierwszego patrolu policji i pierwszej karetki pogotowia (do momentu umieszczania go w radiowozie) wynika z zeznań złożonych w przedmiotowej sprawie przez świadków **K. N.** (vide:k.295v, k.315v, k.316v, k.317) oraz **A. B.** (vide:k.327v, k.344, k.346).

Konkretyzując, z zeznań świadka K. N. – będącego ratownikiem medycznym przybyłym na miejsce zdarzenia w zespole pierwszej karetki pogotowia – wynika, że gdy już po podjęciu czynności w mieszkaniu oczekiwał on na przyjazd kolejnej karetki, to widział mężczyznę wskazywanego przez mieszkańców jako sprawca, przy czym mężczyzna ten zachowywała się wówczas spokojnie (vide:k.295v, k.317).

Również świadek A. B. – będący funkcjonariuszem policji przybyłym na miejsce zdarzenia w pierwszym patrolu i faktycznie dozorującym oskarżonego zarówno w czasie gdy leżał on na ziemi, jak i już po umieszczeniu go w radiowozie – zeznał, że P. L. (1) leżąc na trawniku zachowywał się spokojnie (vide:k.327v, k.344); dodając jednak, że po założeniu mu kajdanek i umieszczeniu go w radiowozie zapytany o dane osobowe podał jedynie imię i nazwisko, krzycząc że nie będzie odpowiadał na dalsze pytania dotyczące jego danych osobowych (vide:k.344).

Zdaniem sądu zeznania świadków K. N. i A. B. – w ich zakresach bezpośrednio powyżej przywołanych – jako zeznania rzeczowe, logiczne i konsekwentne, a przy tym wzajemnie ze sobą korespondujące zasługiwały na miano dowodów wiarygodnych i tak też zostały przez sąd ocenione. Wskazani świadkowie nie mieli przy tym żadnych racjonalnych podstaw ku temu, by w zakresie twierdzeń bezpośrednio powyżej przywołanych zeznawać fałszywie.

Dobitnego podkreślenia w tym miejscu wymaga, że świadek K. N. zeznał nadto, że gdy już po podjęciu czynności w mieszkaniu oczekiwał na przyjazd kolejnej karetki pogotowia, to słyszał jak mężczyzna wskazywany przez mieszkańców jako sprawca, leżąc na ziemi, powiedział dość głośno, używając przy tym słowa wulgarne: „zaj.....łem sukę, bo mnie zdradzała” (vide:k.295v, k.315v, k.316v, k.317). Ponownego przywołania w tym miejscu wymaga okoliczność, że K. N. przybył na miejsce zdarzenia w charakterze ratownika medycznego, nie będąc policjantem i nie przeprowadzając w odniesieniu do oskarżonego żadnych czynności procesowych oraz dowodowych.

Zdaniem sądu również te twierdzenia świadka K. N., jako rzeczowe, logiczne i konsekwentne zasługiwały na wiarę i tak też (jako wiarygodne) zostały przez sąd ocenione. Również w odniesieniu do omawianych w tym miejscu twierdzeń, świadek K. N. nie miał żadnych racjonalnych podstaw ku temu, by świadczyć fałszywie.

**Tytułem podsumowania rozważań zamieszczonych w tej części uzasadnienia (oznaczonej jako III.3.)** odnotowania w tym miejscu wymaga, że przywołane powyżej dowody (w szczególności zeznania świadków O. T. – wówczas L., N. S., O. G., T. G., B. W., M. D. – w zakresie w jakim zeznania tego konkretnie świadka zostały przez sąd uznane za odpowiadające prawdzie oraz K. N. i A. B.) pozwoliły na precyzyjne ustalenie tego jak zachowywał się oskarżony P. L. (1) bezpośrednio po zadaniu A. L. licznych ciosów nożem, faktycznie skutkujących jej śmiercią. W szczególności zeznania świadków: N. S., O. G., T. G., M. D. – w zakresie w jakim zeznania te zostały przez sąd uznane za odpowiadające prawdzie oraz K. N. pozwoliły na ustalenie treści wypowiedzianych wówczas przez oskarżonego P. L. (1) twierdzeń.

Konkretyzując, w odniesieniu do kwestii w tym miejscu omawianych sąd w przedmiotowej sprawie ustalił, że P. L. (1) zarówno w czasie gdy znajdował się jeszcze w mieszkaniu, jak i po tym jak z mieszkania tego wyszedł (a przed umieszczeniem go w radiowozie) zachowywał się spokojnie, był opanowany, nie objawiał zdenerwowania. P. L. (1) spokojnie też artykułował kolejne swe wypowiedzi. Wymieniony mężczyzna przybyłej wówczas do mieszkania małżonków L. jako pierwsza N. S., w odpowiedzi na pytanie „gdzie ona jest”, odpowiedział: że i tak jej nie pomoże i żeby wyszła; że zabita leży i że nie ma sensu. Z kolei przybyłemu jako trzeci T. G. oskarżony powiedział, że żona jest w łazience, że wie co zrobił i że pójdzie siedzieć na 25 lat; a gdy przybyły mężczyzna podjął próbę wejścia do łazienki, to oskarżony stanął mu na drodze i powiedział, żeby nie wchodził, bo „ona nie żyje”. Z kolei gdy T. G. odepchnąwszy P.

L. (1) wszedł do łazienki i następnie z niej wyszedł, to na skierowane do oskarżonego pytanie „coś Ty chłopie zrobił” – zareagował on w ten sposób, że powiedział, że chce mu się pić, po czym otworzył jakiś napój i się napił. Nadto przybyłemu jako czwarty z kolei M. D., oskarżony P. L. (1) – na pytanie gdzie jest jego żona – odpowiedział, że leży w łazience i że ją zabił. Z kolei, gdy przybyły mężczyzna podjął próbę wejścia do łazienki, P. L. (1) powiedział do niego, że nie wolno i żeby wyszedł. Nadto sąd w przedmiotowej sprawie ustalił, że w pewnym momencie P. L. (1) złapał należącego do rodziny L. psa i przekazał go M. D., prosząc aby tenże mężczyzna psem tym się zajął, a przy tym mówiąc, że to dobry pies. Co więcej – a co szczególnie istotne – sąd w przedmiotowej sprawie ustalił, że P. L. (1) (po tym jak wyszedł już z mieszkania i znajdował się poza budynkiem) używając słowa wulgarnego powiedział: „i tak k...wa dostanę 25 lat”, a nadto stwierdził „już z nią skończyłem, odsiedzę 25 lat i wrócę” oraz że teraz będzie miał spokój. Sąd ustalił również, że P. L. (1) oddalając się od budynku powiedział, że idzie czekać na policję, a także zapytał czy długo będzie czekał, bo napiłby się kawy; ostatecznie położywszy się na podłożu obok bloku przy wjeździe na parking, z rękami wyłożonymi z tyłu na plecy. Sąd ustalił przy tym, że P. L. (1) leżąc na podłożu pytał „gdzie jest policja”, mówiąc „niech mnie skują”; a po przyjeździe policji i pierwszej karetki pogotowienia, nadal znajdując się w pozycji leżącej na podłożu oraz nadal będąc spokojnym, powiedział używając słowa wulgarnego „zaje....łem sukę, bo mnie zdradzała”.

### **III.4.**

W dalszej kolejności sąd poddał analizie i ocenie wszystkie te zgromadzone w przedmiotowej sprawie **dowody, które dotyczyły postawionemu oskarżonemu zarzutu z punktu II. aktu oskarżenia.**

**Oskarżony P. L. (1)** – odnosząc się do postawionego mu zarzutu ostatecznie zamieszczonego w punkcie II. aktu oskarżenia – zarówno w toku śledztwa, jak i na rozprawie stanowczo twierdził, że nie przyznaje się do jego popełnienia ( vide:k.A184, k.182v). W toku śledztwa podkreślał przy tym, że nie wszczynął awantur, nie wyzywał żony słowami obraźliwymi i niczym jej nie groził, w tym nie groził jej tym, że popełni samobójstwo; a gdy znajdował się pod wpływem alkoholu, to A. L. przestawała się do niego odzywać ( vide:k.A184 ). Również w toku rozprawy stanowczo twierdził, że nie zrobił niczego co zapisano w II. postawionym mu zarzucie, to jest: że nigdy nie wyzywał żony, a gdy ona coś do niego mówiła, to on nie odpowiadał; że nigdy nie kłócił się z żoną; że nigdy nie używał wobec niej słów obelżywych i nie groził jej oraz nie jest prawdą, że żona się go bała ( vide:k.183v-184, k.225v, k.235v). Przekonywał nadto, że gdy był pod wpływem alkoholu, to A. L. dzwoniła po policję, gdyż tego nie tolerowała i samo już tylko spożycie przez niego alkoholu było powodem takich wezwań policji ( vide:k.184). Odnośnie zaś kwestii nadużywania przez oskarżonego alkoholu, w toku śledztwa P. L. (1) stwierdził, że wcześniej (w czasie poprzedzającym dwa tygodnie przed dniem 13 czerwca 2015 roku) „piłem alkohol, ale umiarkowanie to było piwo do meczu, nie upijałem się” ( vide:k.A83). Natomiast w czasie rozprawy oskarżony początkowo stwierdził, że wydaje mu się, że nadużywał alkoholu i że miał problem z alkoholem, przekonując że nie pamięta od kiedy ( vide:k.183v); by w dalszej części przesłuchania stwierdzić już, że wypijał z 3, 4 piwa do meczu „tak jak w gościnie się pije” ( vide:k.184). Na rozprawie ostatecznie przyznał, że były takie zdarzenia, że będąc pod wpływem alkoholu zdenerwował się i „wtedy mówiłem żonie, że spróbuję popełnić samobójstwo” ( vide:k.184).

Dokonując analizy i oceny bezpośrednio powyżej przywołanych wyjaśnień oskarżonego P. L. (1) sąd uznał je za wiarygodne jedynie częściowo i to w niewielkim zakresie, w pozostałej (zasadniczej) ich części wiary im odmawiając.

Konkretyzując, sąd dał wiarę twierdzeniom oskarżonego w zakresie zawartego w ich treści przekazu, że wydaje mu się, że nadużywał alkoholu i że miał problem z alkoholem (vide:k.183v) oraz że zdarzało się, że będąc pod wpływem alkoholu zdenerwował się i „wtedy mówiłem żonie, że spróbuję popełnić samobójstwo” (vide:k.184) albowiem te konkretnie twierdzenia oskarżonego korespondowały z zeznaniami złożonymi w dniu 12 czerwca 2015 roku, a zatem zaledwie dzień przed śmiercią, przez pokrzywdzoną A. L., a nadto z – korespondującymi z zeznaniami pokrzywdzonej – depozycjami innych przesłuchanych w przedmiotowej sprawie świadków.

Zdaniem sądu nie zasługiwały natomiast na wiarę wyjaśnienia oskarżonego P. L. (1) w pozostałym omawianym w tym miejscu ich zakresie, to jest w zakresie w jakim wyartykułował on przekaz, że uprzednio (w czasie poprzedzającym dwa tygodnie przed dniem 13 czerwca 2015 roku) alkohol spożywał jedynie okazjonalnie oraz w zakresie w jakim negował

on realizowanie konkretnych czynności sprawczych wskazanych w ostatecznie postawionym mu w punkcie II. aktu oskarżenia zarzucie znęcania się psychicznego nad żoną A. L.; w tym w zakresie w jakim – sprzecznie z własnymi twierdzeniami przywołanymi powyżej – przekonywał on, że nigdy nie zapowiadał żonie, że popełni samobójstwo. Zdaniem sądu wiarygodność tych konkretnie twierdzeń P. L. (1) jednoznacznie podważyły zeznania złożone w dniu 12 czerwca 2015 roku przez pokrzywdzoną A. L., a nadto zeznania innych przesłuchanych w przedmiotowej sprawie świadków. W ocenie sądu P. L. (1) składając te konkretnie niezgodne z prawdą wyjaśnienia podjął (nieudolną) próbę czytelnie zmierzającą do uniknięcia odpowiedzialności karnej za przestępstwo z art. 207 § 1 k.k. W aspekcie w tym miejscu omawianym – w ocenie sądu – nie można jednak tracić z pola widzenia i tego, że w przypadku przestępstw skutkujących pozbawieniem życia (a takim było to zarzucone P. L. (1) w punkcie I. aktu oskarżenia) uprzedni sposób życia sprawcy i uprzednie jego relacje z ofiarą są istotnymi okolicznościami każdorazowo brany pod uwagę zarówno przy rekonstrukcji formy zamiaru oraz przy wymiarze kary.

### **III.4.a.**

Jak to powyżej już wskazano wiarygodność wyjaśnień oskarżonego P. L. (1) w zakresie, w jakim przekonywał on, że uprzednio (w czasie poprzedzającym dwa tygodnie przed dniem 13 czerwca 2015 roku) alkohol spożywał jedynie okazjonalnie (umiarkowanie, nie upijał się, wypijał jedynie 3, 4 piwa do meczu „tak jak w gościnie się pije” - vide:k.184) oraz w zakresie, w jakim negował on swe sprawstwo w odniesieniu do zarzutu ostatecznie postawionego mu w punkcie II. aktu oskarżenia, jednoznacznie podważyły przede wszystkim zeznania złożone w dniu 12 czerwca 2015 roku (a zatem zaledwie dzień przed śmiercią) przez A. L. (vide:k.1.084-1.085), a także inne (liczne) zgromadzone w przedmiotowej sprawie dowody.

A. L. w czasie przedmiotowego przesłuchania zeznała, że jej mąż P. L. (1) znęca się nad nią psychicznie od 2007 roku, od czasu gdy zamieszkiwali już w W.; podkreślając że nigdy nie znęcał się on nad nią fizycznie oraz że w ogóle nie znęcał się nad dziećmi. Pokrzywdzona zeznała, że gdy jej mąż zaczął pracować w miejscowości R., to „popijał” tam z kolegami, wracał do domu pijany i bez powodu zaczynał się awanturować; dodając że awantury te „zaczęły być coraz częstsze” ( vide:k.1.085); a nadto – w dalszej części przesłuchania – dodając, że wszystkie problemy zaczęły się, gdy P. L. (1) „zaczął pić” ( vide:k.1.085). Podkreślała, że gdy jej mąż znajdował się pod wpływem alkoholu, to krzycząc zarzucał jej zdradę, co nie było prawdą. Dodała, że kilka razy mąż wyzywał ją „od ku...w i szmat” ( vide:k.1.085). Pokrzywdzona zeznała, że P. L. (1) znajdując się pod wpływem alkoholu groził jej, że się zabije; a gdy ona mówiła mężowi, że ma dość takiego małżeństwa, to on wpadał w szał, wykrzykiwał że nie chce bez niej żyć, że nie doczeka żadnego pisma z sądu i że powiesi się w domu, a przy tym robi sobie krzywdę na jej oczach. Dodała, że mąż będąc pijanym potrafi chodzić po domu i pod nosem sobie powtarzać, ciągle mówiąc to samo, że ksiądz mu pomoże i że nie wyobraża sobie życia bez żony. A. L. dodała: „Ja go strasznie pilnowałam, bardzo mu się to podobało” ( vide:k.1.085). Podała, że kiedyś miała miejsce taka sytuacja, że P. L. (1) w jej obecności połknął kilka tabletek, mówiąc że się zabije, jednakże nie widząc reakcji z jej strony poszedł do toalety zwrócić te tabletki. Pokrzywdzona dodała, że takich sytuacji z tabletkami było kilka, może z sześć albo siedem. Nadto podała, że zapowiedzi męża o popełnieniu samobójstwa wcześniej robiły na niej wrażenie, jednakże jako że są powtarzane przy każdej kłótni, to obecnie się już nimi nie przejmuje. A. L. zeznała nadto, że ma dość męża, że śpi w pokoju dzieci; a mąż potrafi wówczas przyjść do niej i budzić ją w nocy, mówiąc że jest mu niedobrze. Dodała, że gdy „wyganiała” męża, to on stawał się coraz głośniejszy, a wtedy budziły się dzieci. Pokrzywdzona wskazała, że taka sytuacja miała miejsce czasami co noc. A. L. zeznała, że mąż podczas ostatniego napadu szału rozbił router, a miało to miejsce, gdy ona siedziała przy komputerze, co najwyraźniej mu się nie spodobało. Podkreśliła, że jest wykończona psychicznie, zmęczona i niewyspana. Pokrzywdzona w treści złożonych zeznań zwróciła też uwagę na sytuację finansową rodziny, wskazując że obecnie tylko ona łoży na utrzymanie rodziny, pracując jako sprzedawca i zarabiając 1.300 złotych, podczas gdy jej mąż nie pracuje już od roku, choć miesiąc temu był zatrudniony w (...), jednakże poszedł tam pod wpływem alkoholu i został zwolniony. Pokrzywdzona przyznała przy tym, że był taki moment, kiedy jej mąż chodził na leczenie odwykowe, uczęszczając tam 2 albo 3 tygodnie i wówczas od razu widać było u niego poprawę, bo choć nie pracował, „ale był normalny” ( vide:k.1.085).

Zdaniem sądu bezpośrednio powyżej przywołane zeznania A. L. były logiczne i rzeczowe oraz wewnętrznie niesprzeczne. Nadto – a co znamienne dla oceny wiarygodności zeznań pokrzywdzonej – treść tychże zeznań

jednoznacznie wskazuje, że gdy zachowania P. L. (1) w określonych płaszczyznach nie budziły zastrzeżeń A. L., to wymieniona kobieta każdorazowo na to wskazywała. Konkretyzując, A. L. stanowczo podkreśliła, że mąż nigdy nie znęcał się nad nią fizycznie, a przy tym nigdy nie znęcał się nad dziećmi. Co więcej, pokrzywdzona w treści swych zeznań zwróciła też uwagę na określone przez nią jako „normalne” zachowanie męża mające miejsce w czasie realizacji podjętej przez niego terapii odwykowej (która jednak trwała zaledwie przez okres dwóch albo trzech tygodni). Zdaniem sądu powyższa okoliczność jednoznacznie wskazuje, że A. L. składając przedmiotowe zeznania baczyla, by P. L. (1) nie został bezpodstawnie obciążony i następnie oskarżony. Co jednak szczególnie istotne, powyżej przywołane zeznania A. L. korespondowały z innymi (licznymi) zgromadzonymi w sprawie dowodami, w tym z dowodami osobowymi oraz z dowodami z dokumentów, które zostaną przywołane i omówione bezpośrednio poniżej. Dokonując analizy i oceny omawianych w tym miejscu zeznań zarówno A. L., jak i korespondujących z jej twierdzeniami zeznań innych świadków, sąd nie tracił z pola widzenia tego, że niektórzy z tychże świadków w treści swych zeznań zawierali informacje o osobiście poczynionych obserwacjach dotyczących wzajemnych relacji małżonków L., inni zaś w swych zeznaniach informowali o tym, co na temat relacji z mężem powiedziała im sama pokrzywdzona. Zdaniem sądu o wiarygodności procesowo utrwalonych twierdzeń A. L. świadczyły przede wszystkim zeznania tych z przesłuchanych osób, które relacjonowały własne obserwacje, będące obserwacjami zbieżnymi z zeznaniami pokrzywdzonej. Niemniej – zdaniem sądu – za wiarygodnością zeznań A. L. przemawiały również zeznania tych świadków, którzy przekazywali informacje o tym co o zachowaniach oskarżonego mówiła im sama A. L.; a to z uwagi na okoliczność, że jednoznacznie wskazywały one na konsekwencję przekazów pokrzywdzonej (w uwzględnieniu tych artykułowanych przez nią przed złożeniem zeznań oraz tych wyartykułowanych przezeń w przebiegu samych już zeznań). Wszystkie powyżej wskazane okoliczności – w ocenie sądu – jednoznacznie wskazywały na pełną wiarygodność bezpośrednio powyżej przywołanych zeznań A. L. i tak też (jako w pełni wiarygodne) zeznania te zostały przez sąd ocenione.

Wiarygodność wyjaśnień oskarżonego P. L. (1) w zakresie w jakim przekonywał on, że alkohol uprzednio (w czasie poprzedzającym dwa tygodnie przed dniem 13 czerwca 2015 roku) spożywał jedynie okazjonalnie (umiarkowanie, nie upijał się, wypijał jedynie 3, 4 piwa do meczu „tak jak w gościnie się pije” - vide:k.184) oraz w zakresie, w jakim negował on swe sprawstwo w odniesieniu do zarzutu ostatecznie postawionego mu w punkcie II. aktu oskarżenia, jednoznacznie podważyły nie tylko powyżej przywołane, omówione i ocenione zeznania złożone w dniu 12 czerwca 2015 roku (a zatem zaledwie dzień przed śmiercią) przez A. L., ale także zeznania innych przesłuchanych w sprawie świadków.

### **III.4.b.**

Wiarygodność wyjaśnień oskarżonego w tej ich części, kiedy to przekonywał on, że alkohol uprzednio (w czasie poprzedzającym dwa tygodnie przed dniem 13 czerwca 2015 roku) spożywał jedynie okazjonalnie (twierdził, że wypijał z 3, 4 piwa do meczu „tak jak w gościnie się pije” – vide:k.184) została skutecznie podważona nie tylko przez odmienne twierdzenia samego oskarżonego (w innym miejscu przyznającego, że wydaje mu się, że **nadużywał alkoholu** i że **miał problem z alkoholem**), ale przede wszystkim przez zeznania pokrzywdzonej A. L., jak również przez zeznania małoletniej O. T. (poprzednio L.). Odnotowania przy tym wymaga, że zeznania A. L. i O. T. (poprzednio L.) korespondowały z zeznaniami innych przesłuchanych w sprawie świadków oraz ze zgromadzonymi w sprawie dowodami z dokumentów.

Jak to powyżej wskazano **A. L.** zeznała, że gdy jej mąż zaczął pracować w miejscowości R., to „popijał” tam z kolegami, wracał do domu pijany i bez powodu zaczynał się awanturować; dodając że awantury te „zaczęły być coraz częstsze” (vide:k.1.085).

W pierwszej kolejności podkreślenia wymaga, że omawiane w tym miejscu twierdzenia A. L. znajdują potwierdzenie w treści zeznań małoletniej **O. T. (poprzednio L.)** (k.512-512v, k.513, k.513v, k.518, k.519), która mieszkając zarówno w W., jak i w J. nie tylko z matką, ale także z ojcem miała możliwość poczynienia obserwacji w zakresie stanu trzeźwości P. L. (1). Małoletnia świadek w treści swych zeznań zawarła przy tym informacje o sytuacjach, gdy ojciec przychodził do domu – jak to określała – pijany (vide:k.512-512v, k.513v, k.518), w tym opisała sytuację gdy P. L. (1) przyszedłszy do domu przewrócił się (vide:k.512-512v) oraz sytuację gdy oskarżony zwymiotował na dywan, a nieczystości polecił

sprzątać córce, czemu sprzeciwiła się obecna wówczas na miejscu babcia dziewczynki (vide:k.512-512v, k.512v). Małoletnia świadek opisała nadto sytuacje, gdy jej ojciec znajdował się pod wpływem alkoholu także w wigilię Wszystkich Świętych (vide:k.512), w wigilię Bożego Narodzenia (vide:k.512v) oraz w czasie gdy miał odprowadzić córkę na autobus gdy jechała na wycieczkę (vide:k.512v). O. T. (poprzednio L.) w treści swych zeznań – w odniesieniu do częstotliwości spożywania przez P. L. (1) alkoholu – stwierdziła: „on co chwila pił” (vide:k.512v), „Codziennie prawie był pijany ojciec” (vide:k.518).

Dokonując analizy i oceny zeznań małoletniej O. T. (poprzednio L.) – także tych omawianych w punkcie III.4. niniejszego uzasadnienia – sąd nie tracił z pola widzenia opinii psychologicznej biegłej A. W., która to opinia z powodów powyżej wyłożonych została oceniona jako w pełni wiarygodna. Wskazać trzeba, że zestawienia zeznań małoletniej z wnioskami tejże opinii dokonano już powyżej, a przytaczanie w tym miejscu zamieszczonych tamże rozważań i finalnych wniosków z tych rozważań wpływających sąd uznaje za zbędne. W uzupełnieniu wcześniej zamieszczonego wyводу odnotowania w tym miejscu wymaga jednak, że opiniująca w przedmiotowej sprawie biegła psycholog A. W. – odnosząc się w tym zakresie do przedstawionej przez opiniowaną sytuacji panującej w jej rodzinie, a poprzedzającej zdarzenie faktycznie skutkujące śmiercią jej matki – zwróciła uwagę na kwestię konfliktu lojalności. Wskazała, że O. T. (poprzednio L.) pozostaje pod opieką rodziny matki, z którą jest związana emocjonalnie, a przy tym – pomimo negatywnego nastawienia do ojca – z nim także wiąże ją więź emocjonalna. Biegła wskazała nadto, że dziewczynka czuje się bardzo skrzywdzona przez ojca, w jakiś sposób odczuwa lojalność w stosunku do rodziny matki. Biegła psycholog A. W. podała, że powyższe może wpływać na jej wypowiedzi (czego opiniowana sobie nie uświadamia) w ten sposób, że składając zeznania „sama z siebie” będzie ona opowiadać tylko zdarzenia negatywne, nie wspominając o pozytywach relacjach rodzinnych. W tym kontekście biegła wskazała, że tak silne negatywne przeżycia mogą spowodować stłumienie i wyparcie pozytywnych wspomnień (co także stanowi proces nie do końca uświadamiany, nie będąc procesem celowym), przy czym objawy wystąpienia tego konkretnie mechanizmu biegła zaobserwowała u opiniowanej; która w ogóle o pozytywach relacji rodzinnych w kontekście oskarżonego nie wspominała. Powyższy wniosek opinii biegłej psycholog A. W. sąd ocenił jako w pełni wiarygodny i nie tracił go z pola widzenia w całokształcie procesu analizy i oceny zeznań małoletniej O. T. (poprzednio L.). Sąd nie tracił jednak z pola widzenia i tego, że ów stwierdzony przez biegłą psycholog A. W. mechanizm wypierania wspomnień, dotycząc wspomnień pozytywnych, nie obejmował wspomnień takich zachowań P. L. (1), które za pozowane (w kontekście relacji rodzinnych) uznane zostać nie mogły. Wobec powyższego ten konkretnie wniosek opinii biegłej psycholog A. W. – w ocenie sądu – nie stanowił podstawy podważenia wiarygodności zarówno tych twierdzeń O. T. (poprzednio L.), które dotyczyły omawianej w tym miejscu kwestii spożywania alkoholu przez jej ojca; jak i tych jej twierdzeń, które dotyczyły innych (zdecydowanie nie będących pozytywnymi w kontekście relacji rodzinnych) zachowań podejmowanych przez P. L. (1), a które to zachowania przywołano i omówiono w dalszej części niniejszego uzasadnienia.

Zdaniem sądu zeznania małoletniej O. T. (poprzednio L.) w zakresie zawartych w ich treści przekazów zarówno o fakcie, jak i o częstotliwości znajdowania się przez jej ojca P. L. (1) pod wpływem alkoholu były twierdzeniami logicznymi i rzeczowymi. Co więcej, omawiane w tym miejscu zeznania O. T. (poprzednio L.) korespondowały z innymi zgromadzonymi w sprawie dowodami nie tylko w zakresie twierdzeń o fakcie spożywania przez P. L. (1) alkoholu, ale także w zakresie konkretnych opisanych przez małoletnią zachowań P. L. (1) podejmowanych w czasie po jego spożyciu. I tak, małoletnia opisała przypadek, gdy ojciec znajdując się pod wpływem alkoholu zwymiotował, a nieczystości kazał posprzątać córce, czemu jednak sprzeciwiła się obecna wówczas babcia – a które to twierdzenia O. T. (poprzednio L.) korespondowały z zeznaniami T. T., o czym szerzej poniżej. Nadto, małoletnia opisała przypadek, gdy ojciec znajdując się pod wpływem alkoholu przewrócił się w mieszkaniu – a które to twierdzenie O. T. (poprzednio L.) korespondowało z zeznaniami zupełnie postronnej osoby, a mianowicie funkcjonariuszki policji D. F., która stawiwszy się na wezwanie w mieszkaniu małżonków L. została poinformowana o tym, że znajdujący się pod wpływem alkoholu P. L. (1) wcześniej przewrócił się, co finalnie było jedną z okoliczności skutkujących zatrzymaniem go do wytrzeźwienia. W tym stanie rzeczy – w ocenie sądu – bezpośrednio powyżej przywołane zeznania O. T. (poprzednio L.) zasługiwały na miano twierdzeń wiarygodnych i tak też zostały przez sąd ocenione. W tym kontekście już w tym miejscu odnotowania wymaga, że zawarte w treści zeznań O. T. (poprzednio L.) informacje o częstotliwości, z jaką P. L. (1) znajdował się pod wpływem alkoholu i opisanego przez małoletnią zachowania ojca (przewrócenie się, zwrócenie) – w ocenie

sądu – czynią oczywistą konstatację o tym, że spożywanie przez P. L. (1) alkoholu niewątpliwie przybrało postać jego nadużywania.

W uzupełnieniu powyższego wywodu odnotowania w tym miejscu wymaga, że fakty znajdowania się przez P. L. (1) pod wpływem alkoholu zaobserwowali nadto zarówno członkowie rodziny A. L. (jej bracia i matka: **K. T.**, **P. T.** i **T. T.**) oraz jej przyjaciółka (**A. S.**), jak również sąsiedzi (**D. B.** i **O. G.**); przy czym informacje na ten temat wymienione osoby zawarły w treści złożonych w przedmiotowej sprawie zeznań.

Konkretyzując, z zeznań braci i matki A. L. wynika, że – w zakresie czasowym objętym postawionym oskarżonemu zarzutem z punktu II. aktu oskarżenia – widzieli oni oskarżonego pod wpływem alkoholu; a przy tym matka pokrzywdzonej miała wiedzę o tym, jaki zakres przybrał problem P. L. (1) z alkoholem oraz że był to problem narastający. I tak, K. T. (vide:k.194, k.194v) zeznał, że gdy A. L. i P. L. (1) mieszkali już w W., a następnie w J., to widywał oskarżonego pod wpływem alkoholu, w tym widywał go pijanego leżącego na łóżku. Z kolei P. T. (vide:k.277v, k.305) zeznał, że gdy jego siostra A. z rodziną mieszkała w W., to P. L. (1) miał już wówczas problemy z alkoholem, co świadek wie stąd, że bywając u siostry widział oskarżonego pod wpływem alkoholu. Natomiast matka pokrzywdzonej – T. T. (vide:k.340v, k.341v, k.342) zeznała, że oskarżony pił alkohol bez umiaru „aż się zapił”; podkreślając że jak A. L. go poznała, że on pił trochę, w W. jeszcze tak nie pił, a „bardzo się rozpił” w J. (vide:k.341v). Dodała, że gdy w marcu 2016 roku była w mieszkaniu małżonków L. w J., to wiedziała jak oskarżony będąc pijanym zwymiotował i kazał nieczystości sprzątać córce, czemu świadek się sprzeciwiła (vide:k.340v, k.342). W tym miejscu odnotowania wymaga, że z dokumentu zamieszczonego w aktach sprawy na kartach od 1.073 do 1.075 wynika, że P. L. (1) był zameldowany na pobyt stały w W. w okresie od dnia 07 marca 2006 roku do dnia 03 grudnia 2013 roku, zaś w J. w okresie od 03 grudnia 2013 roku do 25 lutego 2016 roku.

Zdaniem sądu zeznania złożone w zakresach bezpośrednio powyżej wskazanych przez: K. T., T. T. i P. T. były zeznaniami zarówno rzeczowymi, jak i w pełni logicznymi. Opisane w zeznaniach wymienionych osób obserwacje dotyczące pozostawania P. L. (1) – w okresie objętym zarzutem postawionym mu w punkcie II. aktu oskarżenia – pod wpływem alkoholu, korespondując ze sobą, w pełni przystają przy tym do powyżej przywołanych zeznań pokrzywdzonej A. L. oraz do zeznań małoletniej O. T. (poprzednio L.). W szczególności (a co powyżej już zasygnalizowano) zeznania świadka T. T., o zaobserwowanym przez nią konkretnym zachowaniu oskarżonego pod wpływem alkoholu mającym miejsce w marcu 2016 roku, w pełni przystają do opisu tegoż zachowania zawartego w treści powyżej przywołanych zeznań małoletniej O. T. (poprzednio L.).

Dokonując oceny wiarygodności przywołanych powyżej zeznań K. T., T. T. oraz P. T. sąd nie tracił z pola widzenia istotnej dla teź oceny okoliczności, a mianowicie bliskiego pokrewieństwa trojga tych świadków z pokrzywdzoną, co – w odniesieniu do zeznań świadków T. T. i K. T. szeroko omówiono już powyżej, a ponowne przywoływanie w tym miejscu przedmiotowych wywodów sąd uznaje za zbędne. Podkreślenia w tym miejscu wymaga jednak, że także dokonując analizy i oceny zeznań świadka P. T. sąd nie pominął tego, że świadek ten niewątpliwie miał żal do oskarżonego P. L. (1) w związku z tym jak traktował on jego siostrę oraz w związku z faktem pozbawiania jej życia. Z tego powodu sąd podszedł do zeznań złożonych w przedmiotowej sprawie przez P. T. ze szczególną ostrożnością. Podkreślenia jednak wymaga, że szczegółowa oraz kompleksowa analiza zeznań wymienionego świadka nie dała najmniejszych nawet podstaw do wnioskowania, by żal jaki świadek ten niewątpliwie żywił do oskarżonego skutkowało złożeniem przez P. T. niezgodnych z prawdą zeznań. Szczegółowa oraz kompleksowa analiza zeznań tego świadka jednoznacznie wskazuje bowiem na to, że we wszystkich tych sytuacjach, gdy nie miał on wiedzy na temat określonych zachowań oskarżonego wobec pokrzywdzonej (w tym zachowań wyczerpujących znamiona wymienione w zarzucie z punktu II. aktu oskarżenia), to – w odpowiedzi na konkretne zadawane mu w tychże przedmiotach pytania – każdorazowo szczerze to przyznawał. W ocenie sądu zeznania złożone w przedmiotowej sprawie przez P. T. jednoznacznie ujawniają dbałość wymienionego świadka o to, by w treści swych depozycji zawrzeć wyłącznie te informacje (o zachowaniach oskarżonego i pokrzywdzonej), które w istocie posiadał, a przy tym w dacie składania zeznań obejmował pamięcią. W tym stanie rzeczy sąd ocenił zeznania złożone przez P. T., jako szczerze i w pełni wiarygodne; zaś jego samego, jako rzetelne źródło dowodowe w przedmiotowej sprawie.



Również przyjaciółka pokrzywdzonej – A. S. zeznała, że gdy w grudniu 2014 roku była w mieszkaniu małżonków L., to widziała P. L. (1) pod wpływem alkoholu (vide:k.299, k.300). A. S. dodała nadto, że od A. L. wie, że P. L. (1) często znajdował się pod wpływem alkoholu; wskazując że A. L. czasem dzwoniła do niej i mówiła, że P. L. (1) pije nagminnie, że już cały tydzień pije i znowu przyszedł „napity” (vide:k.299). Z kolei sąsiadka małżonków L. – O. G. (vide:k.409, k.428) zeznała, że raz lub dwa razy widziała P. L. (1) pod wpływem alkoholu; zaś ich sąsiad – D. B. (vide:k.330v, k.349v, k.350) dwukrotnie rozmawiał z oskarżonym, gdy tenże znajdował się pod wpływem alkoholu.

Zdaniem sądu również przywołane w tym miejscu zeznania świadków A. S., O. G. i D. B. były zeznaniami rzeczowymi oraz w pełni logicznymi, a przy tym korespondującymi zarówno wzajemnie ze sobą, z powyżej przywołanymi twierdzeniami pokrzywdzonej A. L. oraz małoletniej O. T. (poprzednio L.), jak i z zeznaniami K. T., P. T. i T. T.. Powyższe determinowało wniosek o uznaniu przywołanych w tym miejscu zeznań świadków A. S., O. G. i D. B. za wiarygodne.

Kontynuując wywód, z zeznań dzielnicowego (A. R. (1)), koleżanek pokrzywdzonej z pracy (D. Z. (1), A. G. i K. B.) oraz matki oskarżanego (F. L.) wynika z kolei, że wiedzę w przedmiocie używania przez oskarżonego alkoholu wymienione osoby pozyskały od A. L..

I tak, funkcjonariusz policji (dzielnicowy) A. R. (1) (vide:k.347) zeznał, że już w 2014 roku od A. L. uzyskał informację, że w jej rodzinie istnieje problem w związku z nadużywaniem alkoholu przez jej męża, co skutkowało złożeniem przez świadka do Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przy Urzędzie Gminy w S. wniosku o objęcie P. L. (1) leczeniem odwykowym (vide:k.347). Świadek A. R. (1) dodał przy tym, że podczas wizyty w mieszkaniu małżonków L. w maju 2015 roku A. L. powiedziała mu, że mąż prawie codziennie przychodzi do domu pijany (vide:k.347). Natomiast koleżanki z pracy A. D. B.-Z. (vide:k.230) i K. B. (vide:k.306v) zeznały, że z relacji A. L. wiedziały o nadużywaniu alkoholu przez jej męża P. L. (1); a kolejna koleżanka z pracy A. A. G. (vide:k.302) zeznała, że z relacji A. L. wie o problemach jej męża z alkoholem. Z kolei F. L. (vide:k.310, k.310v, k.312v, k.313) – składając zeznania w toku postępowania sądowego – ostatecznie przyznała, że od A. L. wie, że jej syn P. miał problem z alkoholem; dodając że wiedziała o tym także od samego oskarżonego.

Zdaniem sądu zeznania świadków: A. R. (1), D. Z. (1), K. B. i A. G. oraz F. L. – w zakresach ich przekazów bezpośrednio powyżej przywołanych – były zeznaniami rzeczowymi i logicznymi, a przy tym korespondującymi wzajemnie ze sobą, co determinowało ich ocenę, jako w pełni wiarygodnych. Kontynuując wywód, dokonując analizy i oceny przywołanych w tej części uzasadnienia twierdzeń świadków A. R. (1), D. Z. (1), K. B. oraz A. G. i F. L. sąd nie tracił z pola widzenia tego, że świadkowie ci – w odniesieniu do kwestii w tym miejscu omawianej – wiedzę swą posiadali z relacji pokrzywdzonej A. L.. Niemniej nie tracił też z pola widzenia i tego, że zeznania tychże świadków w pełni korespondowały z dowodami o charakterze pierwotnym, jakimi w tym zakresie były zeznania małoletniej O. T. (poprzednio L.), a dodatkowo także zeznania: K. T., T. T., P. T., A. S. oraz O. G. i D. B.. Odnotowania wymaga i to, że przywołane w tym miejscu zeznania świadków A. R. (1), D. Z. (1), K. B. oraz A. G. i F. L. – korespondując nadto z zeznaniami A. L. – ujawniły konsekwencję twierdzeń pokrzywdzonej (w uwzględnieniu tych artykułowanych przez nią przed złożeniem zeznań oraz tych wyartykułowanych przezeń w przebiegu samych już zeznań) – dodatkowo świadcząc o wiarygodności jej (pokrzywdzonej) zeznań. W uzupełnieniu powyższego wywodu odnotowania już w tym miejscu wymaga, że zeznania złożone w przedmiotowej sprawie przez świadka F. L. sąd uznał za wiarygodne jedynie w ich części (w tym w zakresie jej twierdzeń bezpośrednio powyżej przywołanych); co do szeregu innych twierdzeń wymienionej osoby wiary im odmawiając (o czym szerzej poniżej).

Bezpośrednio powyżej przywołane zeznania świadków: A. L., O. T. (poprzednio L.), K. T., P. T., T. T., A. S., D. B., O. G., A. R. (1), D. Z. (1), K. B., A. G. i F. L. korespondowały przy tym z dowodami z dokumentów w postaci kart ewidencyjnych pobytu P. L. (1) w placówkach do wytrzeźwienia, co miało miejsce w dniach 01 grudnia 2014 roku (vide:k.A144-A145) oraz 20 kwietnia 2015 roku (vide:k.A143). Zaakcentowania także wymaga, że zawarte w treści zeznań O. T. (poprzednio L.) informacje o częstotliwości, z jaką P. L. (1) znajdował się pod wpływem alkoholu, a zatem w istocie informacje o rzeczywistym zakresie jego problemu z alkoholem, w pełni korespondowały z powyżej przywołanym dowodem z zeznań świadka T. T. (wskazującym przy tym na narastanie przedmiotowego problemu)

oraz z powyżej przywołanymi dowodami – w tym konkretnie zakresie pochodnymi – w postaci zeznań świadków: A. S., A. R. (1), D. Z. (1) i K. B. (którzy wiedzę o zakresie problemu oskarżonego z alkoholem posiadali od A. L.). Jak to już powyżej wskazano zawarte w treści zeznań O. T. (poprzednio L.) informacje o częstotliwości, z jaką P. L. (1) znajdował się pod wpływem alkoholu oraz informacje o obserwowanych przez małoletnią zachowaniach ojca (przewrócenie się, zwrócenie) – dodatkowo uwzględniając korespondujące z jej twierdzeniami zeznania innych powyżej wskazanych świadków – czynią oczywistą konstatację, że spożywanie przez P. L. (1) alkoholu niewątpliwie przybrało postać jego nadużywania.

### **III.4.c.**

Wiarygodność wyjaśnień oskarżonego P. L. (1) w tej ich części, kiedy to przekonywał on, że nie **wszczynał awantur** skutecznie podważyły przede wszystkim powyżej przywołane zeznania pokrzywdzonej A. L.. Odnotowania przy tym wymaga, że zeznania A. L. korespondowały z zeznaniami innych przesłuchanych w sprawie świadków.

Jak to powyżej wskazano **A. L.** zeznała, że gdy jej mąż zaczął pracować w miejscowości R., to „popijał” tam z kolegami, wracał do domu pijany i bez powodu zaczynał się awanturować; dodając że awantury te „zaczęły być coraz częstsze” (vide:k.1.085). Z przywołanych w tym miejscu zeznań A. L. wynika, że pokrzywdzona w treści swych zeznań zawarła nie tylko informację o fakcie występowania w jej rodzinie awantur, ale także o tym, że to oskarżony P. L. (1) awantury te wszczywał („zaczynał się awanturować” – vide:k.1.085).

Nadto zeznania tej kwestii dotyczące złożyły osoby, którym o tym konkretnie aspekcie swego życia rodzinnego opowiadała A. L.. Konkretyzując, matka pokrzywdzonej – **T. T.** (k.340v, k.341, k.342v-343) oraz siostra pokrzywdzonej – **D. S.** (k.221-221v) zeznały, że z relacji A. L. wiedzą, że małżonkowie L. kłócili się ze sobą (tak: T. L.), że dochodziło pomiędzy nimi do awantur (tak: D. S.); przy czym każda z nich zeznała, że z relacji A. L. wynikało nadto, że kłótnie, awantury wszczywał P. L. (1). D. S. dodała przy tym, że siostra A. L. wspominała jej o tym już w czasie, gdy z rodziną mieszkała w W.. Natomiast koleżanka z pracy A. D. **B.-Z.** (vide:k.230, k.230v) zeznała, że pokrzywdzona mówiła jej, że jej mąż był agresywny i że w domu były cykliczne, powtarzające się, codzienne awantury głównie z tego powodu, że P. L. (1) nie pracował i nadużywał alkoholu (vide:k.230, k.230v). Z kolei funkcjonariusz policji (dzielnicowy) **A. R. (1)** (vide:k.347v) zeznał, że o awanturach domowych w rodzinie L. pokrzywdzona A. L. powiedziała mu dopiero 09 czerwca 2015 roku, kiedy to poinformowała go, że do tychże awantur dochodziło dość często z powodu nadużywania przez oskarżonego alkoholu. Świadek A. R. (1) zeznał wprawdzie, że A. L. nie powiedziała mu wówczas od kiedy konkretnie do tychże awantur w jej rodzinie dochodziło; równocześnie jednak stwierdził, że pokrzywdzona poinformowała go, że sytuacja w tym zakresie się zaogniła (vide:k.347v).

W ocenie sądu przywołane bezpośrednio powyżej zeznania świadków: T. T., D. S., D. Z. (1) i A. R. (1) były zeznaniami rzeczowymi i logicznymi, a przy tym wzajemnie ze sobą korespondującymi, co determinowało ich ocenę, jako w pełni wiarygodnych. W odniesieniu do przywołanych w tym miejscu zeznań świadków T. T. i D. S. – dokonując oceny ich wiarygodności – sąd nie tracił przy tym z pola widzenia istotnej dla tejże oceny okoliczności, a mianowicie bliskiego pokrewieństwa wymienionych świadków z pokrzywdzoną, ogromnego żalu jaki obie wymienione kobiety żywiły do oskarżonego oraz faktu złożenia przez nie w przedmiotowej sprawie wniosków w trybie art. 46 § 1 k.k., co – w odniesieniu zarówno do T. T., jak i D. S. – szeroko omówiono już powyżej, a ponowne przywoływanie w tym miejscu przedmiotowych wywodów (zachowujących pełną aktualność również w odniesieniu do omawianych w tym miejscu zeznań T. T. i D. S.) sąd uznaje za zbędne. Kontynuując wywód, dokonując analizy i oceny przywołanych w tej części uzasadnienia twierdzeń świadków T. T., D. S., D. Z. (1) i A. R. (1) sąd nie tracił z pola widzenia tego, że świadkowie ci – w odniesieniu do kwestii w tym miejscu omawianej – wiedzę swą posiadali z relacji pokrzywdzonej A. L.. W tym kontekście odnotowania wymaga, że zeznania wymienionych świadków – korespondując z zeznaniami A. L. – ujawniają konsekwencję twierdzeń pokrzywdzonej (uwzględniając jej twierdzenia wyartykułowane podczas rozmów poprzedzających złożenie zeznań, a następnie w przebiegu samych już zeznań), dodatkowo świadcząc o wiarygodności pokrzywdzonej.

Informacje na temat kłótni w rodzinie L. w swych zeznanych zawarła także **O. T. (poprzednio L.)** (k.512-512v, k.513, k.513v, k.518, k.519). Małoletnia świadek w treści swych zeznań wskazała, że do kłótni rodziców dochodziło „Praktycznie tak codziennie” (vide:k.518) i to zarówno gdy mieszkali w J., jak i gdy wcześniej mieszkali w W. (vide:k.518). Małoletnia świadek stwierdziła przy tym – odnosząc się do tych kłótni, których była świadkiem – że nie było zaczynającego kłótnie, „nikt nie zaczynał tego” (vide:k.519). O. T. (poprzednio L.) zeznała, że słyszała jak w czasie kłótni rodzice wzajemnie na siebie krzyczeli; przy czym mama zarzucała ojcu, że jest alkoholikiem i że kłamie mówiąc że się zmieni; zaś ojciec zarzucał mamie, że go zdradza, że ma kochanka i że sama pije (vide:k.513).

Zdaniem sądu przywołane w tym miejscu zeznania O. T. (poprzednio L.) będąc rzeczowymi, a przy tym w pełni logicznymi zasługiwały na wiarę i tak też zostały przez sąd ocenione. Dobitnego podkreślenia przy tym wymaga, że fakt wyartykułowania przez wymienioną dziewczynkę przekazu o tym, że w czasie obserwowanych przez nią kłótni rodziców nie było strony rozpoczynającej te kłótnie („nikt nie zaczynał tego” – vide:k.519) – w ocenie sądu – nie daje podstaw do podważania wiarygodności procesowo utrwalonego przekazu A. L., że w jej relacjach z mężem miały miejsce wszczynane przez niego awantury. Oczywiście bowiem jawi się konstatacja, że małoletnia O. T. (poprzednio L.) nie musiała przecież być (i mając na uwadze treść jej zeznań – niewątpliwie nie była) bezpośrednim świadkiem wszystkich kłótni pomiędzy rodzicami; nie będąc świadkiem tych z nich, które przybrały postać awantur i wszczęte zostały właśnie przez oskarżonego P. L. (1). To zaś, że w słyszanych przez małoletnią O. T. (poprzednio L.) kłótniach pomiędzy rodzicami głos podnosił nie tylko P. L. (1), ale także A. L.; jak również to, że w przebiegu tych kłótni małżonkowie wzajemnie czynili sobie zarzuty (pokrzywdzona zarzucała oskarżonemu, że jest alkoholikiem i że kłamie mówiąc że się zmieni; zaś oskarżony zarzucał pokrzywdzonej, że go zdradza, że ma kochanka i że sama pije – vide:k.513) – w ocenie sądu – nie daje podstaw do podważania wiarygodności procesowo utrwalonego przekazu A. L., że P. L. (1) znęcał się nad nią psychicznie. Odnotowania już w tym miejscu wymaga bowiem, że zgromadzony w przedmiotowej sprawie materiał dowodowy (w jego całokształcie, także w zakresie omówionym w dalszej części niniejszego uzasadnienia) nie pozostawił wątpliwości, że opisane przez O. T. (poprzednio L.) podnoszenie przez pokrzywdzoną głosu na oskarżonego (w czasie, gdy on także na nią krzyczał) i uczynienie mu wskazanego powyżej zarzutu nie nosiło przymiotu współmierności w relacji do zachowań realizowanych przez oskarżonego wobec pokrzywdzonej, absolutnie nie uzasadniając wniosku o wzajemności ataków, a finalnie nie niwecząc zakwalifikowania zachowań oskarżonego, jako znęcania się psychicznego nad żoną.

#### **III.4.d.**

Wiarygodność wyjaśnień oskarżonego P. L. (1) w tej ich części, kiedy to przekonywał on, że nie **wyzywał żony wulgarnie** skutecznie podważyły przede wszystkim powyżej przywołane zeznania pokrzywdzonej A. L.. Odnotowania przy tym wymaga, że zeznania A. L. korespondowały w tym zakresie z zeznaniami innych przesłuchanych w sprawie świadków.

Jak to powyżej wskazano **A. L.** zeznała, że kilka razy mąż wyzywał ją „od ku...w i szmat” (vide:k.1.085).

W pierwszej kolejności podkreślenia wymaga, że omawiane w tym miejscu twierdzenia A. L. znalazły potwierdzenie w treści zeznań jej przyjaciółki **A. S.** (k.299, k.300v, k.301), która w grudniu 2014 roku przebywając w mieszkaniu małżonków L. miała okazję zaobserwowania zachowania oskarżonego P. L. (1). Świadek A. S. zeznała, że P. L. (1) wyzywał wówczas A. L. oraz świadka od „ku..w” i dodatkowo od „dziwek” (vide:k.299, k.300v). A. S. zeznała nadto, że A. L. również podczas rozmów telefonicznych mówiła jej, że mąż ją wyzywa (vide:k.301).

Zdaniem sądu przywołane w tym miejscu zeznania świadka A. S. były logiczne i rzeczowe. Co więcej, A. S. zawarła w treści swych zeznań także (choć nie wyłącznie) informacje na temat osobiście poczynionych obserwacji dotyczących zachowania P. L. (1); przy czym – zbieżnie z pokrzywdzoną A. L. – wskazała, że jednym z wyzwisk kierowanych przez oskarżonego do żony (a także do świadka) było wyzywanie ich od „ku..w” (vide:k.299). Zdaniem sądu przywołane w tym miejscu zeznania świadka A. S. odpowiadały prawdzie, a korespondując z zeznaniami A. L. – dodatkowo potwierdziły wiarygodność omawianych w tym miejscu depozycji pokrzywdzonej.

Z kolei z zeznań dzielnicowego (**A. R. (1)**), siostr pokrzywdzonej (**D. S.** i **E. C.**) oraz sąsiadki małżonków L. (**O. G.**) wynika, że osoby te wiedzą o tym, że P. L. (1) wyzywał żonę pozyskały od A. L..

I tak, funkcjonariusz policji (dzielnicowy) A. R. (1) (vide:k.347, k.347v, k.348v) zeznał, że podczas jego spotkań z pokrzywdzoną A. L., do których doszło w maju 2015 roku oraz w dniu 09 czerwca 2015 roku, wymieniona kobieta poinformowała go, że mąż wyzywa ją słowami wulgarnymi (vide:k.347, k.347v, k.348v); a podczas spotkania 09 czerwca 2015 roku powiedziała, że były to słowa „k..wa, szmata” (vide:k.347v). Z kolei siostra pokrzywdzonej – D. S. (vide:k.221v) zeznała, że od A. L. wie, że oskarżony wyzywał ją od „k...ew”; dodatkowo wskazując, że siostra po raz pierwszy powiedziała jej o tym, gdy rodzina L. mieszkała jeszcze w W.. Również druga siostra pokrzywdzonej – E. C. (vide:k.190, k.191, k.192v) zeznała, że gdy A. L. w dniu 13 czerwca 2015 roku „otworzyła się” przed nią, to powiedziała, że P. L. (1) wyzywał ją wulgarnie (vide:k.190). Co więcej, świadek E. C. w treści swych zeznań przytoczyła słowo wulgarnie (wskazane jej przez A. L., jako skierowane do niej przez męża wyzwicko), a było to słowo „k..wa” (vide:k.191). Świadek E. C. dodała też, że siostra A. L. również przed 13 czerwca 2015 roku mówiła jej, że mąż ją wyzywa, jednakże wówczas nie mówiła jakimi słowami, ile razy i kiedy to miało miejsce (vide:k.192v). Z kolei sąsiadka rodziny L. – O. G. (vide:k.426) zeznała, że gdy rozmawiała z A. L. na temat tego, dlaczego w jej sprawie chce się ze świadkiem skontaktować dzielnicowy (a do rozmowy tej doszło 09 lub 10 czerwca 2015 roku), to A. L. powiedziała jej, że mąż ją wyzywa, nie mówiąc jednak jakimi konkretnie słowami.

Zdaniem sądu przywołane bezpośrednio powyżej zeznania świadków: A. R. (1), D. S., E. C. i O. G. były zeznaniami rzeczowymi i logicznymi, a przy tym wzajemnie ze sobą korespondującymi – co skutkowało ich oceną, jako wiarygodnych. Również w odniesieniu do w tym miejscu omawianych zeznań świadków D. S. i E. C. – dokonując oceny ich wiarygodności – sąd nie tracił z pola widzenia bliskiego pokrewieństwa wymienionych świadków z pokrzywdzoną, ogromnego żalu jaki obie wymienione kobiety żywiły do oskarżonego oraz faktu złożenia przez nie w przedmiotowej sprawie wniosków w trybie art. 46 § 1 k.k., co jednak szczegółowo omówiono już powyżej. Kontynuując wywód, dokonując analizy i oceny omawianych w tej części uzasadnienia twierdzeń świadków: A. R. (1), D. S., E. C. i O. G. sąd nie pominął faktu, że świadkowie ci – w odniesieniu do kwestii w tym miejscu omawianej – wiedzę swą posiadali z relacji pokrzywdzonej A. L.. Niemniej nie pominął i tego, że zeznania tychże świadków w pełni korespondowały z dowodami o charakterze pierwotnym, jakimi w tym zakresie były zeznania A. S.. Odnotowania w tym miejscu wymaga i to, że omawiane zeznania świadków A. R. (1), D. S., E. C. i O. G. – korespondując nadto z zeznaniami A. L. – ujawniły konsekwencję twierdzeń pokrzywdzonej (uwzględniając jej twierdzenia wyartykułowane podczas rozmów poprzedzających złożenie zeznań, a następnie w przebiegu samych już zeznań). Powyższe – w ocenie sądu – dodatkowo świadczy o wiarygodności zeznań A. L..

Prowadząc powyższe rozważania sąd nie pominął i tego, że podczas przeprowadzonego w przedmiotowej sprawie przesłuchania małoletniej **O. T. (poprzednio L.)** wskazana dziewczynka pytana o to, czy słyszała jak rodzice używali „brzydkich słów” – stanowczo zaprzeczyła (vide:k.513, k.518). Dobitnego podkreślenia przy tym wymaga, że fakt wyartykułowania przez O. T. (poprzednio L.) przywołanego w tym miejscu przekazu – w ocenie sądu – nie daje podstaw do podważenia wiarygodności procesowo utrwalonych przekazów A. L. oraz A. S. o tym, że oskarżony wulgarnie wyzywał swoją żonę. W tym kontekście odnotowania wymaga: po pierwsze – że A. L. w treści swych zeznań wskazała, że sytuacje takie zdarzyły się kilka razy; po wtóre – oczywistą jawi się konstatacja, że małoletnia O. T. (poprzednio L.) nie musiała przecież być (i mając na uwadze treść jej zeznań – niewątpliwie nie była) bezpośrednim świadkiem tych sytuacji, w których takowe wulgarnie wyzwiska z ust oskarżonego (w kierunku żony) padały. Zdaniem sądu okoliczność, że O. T. (poprzednio L.) wyartykułowała odpowiedź przeczącą na wprost zadawane jej pytania o używanie przez rodziców „brzydkich słów” – dodatkowo świadczy wiarygodności jej zeznań. Wskazuje bowiem na to, że ta młoda osoba w czasie jej przesłuchania baczyła, by na temat relacji rodziców w treści złożonych zeznań przekazać wyłącznie informacje zgodne faktycznie z posiadaną przez nią wiedzą oraz aby bezpodstawnie nie obciążać ojca.

### **III.4.e.**

Wiarygodność wyjaśnień oskarżonego w tej ich części, kiedy to negował on zapowiadanie żonie, że popełni samobójstwo została skutecznie podważona nie tylko przez odmienne twierdzenia samego oskarżonego (w innym

miejscu przyznającego, że zdarzało się, że będąc pod wpływem alkoholu zdenerwował się i „wtedy **mówiłem żonie, że spróbuję popełnić samobójstwo**” – vide:k.184), ale przede wszystkim przez zeznania pokrzywdzonej A. L., jak również przez zeznania małoletniej O. T. (poprzednio L.), T. T., D. S. i P. T. oraz D. F. – będących naocznyimi świadkami sytuacji dotyczących zapowiadania przez oskarżonego popełnienia samobójstwa. Odnotowania przy tym wymaga, że zeznania A. L., O. T. (poprzednio L.), T. T., D. S. i P. T. oraz D. F. korespondowały nadto z zeznaniami innych jeszcze przesłuchanych w sprawie świadków.

Jak to powyżej wskazano **A. L.** zeznała, że P. L. (1) znajdując się pod wpływem alkoholu groził jej, że się zabije; a gdy ona mówiła mężowi, że ma dość takiego małżeństwa, to on wpadał w szal, wykrzykiwał że nie chce bez niej żyć, że nie doczeka żadnego pisma z sądu i że powiesi się w domu, a przy tym zrobi sobie krzywdę na jej oczach. Dodała, że mąż będąc pijanym potrafi chodzić po domu i pod nosem sobie powtarzać, ciągle mówiąc to samo, że ksiądz mu pomoże i że nie wyobraża sobie życia bez żony. A. L. dodała: „Ja go strasznie pilnowałam, bardzo mi się to podobało” (vide:k.1.085). Podała, że kiedyś miała miejsce taka sytuacja, że P. L. (1) w jej obecności połknął kilka tabletek, mówiąc że się zabije, jednakże nie widząc reakcji z jej strony poszedł do toalety zwrócić te tabletki. Pokrzywdzona dodała, że takich sytuacji z tabletkami było kilka, może z sześć albo siedem. Nadto wyartykułowała przekaz, że zapowiedzi męża o popełnieniu samobójstwa wcześniej robiły na niej wrażenie, jednakże jako że są powtarzane przy każdej kłótni, to obecnie się już nimi nie przejmuje.

W pierwszej kolejności podkreślenia wymaga, że przywołane w tym miejscu zeznania A. L. znajdują potwierdzenie w treści zeznań małoletniej **O. T. (poprzednio L.), T. T., D. S. i P. T.** oraz **D. F.**

I tak, O. T. (poprzednio L.) (vide:k.519v) zeznała, że widziała jak jej mama odkładała i chowała noże oraz słyszała jak jej mama mówiła do ojca, żeby pomyślał co robi, że tu są dzieci i że jak chce się zabić, to żeby poszedł gdzie indziej. Z kolei T. T. (vide:k.341, k.341v) zeznała, że w czasie gdy rodzina L. mieszkała w W., to kilkakrotnie osobiście słyszała jak P. L. (1) zapowiadał żonie, że się zabije (vide:k.341v). T. T. zeznała nadto, że również od córki A. L. wie, że w wigilię Bożego Narodzenia w 2014 roku P. L. (1) mówił jej, że się truł będzie; przy czym – według treści zeznań T. A. L. mówiąc o tym matce płakała (vide:k.341). Natomiast świadek D. S. (vide:k.221v) stając przed sądem stwierdziła, że kilkakrotnie była świadkiem tego jak P. L. (1) mówił A. L., że popełni samobójstwo, że rzuci się pod pociąg. D. S. zeznała nadto, że A. L. mówiła jej o tym, że mąż ją szantażuje popełnieniem samobójstwa podczas rozmowy sióstr, do której doszło 11 czerwca 2015 roku oraz jeszcze wcześniej podczas przeprowadzanych poprzez wymienione kobiety rozmów telefonicznych. Z kolei P. T. (vide:k.277v) zeznał – odnosząc te swe twierdzenia do czasu zamieszkiwania małżonków L. w W. – że pamięta, jak nieraz P. L. (1), będąc „wypity”, mówił że chce popełnić samobójstwo. Zaś świadek D. F. (vide:k.333v) wskazała, że w czasie interwencji przeprowadzonej w mieszkaniu małżonków L., wzywający (a był nim P. L. (1)) w jej obecności powiedział, że pójdzie się zabić.

Zdaniem sądu przywołane w tym miejscu zeznania świadków O. T. (poprzednio L.), T. T., D. S. i P. T. oraz D. F. były rzeczowe i logiczne; a przy tym wzajemnie ze sobą korespondowały – co determinowało ich ocenę, jako w pełni wiarygodnych. Co więcej, świadkowie ci zawarli w treści swych zeznań także (choć w odniesieniu do zeznań T. T. i D. S. – nie wyłącznie) informacje na temat osobiście poczynionych obserwacji dotyczących kwestii artykułowanych przez oskarżonego P. L. (1) zapowiedzi popełnienia samobójstwa; będące przy tym informacjami zbieżnymi z zeznaniami pokrzywdzonej A. L.. Odnotowania w tym miejscu wymaga, że dokonując analizy i oceny zeznań T. T., D. S. i P. T. sąd nie tracił z pola widzenia, że byli to członkowie najbliższej rodziny pokrzywdzonej A. L., przy czym wywody (i ich finalne wnioski) tej kwestii dotyczące, zachowujące pełną aktualność w odniesieniu do zeznań świadków również w tym miejscu przytoczonych, zamieszczono już powyżej, co ponowne przytaczanie ich w tym miejscu czyni zbędnym. Zdaniem sądu przywołane w tym miejscu zeznania świadka O. T. (poprzednio L.), T. T., D. S. i P. T. oraz D. F. – korespondując nadto z zeznaniami A. L. – dodatkowo potwierdziły wiarygodność omawianych w tym miejscu twierdzeń pokrzywdzonej.

Z kolei z zeznań dzielnicowego (**A. R. (1)**), rodzeństwa pokrzywdzonej (**E. C. i K. T.**), matki oskarżonego (**F. L.**) oraz przyjaciółki A. L. (**A. S.**) i jej koleżanek z pracy (**D. Z. (1), K. B.**) wynika, że wymienieni świadkowie wiedzą o tym, że P. L. (1) zapowiadał żonie, że popełni samobójstwo pozyskali od A. L..

I tak, funkcjonariusz policji (dzielnicowy) A. R. (1) (vide:k.347v) zeznał, że w dniu 09 czerwca 2015 roku A. L. poinformowała go, że P. L. (1) mówił jej, że jak ona wniesie sprawę o rozwód albo o znęcanie, to on popełni w domu samobójstwo tak żeby widziała to zarówno ona, jak i dzieci. Z kolei świadek E. C. (vide:k.188v, k.189v, k.190v, k.192, k.1.049) zeznała, że A. L. w dniu 13 czerwca 2015 roku powiedziała jej, że P. L. (1) ciągle straszył ją, że się zabije, że popełni samobójstwo, że się powiesi – taki szantaż emocjonalny (vide:k.190v, vide nadto k.188v, k.192). E. C. zeznała nadto, że słyszała, jak A. L. wykonała połączenie telefoniczne do swojej i świadka mamy, prosząc żeby przyjechała i mówiąc że P. L. (1) straszy, że popełni samobójstwo (vide:k.188v, k.189v, k.1.049). Również K. T. (vide:k.193v) stając przed sądem w dniu 01 marca 2016 roku zeznał, że około dwóch lub dwóch i pół roku wcześniej A. L. powiedziała mu, że P. L. (1) jak wypił pół litra wódki, to wsiadał w samochód i mówił, że jedzie się zabić. Podobnie przyjaciółka pokrzywdzonej – A. S. (vide:k.300) wyartykułowała procesowo utrwalony przekaz, że od A. L. wie, że P. L. (1) szantażował ją, że się zabije. Również koleżanka z pracy A. K. (2) B. (vide:k.306v, k.307, k.307v, k.308v) zeznała, że pokrzywdzona opowiadała jej, że jej mąż straszył ją, że sobie coś zrobi (vide:k.306v, k.307; k.307v); przy czym po raz pierwszy A. L. powiedziała jej o tym około trzech lat temu (a świadek twierdzenie to wyartykułowała podczas przesłuchania w dniu 14 marca 2016 roku) (vide:k.308v). Z kolei D. Z. (1) (vide:k.229v, k.230v) – także będąca koleżanką z pracy pokrzywdzonej – zeznała, że A. L. pokazała jej SMS-y, w których było napisane, że jeżeli nie wróci do domu, to nadawca tych wiadomości sobie coś zrobi; przy czym świadek dodała, że jako nadawca tych wiadomości widział (...), a A. L. powiedziała jej wówczas, że te wiadomości pochodzą od jej męża (vide:k.229v, k.230v). Świadek D. Z. (1) zeznała nadto, że nie był to jeden SMS, a było ich kilka lub kilkanaście, czasem nawet codziennie jak A. L. pracowała (vide:k.229v). Z kolei F. L. (vide:k.311) stając przed sądem ostatecznie przyznała, że A. L. poinformowała ją, że P. L. (1) mówił jej, że pójdzie się powiesić, a pokrzywdzana bała się, że on faktycznie to zrobi.

W ocenie sądu zeznania świadków: A. R. (1), E. C., K. T., A. S., D. Z. (1), K. B. i F. L. – w ich zakresach bezpośrednio powyżej przywołanych – były zeznaniami rzeczowymi i logicznymi, a przy tym wzajemnie ze sobą korespondującymi. Powyższe determinowało ocenę omawianych w tym miejscu zeznań wskazanych świadków jako wiarygodnych. Dla porządku odnotowania w tym miejscu wymaga, że dokonując analizy i oceny zeznań świadków E. C. i K. T. sąd nie tracił z pola widzenia faktu, że byli to najbliżsi dla pokrzywdzonej A. L., przy czym wywody (i ich finalne wnioski) tej kwestii dotyczące, zachowujące pełną aktualność w odniesieniu do zeznań świadków również w tym miejscu przytoczonych, zamieszczono już powyżej, co ponowne przytaczanie ich w tym miejscu czyni bezprzedmiotowym. Nadto dla porządku odnotowania w tym miejscu wymaga i to, że zeznania złożone w przedmiotowej sprawie przez świadka F. L. sąd uznał za wiarygodne jedynie w ich części (w tym w zakresie jej twierdzeń bezpośrednio powyżej przywołanych), co do szeregu innych twierdzeń wymienionej osoby wiary im odmawiając (co zasygnalizowano już powyżej, a o czym szerzej poniżej).

Dokonując analizy i oceny omawianych w tej części uzasadnienia twierdzeń świadków: A. R. (1), E. C., K. T., A. S., D. Z. (1), K. B. i F. L. sąd nie pominął faktu, że świadkowie ci – w odniesieniu do kwestii w tym miejscu omawianej – informacje na temat zachowań P. L. (1) uzyskali od A. L.. Podkreślenia jednak wymaga, że sąd w swych rozważaniach nie pominął i tego, że zeznania tych świadków korespondowały z dowodami o charakterze pierwotnym, jakimi w tym zakresie były zeznania O. T. (poprzednio L.), T. T., D. S. i P. T. oraz D. F.. Odnotowania w tym miejscu wymaga i to, że przywołane w tym miejscu zeznania świadków A. R. (1), E. C., K. T., A. S., D. Z. (1), K. B. i F. L. – korespondując nadto z zeznaniami A. L. – ujawniły konsekwencję twierdzeń pokrzywdzonej (uwzględniając jej twierdzenia wyartykułowane podczas rozmów poprzedzających złożenie zeznań, a następnie w przebiegu samych już zeznań). Powyższe – w ocenie sądu – dodatkowo świadczy o wiarygodności zeznań A. L..

Ponownego podkreślenia wymaga, że z zeznań świadka A. R. (1) wynika, iż w dniu 09 czerwca 2015 roku A. L. poinformowała go o tym, że oskarżony mówił jej, że jak ona wniesie sprawę o rozwód albo o znęcanie, to on popełni w domu samobójstwo tak żeby widziała to zarówno ona, jak i dzieci. W ocenie sądu – a na co powyżej już wskazywano – w przedmiotowej sprawie brak było jakichkolwiek podstaw do kwestionowania wiarygodności zeznań A. R. (1), w tym jego twierdzeń dotyczących tego, co konkretnie o omawianych w tym miejscu przekazach podchodzących od P. L. (1) powiedziała mu A. L.. Nadto – zdaniem sądu – w przedmiotowej sprawie brak jakichkolwiek podstaw do podważania szczerości relacji przedstawionej przez A. L. wymienionemu funkcjonariuszowi policji także w zakresie twierdzenia o tym, że P. L. (1) zapowiadał popełnienie samobójstwa nie tylko na oczach A. L. (na co wprost wskazywała

pokrzywdzona w treści swych zeznań), ale także na oczach dzieci małżonków L.. W tym kontekście zwrócić trzeba uwagę i na to, że z treści złożonych w przedmiotowej sprawie zeznań małoletniej O. T. (poprzednio L.) wynika, że słyszała ona rozmowę rodziców, podczas której A. L. – w kontekście zapowiedzi męża dotyczącej popełnienia samobójstwa – powiedziała do P. L. (1), żeby zastanowił się co chce zrobić, wskazując mu że w domu są dzieci. W tym stanie rzeczy sąd uznał, że zeznania złożone w przywołanym powyżej zakresie przez świadka A. R. (1) zgodnie z prawdą opisywały zakomunikowany mu w dniu 09 czerwca 2015 roku przekaz A. L., także będący przekazem szczerym i wiernie opisującym rzeczywistość. Wobec powyższego omawiane w tym miejscu zeznania A. R. (1), będące w tym zakresie dowodem pochodnym, sąd uczynił podstawą poczynionego w sprawie ustalenia, że P. L. (1) mówił A. L. o popełnieniu samobójstwa w domu także na oczach wspólnych dzieci małżonków.

Li tylko na marginesie zasadniczego wywodu już w tym miejscu odnotowania wymaga, że sąd w swych rozważaniach nie pominął faktu zawarcia przez A. L. w treści swych zeznań przekazu (jak to powyżej wskazano – uznanego za w pełni wiarygodny), że kierowane do niej zapowiedzi męża o popełnieniu samobójstwa wcześniej robiły na niej wrażenie, jednakże – jako że były powtarzane przy każdej kłótni – to przestała się ona nimi przejmować (vide:k.1.085). Zdaniem sądu to konkretnie twierdzenie pokrzywdzonej nie uzasadniało wyeliminowania kierowanych przez P. L. (1) do A. L. zapowiedzi popełnienia samobójstwa z katalogu czynności sprawczych składających się na proces znęcania się wymienionego mężczyzny nad żoną. Po pierwsze bowiem – z twierdzeń samej A. L. wynika, że przestała ona „przejmować się” zapowiedziami P. L. (1) o popełnieniu samobójstwa dopiero od pewnego momentu, wcześniej zapowiedziami tymi się „przejmując”. Co więcej, A. L. – w kontekście kierowanych do niej przez oskarżonego zapowiedzi popełnienia samobójstwa – stwierdziła: „Ja go strasznie pilnowałam, bardzo mu się to podobało” (vide:k.1.085). Po wtóre – z zeznań małoletniej O. T. (poprzednio L.) wynika, że w aspekcie tychże zapowiedzi P. L. (1) na sercu A. L. leżało dobro dzieci, a czemu wyraźnie dała wyraz, gdy powiedziała do P. L. (1), żeby zastanowił się co chce zrobić, wskazując mu że w domu są dzieci. Po trzecie – z bezpośrednio powyżej przywołanych zeznań T. T. i E. C. wynika, że był czas, gdy pokrzywdzona bardzo przeżywała zapowiedzi męża o popełnieniu samobójstwa; o czym jednoznacznie świadczy fakt, że płakała opowiadając o tym matce przez telefon oraz że poprosiła matkę o to przy przyjechała do niej w związku z takową zapowiedzią P. L. (1). I po czwarte wreszcie – z bezpośrednio powyżej przywołanych zeznań matki oskarżanego F. L. wynika, że w rozmowie z nią A. L. wprost wskazała – w odniesieniu do zapowiedzi P. L. (1), że pójdzie się powiesić – że bała się, że mąż faktycznie to zrobi.

### **III.4f.**

Wiarygodność wyjaśnień oskarżonego P. L. (1) w tej ich części, kiedy to przekonywał on, że nie **niszczył przedmiotów codziennego użytku** skutecznie podważyły przede wszystkim powyżej przywołane zeznania A. L.. Odnotowania przy tym wymaga, że zeznania pokrzywdzonej również tej kwestii dotyczące korespondowały z zeznaniami innych przesłuchanych w sprawie świadków.

Jak to powyżej wskazano **A. L.** zeznała, że mąż podczas ostatniego napadu szalał rozbił router (vide:k.1.085).

Wskazane twierdzenie A. L. znajduje potwierdzenie w treści zeznań **O. T. (poprzednio L.)** (vide:k.512, k.521), która także wyartykułowała przekaz o zniszczeniu przez P. L. (1) routera.

Co istotne, O. T. (poprzednio L.) w treści swych zeznań zawarła informację na temat osobiście poczynionej obserwacji dotyczącej zachowania P. L. (1). Zdaniem sądu zeznania O. T. (poprzednio L.) w zakresie przekazu o zniszczeniu przez ojca routera odpowiadały prawdzie, a korespondując z zeznaniami A. L., dodatkowo potwierdziły jej wiarygodność.

Kontynuując wywód, z zeznań dzielnicowego (**A. R. (1)**), siostr pokrzywdzonej (**D. S.** i **E. C.**), jej przyjaciółki (**A. S.**) oraz jej koleżanek z pracy (**D. Z. (1)** i **K. B.**) wynika, że wiedzę o tym, że P. L. (1) niszczył przedmioty codziennego użytku świadkowie ci pozyskali od A. L..

I tak, funkcjonariusz policji (dzielnicowy) A. R. (1) (vide:k.347, k.347v, k.348v) zeznał, że w maju 2015 roku A. L. poinformowała go, że P. L. (1) niszczył przedmioty, to jest zniszczył router oraz zniszczył jej telefon, gdy chciała ona zadzwonić na policję. Z kolei świadek E. C. (vide:k.189v, k.190v, k.1.049v) zeznała, że A. L. w dniu 13 czerwca 2015 roku

powiedziała jej, że kiedy chciała zadzwonić na policję, to P. L. (1) wyrwał jej telefon i rzucił nim o ziemię (vide:k.189v, k.190v). Świadek E. C. zeznała nadto, że pokrzywdzona powiedziała jej również, że P. L. (1) zniszczył router, a co miało miejsce gdy mieszkali już w J. (vide:k.1.049v). Również świadek A. S. (vide:k.299, k.299v) zeznała, że w maju 2015 roku zadzwoniła do niej A. L. i z płaczem powiedziała, że P. L. (1) powrywał kable od komputera, prosząc świadka o numer telefonu do osoby instalującej Internet. Z kolei D. S. (vide:k.219v) stając przed sądem podała, że A. L. w dniu 11 czerwca 2015 roku powiedziała jej o przypadku, gdy P. L. (1) wytrącił jej telefon z ręki. Natomiast D. Z. (1) (vide:k.215v) zeznała, że A. L. powiedziała jej o sytuacji, gdy mąż rzucił jej telefonem, gdy chciała ona zadzwonić na policję; zaś K. B. (vide:k.307, k.308v) podała, że A. L. mówiła jej o zniszczeniu przez oskarżonego telefonu i jeszcze jakiegoś sprzętu domowego, jednakże świadek składając zeznania nie pamiętała już jakiego konkretnie.

Przywołane bezpośrednio powyżej zeznania świadków: A. R. (1), E. C., D. S., A. S., D. Z. (1) i K. B. – w ocenie sądu – były zeznaniami rzeczowymi i logicznymi, a przy tym wzajemnie ze sobą korespondującymi, co skutkowało uznaniem tychże ich zeznań za w pełni wiarygodne. Ponownego odnotowania i w tym miejscu wymaga, że dokonując analizy i oceny zeznań świadków E. C. i D. S. sąd miał na uwadze fakt, że były to osoby najbliższe dla pokrzywdzonej A. L., przy czym wywody tej kwestii dotyczące (i wnioski w oparciu o te wywody wsnute), zachowujące pełną aktualność w odniesieniu do zeznań świadków również w tym miejscu przytoczonych, zamieszczono już powyżej, co powtarzanie ich w tym miejscu czyni zbędnym. Kontynuując wywód, dokonując analizy i oceny omawianych w tej części uzasadnienia twierdzeń świadków: A. R. (1), E. C., D. S., A. S., D. Z. (1) i K. B. sąd nie tracił z pola widzenia faktu, że świadkowie ci – w odniesieniu do kwestii w tym miejscu omawianej – informacje na temat zachowań P. L. (1) uzyskali od A. L.. Niemniej zeznania tych świadków korespondowały ze sobą, a zeznania A. R. (1), E. C., A. S. i K. B. także z dowodem o charakterze pierwotnym, jakim w tym zakresie były zeznania O. T. (poprzednio L.). Odnotowania w tym miejscu wymaga i to, że wskazane zeznania świadków A. R. (1), E. C., A. S. i K. B. korespondowały także z zeznaniami A. L., co prowadziło do wniosku o konsekwencji kolejnych (odpowiednio nieprocesowych i procesowego) jej przekazów, finalnie dodatkowo świadcząc o wiarygodności zeznań pokrzywdzonej.

W uzupełnieniu powyższego wywodu wskazać trzeba, że z przywołanych powyżej zeznań świadka A. R. (1) wynika, że A. L. poinformowała go o zniszczeniu przez P. L. (1) nie tylko routera, ale także telefonu (w sytuacji, gdy chciała ona zadzwonić na policję). Co więcej, o przekazaniu przez A. L. informacji dotyczących zniszczenia przez oskarżonego telefonu zeznała nadto K. B.. Z kolei świadkowie: E. C., D. S. i D. Z. (1) mówiły – powołując się na informacje uzyskane od A. L. – że P. L. (1) odpowiednio: wyrwał pokrzywdzonej telefon i rzucił nim o ziemię; wytrącił pokrzywdzonej telefon z ręki; rzucił tym telefonem. Zdaniem sądu – a na co powyżej już wskazywano – w przedmiotowej sprawie brak było jakichkolwiek podstaw do kwestionowania wiarygodności zeznań A. R. (1), K. B., E. C., D. S. i D. Z. (1), w tym także twierdzeń tychże świadków bezpośrednio powyżej przywołanych (a dotyczących kwestii oddziaływania oskarżanego ukierunkowanego na telefon). Nadto – zdaniem sądu – w przedmiotowej sprawie brak jakichkolwiek podstaw do podważania szczerości omawianych w tym miejscu relacji przedstawianych przez A. L. zarówno wymienionemu funkcjonariuszowi policji, jak i siostrom, przyjaciółce i koleżankom z pracy. W tym stanie rzeczy sąd uznał, że zeznania złożone w przywołanym powyżej zakresie przez świadków: A. R. (1), K. B., E. C., D. S. i D. Z. (1) zgodnie z prawdą opisywały skierowane do tychże świadków komunikaty pokrzywdzonej, będące przy tym komunikatami szczerymi i wiernie opisującymi rzeczywistość. Wobec powyższego omawiane w tym miejscu zeznania A. R. (1) oraz K. B. – korespondujące z zeznaniami E. C., D. S. i D. Z. (1) – będące w tych konkretnie ich zakresach dowodami pochodnymi, sąd uczynił postawą poczynionego w sprawie ustalenia w zakresie tego, że P. L. (1) dokonał zniszczenia (obok routera) także telefonu.

### **III.4.g.**

Wiarygodność wyjaśnień oskarżonego w tej ich części, kiedy to negował on fakt **grożenia** A. L. czymkolwiek została skutecznie podważona przez zeznania małoletniej O. T. (poprzednio L.) korespondujące nadto z zeznaniami innych jeszcze przesłuchanych w sprawie świadków.

I tak, małoletnia **O. T. (poprzednio L.)** (vide:k.511v, k.518-518v) zeznała, że gdy mieszkali jeszcze w W., to ojciec mówił do mamy, że jeżeli ona odejdzie od niego, to on „nas wszystkich pozabija” (vide:k.511v). Małoletnia



zeznała nadto, że słyszała jak ojciec groził mamie również bezpośrednio przed jej śmiercią – gdy późnym wieczorem 13 czerwca 2015 roku pierwszy raz wszedł za nią do łazienki – że jak od niego odejdzie, to „nas wszystkie pozabija” (vide:k.518-518v).

Zdaniem sądu przywołane w tym miejscu zeznania świadka O. T. (poprzednio L.) były rzeczowe i logiczne; a przy tym korespondowały z zeznaniami świadków, którzy o tym, że P. L. (1) groził A. L. śmiercią (tak: D. S., E. C.) oraz o tym że pokrzywdzona obawiała się męża (tak: E. C., T. T., K. S., A. S. i D. Z. (1)) dowiedzieli się z rozmów prowadzonych z pokrzywdzoną A. L.. Powyższe determinowało ocenę omawianych w tym miejscu zeznań małoletniej O. T. (poprzednio L.) jako wiarygodnych.

Konkretyzując, **D. S.** (vide:k.221v, k.223) zeznała, że 11 czerwca 2015 roku A. L. powiedziała jej, że P. L. (1) groził jej, że „ich wszystkich” pozabija. Z kolei **E. C.** (vide:k.189, k.190, k.1.049) zeznała, że pokrzywdzona w dniu 13 czerwca 2015 roku powiedziała jej, że P. L. (1) mówił jej „że je pozabija” (vide:k.190, k.1.049). Świadek E. C. wskazała przy tym, że A. L. bała się męża, bała się o życie swoje i dzieci (vide:k.189, k.190). Do pozyskanych od A. L. informacji – o tym, że obawiała się ona męża – w swych zeznaniach odnieśli się również: **T. T., K. S., A. S. i D. Z. (1)**. Konkretyzując, T. T. (vide:k.343, vide nadto: k.342) zeznała, że w czerwcu (...) córka A. L. powiedziała jej, że boi się oskarżanego, że on ją chyba zabije (vide:k.343); zaś K. S. zeznał, że gdy rozmawiał z pokrzywdzoną krótko przed jej śmiercią na temat złożenia przez nią pozwu rozwodowego, to powiedziała mu ona, że mąż ją teraz chyba zabije (vide:k.232v, k.234). Z kolei A. S. (vide:k.299, k.301, k.301v) zeznała, że pokrzywdzona powiedziała jej, że boi się oskarżonego, że on coś jej zrobi. Natomiast D. Z. (1) (vide:k.230, k.231v, 216) stwierdziła, że wprawdzie A. L. nie mówiła jej, by mąż jej czymkolwiek groził, to jednak tuż przed udaniem się na urlop powiedziała, że boi się iść na ten urlop, że z niego nie wróci, że mąż ją zabije (vide:k.230, k.231v). Świadek D. Z. (1) zeznała nadto, że A. L. powiedziała wówczas również, że jeżeli on jej nie zabije, to ona zabije jego (vide:k.216, k.231v) – co według relacji świadka – zostało powiedziane „z takiej bezsilności, w kontekście tego, że jak chodziła po instytucjach, to znikąd nie miała pomocy” (vide:k.231v).

W ocenie sądu przywołane bezpośrednio powyżej zeznania świadków: D. S., E. C., T. T., K. S., A. S. i D. Z. (1) były zeznaniami rzeczowymi i logicznymi, a przy tym wzajemnie ze sobą korespondującymi. Powyższe determinowało ocenę tych zeznań jako wiarygodnych. Odnotowania i w tym miejscu wymaga, że dokonując analizy i oceny zeznań świadków D. S., E. C. i T. T. sąd nie tracił z pola widzenia faktu, że wskazane kobiety były dla pokrzywdzonej A. L. bliskimi krewnymi (nie będąc spokrewnionymi z oskarżonym), przy czym wywody (i ich finalne wnioski) tej kwestii dotyczące, zachowujące pełną aktualność w odniesieniu do zeznań tych świadków również w tym miejscu przytoczonych, zamieszczono już powyżej. Kontynuując wywód, dokonując analizy i oceny omawianych w tej części uzasadnienia twierdzeń świadków: D. S., E. C., T. T., K. S., A. S. i D. Z. (1) sąd nie pominął faktu, że świadkowie ci – w odniesieniu do kwestii w tym miejscu omawianej – informacje na temat zachowań P. L. (1) uzyskali od A. L.. Zeznania tych świadków – a co wymaga podkreślenia – przystawały jednak do przekazania małoletniej O. T. (poprzednio L.) o słyszanej przez nią przed dniem 13 czerwca 2015 roku groźbie kierowanej przez oskarżanego do pokrzywdzonej, której zeznania – w tym konkretnie ich zakresie – były dowodem pierwotnym.

W uzupełnieniu powyższego wywodu wskazać w tym miejscu trzeba, że z zeznań świadków E. C., T. T., K. S., A. S. i D. Z. (1) wynika, że A. L. wyartykułowała wobec nich przekazy wskazujące na to, że obawia się męża (przy czym z zeznań T. T., K. S. i D. Z. (1) wynika, że pokrzywdzona wyartykułowała konkretną obawę co do tego, że mąż ją zabije). Zdaniem sądu w niniejszej sprawie brak było jakichkolwiek podstaw do kwestionowania wiarygodności zeznań E. C., T. T., K. S., A. S. i D. Z. (1), w tym ich twierdzeń dotyczących przekazanych im przez pokrzywdzoną relacji o żywnych obawach przed oskarżonym. Nadto – zdaniem sądu – w przedmiotowej sprawie brak było jakichkolwiek podstaw do podważania szczerości relacji przedstawianych przez A. L. wymienionym świadkom. W tym stanie rzeczy sąd uznał, że zeznania złożone w przywołanym powyżej zakresie przez świadków E. C., T. T., K. S., A. S. i D. Z. (1) zgodnie z prawdą opisywały przekazane tymże świadkom przez A. L. informacje; a przy tym skierowane do wskazanych osób przekazy samej A. L. także szczerze i zgodnie z prawdą opisywały rzeczywistość. W tym stanie rzeczy przywołane bezpośrednio powyżej zeznania E. C., T. T., K. S., A. S. i D. Z. (1), będące w omawianym w tym miejscu zakresie dowodami pochodnymi, sąd uczynił postawą ustalenia, że A. L. w związku z podejmowanymi wobec niej zachowaniami P. L. (1) żyła obawy o życie. Dobitnego podkreślenia w tym miejscu wymaga – a co wykazano we wcześniejszych częściach

niniejszego uzasadnienia – że P. L. (1) ostatecznie późnym wieczorem 13 czerwca 2015 roku spełnił artykułowane wobec żony A. L. zapowiedzi pozbawienia jej życia; co wskazuje jak bardzo uzasadnionymi były uzewnętrznione przez A. L. w rozmowach z siostrą, matką, szwagrem, przyjaciółką i koleżanką z pracy obawy.

Jak to powyżej wskazano – a czego sąd w swych rozważaniach nie pominął – świadek D. Z. (1) zeznała, że A. L. tuż przed udaniem się na urlop powiedziała, że boi się iść na ten urlop, że z niego nie wróci, że mąż ją zabije (vide:k.230, k.231v); ale także powiedziała, że jeżeli mąż jej nie zabije, to ona zabije jego (vide:k.216, k.231v). Zdaniem sądu fakt wyartykułowania przez A. L. wobec D. Z. (1) drugiego z tychże twierdzeń absolutnie nie poddaje w wątpliwość wcześniejszego jej twierdzenia o istniejących po jej stronie obawach, że mąż ją zabije. Podkreślenia bowiem wymaga, że sama D. Z. (1) stwierdziła, że te konkretnie słowa zostały przez pokrzywdzoną wypowiedziane „z takiej bezsilności, w kontekście tego, że jak chodziła po instytucjach, to znikąd nie miała pomocy” (vide:k.231v). W tym kontekście przypomnienia wymaga, że sama A. L. w treści złożonych zeznań stwierdziła, że jest „wykończona psychicznie” (vide:k.1.085).

### **III.4.h.**

Powyższe rozważania wymagały uzupełnienia o dodatkowe kwestie.

**Po pierwsze** – zwrócić należy uwagę na okoliczność, że pomiędzy oskarżonym P. L. (1) a pokrzywdzoną A. L. istniała znaczna dysproporcja fizyczna. Pokrzywdzona A. L. była bowiem osobą o wzroście 168 cm (a co wynika z protokołu oględzin i otwarcia zwłok – vide:k.A48-A69, k.A74), a przy tym w dniu 13 czerwca 2015 roku była osobą szczupłą (a co wynika z dokumentacji fotograficznej załączonej do protokołu oględzin miejsca zdarzenia oraz załączonej do protokołu sekcji zwłok – vide: k.A1-k.A16 oraz k.A48-A69, k.A74). Natomiast oskarżony w dacie przyjęcia do jednostki penitencjarnej 16 czerwca 2015 roku mierzył 194 i ważył 114 kg (co wynika z zapisów w Książce zdrowia osadzonego – vide:k.246).

**Po wtóre** – zwrócić należy uwagę na okoliczność, że z treści zeznań złożonych w przedmiotowej sprawie przez A. L. (vide:k.1.085) wynika nadto, że wymieniona kobieta spała w pokoju razem z córkami, gdzie P. L. (1) potrafił przyjść w nocy i ją niepokoić (vide:k.1.085). To, że w istocie pokrzywdzona w marcu 2015 roku spędziła noc w pokoju córek i zamknęła tam wówczas drzwi wynika także z zeznań T. T. (vide:k.340v); zaś to że na około miesiąc przed śmiercią pokrzywdzona na stałe przeniosła się do pokoju córek, gdzie spała wynika z zeznań małoletniej O. T. (poprzednio L.) (vide:k.519-519v); przy czym zarówno T. T., jak i O. T. (poprzednio L.) wiedzę w powyższych przedmiotach nabyły w drodze poczynienia własnych obserwacji. Co więcej, świadkowie A. R. (1) (vide:k.347), A. S. (vide:k.300, k.301v), K. B. (vide:k.306v, k.307) oraz E. C. (vide:k.189, k.,190, k.1.047, k.1.049) i D. S. (vide:k.219v, k.221) zeznali, że na podstawie przekazanych im relacji A. L. wiedzieli, że wymieniona kobieta przeniosła się do pokoju córek; przy czym E. C. i D. S. nadto zeznały, że pokrzywdzona powiedziała im, że zamykała na klucz drzwi tego pokoju; a E. C. nadto zeznała, że pokrzywdzona powiedziała jej, że P. L. (1) przychodził i budził ją w nocy. Zdaniem sądu zeznania wymienionych świadków, jako logiczne, rzeczowe i wzajemnie ze sobą korespondujące były dowodami wiarygodnymi; skutecznie podważając wiarygodność sprzecznych z nimi wyjaśnień oskarżonego P. L. (1), którym to wyjaśnieniom sąd wiary odmówił.

**Po trzecie** – zwrócić należy uwagę na okoliczność, że z treści zeznań złożonych w przedmiotowej sprawie przez O. T. (poprzednio L.) (vide:k.518v) wynika, że P. L. (1) w jej obecności rozmawiał z A. L. i powiedział wówczas żonie, że musi kupić albo pożyczyć maszynkę do golenia, żeby się ogolić, bo w więzieniu blondynów gwałcą. Co więcej, świadkowie E. C. (vide:k.188, k.191), D. S. (vide:k.220) i K. S. (vide:k.233) zeznali, że na podstawie przekazanych im relacji A. L. wiedzieli, że oskarżony powiedział pokrzywdzonej o pozyskaniu maszynki do golenia w takim celu, by ogolić sobie głowę, gdyż jest blondynem, a w więzieniu blondynów gwałcą. Konkretyzując, E. C. (vide:k.188, k.191) zeznała, że A. L. przekazała jej informację, że P. L. (1) powiedział jej o pożyczeniu od jakiegoś sąsiada maszynki do golenia włosów, gdyż jak pójdzie do więzienia, to go będą gwałcić, gdyż jest blondynem (vide:k.188, k.191). E. C. wskazała nadto, że dowiedziała się tego od A. L. 13 czerwca 2015 roku, jednakże siostra nie powiedziała jej wówczas kiedy ona z kolei informację tę uzyskała od męża (vide:k.191). Świadek D. S. (vide:k.220) zeznała, że w dniu 11 czerwca 2015 roku A.

L. powiedziała jej, że P. L. (1) pożyczył od kogoś maszynkę do golenia włosów i poinformował ją, że będzie chciał sobie włosy ogolić, bo w więzieniu blondynów gwałcą. Również świadek K. S. (vide:k.233) w swych zeznaniach zawarł informację (pozyskaną od A. L.), że P. L. (1) powiedział pokrzywdzonej, że jak pójdzie do więzienia, to musi mieć włosy obcięte, gdyż tam blondynów gwałcą. Zdaniem sądu zeznania wymienionych świadków – w zakresach przekazów powyżej przywołanych – jako logiczne, rzeczowe i wzajemnie ze sobą korespondujące były dowodami wiarygodnymi. W tym kontekście odnotowania wymaga, że oskarżony P. L. (1), składając wyjaśnienia na rozprawie (odpowiednio w dniach 01 i 07 marca 2016 roku) przyznawał, że w istocie przed zejściem pożyczył maszynkę do golenia od kolegi (twierdząc, że zna go jedynie z widzenia, nie znając jego imienia i nazwiska), ale po to tylko, by ściąć sobie włosy z powodu zbliżającego się lata, czego zresztą przed 13 czerwca 2015 roku nie uczynił (vide:k.184, k.224). Oskarżony P. L. (1) przekonywał, że nie powiedział żonie tego, co świadkowie twierdzą, że mieli usłyszeć od A. L. o powodzie pożyczenia tej maszynki do golenia (vide:k.224). Zdaniem sądu przywołane w tym miejscu wyjaśnienia oskarżonego P. L. (1) zasługiwały na wiarę jedynie częściowo, a mianowicie w zakresie samego faktu pożyczenia maszynki do golenia. Nie zasługiwały one natomiast na wiarę w takim zakresie, w jakim P. L. (1) negował, że powiedział żonie A. L., że pozyskał tę maszynkę po to by ogolić głowę, gdyż jest blondynem, a w więzieniu blondynów gwałcą albowiem wiarygodność tych konkretnie jego twierdzeń (a w istocie negacji) skutecznie podważyły przywołane bezpośrednio powyżej zeznania świadków.

**Po czwarte** – zwrócić należy uwagę na okoliczność (powyżej już sygnalizowaną), że dokonując analizy i oceny zeznań złożonych przez matkę oskarżanego – **F. L.** sąd uznał je za wiarygodne jedynie w części, w pozostałym zakresie wiary im odmawiając. Konkretyzując – a co powyżej już wskazano – sąd uznał za wiarygodne zeznania świadka F. L. w zakresie jej twierdzeń o pozyskanej od A. L. wiedzy o problemach syna świadka – P. L. (1) z alkoholem oraz o tym, że zapowiadał on żonie popełnienie samobójstwa, a pokrzywdzona bała się, że mąż w istocie to uczyni. Te konkretnie twierdzenia F. L. były bowiem nie tylko rzeczowe i logiczne, ale także – a co przede wszystkim – koresponowały z innymi (licznymi) zgromadzonymi w sprawie dowodami, co determinowało ocenę tych twierdzeń jako wiarygodnych. Sąd nie dał natomiast wiary zeznaniom świadka F. L. w zakresie daty jej ostatniego (przed dniem 13 czerwca 2015 roku) bezpośredniego spotkania z synem P. L. (1) oraz w zakresie przebiegu rozmów telefonicznych, jakie miała ona przeprowadzić z A. L. i P. L. (1) w maju i czerwcu 2015 roku. Te bowiem twierdzenia F. L. były niekonsekwentne, a przy tym dotknięte rażącymi wewnętrznymi sprzecznościami. F. L. – odnośnie daty ostatniego (przed dniem 13 czerwca 2015 roku) osobistego jej spotkania z synem P. L. (1) – w toku kolejnych jej przesłuchań artykułowała stanowcze, a przy tym wykluczające się twierdzenia. I tak, w czasie przesłuchania przeprowadzonego w toku śledztwa w dniu 07 lipca 2015 roku F. L. stanowczo stwierdziła, że po raz ostatni widziała syna P. L. (1) w dniu 28 sierpnia 2014 roku; podczas gdy składając zeznania na rozprawie w dniu 14 marca 2016 roku równie stanowczo twierdziła już, że do jej ostatniego osobistego spotkania z synem P. L. (1) (poprzedzającego śmierć pokrzywdzonej) doszło w zupełnie innej dacie, a mianowicie w czerwcu 2015 roku. Co więcej, po odczytaniu F. L. zeznań złożonych przez nią w toku śledztwa (także w tym konkretnie ich zakresie) twierdziła ona, że odczytane zeznania składała, równocześnie stanowczo przekonując, że po raz ostatni przed zejściem syna widziała jednak w czerwcu 2015 roku. Wymieniona osoba stanowczo przy tym obstawała przy tym, że okoliczność tę lepiej pamięta składając zeznania przed sądem (co miało miejsce 14 marca 2016 roku), niż w czasie jej przesłuchania przeprowadzonego w toku śledztwa (co z kolei miało miejsce 07 lipca 2015 roku). Świadek F. L. – opisując natomiast przebieg rozmów telefonicznych, jakie miała ona przeprowadzić z synową i synem odpowiednio w dniach 27 maja 2015 roku oraz 12 czerwca 2015 roku – niekonsekwentnie przedstawiała przebiegi tychże rozmów, a przy tym podczas przesłuchania na rozprawie (w toku jednej zwartej wypowiedzi) wielokrotnie istotnie zmieniała swe zeznania w tym konkretnie ich zakresie, nie potrafiąc ani logicznie, ani też rzeczowo owych istotnych zmian zeznań wyjaśnić. Co więcej, F. L. w toku śledztwa stanowczo twierdziła, że w dniu 27 maja 2015 roku zadzwonił do niej jej syn P. L. (1), podczas gdy na rozprawie mówiła już, że 27 maja 2015 roku to A. L. zadzwoniła do świadka, po czym to świadek zadzwoniła do syna P. L. (1). W tym stanie rzeczy – w ocenie sądu – zeznania złożone w przedmiotowej sprawie przez F. L. w zakresie daty jej ostatniego (przed dniem 13 czerwca 2015 roku) bezpośredniego spotkania z synem P. L. (1) oraz w zakresie treści rozmów telefonicznych, jakie w maju i czerwcu 2015 roku przeprowadzić miała ona z A. L. i P. L. (1) nie mogły zostać uznane za dowód wiarygodny, a w konsekwencji – w zakresie w tym miejscu omawianym – nie mogły stanowić podstawy czynionych w sprawie ustaleń faktycznych. Co więcej, sąd nie dał wiary twierdzeniu wyartykułowanemu przez świadka F. L. w

toku rozprawy, że w czasie jej przesłuchania przeprowadzonego na etapie postępowania przygotowawczego policjant czynność tę przeprowadzający spieszył się „i nie dał mi czytać tego protokołu zanim go podpisałam” (vide:k.313). To konkretnie twierdzenie F. L. pozostawało bowiem w rażącej sprzeczności z zeznaniami funkcjonariusza policji to jej przesłuchanie przeprowadzającego – **D. Z. (2)** (vide:k.441-441v), w których świetle prawidłowość przeprowadzenia tejże czynności (oraz prawidłowość jej udokumentowania) nie budzi wątpliwości. Zeznania D. Z. (2) były bowiem w pełni logiczne, a w konsekwencji wiarygodne. O niewiarygodności omawianego w tym miejscu twierdzenia F. L. – w ocenie sądu – dodatkowo świadczy fakt, że złożyła ona podpis na protokole pod zamieszczonym tamże zapisem wskazującym na osobiste odczytanie tegoż protokołu, a nie miałyby racjonalnych podstaw ku temu, by podpis pod tymże zapisem złożyć, gdyby chciała odczytać protokół, a nie umożliwiono jej tego.

**Po piąte** – uzupełnienia wymagała przywołana powyżej analiza i ocena zeznań zarówno pokrzywdzonej A. L., jak i przede wszystkim jej siostr (D. S. i E. C.). Zdaniem sądu nie podważa wiarygodności ani zeznań pokrzywdzonej A. L., ani też zeznań świadków D. S. i E. C. okoliczność, że pokrzywdzona dopiero krótko przed śmiercią (odpowiednio 11 i 13 czerwca 2015 roku) zaczęła szerzej zwierzać się siostronom na temat sytuacji w jej rodzinie i zachowań podejmowanych uprzednio wobec niej przez P. L. (1). Podkreślenia bowiem wymaga, że choć A. L. rozważała rozwód, to jednak długo liczyła na uratowanie związku (a co miało miejsce do momentu podjęcia przez nią stanowczej już decyzji o złożeniu pozwu o rozwód oraz o zgłoszeniu popełnienia na jej szkodę przez P. L. (1) przestępstwa znęcania się). Zdaniem sądu nie może dziwić, że A. L. do czasu gdy liczyła jeszcze na uratowanie związku nie przekazywała siostronom szeregu szczegółów dotyczących jej sytuacji; a zdecydowała się na to dopiero po podjęciu decyzji o zakończeniu małżeństwa z P. L. (1). Takie zachowanie pokrzywdzonej jawi się jako w pełni racjonalne albowiem uwzględniające ewentualne przyszłe dobro rodziny tworzonej przez A. L., P. L. (1) i ich wspólne dzieci, w sytuacji gdyby pokrzywdzona ostatecznie nie zdecydowała się na rozwód.

**Rekapitułując powyższe rozważania**, zdaniem sądu dokonane w tej części uzasadnienia (III.4.) zestawienie wyjaśnień oskarżonego P. L. (1) z zeznaniami pokrzywdzonej A. L., a nadto z zeznaniami świadków: małoletniej O. T. (poprzednio L.), K. T., T. T., P. T., D. S., K. S., F. L., A. S., O. G., D. B., A. R. (1), D. F., D. Z. (1), K. B., A. G. oraz E. C. (powyżej przywołanych, omówionych i ocenionych) nie pozostawia wątpliwości co do tego, że oskarżony P. L. (1) przekonując, że wcześniej (w okresie poprzedzającym dwa tygodnie przed 13 czerwca 2015 roku) alkohol spożywał jedynie okazjonalnie (umiarkowanie, nie upijał się, wypijał jedynie 3, 4 piwa do meczu „tak jak w gościnie się pije” - vide:k.184) oraz negując swe sprawstwo w odniesieniu do zarzutu ostatecznie postawionego mu w punkcie II. aktu oskarżenia – nie mówił prawdy. Częściowo wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego oraz – a co przede wszystkim – zeznania tychże świadków (omówione i ocenione powyżej) wskazują bowiem jednoznacznie i w sposób niebudzący wątpliwości: że P. L. (1) w okresie od 2007 roku do dnia 13 czerwca 2015 roku nadużywał alkoholu, często (a przy tym z narastającą częstotliwością) przychodząc do domu pod jego wpływem. We wskazanym okresie pomiędzy małżonkami L. dochodziło do wszczynanych przez P. L. (1) awantur. Wymieniony mężczyzna nie mając ku temu żadnych podstaw, bezzasadnie zarzucał A. L. zdradę, a przy tym kilkakrotnie wyzwał żonę słowami powszechnie uznanymi za obelżywe, takimi jak „k..wa”, a nadto „szmata”; w tym w grudniu 2014 roku dodatkowo wyzwał ją słowem „dziwka”. Nadto wymienione dowody wskazują, że P. L. (1) w okresie od 2007 roku do dnia 13 czerwca 2015 roku, znajdując się pod wpływem alkoholu, często zapowiadał żonie, że się zabije; a gdy A. L. mówiła mężowi, że ma dość takiego małżeństwa, to on krzyczał, że nie chce bez niej żyć, że nie doczeka żadnego pisma z sądu i że powiesi się w domu, a przy tym zrobi sobie krzywdę na jej oczach. P. L. (1) mówił również żonie, że popełni samobójstwo tak, by widziały to wspólne dzieci małżonków. Zdarzało się, że P. L. (1), wcześniej spożywszy alkohol, chodził po mieszkaniu i – bez konkretnego adresata tych wypowiedzi – powtarzał, że ksiądz mu pomoże i że nie wyobraża sobie życia bez żony. Sąd ustalił nadto, że miała też miejsce taka sytuacja, że P. L. (1) w obecności żony połknął kilka tabletek, mówiąc że się zabije, jednakże nie widząc reakcji z jej strony poszedł do toalety zwrócić te tabletki. Zapowiedzi męża o popełnieniu samobójstwa – artykułowane przezeń w zakresie czasowym powyżej wskazanym – przez jakiś czas były przez A. L. traktowane jako poważne zapowiedzi popełnienia samobójstwa; jednakże z czasem – jako że były przez P. L. (1) powtarzane przy każdej kłótni – wymieniona kobieta przestała traktować je jako poważne zapowiedzi pozbawienia się życia. Powyższe dowody wskazują nadto, że P. L. (1) groził także A. L., że pozbawi życia zarówno ją, jak i wspólne dzieci małżonków, przy czym czynił to zarówno w czasie gdy rodzina L. zamieszkiwała w W.; jak i w czasie gdy rodzina L. zamieszkiwała w J.. Groźby

te wzbudziły w wymienionej kobiecie uzasadnioną obawę spełnienia. Sąd ustalił również, że w zakresie czasowym od 2007 roku do dnia 13 czerwca 2015 roku P. L. (1) niszczył przedmioty codziennego użytku, a były to router oraz telefon. Wymieniony mężczyzna zniszczenia telefonu dokonał w czasie, gdy rodzina L. mieszkała już w J., a uczynił to w ten sposób, że gdy A. L. podjęła próbę wezwania policji, on wyrwał jej telefon z ręki i rzucił nim o podłogę.

Nadto w oparciu o zeznania świadków (wyjaśnienia oskarżonego złożone w tym konkretnie zakresie uznając za niewiarygodne) sąd ustalił, że A. L. już w marcu 2015 roku spędziła noc w pokoju córek. Na około miesiąc przed 13 czerwca 2015 roku A. L. na stałe przeniosła się z większego pokoju zajmowanego wcześniej razem z mężem P. L. (1) do mniejszego pokoju zajmowanego uprzednio przez córki, gdzie od tej pory spała wraz z córkami. Sąd ustalił też, że zdarzało się, że P. L. (1) przychodził do żony w nocy i ją budził.

Z kolei w oparciu o częściowo wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego (częściowo zaś w tym zakresie z powodów powyżej wskazanych uznane za niezgodne z prawdą) oraz – a co przede wszystkim – w oparciu o zeznania świadków sąd ustalił, że P. L. (1) (w okresie poprzedzającym 13 czerwca 2015 roku) najpierw powiedział A. L., że musi kupić albo pożyczyć maszynkę do golenia, żeby się ogolić, gdyż jest blondynem, a w więzieniu blondynów gwałcą. Ustalono również, że następnie P. L. (1) poinformował żonę, że pożyczył maszynkę do golenia, co w istocie uczynił.

Z kolei w oparciu do wskazane powyżej dowody z dokumentów sąd ustalił, że A. L. w dacie 13 czerwca 2015 roku mierzyła 168 cm, a przy tym była osobą szczupłą. P. L. (1) mierzył natomiast 194 cm, zaś w dniu 16 czerwca 2015 roku ważył 114 kg.

Świadek **P. L. (2)** – skorzystał z przysługującego mu prawa i odmówił złożenia zeznań w sprawie (vide:k.435).

### ***III.5. Analiza i ocena dowodów z wydanych w przedmiotowej sprawie, a dotyczących oskarżonego opinii biegłych psychiatrów oraz biegłych psychologów.***

Jak to powyżej wskazano oskarżony P. L. (1) – w odniesieniu do postawionego mu zarzutu z punktu I. aktu oskarżenia – kwestionował swoją winę. Z jednej strony oskarżony P. L. (1) artykułował przekazy czytelnie zmierzające do przekonania sądu o tym, że w czasie czynu był niepoczytalny; z drugiej zaś strony artykułował twierdzenia mające wskazywać na działanie w afekcie.

Powyższe twierdzenia oskarżonego P. L. (1) nie odpowiadały prawdzie, stanowiąc przyjętą i realizowaną linię obrony czytelnie zmierzającą z jednej strony do uniknięcia odpowiedzialności karnej za faktycznie podjęte przestępcze działania (tak: twierdzenie o niepoczytalności), z drugiej zaś do umniejszenia tejże odpowiedzialności (tak: przekaz o działaniu w afekcie). Oskarżony P. L. (1) był bowiem w pełni poczytalny (i to w odniesieniu do obu postawionych mu zarzutów) – co jednoznacznie wynika z wydanej w przedmiotowej sprawie (po przeprowadzonej w okresie od 20 grudnia 2016 roku do 31 stycznia 2017 roku obserwacji psychiatrycznej oskarżonego) opinii sądowej psychiatryczno-psychologicznej biegłych psychiatrów J. G. i I. P. oraz biegłej psycholog E. K. (vide:k.1.014-1.033, k.1.053-1.058v). Oskarżony P. L. (1) nie działał przy tym w afekcie – co także jednoznacznie wynika z opinii sądowej psychiatryczno-psychologicznej biegłych psychiatrów J. G. i I. P. oraz biegłej psycholog E. K. (vide:k.1.014-1.033, k.1.053-1.058v), korespondującej w tym zakresie z opinią psychologiczną T. Z. (vide:k.574-579, k.658v-662, k.663v).

W pisemnej **opinii sądowej psychiatryczno-psychologicznej biegłych psychiatrów J. G. i I. P. oraz biegłej psycholog E. K.** wskazano (we wniosku numer 1.), że oskarżony P. L. (1) nie jest chory psychicznie w rozumieniu psychozy; a nadto wskazano, że biegli rozpoznali u oskarżonego osobowość nieprawidłową o typie osobowości dyssocjalnej. W przedmiotowej opinii pisemnej zawarto nadto dodatkowy wniosek – odnoszący się do relacjonowanych przez opiniowanego doznań psychotycznych o charakterze omamów wzrokowych i słuchowych – że wprawdzie opiniowany relacjonuje takowe doznania, których miał doświadczać w przeszłości i obecnie, jednakże obserwacja jego zachowania nie potwierdziła cech psychozy. Wskazano, że wypowiedzanym przez badanego treściom nie towarzyszyło napięcie emocjonalne ani niepokój, zwykle związane z objawami psychotycznymi; a przy tym nie opisywano go także w sporządzonej dotychczas dokumentacji medycznej dotyczącej opiniowanego. We wnioskach opinii pisemnej wskazano nadto, że – zdaniem biegłych – prezentowane przez badanego demonstratywne zachowania

(krzyż wypalony papierosem na koszulce, mający chronić go przed zmorą; listy do zmarłej żony i rodziny; liczne próby o interwencje medyczne) wskazują na jego manipulacyjną postawę, a nie na rzeczywiste objawy choroby. Nadto – w czasie referatu ustnego na rozprawie – dodatkowo wskazano, że omamy wzrokowe, które opisywał opiniowany P. L. (1), według jego twierdzeń miały być omamami o charakterze ewidentnie zagrażającym i niepokojącym. Podano, że gdyby w istocie opiniowany je przeżywał w takim kontekście jaki opisywał, to należało się spodziewać, że relacjonowaniu ich będzie towarzyszył lęk, niepokój lub inna podobna reakcja emocjonalna. Tymczasem opiniowany relacjonował je zawsze w ten sam sposób, nieco stereotypowy i schematyczny; a przy tym w sposób obojętny, beznamiętny, suchy, sprawozdawczy; nie umiając też podać szczegółów towarzyszących tym jego doznaniom. Jego wypowiedzi były przy tym ubogie jeżeli chodzi o dobór słów. W konkluzji wskazano: „Wniosek z tego jest jednoznaczny, że te jego relacje spełniały warunki symulacji” (vide:k.1.054).

W przedmiotowej opinii pisemnej wskazano nadto (we wniosku numer 2.), że przeprowadzone badania psychologiczne, obrazowe i czynnościowe potwierdzają obecność u P. L. (1) niewielkich zmian organicznych w obrębie OUN jednak nie mają one istotnego znaczenia dla jego funkcjonowania. Nadto – w czasie referatu ustnego na rozprawie – dodatkowo wskazano, że wyniki badań EEG i TK P. L. (1) były wynikami mieszczącymi się w normie. Wskazano nadto, że mając wiedzę o dysfunkcjach OUN P. L. (1), a co ustalono na podstawie badań testowych i uzyskanych w nich wyników, biegli dysfunkcje te ocenili jako nieistotne dla funkcjonowania opiniowanego ( vide:k.1.054). W tym kontekście biegła psycholog E. K. w przebiegu ustnego referatu wskazała, że wyniki testów organicznych P. L. (1) mieszczą się w obszarze patologii, a to z uwagi na okoliczność, że spożywanie alkoholu wpływa destrukcyjnie na ośrodkowy układ nerwowy, co widoczne jest w odniesieniu do badanego ( vide:k.1.054).

W omawianej w tym miejscu opinii pisemnej wskazano również (we wniosku numer 3.), że P. L. (1) nie jest chory psychicznie, a jego sprawność intelektualna mieści się w normie. Wskazano przy tym, że wyniki badania psychologicznego zostały w pewnym stopniu zaburzone z uwagi na postawę opiniowanego w trakcie badań. Nadto – w czasie referatu ustnego na rozprawie – biegła psycholog E. K. wskazała, że opiniowany, którego intelekt mieści się w granicach normy, zna i rozumie zasady oraz normy życia społecznego służące do bezkonfliktowego funkcjonowania w społeczeństwie, jak również umie, na poziomie intelektualnym, zaplanować i przewidzieć konsekwencje własnych działań. Biegła psycholog wskazała nadto, że w badaniu osobowości P. L. (1) wyraźnie zaznacza się brak interioryzacji tych norm, których badany (mimo ich znajomości) nie uwewnętrznia i nie przyjmuje za własne, kierując się w działaniu przede wszystkim zaspokajaniem własnych potrzeb i oczekiwań (vide:k.1.055). Nadto – w czasie referatu ustnego na rozprawie – biegła psycholog E. K., odnośnie zawartego w opinii pisemnej wniosku „wyniki badania psychologicznego zostały w pewnym stopniu zaburzone z uwagi na postawę opiniowanego w trakcie badań” podała, że wyniki ilorazu inteligencji, jakie uzyskał opiniowany w teście zostały przez niego wtórnie obniżone, co biegła ustaliła na podstawie tego jak opiniowany pracował w czasie badania. Biegła psycholog E. K. wyjaśniła, że opiniowany specjalnie spowalniał działania, wykonywał testy jedną ręką, zamiast dwoma, a w reakcji na bardzo proste pytania długo się zastanawiał nad odpowiedzią, podczas gdy czasami na trudniejsze pytania odpowiadał w prawidłowym tempie. Biegła psycholog E. K. wyjaśniła nadto, że powyższe wskazuje, że opiniowany ma zasoby wiedzy, którymi może się wykazać, ale z tego nie korzysta. Biegła psycholog E. K. wyjaśniła również, że P. L. (1) mniej niż rok przed obserwacją został przebadany tym samym testem na inteligencję przez pierwszego powołanego w tej sprawie biegłego psychologa i tam uzyskał lepsze wyniki niż w badaniu przeprowadzonym w przebiegu obserwacji. Tymczasem mając na uwadze czynnik uczenia się testu drugie badanie powinno dać lepsze wyniki niż pierwsze, podczas gdy opiniowany otrzymał istotnie gorsze wyniki testowe. W konkluzji biegła psycholog E. K. stwierdziła, że wszystko to wskazuje, że P. L. (1) celowo nie współpracował w trakcie badania, a wyniki testowe zostały przez niego wtórnie zaniżone (vide:k.1.055v). Nadto – w czasie referatu ustnego na rozprawie – biegła psycholog E. K., odnośnie stwierdzonych u P. L. (1) cech osobowości nieprawidłowej o typie dyssocjalnym, podała że jest on osobą skłoną do działań impulsywnych, gwałtownych, dążącą do zaspokajania własnych potrzeb, często też bez liczenia się z potrzebami innych osób. W naturze opiniowanego jest niechęć do dokonywania kontroli, hamowania impulsywnych zachowań, poprzez kontrolę intelektualną, mimo że – a co biegła psycholog E. K. podkreśliła – ma on taką możliwość, przy czym możliwość ta u oskarżonego, mimo spożytego alkoholu, nie była zniesiona (vide:k.1.055v, k.1.056). Dodała, że w strukturze osobowości opiniowanego jest nie liczenie się z konsekwencjami działania i lekceważący stosunek do autorytetów moralnych (vide:k.1.056). Biegła

psycholog E. K. podkreśliła przy tym, że czyny których popełnienie opiniowanemu się zarzuca, o ile się ich dopuścił, nie odbiegają w żaden sposób od cech jego osobowości. W konkluzji biegła stanowczo stwierdziła, że w tym przypadku nie można mówić o stanie silnego wzburzenia, podkreślając „Możemy oczywiście mówić o tym, że opiniowany był zdenerwowany, był pobudzony emocjonalnie, ale nie był owładnięty emocjami, nie wpłynęły na niego te emocje w taki sposób, na tyle, aby utracił kontrolę intelektualną nad tym co robi. Tę kontrolę on cały czas miał” (vide:k.1.056).

W przedmiotowej opinii pisemnej wskazano nadto (we wniosku numer 4.), że opiniowany jest uzależniony od alkoholu. Wobec problemu uzależnienia jest jedynie deklaratorywnie krytyczny. Wymaga leczenia odwykowego.

W omawianej w tym miejscu opinii pisemnej wskazano również (we wniosku numer 5.), że w czasie dokonywania zarzucanych mu czynów – o ile ich dokonał – opiniowany był w stanie upojenia alkoholowego prostego, orientację miał niezaburzoną, nie wstępowały u niego inne zakłócenia czynności psychicznych. Wskazano nadto, że sytuacje nadużywania alkoholu zdarzały się opiniowanemu w przeszłości wielokrotnie i znał on działanie większych ilości alkoholu na swój organizm oraz był w stanie je przewidzieć. Będąc pod wpływem alkoholu przejawiał drażliwość, nadpobudliwość, polegającą na reagowaniu nadmiernym w stosunku do bodźca, nasiloną skłonność do gniewu i agresji. Posiada jednak zdolność do rozumowej kontroli swojego zachowania z uwagi na sprawny intelekt, mógł przewidzieć odhamowujący wpływ alkoholu na swoje zachowanie. Nadto – w czasie referatu ustnego na rozprawie – dodatkowo wskazano, że również głębokość tego upojenia alkoholowego nie daje podstaw do wnioskowania, aby wyłączało lub ograniczało ono poczytalność opiniowanego (vide:k.1.055).

W przedmiotowej opinii pisemnej wskazano również (we wniosku numer 6.), że w czasie dokonywania zarzucanych mu czynów, o ile ich dokonał, P. L. (1) miał zachowaną zdolność do rozpoznawania znaczenia czynów oraz pokierowania swoim postępowaniem i – zdaniem biegłych – warunki art. 31 § 1 i 2 k.k. nie mają zastosowania.

W omawianej w tym miejscu opinii pisemnej podano nadto (we wniosku numer 7.), że w świetle przeprowadzonego badania stan psychiczny opiniowanego nie budzi wątpliwości, jest wyrównany, badany może uczestniczyć w toczącym się postępowaniu karnym oraz prowadzić obronę w sposób samodzielny i rozsądny.

Zdaniem sądu wydana w przedmiotowej sprawie opinia sądowa psychiatryczno-psychologiczna biegłych psychiatrów J. G. i I. P. oraz biegłej psycholog E. K. – będąca opinią wydaną po obserwacji psychiatrycznej oskarżonego P. L. (1) trwającej od dnia 20 grudnia 2016 roku do dnia 31 stycznia 2017 roku – była opinią rzetelną, fachową, wewnątrznie niesprzeczną i wyczerpującą, a nadto pełną i jasną – co determinowało wniosek o uznaniu tejże opinii za w pełni wiarygodną i uczynieniu jej podstawą dokonanych w sprawie ustaleń faktycznych. Zdaniem sądu nie dała podstaw do kwestionowania rzetelności tejże opinii omyłka na jej pierwszej stronie, gdzie odnośnie daty urodzenia oskarżonego P. L. (1) zamiast daty 20 czerwca 1979 roku wpisano datę 20 czerwca 1989 roku, skoro charakter tejże omyłki (jako omyłki jedynie pisarskiej) nie budzi wątpliwości w świetle złożonego na rozprawie w dniu 02 marca 2017 roku referatu ustnego biegłej J. G. (w pełni popartego przez pozostałe opiniujące łącznie z nią biegłe). Nadto – zdaniem sądu – absolutnie nie daje podstaw do kwestionowania wniosków tejże opinii podniesiona przez oskarżonego na rozprawie dnia 02 marca 2017 roku okoliczność, że przed udaniem się na badanie TK głowy zjadł on śniadanie, skoro w świetle złożonego na rozprawie referatu ustnego biegłej J. G. (w pełni popartego przez pozostałe opiniujące biegłe) okoliczność powyższa nie zaburza wyników badania i nie ma znaczenia diagnostycznego. I wreszcie, w najmniejszym nawet stopniu nie podważa oceny o rzetelności i fachowości, a w konsekwencji oceny o wiarygodności tejże opinii wywód zamieszczony przez oskarżonego P. L. (1) w piśmie datowanym na 02 marca 2017 roku, a złożonym przez niego na terminie rozprawy po złożeniu przez opiniujące biegłe ustnego referatu. Co przy tym wymaga odnotowania, było to pismo sporządzone przez P. L. (1) jeszcze przed wysłuchaniem referatu biegłych (co oskarżony sam przyznał – vide:k.1.057). Konkretyzując, zupełnie pozbawionym podstaw był zawarty w tymże piśmie zarzut, że powołane biegłe wydając przedmiotową opinię „mogą się mylić poprzez natłok i monotoność sporządzonych opinii co niejednokrotnie może skutkować powielaniem się słów w opinii a nie faktycznym zaobserwowaniem zaburzeń psychicznych w odniesieniu do mojego przypadku” (vide:k.1.043). Analiza treści opinii wydanej w przedmiotowej sprawie przez biegłe J. G., I. P. i E. K. (i to zarówno w zakresie opinii w formie pisemnej, jak i ustnego referatu złożonego na rozprawie) nie pozostawia najmniejszych nawet wątpliwości co do tego, że opinia ta (będąca opinią obszerną i wszechstronną)

dotyczy obserwacji i przeprowadzonych w jej przebiegu badań psychiatrycznych i psychologicznych oskarżonego P. L. (1); nie będąc „powielaniem się” innej opinii. Dalej konkretyzując, do zawartych przez oskarżonego w tymże piśmie informacji dotyczących objawów choroby psychicznej jaką jest schizofrenia, szeroko odniosła się biegła J. G. w treści referatu złożonego po wysłuchaniu tegoż odczytanego pisma (a który to jej wywód poparły pozostałe opiniujące biegłe), wskazując że przywołane przez oskarżonego dane choć są prawdziwe, to jednak pozostają zupełnie wyrwanymi z kontekstu (vide:k.1.057v). W uzupełnieniu powyższego wywodu podkreślenia w tym miejscu wymaga kilkunastoletnie doświadczenie zawodowe opiniujących biegłych na oddziałach psychiatrycznych, a biegłej J. G. oraz biegłej E. K. na oddziale sądowo-psychiatrycznym detencyjnym dysponującym warunkami wzmocnionego zabezpieczenia, gdzie główne grono pacjentów to osoby cierpiące na różne postaci schizofrenii, które znalazły się na tymże oddziale w związku z zarzutami zabójstw, usiłowania zabójstw i ciężkich uszkodzeń ciała (vide:k.1.058).

Nadto w uzupełnieniu powyższego wywodu odnotowania wymaga, że (zanim doszło do skierowania oskarżonego P. L. (1) na obserwację psychiatryczną, a zatem zanim doszło do wydania w tejże sprawie opinii sądowej psychiatryczno-psychologicznej przez biegłe J. G., I. P. i E. K.) została w tejże sprawie wydana opinia psychologiczna przez biegłego T. Z. (vide:k.574-579, k.658v-662, k.663v). Zdaniem sądu opinia psychologiczna biegłego T. Z. była opinią rzetelną, fachową, wewnętrznym niesprzeczną i wyczerpującą, a nadto pełną i jasną – co determinowało uznanie tejże opinii za wiarygodną i przyjęcie jej za podstawę czynionych w sprawie ustaleń faktycznych. Nie tracąc z pola widzenia zdecydowanie większych możliwości diagnostycznych związanych z przebiegiem obserwacji orzeczonej w trybie art. 203 k.p.k. (w porównaniu z jednorazowym badaniem psychologicznym) podkreślenia w tym miejscu wymaga, że finalne wnioski opinii biegłego psychologa T. Z. pozostawały zbieżnymi z wnioskami części psychologicznej opinii wydanej przez biegłe J. G., I. P. i E. K.. Zbieżność ta – a na co jednoznacznie wskazała referująca na rozprawie biegła psycholog E. K. (vide:k.1.056) – dotyczyła zarówno wniosków z badania osobowości oskarżonego, jak i wniosków z badania jego intelektu. Biegła E. K., podkreślając zbieżność tychże wniosków, zwróciła uwagę na zaprezentowaną przez oskarżonego w przebiegu obserwacji postawę zaniżającą same wyniki testów. Co więcej, zbieżność ta dotyczyła także i wniosku, że w przebiegu zdarzenia P. L. (1) nie znajdował się w warunkach „silnego wzburzenia” w rozumieniu art. 148 § 4 k.k. Zdaniem sądu ustalony w przedmiotowej sprawie przebieg zdarzenia w zestawieniu z wnioskami opinii wydanej przez biegłe J. G., I. P. i E. K. oraz z wnioskami opinii psychologicznej biegłego T. Z. nie pozostawia wątpliwości, że – wbrew twierdzeniom oskarżonego – w przebiegu zdarzenia nie znajdował się on w warunkach „silnego wzburzenia” w rozumieniu art. 148 § 4 k.k.

Wskazać też trzeba, że w przedmiotowej sprawie na etapie postępowania przygotowawczego dopuszczono (ostatecznie przeprowadzony) dowód z opinii sądowo-psychiatrycznej biegłych J. K. i M. Z. (vide:k.188-190, k.595-597, k.653v-658, k.660v, k.662-663v), która to opinia – w ocenie sądu – nie mogła jednak zostać uznana za opinię rzetelną i wiarygodną, a w konsekwencji sąd nie uczynił przedmiotowego dowodu podstawą czynionych w sprawie ustaleń faktycznych. Taka ocena przedmiotowej opinii determinowana była dwiema poniżej omówionymi okolicznościami.

Po pierwsze – jeden z opiniujących biegłych (M. Z.) przed wydaniem przedmiotowej opinii faktycznie leczył P. L. (1), co wynika z kolejno datowanych na 17 czerwca 2015 roku i 21 października 2015 roku zapisów w książce zdrowia osadzonego (vide:k.253, k.258), a na co (w odniesieniu do daty 21 października 2015 roku) biegły M. Z. wprost powołał się składając referat ustny w przebiegu rozprawy w dniu 06 października 2016 roku (vide:k.654, k.658). Tymczasem z utrwalonego w tym zakresie poglądu prezentowanego w piśmiennictwie – w pełni akceptowanego przez sąd orzekający w przedmiotowej sprawie – wynika, że w świetle art. 196 § 3 k.p.k. zastrzeżenia budzi powoływanie jako biegłych w sprawie lekarzy uprzednio leczących (udzielających pomocy) osoby podlegające opiniowaniu (vide: Ryszard Stefański w: Komentarz do art. 196 k.p.k., stan prawny 1998.09.01 Lex; Marek Kurowski w: Komentarz do art. 196 k.p.k., stan prawny 2013.11.12 Lex; vide nadto: wyrok Sądu Najwyższego z 06 maja 2003 roku, WA 20/03).

Po wtóre – a co w realiach przedmiotowej sprawy szczególnie istotne – poważne zastrzeżenia sądu budził sposób przeprowadzenia badania przez opiniujących w tym konkretnym przypadku biegłych (M. Z. i J. K.). I tak, o ile oczywistą jawi się konstatacja, że nie dyskredytuje opinii sądowo-psychiatrycznej brak równoczesnej obecności obu biegłych w czasie badania osoby opiniowanej, to jednak – gdy takowa równoczesna obecność biegłych nie ma miejsca – każdy z biegłych winien przeprowadzić własne badanie w całości, po czym biegli winni ustalić i wspólnie sformułować



wnioski, następnie zamieszczane w sporządzanej opinii. Tymczasem treść referatu ustnego złożonego przez tychże biegłych na rozprawie w dniu 06 października 2016 roku nie pozwala na stanowcze wykluczenie tego, że w tym konkretnym przypadku tak się nie stało. Z referatu tego ostatecznie wynika bowiem, że w tym przypadku pierwszym biegłym zadającym oskarżonemu P. L. (1) pytania w procesie jego badania był M. Z., a jako drugi badał go biegły J. K. (vide:k.663). Biegły J. K. stwierdził przy tym, że nie pamięta, czy w czasie tego konkretnie badania oskarżonego przez jakiś czas obaj biegli przebywali w towarzystwie oskarżonego (dokonywali jego badania w tym samym czasie), czy też najpierw badał go jeden biegły, a dopiero następnej kolejności drugi z nich (vide:k.662). Biegły J. K. stwierdził nadto, że nie pamięta, czy w ogóle i ewentualnie w jakim zakresie przysłuchiwał się pytaniom zadawanym opiniowanemu przez biegłego M. Z. (vide:k.662). Co więcej, biegły J. K. przyznał, że w sytuacji gdy bada opiniowanego jako drugi, a z notatek pierwszego badającego opiniowanego biegłego wynika, że zadał on badanemu wszystkie z przygotowanych wspólnie przez biegłych pytań, przy czym zanotowane odpowiedzi nie budzą wątpliwości i nie wymagają uzupełnienia – to biegły J. K. nie zadaje badanemu tych pytań ponownie (faktycznie poprzestając na notatkach poprzednika) (vide:k.662-663). Finalnie biegły J. K. przyznał, że w przebiegu badania oskarżonego zadał mu co najmniej jedno pytanie (nie pamiętając, czy zadał ich więcej) (vide:k.662v, k.663); wskazując przy tym, że jeżeli byłoby to jedno pytanie, to nie jest w stanie stwierdzić jakiej treści (vide:k.663).

Obie powyższe okoliczności (przede wszystkim zaś druga z nich) determinowały wniosek o braku podstaw do oceny wydanej w przedmiotowej sprawie opinii sądowo-psychiatrycznej biegłych M. Z. i J. K. jako opinii rzetelnej, a w konsekwencji wiarygodnej; co finalnie skutkowało tym, że opinii tej sąd nie przyjął za podstawę dokonanych w sprawie ustaleń faktycznych.

#### **IV. Uzasadnienie prawne.**

W konkluzji powyższych rozważań sąd uznał oskarżonego P. L. (1) za winnego tego, że: 13 czerwca 2015 roku, w J., w lokalu mieszkalnym przy ulicy (...), działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia swojej żony – A. L., poprzez zadanie jej 42 ciosów nożem i spowodowanie w ich efekcie łącznie 46 ran kłutych, kłuto-ciętych i ciętych, z ich śladami na skórze umiejscowionymi w obrębie szyi, klatki piersiowej, brzucha, pleców, obu kończyn górnych i obu kończyn dolnych; w tym spowodowanie głębokich ran kłutych drążących do jam ciała z uszkodzeniami w obrębie kanałów tych ran narządów klatki piersiowej i brzucha w postaci płuca lewego, śledziony, wątroby, żołądka i ściany jelita grubego, co stanowiło chorobę realnie zagrażającą życiu; z czego uszkodzenia narządów w postaci płuca lewego, śledziony i wątroby doprowadziły do obfitego krwotoku zewnętrznego oraz wewnętrznego do obu jam opłucnej i jamy otrzewnej, czym spowodował śmierć A. L.; który to czyn sąd zakwalifikował jako zbrodnię **z art. 148 § 1 k.k. po zast. art. 4 § 1 k.k.** (vide: punkt 1. sentencji wyroku).

Nadto konkluzji powyższych rozważań sąd uznał oskarżonego P. L. (1) za winnego tego, że: w okresie od 2007 roku do 13 czerwca 2015 roku w W. i J., znęcał się psychicznie nad żoną A. L. w ten sposób, że: wszczywał awantury; wyzywał ją słowami uznanymi powszechnie za obelżywe; zapowiadał A. L. popełnienie samobójstwa, w tym popełnienie samobójstwa w obecności wspólnych dzieci małżonków; a także groził A. L., że pozbawi życia zarówno ją, jak i wspólne dzieci małżonków, co wzbudziło w niej uzasadnioną obawę spełnienia; jak również niszczył przedmioty codziennego użytku; który to czyn sąd zakwalifikował, jako przestępstwo z **art. 207 § 1 k.k.** (vide: punkt 3. sentencji wyroku).

#### **IV.1. Uzasadnienie prawne w zakresie dotyczącym czynu przypisanego oskarżonemu w punkcie 1. sentencji wyroku zakwalifikowanego z art. 148 § 1 k.k. po zast. art. 4 § 1 k.k.**

Zgodnie z treścią art. 148 § 1 k.k. kto zabija człowieka podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od 8 lat, karze 25 lat pobawienia wolności albo karze dożywotniego pozbawienia wolności.

Zbrodnia zabójstwa kryminalizowana w art. 148 § 1 k.k. może być popełniona wyłącznie umyślnie; przy czym możliwe jest jej popełnienie zarówno z zamiarem bezpośrednim, jak i z zamiarem ewentualnym (art. 9 § 1 k.k.).

Zamiar bezpośredni polega na tym, że sprawca chce popełnić czyn zabroniony. Stanowiąca treść zamiaru bezpośredniego chęć popełnienia czynu zabronionego jest aktem woli, którego zaistnienie uwarunkowane jest

świadomością obejmującą okoliczności tworzące zespół znamion przedmiotowych czynu zabronionego, w tym skutek, o ile do znamion tych należy (vide: A. Marek w: Komentarz do art. 9 Kodeksu karnego, Lex, stan prawny 2010.03.01). Natomiast zamiar ewentualny polega na tym, że sprawca wprawdzie nie chce popełnić czynu zabronionego, ale przewiduje realną możliwość jego popełnienia i na to się godzi. Zamiar ewentualny zawsze towarzyszy jakiemuś innemu zamiarowi – bezpośredniemu, który nie musi być skierowany na realizację stanu rzeczy relewantnego prawnokarnie (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 10.12.2008 r., II AKa 192/08, Prok. i Pr. wkł. 2009/7-8/28). Nie stanowi jednakże zamiaru ewentualnego przekonanie sprawcy o nieuchronności popełnienia czynu zabronionego, jest to bowiem wówczas zamiar bezpośredni (vide: A. Marek w: Komentarz do art. 9 Kodeksu karnego, Lex, stan prawny 2010.03.01). Godzenie się dotyczy bowiem skutku ubocznego, realnego, lecz w rozumieniu sprawcy jedynie prawdopodobnego w stosunku do podstawowego celu jego działania (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 04.08.2009 r., II AKa 143/09, KZS 2009/7-8/55).

W orzecznictwie i doktrynie rozróżnia się nadto zamiar przemyślany oraz zamiar nagły, jako dwie podlegające różnicowaniu w ocenie formy zamiaru bezpośredniego. Zamiar przemyślany charakteryzuje się tym, że zostaje podjęty po namyśle obejmującym cel, jak i sposób jego realizacji (vide: A. Marek w: Komentarz do art. 9 Kodeksu karnego, Lex, stan prawny 2010.03.01); po rozważaniu „za” i „przeciw”, po uprzednim jego zaplanowaniu (vide: M. Budyn-Kulik w: Komentarz do art. 9 Kodeksu karnego, Lex, stan prawny 2014.09.01). Natomiast zamiar nagły zostaje podjęty pod wpływem bodźca, prowadząc do niezwłocznej realizacji czynu bez jego planowania i określonych czynności przygotowawczych (vide: A. Marek w: Komentarz do art. 9 Kodeksu karnego, Lex, stan prawny 2010.03.01); zamiar nagły polega na tym, że sprawca podejmuje decyzję o popełnieniu czynu zabronionego w sposób nagły, z reguły pod wpływem emocji, w sytuacji kiedy nie ma możliwości rozważenia wszelkich okoliczności i od razu przystępuje do jego realizacji (vide: M. Budyn-Kulik w: Komentarz do art. 9 Kodeksu karnego, Lex, stan prawny 2014.09.01). W orzecznictwie przyjmuje się przy tym, że zamiar nagły oznacza mniejszy stopień winy, niż w wypadku zamiaru przemyślanego (vide: wyrok Sądu Najwyższego z 27.10.1995 r., III KRN 118/95, Prok. i Pr. 1996/4/1), co jest stanowiskiem w pełni akceptowanym przez sąd orzekający w przedmiotowej sprawie.

W orzecznictwie trafnie podnosi się przy tym, że zamiar popełnienia przestępstwa, a także jego forma, jako zagadnienia ze sfery faktów, nie mogą być przedmiotem domniemania, a winny zostać wykazane na podstawie całokształtu okoliczności czynu i sposobu działania sprawcy (vide: wyrok Sądu Najwyższego z 06.07.1979 r., III KR 186/79, OSNPG 1980/5/60; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 31.05.2000 r., III AKa 70/00, Prok. i Pr. 2001/6/19).

Wobec powyższego – w ocenie sądu – ustalenie czy sprawca działał z zamiarem pozbawienia życia osoby pokrzywdzonej (a także, z jaką konkretnie formą zamiaru w danym przypadku mamy do czynienia) nie może opierać się wyłącznie na analizie wyjaśnień złożonych w tym aspekcie przez oskarżonego. Rzetelne ustalenia w tym konkretnie zakresie winny bowiem opierać się na analizie całokształtu – istotnych w tym aspekcie – okoliczności sprawy. Sąd orzekający w przedmiotowej sprawie podziela w tym względzie stanowisko judykatury zdecydowanie negujące prawidłowość ograniczania wywodów w tym aspekcie wyłącznie do treści wyjaśnień oskarżonych (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 09.08.2012 r. II AKa 164/12, Lex 1216334; wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 19.01.2010 r. II AKa 269/09, Lex 658962; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 23.06.2009 r. II AKa 100/09, OSAŁ 2009/3/33; wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 10.03.2008 r. II AKa 20/08, KZS 2008/6/60).

Konkretyzując, obecnie utrwalonym już w orzecznictwie pozostaje – w pełni akceptowane przez sąd orzekający w przedmiotowej sprawie – stanowisko, że zamiar z jakim działał sprawca (w tym rodzaj tego zamiaru) winien być rekonstruowany nie tylko w oparciu o analizę okoliczności o charakterze przedmiotowym, ale także w oparciu o okoliczności o charakterze podmiotowym. Co więcej, bogate w tym względzie orzecznictwo sądowe (tak Sądu Najwyższego, jak i sądów powszechnych) wskazuje się na konkretne okoliczności uznawane przez judykaturę za istotne w procesie wnioskowania o istnieniu zamiaru zabójstwa w ogóle, a także o postaci tego zamiaru.

W sferze przedmiotowej okolicznościami tymi są w szczególności:

(1) szeroko rozumiany sposób działania oskarżonego (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 15.10.2014 r., II AKa 252/14, Lex nr 1545001; wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 05.09.2013 r. II AKa 276/13, Lex nr 1388792; wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 14.02.2013 r., II AKa 5/13, Lex nr 1289609; wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 19.07.2012 r., II AKa 221/12, Lex nr 1236107);

w tym konkretne elementy tegoż sposobu działania, takie jak:

(2) rodzaj i rozmiar użytego narzędzia (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 15.10.2014 r., II AKa 252/14, Lex nr 1545001; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 12.11.2013 r., II AKa 204/13, Lex nr 1438072; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 13.08.2013 r., II AKa 80/13, KZS 2013/9/77; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 04.06.2013 r., II AKa 88/13, Lex nr 1331049; wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 14.02.2013 r., II AKa 5/13, Lex nr 1289609; wyrok Sądu Najwyższego z 04.01.2006 r. III KK 123/05, Lex172208);

(3) ukierunkowanie ciosów w aspekcie ważnych dla życia ludzkiego organów (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 15.10.2014 r., II AKa 252/14, Lex nr 1545001; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 12.11.2013 r., II AKa 204/13, Lex nr 1438072; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 04.06.2013 r., II AKa 88/13, Lex nr 1331049; wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 14.02.2013 r., II AKa 5/13, Lex nr 1289609; wyrok Sądu Najwyższego z 04.01.2006 r., III KK 123/05, Lex172208; wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 22.11.2005 r., II AKa 404/05, Lex 286504);

(4) ilość ciosów (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 12.11.2013 r., II AKa 204/13, Lex nr 1438072; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 13.08.2013 r., II AKa 80/13, KZS 2013/9/77; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 04.06.2013 r., II AKa 88/13, Lex nr 1331049; wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 14.02.2013 r., II AKa 5/13, Lex nr 1289609);

(5) siła ciosu (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 12.11.2013 r., II AKa 204/13, Lex nr 1438072; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 13.08.2013 r., II AKa 80/13, KZS 2013/9/77; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 04.06.2013 r., II AKa 88/13, Lex nr 1331049; wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 14.02.2013 r., II AKa 5/13, Lex nr 1289609; wyrok Sądu Najwyższego z 04.01.2006 r., III KK 123/05, Lex172208);

(6) głębokość i kierunek spowodowanych ran (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 12.11.2013 r., II AKa 204/13, Lex nr 1438072; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 04.06.2013 r., II AKa 88/13, Lex nr 1331049; wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 14.02.2013 r., II AKa 5/13, Lex nr 1289609);

(7) intensywność działania oskarżonego (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 09.08.2012 r., II AKa 164/12, Lex 1216334; wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 19.01.2010 r., II AKa 269/09, Lex 658962);

Natomiast w sferze podmiotowej okolicznościami tymi są w szczególności:

(1) zachowanie oskarżonego przed i po popełnieniu przestępstwa (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 13.08.2013 r., II AKa 80/13, KZS 2013/9/77; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 04.06.2013 r., II AKa 88/13, Lex nr 1331049); w tym wypowiedzi oskarżonego przed i po zdarzeniu, w szczególności w aspekcie artykułowanych gróźb pozbawienia życia (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 09.07.2014 r., II AKa 182/14, LEX nr 1506772; wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 26.10.2004 r., II AKa 285/04, Prok. i Pr. wkł. 2005/11/12);

(2) sposób życia oskarżonego przed popełnieniem przestępstwa ( vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 10.07.2014 r., II AKa 88/14, KSAG 2014/3/169-181) oraz stosunek oskarżonego do pokrzywdzonego przed popełnieniem przestępstwa ( vide: wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 15.10.2014 r., II AKa 252/14, Lex nr 1545001; wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 10.07.2014 r., II AKa 88/14, KSAG 2014/3/169-181; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 12.11.2013 r., II AKa 204/13, Lex nr 1438072; wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 05.09.2013 r., II AKa 276/13, Lex nr 1388792; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 13.08.2013 r., II AKa 80/13, KZS 2013/9/77; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 04.06.2013 r., II AKa 88/13, Lex nr 1331049; wyrok Sądu

Apelacyjnego we Wrocławiu z 14.02.2013 r., II AKa 5/13, Lex nr 1289609; wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 19.07.2012 r., II AKa 221/12, Lex nr 1236107; wyrok Sądu Najwyższego z 04.01.2006 r., III KK 123/05, Lex172208 );

(3) pobudki oraz motywy działania oskarżonego (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 15.10.2014 r., II AKa 252/14, Lex nr 1545001; wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 10.07.2014 r., II AKa 88/14, KSAG 2014/3/169-181; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 12.11.2013 r., II AKa 204/13, Lex nr 1438072; wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 05.09.2013 r., II AKa 276/13, Lex nr 1388792; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 04.06.2013 r., II AKa 88/13, Lex nr 1331049; wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 14.02.2013 r., II AKa 5/13, Lex nr 1289609; wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 19.07.2012 r., II AKa 221/12, Lex nr 1236107; wyrok Sądu Najwyższego z 04.01.2006 r. III KK 123/05, Lex 172208);

(4) stopień rozwoju umysłowego oskarżonego (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 01.03.2012 r., II AKa 21/12, Lex nr 1133356);

(5) osobowość oskarżonego, jego właściwości osobiste (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 13.08.2013 r., II AKa 80/13, KZS 2013/9/77; wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 14.02.2013 r., II AKa 5/13, Lex nr 1289609; wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z 20.11.2012 r., II AKa 205/12, Lex nr 1259660);

Nadto okolicznościami tymi są:

(1) właściwości osobiste oraz zachowanie pokrzywdzonego (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 10.07.2014 r., II AKa 88/14, KSAG 2014/3/169-181; wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 01.03.2012 r., II AKa 21/12, Lex nr 1133356);

(2) a także przyczyny i tło zdarzenia (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 12.11.2013 r., II AKa 204/13, Lex nr 1438072; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 13.08.2013 r., II AKa 80/13, KZS 2013/9/77; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 04.06.2013 r., II AKa 88/13, Lex nr 1331049; wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 01.03.2012 r., II AKa 21/12, Lex nr 1133356; wyrok Sądu Najwyższego z 04.01.2006 r. III KK 123/05, Lex172208).

W orzecznictwie akcentuje się przy tym – w aspekcie rekonstrukcji zamiaru sprawcy – bezwzględną konieczność analizy całokształtu istotnych okoliczności sprawy, nie zaś analizy jedynie wybiórczej, ograniczającej się do sfery przedmiotowej, która nie daje gwarancji prawidłowości formułowanych wniosków.

Przenosząc powyższe rozważania natury teoretycznej na konkretne już realia przedmiotowej sprawy w pierwszej kolejności odnotowania wymaga (a na co zwracano już uwagę powyżej), że oskarżony P. L. (1) składając kolejne wyjaśnienia negował swą winę w odniesieniu do czynu z art. 148 § 1 k.k. (artykułując twierdzenia mające przekonać sąd: z jednej strony, że działał w warunkach wyłączonej poczytalności; z drugiej strony, że działał w afekcie); równocześnie artykułując twierdzenia wskazujące na negowanie zamieszczonego w treści zarzutu zamiaru bezpośredniego. Zdaniem sądu – mimo złożenia przez oskarżonego wyjaśnień tej treści – inne zgromadzone w przedmiotowej sprawie dowody oraz ustalone na ich podstawie konkretne fakty nie pozostawiły wątpliwości, że P. L. (1) popełnił zbrodnię zabójstwa z art. 148 § 1 k.k. działając z zamiarem bezpośrednim, a przy tym przemyślanym.

Dokonując rekonstrukcji zamiaru P. L. (1) sąd miał na uwadze **rodzaj i rozmiar użytego przez niego narzędzia**. W przedmiotowej sprawie ustalono, że w toku zdarzenia z 13 czerwca 2015 roku P. L. (1) nie tylko objął w dzierżenie, ale też użył narzędzia w postaci noża o długości rękojeści od strony dłuższej wynoszącej około 12,8 cm, zaś od strony krótszej wynoszącej około 10,7 cm oraz o długości ostrza w zakresie części tnącej wynoszącej około 20 cm, z kolei w zakresie części tępej wynoszącej około 19 cm, przy czym szerokość ostrza w najszerszym miejscu wynosiła 2,8 cm. Co przy tym istotne, oskarżony udał się po przedmiotowe narzędzie z łazienki do kuchni, gdzie – jak to ustalono w oparciu o twierdzenia samego oskarżonego – szukał noża. P. L. (3) objął zatem w dzierżenie nóż w miejscu (w kuchni, gdzie znajdują się sztuczce) oraz w okolicznościach (w efekcie szukania) dających możliwość wyboru rodzaju narzędzia także w aspekcie jego konkretnych już cech; a zdecydował się on na nóż o długości ostrza w zakresie części tnącej wynoszącej aż około 20 cm (zaś w zakresie części tępej wynoszącej około 19 cm) oraz o szerokości ostrza w najszerszym

jego miejscu wynoszącej aż 2,8 cm. Zdaniem sądu przywołane bezpośrednio powyżej cechy użytego przez oskarżonego noża jednoznacznie wskazują, że było to narzędzie niebezpieczne, którym niewątpliwie można pozbawić życia drugiego człowieka (a którym w tym przypadku P. L. (1) w istocie pozbawił życia A. L.). Zdaniem sądu miejsce i okoliczności, w jakich P. L. (1) objął w dzierzenie (bezpośrednio przed jego użyciem) przedmiotowy nóż oraz cechy tegoż noża (w szczególności wskazane powyżej długość i szerokość jego ostrza) stanowią okoliczności znamienne dla rekonstrukcji zamiaru oskarżonego.

Co więcej, w przedmiotowej sprawie ustalono, że oskarżony P. L. (1) – używając noża o cechach powyżej opisanych – zadał nim ciosy A. L. **w takie rejony jej ciała, które są ważne dla życia ludzkiego**. Jak to powyżej wskazano A. L. w przebiegu zdarzenia doznała bardzo licznych ran (będących ranami odpowiednio: kłutymi, kłuto-ciętymi i ciętymi), w łącznej ich ilości czterdziestu sześciu (z czego trzy rany stanowiły rany wykłucia – będące efektem przekłucia „na wylot”), których ślady na skórze umiejscowione były – między innymi – w obrębie klatki piersiowej (na przedniej i lewej bocznej jej powierzchni – łącznie 13 ran kłutych, będących ranami wkłucia) i brzucha (w nadbrzuszu środkowym oraz w okolicach podżebrzowych – łącznie 3 rany kłute, będące ranami wkłucia). Oskarżony zadawał przy tym ciosy powodujące **rany drążące do jam ciała**; a długości kanałów głębokich ran drążących do jamy opłucnej i jamy otrzewnej pokrzywdzonej wynosiły około **kilkanaście centymetrów**. Wiedzą powszechną jest przy tym, że klatka piersiowa (w tym przednia i boczna lewa jej powierzchnia) oraz brzuch (w tym nadbrzusze środkowe oraz okolice podżebrzowe) są to rejony ważne dla życia ludzkiego. Odnotowania w tym miejscu wymaga i to, że charakter obrażeń ciała doznanych przez pokrzywdzoną powodował, że nawet w przypadku poddania A. L. natychmiastowej operacji, niemożliwym było uratowanie jej życia.

W tym kontekście dobitnego zaakcentowania wymaga, że w przebiegu omawianego w tym miejscu zajścia oskarżony P. L. (1) – używając narzędzia w postaci noża o cechach powyżej opisanych – nie zadał pokrzywdzonej jednego, kilku, czy nawet kilkunastu ciosów. P. L. (1) w przedbiegu przedmiotowego zdarzenia zadał bowiem żonie aż **czterdzieści dwa ciosy** tymże nożem.

Co więcej, znaczna część tychże ciosów została przez oskarżonego P. L. (1) zadana **z siłą bardzo dużą** oraz **z siłą dużą**. W przedmiotowej sprawie ustalono bowiem, że z bardzo dużą siłą w ciało A. L. godziły: cztery urazy (ciosy) powodujące stwierdzone u niej rany na klatce piersiowej, wszystkie trzy urazy godzące w brzuch oraz uraz powodujący ranę w okolicy podłopatkowej prawej (a zatem łącznie osiem ciosów). Z kolei z dużą siłą w ciało A. L. godziły urazy powodujące: dziewięć ran kłutych klatki piersiowej, jedną ranę kłutą pleców, cztery rany kłuto-cięte kończyny górnej prawej, sześć ran kończyny górnej lewej, dwie rany kłute kończyny dolnej prawej i trzy rany kłute kończyny dolnej lewej (a zatem łącznie dwadzieścia pięć ciosów).

W tym kontekście zwraca uwagę **intensywność ataku** oskarżonego ukierunkowanego na osobę A. L. – w ocenie sądu – jednoznacznie ujawniająca daleko posuniętą determinację P. L. (1) w dążeniu do wywołania skutku w postaci śmierci pokrzywdzonej. W tym kontekście jeszcze raz podkreślić trzeba, że oskarżony P. L. (1) w przebiegu zdarzenia zadał A. L. aż 42 ciosy, z których znaczną część zadał z siłą odpowiednio bardzo dużą i dużą, w przypadku trzech ciosów doprowadzając nawet do przekłucia „na wylot”.

Co więcej, oskarżony P. L. (1) późnym wieczorem 13 czerwca 2015 roku **zagroził pokrzywdzonej A. L. pozbawieniem życia**. W tym kontekście odnotowania wymaga, że w orzecznictwie wskazuje się, iż samo tylko wyartykułowanie groźby pozbawienia życia nie oznacza jeszcze, że wypowiadający groźbę obejmował swym zamiarem wywołanie skutku w postaci śmierci osoby, wobec której groźba ta została skierowana (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 23.06.2009 r., II AKa 84/09, Lex 513134; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 07.03.2002 r., II AKa 3/02, KZS 2002/3/26; wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 31.01.2002 r., II AKa 478/01, KZS 2002/11/27). Równocześnie jednak w orzecznictwie akcentuje się, że istotne znaczenie dla rekonstrukcji zamiaru oskarżonego w kontekście wypowiedzianych przez niego gróźb ma to, czy oskarżony podjął działania zmierzające do realizacji zamiaru wypowiedzanego w groźbach (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 26.10.2004 r., II AKa 285/04, Prok. i Pr. wkł. 2005/11/12). Podkreślenia w tym miejscu wymaga, że sąd orzekający w przedmiotowej sprawie w pełni podziela przywołane bezpośrednio powyżej stanowiska judykatury. W przedmiotowej sprawie ustalono nie tylko to,

że P. L. (1) późnym wieczorem 13 czerwca 2015 roku wyartykułował skierowaną do A. L. groźbę pozbawienia jej życia; ale także i to, że po jej wyartykułowaniu podjął on kolejno po sobie następujące, a przy tym w pełni zborne (spójne, skoordynowane) działania czytelnie zmierzające do realizacji uzewnętrznionego zamiaru pozbawienia życia pokrzywdzonej. W przedmiotowej sprawie ustalono bowiem, że w przebiegu rozmowy małżonków L. mającej miejsce w łazience (gdzie P. L. (1) udał się za A. L.) pokrzywdzona skierowała do męża twierdzenia, których sens był taki, że to już koniec, że nie chce z nim być, że złożyła dokumenty w sądzie oraz że P. L. (1) będzie płacił alimenty i że to on wyprowadzi się z domu. Ustalono nadto, że to wówczas właśnie P. L. (1) wyartykułował do żony twierdzenia, których sens był taki: że żona nie może mu tego zrobić; że on ją bardzo kocha; że on nie pójdzie mieszkać do swojej mamy, woli mieszkać pod mostem; jak również że żona nie może mu tego zrobić, bo on je wszystkie pozabija. Co przy tym istotne, przekazane w tym momencie P. L. (1) przez A. L. informacje, których sens był taki, że to już koniec, że wymieniona kobieta nie chce z nim być i że złożyła dokumenty w sądzie – nie były dla oskarżonego zaskoczeniem albowiem wcześniej sukcesywnie pozyskiwał on wiedzę: najpierw o prowadzonych przez żonę rozważaniach dotyczących rozwodu, następnie o podjęciu przez żonę stanowczych już decyzji o złożeniu pozwu o rozwód oraz o zgłoszeniu faktu popełnienia na jej szkodę przestępstwa znęcania się, a ostatecznie w dniu 12 czerwca 2015 roku pozyskał on wiedzę o fakcie złożenia przez żonę tego właśnie dnia zeznań (na policji) oraz pozwu o rozwód (w sądzie). Co przy tym również istotne, przekazana w tym momencie P. L. (1) przez A. L. informacja, której sens był taki, że to on wyprowadzi się z domu – także nie stanowiła dla P. L. (1) zaskoczenia albowiem to swoje oczekiwanie żona przedstawiła mu już uprzednio, a mianowicie w dniu 12 czerwca 2015 roku, kiedy to on stanowczo jej odpowiedział, że nigdzie nie pójdzie. Kontynuując wywód, w przedmiotowej sprawie ustalono nadto, że P. L. (1) – po mającej miejsce w łazience, a przywołanej powyżej wymianie twierdzeń z żoną – wyszedł z łazienki, udał się do kuchni, gdzie szukał noża, po czym objął w dzierżenie nóż (o cechach powyżej opisanych), powrócił z nim do łazienki, gdzie trzymając w jednej ręce nóż, drugą ręką złapał A. L. za obie ręce i w ten sposób ją przytrzymywał. Nadto ustalono, że zarówno pokrzywdzona, jak i oskarżony do przybyłej w tym momencie do łazienki O. T. (wówczas L.) powiedzieli, żeby wyszła, co wymieniona dziewczynka uczyniła, uprzednio jednak skierowawszy do ojca przekaz, którego sens był taki, żeby przestał oraz odepchnąwszy go, przy czym P. L. (1) mimo odepchnięcia nie przestał przytrzymywać pokrzywdzonej. Ustalono przy tym, że następnie P. L. (1) zadał A. L. ciosy nożem w łącznej ich liczbie – czterdzieści dwa, których istotną część zadał w rejonu ciała dla życia ludzkiego istotne, a przy tym z siłą odpowiednio bardzo dużą i dużą. Opisana powyżej kolejność czynności podejmowanych przez P. L. (1) jednoznacznie wskazuje zatem, że późnym wieczorem 13 czerwca 2015 roku oskarżony nie tylko zagroził pokrzywdzonej pozbawieniem życia, ale także – po wyartykułowaniu tejże groźby – podjął i zrealizował kolejno po sobie następujące, w pełni zborne (spójne, skoordynowane) działania wprost prowadzące do realizacji uzewnętrznionego w treści groźby zamiaru pozbawienia życia pokrzywdzonej. Oskarżony w przebiegu przedmiotowego zdarzenia zapowiedział zatem pozbawienie życia pokrzywdzonej, po czym zapowiedź tę zaczął w sposób spójny i skoordynowany wprowadzać w czyn, finalnie doprowadziwszy do śmierci A. L..

W rozważaniach prowadzących do rekonstrukcji zamiaru oskarżonego – w ocenie sądu – nie można pominąć również **sposobu życia oskarżonego P. L. (1) przed popełnieniem przestępstwa** oraz **jego stosunku do pokrzywdzonej A. L.**, a także **motywu działania**. W przedmiotowej sprawie ustalono, że P. L. (1) był mężem A. L., przy czym wymienione osoby pozostawały w związku małżeńskim od dnia 19 października 2002 roku. Relacje małżonków nie układały się jednak dobrze, albowiem P. L. (1) w okresie od 2007 roku do 13 czerwca 2015 roku nadużywał alkoholu i znęcał się psychicznie nad żoną A. L. w sposób szczegółowo powyżej opisany. Co więcej, P. L. (1) nie mając żadnych ku temu podstaw zarzucał A. L. zdradę, równocześnie zdecydowanie nie akceptując najpierw prowadzonych przez żonę rozważań dotyczących rozwodu, a następnie stanowczej decyzji przez wymienioną kobietę w tym zakresie podjętej. P. L. (1) – jakiś czas przed 13 czerwca 2015 roku – powiedział do A. L., że jak weźmie ona z nim rozwód, to wszyscy o nim usłyszą; zaś już po przekazaniu przez A. L. mężowi informacji, że zamierza się z nim rozwieść, P. L. (1) – na pytanie żony czy rozstaną się w zgodzie, czy też będą walczyć – odpowiedział, że będą walczyć. Zdaniem sądu nie ulega wątpliwości, że oskarżony P. L. (1) zarzucając żonie zdradę (czyniąc to przy tym bez żadnych ku temu podstaw, całkowicie bezzasadnie) w istocie próbował na A. L. przerzucić odpowiedzialność za kłopoty małżeńskie; podczas gdy przyczyny tychże kłopotów leżały nie po jej, a po jego stronie, a były nimi nadużywanie przez niego alkoholu oraz długoletnie psychiczne znęcanie się nad żoną. W tym kontekście dobitnego podkreślenia wymaga, że A. L. dbała o swoją rodzinę (pracując na jej utrzymanie oraz zabiegając o prawidłowe jej funkcjonowanie), a przy

tym przez długi okres (mimo zachowania oskarżonego) liczyła na uratowanie jej związku z P. L. (1). Pokrzywdzona A. L. wieczorem oraz późnym wieczorem 13 czerwca 2015 roku nie zrobiła przy tym nic, co mogłoby zostać uznane za działanie w relacjach z mężem chociażby niewłaściwe, a tym bardziej prowokujące podjęty przez niego atak. Zdaniem sądu – w świetle ustaleń dotyczących przebiegu zdarzenia – nie ulega wątpliwości, że zachowanie oskarżonego skutkujące śmiercią pokrzywdzonej stanowiło reakcję (o charakterze odwetu) na fakt, że A. L. najpierw podjęła, a następnie zaczęła wprowadzać w czyn decyzje, których oskarżony nie akceptował (a komunikowanie przezeń braku swojej akceptacji nie doprowadziło do zamiany przez pokrzywdzoną zmiany uprzednio podjętych decyzji), będące przy tym decyzjami w pełni uprawnionymi i przewidywalnymi, a przy tym w dacie 13 czerwca 2015 roku nie stanowiącymi dla oskarżonego zaskoczenia.

W ocenie sądu – w realiach tej konkretnie sprawy – szczególnie znamionnym w procesie rekonstrukcji formy zamiaru było **zachowanie oskarżonego podjęte po zajściu, w tym w szczególności artykułowane wówczas słowa**. W tym zakresie w przedmiotowej sprawie ustalono, że po tym jak P. L. (1) zadał już czterdzieści dwa ciosy nożem swojej żonie A. L. i wyszedł z łazienki, to zachowywał się spokojnie, był opanowany, nie objawiał zdenerwowania. Ustalono, że wymieniony mężczyzna do kolejno wchodzących do mieszkania osób zwracał się spokojnie. Sąd ustalił również, że P. L. (1) bezpośrednio po zajściu (gdy przebywał jeszcze w mieszkaniu) do przybyłej wówczas (jako pierwsza) sąsiadki N. S. – na jej pytanie „gdzie ona jest” – odpowiedział: że i tak jej nie pomoże i żeby wyszła, że zabita leży i że nie ma sensu; natomiast do przybyłego niedługo potem sąsiada T. G. powiedział – między innymi – że żona jest w łazience, że wie co zrobił i że pójdzie siedzieć na 25 lat. Nadto ustalono, że P. L. (1) z kolei przybyłemu na miejsce M. D. przekazał psa, mówiąc że to dobry pies i prosząc przybyłego mężczyznę, żeby się nim zajął. Ustalono również, że P. L. (1) – po tym jak z kolei wyszedł już z mieszkania i znajdował się poza budynkiem – używając słowa wulgarnego powiedział: „i tak k...wa dostanę 25 lat”, a nadto stwierdził „już z nią skończyłem, odsiedzę 25 lat i wrócę” oraz że teraz będzie miał spokój. Ostatecznie P. L. (1) oddalając się od budynku powiedział, że idzie czekać na policję; pytając czy długo będzie czekał, bo napiłby się kawy. Finalnie P. L. (1) położył się na podłożu obok bloku przy wjeździe na parking, ręce położywszy z tyłu na plecach, po czym spokojnie powiedział używając słowa wulgarnego „zaje...łem sukę, bo mnie zdradzała”.

W rozważaniach dotyczących rekonstrukcji zamiaru oskarżonego – zdaniem sądu – nie można pominąć również **stopnia jego rozwoju umysłowego** oraz jego **właściwości osobistych**. W przedmiotowej sprawie ustalono w sposób niebudzący wątpliwości, że oskarżony P. L. (1) w czasie inkryminowanym był w pełni poczytalny, mając w pełni zachowaną zarówno zdolność rozpoznania znaczenia czynu, jak i pokierowania swoim postępowaniem; jest uzależniony od alkoholu, a w czasie zdarzenia znajdował się w stanie upojenia alkoholowego prostego. Co więcej, ustalono w sposób niebudzący wątpliwości, że stopień rozwoju intelektualnego P. L. (1) mieści się w granicach normy. Oskarżony zna i rozumie zasady oraz normy życia społecznego służące do bezkonfliktowego funkcjonowania w społeczeństwie, których jednak (mimo ich znajomości) nie uwewnętrznia i nie przyjmuje za własne, kierując się w działaniu przede wszystkim zaspokajaniem własnych potrzeb i oczekiwań. P. L. (1) umie przy tym – na poziomie intelektualnym – zaplanować i przewidzieć konsekwencje własnych działań. U oskarżonego rozpoznano przy tym cechy osobowości nieprawidłowej w typie dysocjalnym, co objawia się tym, że jest on osobą skłoną do działań impulsywnych, gwałtownych, dążącą do zaspokajania własnych potrzeb, często też bez liczenia się z potrzebami innych osób, z konsekwencjami działania, a przy tym mającą lekceważący stosunek do autorytetów moralnych. W strukturze osobowości oskarżonego jest niechęć do dokonywania kontroli, hamowania impulsywnych zachowań, poprzez kontrolę intelektualną, mimo że – a co wymaga w tym miejscu dobitnego zaakcentowania – ma on taką możliwość i miał ją w czasie przedmiotowego zdarzenia. Oskarżony w przebiegu przedmiotowego zdarzenia cały czas posiadał kontrolę intelektualną nad tym co robi, nie znajdując się wówczas po wpływie „silnego wzburzenia” w rozumieniu art. 148 § 4 k.k.

Przywołane powyżej okoliczności, w szczególności zaś:

- fakt użycia przez oskarżonego noża o długości ostrza w zakresie części tnącej wynoszącej około 20 cm oraz o szerokości ostrza w najszerszym miejscu wynoszącej 2,8 cm;

- miejsce i okoliczności, w jakich P. L. (1) objął w dzierżenie (bezpośrednio przed jego użyciem) przedmiotowy nóż;
- zadanie pokrzywdzonej ciosów w takie rejonny ciała, które są rejonami ważnymi dla życia ludzkiego;
- spowodowanie – między innymi – głębokich ran drążących do jamy opłucnej i jamy otrzewnej, których kanały wnosiły około kilkanaście cm;
- zadanie pokrzywdzonej łącznie czterdziestu dwóch ciosów (w tym trzech ciosów przekłuwających „na wylot”);
- których istotna część została zadana z siłą odpowiednio bardzo dużą i dużą;
- stopień intensywności aktywności oskarżonego ukierunkowanej na osobę pokrzywdzonej, w istocie będący uzewnętrznieniem daleko posuniętej determinacji P. L. (1) w dążeniu do wywołania (w istocie wywołanego) skutku w postaci śmierci A. L.;
- skierowanie przez oskarżonego do pokrzywdzonej późnym wieczorem 13 czerwca 2015 roku groźby pozbawienia jej życia i podjęcie po jej wyartykułowaniu zbornych (spójnych i skoordynowanych) działań bezpośrednio prowadzących do wywołania odjętego tą konkretnie groźbą skutku w postaci śmierci pokrzywdzonej;
- wcześniejsze zachowanie oskarżonego wobec pokrzywdzonej, w tym w szczególności dłużej psychiczne znęcanie się nad nią, bezpodstawne zarzucanie jej zdrady oraz – co istotne – nieakceptowanie najpierw rozważań, a następnie decyzji A. L. o zakończeniu małżeństwa z oskarżonym przez rozwód;
- jak również zachowanie się oskarżonego bezpośrednio poza zajściu

**w ich zestawieniu** wskazują, że oskarżony P. L. (1) realizując 13 czerwca 2015 roku ustalone w sprawie czynności sprawcze ukierunkowane na osobę A. L. działał z **zamiarem pozbawienia życia pokrzywdzonej** i to z **zamiarem bezpośrednim** albowiem chciał pozbawić życia A. L.. Co więcej, oskarżony P. L. (1) objęty zamiarem bezpośrednim skutek w postaci śmierci pokrzywdzonej osiągnął.

Zdaniem sądu oskarżony P. L. (1) działał z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia pokrzywdzonej, będącym przy tym **zamiarem przemyślanym**, o czym świadczą konkretne ustalone w sprawie okoliczności, analizowane w ich zestawieniu i wzajemnym powiązaniu. W pierwszej kolejności odnotowania wymaga, że w przedmiotowej sprawie niewątpliwie nie było tak, by oskarżony podjął decyzję o popełnieniu zbrodni zabójstwa pokrzywdzonej w sposób nagły, bez namysłu, niezwłocznie przystępując do jego realizacji, a przy tym w sytuacji braku realnych możliwości rozważenia wszelkich okoliczności, a zatem wszelkich „za” i „przeciw”. W tym konkretnym przypadku było zdecydowanie odmiennie. Ustalono bowiem, że P. L. (1) najpierw przeprowadził z żoną rozmowę, w przebiegu której zwerbalizował groźbę pozbawienia jej życia, a następnie w sposób w pełni zborny (spójny i skoordynowany) podjął kolejno po sobie następujące działania bezpośrednio prowadzące do realizacji uzewnętrznionego w treści groźby zamiaru zabójstwa. Były to przy tym działania – między innymi – polegające na przemieszczeniu się oskarżonego na terenie mieszkania (z łazienki do kuchni), będącego przemieszczeniem się czytelnie ukierunkowanym na pozyskanie narzędzia następnie przez oskarżonego użytego do zabójstwa żony (jak to stwierdził sam oskarżony, pozyskanie poprzedzone szukaniem noża). Jak to powyżej wskazano, oskarżony P. L. (1) najpierw udał się za żoną do łazienki, gdzie małżonkowie przeprowadzili rozmowę, w przebiegu której A. L. – między innymi – po raz kolejny zakomunikowała mężowi swą decyzję o rozstaniu i po raz kolejny poinformowała go o jej oczekiwaniach co do tego, że to P. L. (1) wyprowadzi się z mieszkania. Jak to również powyżej wskazano, z kolei oskarżony P. L. (1) w przebiegu tejże rozmowy po raz kolejny wyraził swój brak akceptacji decyzji żony (twierdząc, że nie może mu ona tego zrobić) oraz skierował do niej groźbę pozbawienia życia. Co przy tym znamienne, w tym konkretnie momencie oskarżony P. L. (1) nie podjął ukierunkowanego na pokrzywdzoną fizycznego ataku mającego skutkować jej śmiercią. Oskarżony w tym momencie podjął natomiast – związane z przemieszczeniem się z łazienki do kuchni – zborne (spójne i skoordynowane) działania ukierunkowane na pozyskanie niebezpiecznego narzędzia, które objął w dzierżenie w miejscu (w kuchni, gdzie znajdują się sztucce) oraz w okolicznościach (w efekcie – ja sam stwierdził – szukania)



dających możliwość wyboru rodzaju narzędzia także w aspekcie jego konkretnych już cech, decydując się na nóż o długości ostrza w zakresie części tnącej wynoszącej aż około 20 cm oraz o szerokości ostrza w najszerszym jego miejscu wynoszącej aż 2,8 cm. Następnie – powróciwszy z kuchni do łazienki już z tymże narzędziem – oskarżony najpierw chwycił żonę za ręce i tak ją przytrzymał, a dopiero następnie przystąpił do zadawania jej ciosów nożem (których ilość, siłę oraz ukierunkowanie szczegółowo opisano powyżej), finalnie doprowadzając do śmierci pokrzywdzonej. Opisana powyżej sekwencja czynności podjętych przez P. L. (1) – w ocenie sądu – nie pozostawia wątpliwości, że wymieniony mężczyzna do realizacji konkretnych czynności sprawczych polegających na zadawaniu ciosów nożem pokrzywdzonej przystąpił nie nagle i nie natychmiast; a po namyśle obejmującym zarówno cel (spowodowanie śmierci żony), jak sposób realizacji tego celu (pozyskanie i użycie narzędzia w postaci noża). Zdaniem sądu świadczy o tym fakt podjęcia przez oskarżonego – po opisanej powyżej, a przeprowadzonej przez niego rozmowie z żoną – klejono po sobie następujących zbornych (spójnych i skoordynowanych) działań związanych z przemieszczeniem się, a ukierunkowywanych na pozyskanie niebezpiecznego narzędzia następnie przez P. L. (1) użytego do pobawienia życia A. L..

Zdaniem sądu o tym, że oskarżony P. L. (1) działał z zamiarem bezpośrednim przemyślanym pozbawiania życia pokrzywdzonej A. L. dodatkowo świadczy fakt, że zaledwie chwilę po zakończeniu akcji przestępczej skutkującej śmiercią wymienionej kobiety, zachowując się spokojnie i będąc opanowanym uzewnętrznił on (wprost zwerbalizował) fakt przeprowadzenia kalkulacji: po pierwsze – obejmującej skutek, jaki dla jego komfortu nieść będzie spowodowana przezeń śmierć pokrzywdzonej (powiedział, że będzie miał spokój); po wtóre – obejmującej rozmiar reakcji karnej, jaką w związku z dokonaniem zabójstwa żony prognozował, że będzie musiał ponieść (wyartykułował przekaz wskazujący na to, że spodziewa się wymierzenia mu kary 25 lat pozbawiania wolności); i po trzecie – obejmującej dalszą perspektywę (wyartykułował przekaz wskazujący na to, że po odbyciu kary zamierza „wrócić”). Konkretyzując, oskarżony P. L. (1) znajdując się jeszcze w mieszkaniu powiedział do przybyłego tamże T. G. – między innymi – że wie co zrobił i że pójdzie siedzieć na 25 lat. Z kolei po wyjściu z mieszkania P. L. (1) powiedział: „i tak k...wa dostanę 25 lat”, „już z nią skończyłem, odsiedzę 25 lat i wrócę” oraz że teraz będzie miał spokój. Natomiast o samym swoim działaniu skutkującym śmiercią pokrzywdzonej powiedział on wówczas: „zaje...łem sukę”. Co wymaga w tym miejscu odnotowania jedynie na marginesie zasadniczego wyводу, oskarżony P. L. (1) krótko po zakończeniu akcji przestępczej przekazał jednemu z przybyłych na miejsce mężczyzn (M. D.) psa informując go o tym, że to dobry pies oraz prosząc, by przybyły mężczyzna zajął się nim; nie uzewnętrzniając natomiast żadnego zainteresowania losem swoich córek (przy czym odnośnie jednej z nich wiedział, że widziała ona częściowo jego fizyczną konfrontację z pokrzywdzoną). Dobitnego zaakcentowania wymaga, że znamionnym – w aspekcie w tym miejscu omawianym – był nie sam fakt przeprowadzenia przez oskarżonego opisanej powyżej kalkulacji, a okoliczność, że P. L. (1) wyniki tejże kalkulacji uzewnętrznił (zwerbalizował) zaledwie chwilę po zakończeniu akcji przestępczej, czyniąc to w sposób spokojny i będąc przy tym opanowanym.

W efekcie całości powyższych rozważań sąd uznał oskarżonego P. L. (1) za winnego popełnienia czynu przypisanego mu w punkcie 1. sentencji wyroku; który to czyn sąd zakwalifikował, jako zbrodnię z **art. 148 § 1 k.k. po zast. art. 4 § 1 k.k.** Odnotowania w tym miejscu wymaga, że powód zawarcia w kalifikacji prawnej tego konkretnie czynu także art. 4 § 1 k.k. zostanie szczegółowo wyłożony w dalszej części uzasadnienia.

#### ***IV.2. Uzasadnienie prawne w zakresie dotyczącym czynu przypisanego oskarżonemu w punkcie 2. sentencji wyroku zakwalifikowanego z art. 207 § 1 k.k.***

Występek kryminalizowany przez ustawodawcę w art. 207 § 1 k.k. jest występkiem o co najmniej podwójnym przedmiocie ochrony. Głównym przedmiotem ochrony jest rodzina i jej prawidłowe funkcjonowanie, drugim zaś przedmiotem ochrony jest – w zależności od tego jaką formę i natężenie znęcanie przybrało – życie, zdrowie, nietykalność cielesna, a także wolność i godność człowieka. „Znęcanie się” w rozumieniu przywołanego przepisu może przybrać formę znęcania się fizycznego polegającego na zadawaniu cierpień fizycznych lub znęcania się psychicznego polegającego na dręczeniu psychicznym ofiary. Od strony przedmiotowej „znęcanie się” oznacza zazwyczaj powtarzające się, intensywne zachowania złożone z jedno- lub wielorodzajowych pojedynczych czynności naruszających różne dobra, na przykład nietykalność cielesną, czy godność osobistą. Całość tego postępowania

określonego zbiorowo, którego poszczególne fragmenty mogą wypełniać znamiona różnych występów (na przykład art.190 k.k., art.216 k.k., art.217 k.k. k.k.), stanowi jakościowo odmienny, odrębny typ przestępstwa, ściganego z oskarżenia publicznego, a przy tym ściganego z urzędu.

Przestępstwo znęcania się penalizowane w art. 207 § 1 k.k. jest przestępstwem indywidualnym z punktu widzenia pokrzywdzonego. Popelnione ono bowiem może zostać wyłącznie na szkodę podmiotów posiadających cechy wyraźnie przez ustawodawcę wskazane, a zatem na szkodę osoby będącej osobą najbliższą lub na szkodę innej osoby pozostającej w stałym lub przemijającym stosunku zależności albo nad małoletnim lub osobą nieporadną ze względu na jej stan psychiczny lub fizyczny. Zgodnie zaś z art. 115 § 11 k.k. osobą najbliższą jest małżonek, wstępny, zstępny, rodzeństwo, powinowaty w tej samej linii lub stopniu, osoba pozostająca w stosunku przysposobienia oraz jej małżonek, a także osoba pozostająca we wspólnym pożyciu. W przedmiotowej sprawie pokrzywdzona A. L. była osobą dla oskarżonego P. L. (1) najbliższą w rozumieniu przywołanego powyżej przepisu, będąc jego żoną.

Przestępstwo kryminalizowane w art. 207 § 1 k.k. jest przestępstwem umyślnym i może być popelnione wyłącznie z zamiarem bezpośrednim.

Zdaniem sądu przeprowadzona w przedmiotowej sprawie analiza materiału dowodowego nie pozostawia wątpliwości, że oskarżony P. L. (1), działając umyślnie i z zamiarem bezpośrednim, oddziaływał w płaszczyźnie psychicznej na swoją żonę A. L., realizując wszystkie ostatecznie przypisane mu czynności sprawcze, stanowiące znamiona przedmiotowe przestępstwa z art. 207 § 1 k.k.

To, że ustalone w przedmiotowej sprawie czynności sprawcze, realizowane w okresie od 2007 roku do dnia 13 czerwca 2015 roku przez oskarżonego P. L. (1) wobec jego żony A. L., nie miały charakteru zachowań jednorazowych, będąc w ich zestawieniu intensywnymi i dotkliwymi dla pokrzywdzonej wynika jednoznacznie przede wszystkim z przywołanego i omówionego powyżej dowodu z zeznań A. L. oraz z innych – także powyżej wskazanych – dowodów, w szczególności dowodów osobowych.

Dobitego podkreślenia w tym miejscu wymaga, że choć w przedmiotowej sprawie ustalono, że P. L. (1) znęcał się nad żoną wyłącznie psychicznie, to w tym przypadku owo dręczenie ofiary było dla niej szczególnie dolegliwe. Wskazać bowiem trzeba, że – poza innymi powyżej przywołanymi czynnościami sprawczymi realizującymi znamiona przestępstwa z art. 207 § 1 k.k. – oskarżony często zapowiadał A. L., że popelni samobójstwo na jej oczach, w tym zapowiadał jej, że uczyni to tak, by widziały to również wspólne dzieci małżonków; a także kierując do A. L. groźby, zapowiadał pozbawienia życia nie tylko jej, ale także wspólnych dzieci małżonków. Takie przyjęte i realizowane przez P. L. (1) metody dręczenia psychicznego były metodami dla pokrzywdzonej szczególnie dolegliwymi, jako że była ona matką bardzo zabiegającą o dobro swoich dzieci. To zaś, że A. L. w dniu 12 czerwca 2015 roku w istocie była udręczona psychicznie działaniami męża wynika wprost z treści jej zeznań, w których stwierdziła „jestem wykończona psychicznie” (vide:k.1.085)

W efekcie całości powyższych rozważań sąd uznał oskarżonego P. L. (1) za winnego popelnienia czynu przypisanego mu w punkcie 3. sentencji wyroku, który to czyn sąd zakwalifikował, jako występ z **art. 207 § 1 k.k.**

#### **IV.3. Kolizja ustaw w czasie.**

Nadto koniecznym było rozważanie kwestii tak zwanej **kolizji ustaw w czasie** (a zatem kwestii tak zwanego prawa intertemporalnego).

W przedmiotowej sprawie ustalono bowiem, że oskarżony P. L. (1) oba przypisane mu przestępstwa popelnił przed dniem 01 lipca 2015 roku.

Pomiędzy czasem popelnienia przestępstw przypisanych P. L. (1) w przedmiotowej sprawie a datą wyrokowania ustawa – Kodeks karny uległa zmianom. Już w tym miejscu odnotowania wymaga, że – mając na uwadze realia tej konkretnie sprawy – **zmianą Kodeksu karnego, która determinowała potrzebę przeprowadzenia**

**rozważań w kontekście art. 4 § 1 k.k. była zmiana wprowadzona ustawą nowelizacyjną z dnia 20 lutego 2015 roku** (Dz.U. z 20.03.2015 r. poz.396) **w zakresie tych jej regulacji, które weszły w życie od dnia 01 lipca 2015 roku.**

W tym konkretnym przypadku doszło zatem do tak zwanej kolizji ustaw w czasie zachodzącej wówczas, gdy w czasie orzekania obowiązuje ustawa inna niż w czasie popełnienia przestępstwa, przy czym zagadnienie to reguluje art. 4 k.k. Co przy tym istotne, stosowanie reguł intertemporalnych wskazanych w art. 4 k.k. jest obowiązkiem sądu i na podstawie tych właśnie reguł należy rozwiązywać kolizje wynikające z różnic uregulowań prawnych zawartych w różnych ustawach obowiązujących w chwili popełnienia czynu oraz w okresach późniejszych.

Zgodnie z treścią art. 4 § 1 k.k. jeżeli w czasie orzekania obowiązuje ustawa inna niż w czasie popełnienia przestępstwa, stosuje się ustawę nową, jednakże należy stosować ustawę obowiązującą poprzednio, jeżeli jest względniejsza dla sprawcy.

Przywołany przepis wyraża zasadę generalną, w myśl której w przypadku kolizji ustaw w czasie stosować należy ustawę nową (rozumianą jako całokształt obowiązujących w danym momencie przepisów prawa), a odstępstwo od tejże zasady przewidziane jest jedynie wówczas, gdy ustawa stara (obowiązująca poprzednio) jest dla sprawcy względniejsza. W piśmiennictwie i judykaturze przyjmuje się – co jest stanowiskiem w pełni akceptowanym przez sąd orzekający w przedmiotowej sprawie – że ustawa „względniejsza dla sprawcy” to taka, która stwarza możliwość korzystniejszego dla interesów sprawcy osądu (korzystniejszej oceny prawnokarnej czynu), skutkując tym samym przyjęciem mniej surowych reguł odpowiedzialności lub zastosowaniem mniej dotkliwych sankcji (tak Wąsek w: Górniok i in, tom 1, k.59). Przy ocenie „względności ustawy” należy brać pod uwagę wszystkie prawnokarne instytucje porównywanych ustaw (stanów prawnych), które mogłyby mieć zastosowanie do danego czynu danego sprawcy; przy czym obecnie ugruntowanym już w orzecznictwie pozostaje pogląd, że ocena ta winna być dokonywana *in concreto*, a nie *in abstracto* (vide: uchwała Sądu Najwyższego z 12 marca 1996 roku, IKZP 2/96; wyrok Sądu Najwyższego z 25 lipca 2001 roku, IIIKKN 304/99; wyrok Sądu Najwyższego z 03 grudnia 2003 roku, VKK73/03; wyrok Sądu Najwyższego z 25 października 2006 roku, VKK 282/06; wyrok Sądu Najwyższego z 03 lutego 2015 roku, IVKK 294/14). Zwrot „względniejsza dla sprawcy” nakazuje zatem dokonanie oceny zindywidualizowanej i zrelatywizowanej do konkretnego sprawcy, a przy tym do konkretnego popełnionego przez niego czynu.

Zdaniem sądu – transponując powyższe rozważania na realia przedmiotowej sprawy – w tym konkretnym przypadku w odniesieniu do czynu przypisanego oskarżonemu P. L. (1) w punkcie 1. sentencji wyroku nie mogła znaleźć zastosowania przewidziana przez ustawodawcę w treści art. 4 § 1 k.k. zasada stosowania „ustawy nowiej”, to jest ustawy obowiązującej w dacie orzekania; a to z uwagi na okoliczność, że „ustawa obowiązująca poprzednio”, w tym konkretnym przypadku obowiązująca 13 czerwca 2015 roku, niewątpliwie była dla P. L. (1) „ustawą względniejszą”; mimo że sankcje przewidziane w podlegających zastosowaniu przepisach części szczególnej Kodeksu karnego (art. 148 § 1 k.k.) nie uległy zmianie.

Podkreślenia bowiem wymaga, że art. 46 § 1 k.k. w brzmieniu obowiązującym przed dniem 01 lipca 2015 roku (a zatem także w dacie popełnienia przestępstwa przypisanego oskarżonemu w punkcie 1. sentencji wyroku) stanowił: „W razie skazania sąd może orzec, a na wniosek pokrzywdzonego lub innej osoby uprawnionej orzeka, obowiązek naprawienia wyrządzonej przestępstwem szkody w całości albo w części lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę; przepisów prawa cywilnego o przedawnieniu roszczenia oraz możliwości zasądzenia renty nie stosuje się”. Natomiast art. 46 § 1 k.k. w brzmieniu obowiązującym w dacie orzekania w przedmiotowej sprawie stanowi: „W razie skazania sąd może orzec, a na wniosek pokrzywdzonego lub innej osoby uprawnionej orzeka, stosując przepisy prawa cywilnego, obowiązek naprawienia, w całości albo w części, wyrządzonej przestępstwem szkody lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę; przepisów prawa cywilnego o możliwości zasądzenia renty nie stosuje się”.

Już w tym miejscu odnotowania wymaga, że fakt złożenia w przedmiotowej sprawie szeregu wniosków o zadośćuczynienia (w trybie art. 46 § 1 k.k.), w odniesieniu do krzywd wyrządzonych przez oskarżonego przestępstwem przypisanym mu w punkcie 1. sentencji wyroku, determinował konieczność przeprowadzenia rozważań dotyczących

względności ustaw w aspekcie zmiany treści art. 46 § 1 k.k. Zdaniem sądu nie budzi wątpliwości, że zgodnie z treścią art. 46 § 1 k.k., w brzemieniu obowiązującym w dacie popełnienia przez P. L. (1) przestępstwa przypisanego mu w punkcie 1. sentencji wyroku, nie było możliwości dochodzenia od oskarżonego odsetek od orzeczonej od niego na tej konkretnie podstawie kwoty; podczas gdy zgodnie z treścią art. 46 § 1 k.k., w brzemieniu obowiązującym w dacie orzekania w przedmiotowej sprawie, takowa możliwość istnieje (a to wobec zawarcia w treści tego przepisu zapisu: „stosując przepisy prawa cywilnego”). To z kolei czyni oczywistą konstatację, że w tym konkretnym przypadku – właśnie z uwagi na zmianę treści art. 46 § 1 k.k. – w odniesieniu do czynu przypisanego oskarżonemu P. L. (1) w punkcie 1. sentencji wyroku – **ustawą względniejsza, a zatem ustawą, którą w odniesieniu do tego czynu sąd zastosował jest ustawa Kodeks karny obowiązująca w dacie popełnienia przez niego przestępstwa**; czemu sąd dał wyraz zamieszczając w rozstrzygnięciach z punktów 1., 2. i 6. sentencji wyroku art. 4 § 1 k.k.

Jak to powyżej już wskazano, wynikający z treści art. 4 § 1 k.k. obowiązek wyboru konkretnej ustawy jako całości (w znaczeniu traktowanego całościowo obowiązującego w danym momencie stanu prawnego) dotyczy **konkretnego czynu**, w tym przypadku determinując konieczność zamieszczenia art. 4 § 1 k.k. zarówno w punkcie 1. sentencji wyroku (w zakresie zamieszczonej tam kwalifikacji prawnej czynu oraz podstawy wymiaru kary); jak i w punktach 2. i 6. sentencji, gdzie orzeczono o środkach karnych, stanowiących konsekwencje przypisania oskarżonemu tego konkretnie czynu.

Natomiast w odniesieniu do czynu przypisanego oskarżonemu P. L. (1) w punkcie 3. sentencji wyroku, jak również w zakresie orzeczenia o karze łącznej, zastosowanie znalazła przewidziana w art. 4 § 1 k.k. zasada stosowania ustawy obowiązującej w dacie orzekania („ustawy nowiej”) albowiem ustawa obowiązująca poprzednio nie była w tych zakresach dla oskarżonego względniejsza.

## **V. Uzasadnienie orzeczeń o karach i środku karnym.**

Przystępując do wymiaru kar za czyny przypisane oskarżonemu P. L. (1) sąd miał na względzie przewidziane przez ustawodawcę dyrektywy wymiaru kary oraz wszelkie okoliczności łagodzące i obciążające dotyczące zarówno osoby oskarżonego, jak i ostatecznie przypisanych mu czynów. Konkretyzując, sąd miał na uwadze dyrektywy wymiaru kary zawarte w art. 53 §§ 1 i 2 k.k., w tym w szczególności (choć nie wyłącznie) stopień winy i społecznej szkodliwości popełnionych przez niego czynów.

### **V.1. Uzasadnienie orzeczenie o karze i środkach karnych w odniesieniu do czynu z art. 148 § 1 k.k. po zast. art. 4 § 1 k.k.**

Przystępując do wymiaru kary za czyn popełniony przez oskarżonego P. L. (1), a przypisany mu w punkcie 1. sentencji wyroku, sąd miał na uwadze przede wszystkim **stopień winy sprawcy**. Podkreślenia bowiem wymaga, że – zgodnie z ugruntowanym orzecznictwem sądów i poglądami doktryny – dyrektywa winy jest fundamentalną dyrektywą wymiaru kary, którą sąd ma obowiązek bezwzględnie uwzględnić bacząc, by dolegliwość kary nie przekraczała stopnia winy. Odnotowania wymaga, że – jak trafnie podnosi się w doktrynie – „na stopień winy wpływają wszelkie te okoliczności, które decydować będą o zakresie swobody sprawcy w wyborze i realizacji zachowania zgodnego z prawem (vide: W. Wrobel w: Kodeks karny Część ogólna, Komentarz Lex, pod red. A. Zolla, 4. Wydanie, tom I, s.745). Przy ustalaniu stopnia winy należy uwzględnić zarówno przesłanki zarzucalności (zdolność do zawinienia, możliwość rozpoznania bezprawności czynu, normalna sytuacja motywacyjna), jak i treść stosunku sprawcy do popełnienia czynu zabronionego (forma zamiaru), a także sposób działania (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 15 lutego 2016 roku, II AKa 372/15).

W tym konkretnym przypadku – w ocenie sądu – nie budzi wątpliwości, że stopień winy oskarżanego był bardzo wysoki.

P. L. (1) popełniając na szkodę A. L. przestępstwo z art. 148 § 1 k.k. po zast. art. 4 § 1 k.k. był osobą dorosłą, a przy tym był on w pełni poczytalny, mając w pełni zachowaną zarówno zdolność do rozpoznania znaczenia czynu, jak i zdolność do pokierowania swoim postępowaniem, co jednoznacznie wynika z wydanej w przedmiotowej sprawie – po obserwacji

psychiatrycznej oskarżonego – opinii sądowej psychiatryczno-psychologicznej biegłych psychiatrów J. G. i I. P. oraz biegłej psycholog E. K.. Co więcej, z opinii tej (oraz z korespondującej w tym zakresie z powyższym dowodem opinii psychologicznej biegłego T. Z.) wynika, że sprawność intelektualna P. L. (1) mieści się w normie. Nadto z opinii tej wynika, że oskarżony zna i rozumie zasady oraz normy życia społecznego służące do bezkonfliktowego funkcjonowania w społeczeństwie, jak również umie, na poziomie intelektualnym, zaplanować i przewidzieć konsekwencje własnych działań. Li tylko na marginesie prowadzonych w tym miejscu rozważań odnotowania wymaga, że ustalony przebieg zdarzenia w zestawieniu z wnioskami przywołanej powyżej opinii sądowej psychiatryczno-psychologicznej biegłych psychiatrów J. G. i I. P. oraz biegłej psycholog E. K. (jak również z korespondującej w tym zakresie z powyższym dowodem opinii psychologicznej biegłego T. Z.) nie pozostawia wątpliwości, że P. L. (1) w toku zajścia nie działał w stanie „silnego wzburzenia”, o którym mowa w art. 148 § 4 k.k. W zakresie w tym miejscu omawianym (to jest w płaszczyźnie rozważań dotyczących poczytalności oraz dotyczącym stanu rozwoju intelektualnego oskarżonego) nie istniały zatem żadne takie okoliczności, które determinowałyby ocenę o redukcji stopnia winy oskarżonego.

P. L. (1) popełniając na szkodę A. L. przestępstwo z art. 148 § 1 k.k. po zast. art. 4 § 1 k.k. znajdował się przy tym w normalnej sytuacji motywacyjnej (zdecydowanie nie była to anormalna sytuacja motywacyjna). Za okoliczności wpływające na zmniejszenie stopnia zawinienia (a kreujące sytuację motywacyjną definiowaną jako anormalna) przyjmuje się między innymi działanie w warunkach zaskoczenia, brak czasu na analizę możliwych sposobów relacji, konieczność szybkiego podejmowania decyzji w warunkach nadmiaru bodźców lub niestandardowej sytuacji faktycznej (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 18 grudnia 2015 roku, II AKa 396/15 i podana tam literatura), podczas gdy żadna z tych okoliczności w przedmiotowej sprawie nie wystąpiła. Zdaniem sądu nie determinuje wniosku o wystąpieniu dla oskarżonego anormalnej sytuacji motywacyjnej przebieg jego rozmów z pokrzywdzoną A. L. przeprowadzonych 13 czerwca 2015 roku po tym jak oskarżony wieczorem powrócił do mieszkania. W przedmiotowej sprawie ustalono wprawdzie, że A. L. wyartykułowała wówczas skierowane do męża przekazy o definitywnym z nim rozstaniu, o złożeniu dokumentów rozwodowych oraz o tym, że to on wyprowadzi się z zajmowanego przez rodzinę L. mieszkania; jednakże: po pierwsze – decyzja pokrzywdzonej o rozwodzie i oczekiwaniu, że to oskarżony opuści mieszkanie pozostawały w pełni przewidywalnymi i jak najbardziej uprawnionymi, gdy wziąć pod uwagę wcześniejsze zachowania się oskarżonego w stosunku do żony; po wtóre, a co szczególnie istotne – informacje te nie stanowiły dla P. L. (1) zaskoczenia. Oskarżony bowiem wcześniej (a był to proces rozłożony w czasie, co szczegółowo w przedmiotowej sprawie ustalono) sukcesywnie pozyskiwał wiedzę najpierw o fakcie prowadzenia przez A. L. rozważań dotyczących rozwodu, następnie o podjęciu przez nią stanowczej decyzji w tym przedmiocie i wreszcie o podjęciu przez nią konkretnego działania decyzję tę wprowadzającego w czyn, to jest o złożeniu w sądzie pozwu o rozwód; a nadto oskarżony już uprzednio usłyszał od A. L. o jej oczekiwaniu co do tego, że to on właśnie po rozwodzie opuści mieszkanie. Fakt, że P. L. (1) nie akceptował decyzji i działań pokrzywdzonej oraz jej oczekiwań – co oskarżony wprost werbalizował zarówno wcześniej, jak i w przebiegu samej rozmowy przeprowadzonej z A. L. w łazience późnym wieczorem 13 czerwca 2015 roku – absolutnie nie determinuje wniosku o tym, że znajdował się on wówczas w anormalnej sytuacji motywacyjnej. Zdaniem sądu za takowy determinant nie może być również poczytany fakt, że oskarżony – nie mając ku temu żadnych podstaw, całkowicie bezzasadnie – zarzucał A. L. zdradę. W ocenie sądu – a na co powyżej już wskazano – było to bowiem zachowanie oskarżonego stanowiące próbę przerwania na pokrzywdzoną odpowiedzialności za rozpad małżeństwa P. i A. L.; podczas gdy przyczyny tegoż rozpadu leżały nie po stronie pokrzywdzonej, a były nimi zachowywania oskarżonego nadużywającego alkoholu i przez lata znęcającego się psychicznie nad żoną. Li tylko na marginesie przedmiotowych rozważań odnotowania w tym miejscu wymaga, że (z powodów szczegółowo powyżej wyłożonych) sąd uznał za niewiarygodne wyjaśnienia oskarżonego w zakresie twierdzeń, że wieczorem 13 czerwca 2015 roku miał on uzyskać od żony informacje: że ma ona nowego partnera, że utrzymuje z nim stosunki intymne oraz że była z nim z w ciąży (którą to ciążę – według także uznanych za niewiarygodne twierdzeń oskarżonego – miała ona nielegalnie przerwać). Powyższe rozważania nie pozostawiają zatem wątpliwości, że również w zakresie w tym miejscu omawianym (a zatem w płaszczyźnie rozważań dotyczących sytuacji motywacyjnej oskarżonego) nie istniały żadne takie okoliczności, które determinowałyby ocenę o redukcji stopnia jego winy.

Okolicznością determinującą ustalenie jako bardzo wysokiego stopnia winy P. L. (1) była przede wszystkim forma zamiaru, z jakim oskarżony czyn ten popełnił. Fakt, że był to zamiar bezpośredni, a przy tym przemyślany determinuje konstatację o bardzo wysokim stopniu jego winy, równocześnie stanowiąc bardzo istotną okoliczność obciążającą przy wymiarze kary.

Oczywistą jawi się konstatacja, że stopnia winy P. L. (1) nie redukuje okoliczność, że w czasie zdarzenia znajdował się on pod wpływem alkoholu, a to mając na uwadze fakt, że znajdował się on wówczas w upojeniu alkoholowym prostym. Co więcej, popełnienie przestępstwa pod wpływem alkoholu stanowi istotną okoliczność obciążającą przy wymiarze kary i tak też zostało przez sąd w tym przypadku potraktowane. Okoliczność zaś, że P. L. (1) jest osobą uzależnioną od alkoholu – w ocenie sądu – nie może być poczytana za przemawiającą na jego korzyść, skoro oskarżony (mając świadomość problemów z alkoholem, czemu dał wyraz w treści swych wyjaśnień złożonych na rozprawie) nie wykazał niezbędnej aktywności i nie wykazał niezbędnego zaangażowania, które problem ten pozwoliłyby mu skutecznie rozwiązać. Odnotowania wymaga, że – jak to wynika z zeznań A. L. – choć oskarżony podjął próbę terapii odwykowej, to jednak była ona krótka i finalnie nieskuteczna, albowiem szybko powrócił on do spożywania alkoholu w dalszej perspektywie nie czyniąc nic w kierunku rozwiązania tego problemu.

Okolicznością obciążającą przy wymiarze kary (jako okoliczność zarówno determinująca bardzo wysoki stopień winy, jak również wpływająca na ustalenie **stopnia społecznej szkodliwości tego czynu**) był sposób działania P. L. (1). Jak to powyżej wskazano oskarżony zadał pokrzywdzonej aż 42 ciosy (w tym trzy ciosy przekuwające „na wylot”) nożem o długości ostrza (w zakresie części tnącej) wynoszącej około 20 cm oraz o szerokości ostrza (w najszerszym jego miejscu) wynoszącej 2,8 cm. Co więcej (a co szczegółowo omówiono powyżej) znaczna część tychże ciosów trafiła w takie okolice ciała A. L., które są ważne dla życia ludzkiego, godząc w ciało pokrzywdzonej odpowiednio z siłą bardzo dużą i dużą. Oskarżony P. L. (1) czynności sprawcze kierunkowane na A. L. realizował przy tym bardzo brutalnie, z dużą intensywnością, ujawniającą jego daleko posuniętą determinację w osiągnięciu objętego zamiarem skutku, jakim było pozbawienie jej życia, a przy tym bez żadnych skrupułów. Co przy tym wymaga zaakcentowania, pokrzywdzona A. L. nie zrobiła nic, co mogłoby zostać uznane za działanie w relacjach z mężem chociażby niewłaściwe, a tym bardziej prowokujące podjęte przez niego atak.

Z kolei w aspekcie motywu działania P. L. (1) odnotowania wymaga, że ustalone zachowanie oskarżonego stanowiło reakcję (o charakterze odwetu) na fakt, że A. L. najpierw podjęła, a następnie zaczęła wprowadzać w czyn decyzje, których oskarżony nie akceptował.

Powyższe okoliczności determinują wniosek, że omawiany w tym miejscu czyn popełniony przez oskarżonego P. L. (1) charakteryzował się wielkim ładunkiem społecznej szkodliwości.

Podkreślenia przy tym wymaga, że P. L. (1) przypisane mu w tej sprawie przestępcze zachowania skierował przeciwko życiu człowieka (jako dobru bezcennemu i faktycznie o znaczeniu niestopniowalnym). Jego konkretnie zachowania dotyczyły przy tym życia kobiety, z którą pozostał w związku małżeńskim, a przy tym matki dwojga jego dzieci. P. L. (1) i A. L., choć wymieniona kobieta złożyła pozew o rozwód, to jednak nadal pozostawali w związku małżeńskim, a istotą związku tego rodzaju jest wspieranie się i wzajemna pomoc osób w tymże związku pozostających.

Stosownie do treści art. 53 § 2 k.k. – ferując orzeczenie o karze – sąd wziął pod uwagę także: właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i jego zachowanie po jego popełnieniu.

W aspekcie właściwości i warunków osobistych oskarżonego P. L. (1) sąd wziął pod uwagę fakt, że ma on nieprawidłowo ukształtowaną osobowość o typie osobowości dysocjalnej, przy czym ustalenia tego dokonano w oparciu o opinię sądową psychiatryczno-psychologiczną biegłych psychiatrów J. G. i I. P. oraz biegłej psycholog E. K. (oraz w oparciu o korespondującą w tym zakresie z powyższym dowodem opinię psychologiczną biegłego T. Z.). Jak to powyżej wskazano – a co istotne także w zakresie rozważań w tym miejscu prowadzonych – z w pełni wiarygodnej opinii biegłych psychiatrów J. G. i I. P. oraz biegłej psycholog E. K. wynika, że P. L. (1) jest osobą skłonną do działań impulsywnych, gwałtownych, dążącą do zaspokajania własnych potrzeb, często też bez liczenia się z potrzebami innych

osób, przy czym w strukturze osobowości opiniowanego jest: nie liczenie się z konsekwencjami działania, lekceważący stosunek do autorytetów moralnych oraz niechęć do dokonywania kontroli, hamowania impulsywnych zachowań, poprzez kontrolę intelektualną, mimo że – a co wymaga podkreślenia – posiada on i w czasie zdarzenia taką możliwość posiadł. Odnotowania w tym miejscu wymaga, że nieprawidłowe cechy osobowości, należąc do właściwości osobistych sprawcy, określają stopień zagrożenia społecznego z jego strony, a tym samym cele zapobiegawcze, jakie ma do spełnienia orzekana kara (vide: wyrok Sądu Najwyższego z 22 maja 1978 roku, III KR 95/78).

Ferując orzeczenie o karze za popełnioną przez P. L. (1) zbrodnię z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. sąd wziął pod uwagę sposób życia oskarżonego przed popełnieniem tego przestępstwa. W tym aspekcie sąd nie tracił z pola widzenia tego, że oskarżony jest osobą uprzednio karaną za popełnienie przestępstwa z art. 178a § 1 k.k. Co więcej – a co szczególnie istotne – ferując orzeczenie o karze za popełnione przez P. L. (1) przestępstwo z art. 148 § 1 k.k. po zast. art. 4 § 1 k.k. sąd miał na uwadze fakt, że oskarżony przed popełnieniem tego konkretnie przestępstwa w sposób długotrwały znęcał się psychicznie nad żoną. Oba powyższe fakty stanowią okoliczności obciążające przy wymiarze kary oskarżonemu. W tym aspekcie sąd nie tracił z pola widzenia i tego, że z przeprowadzonego w sprawie wywiadu środowiskowego (vide:k.A147-A149) wynika, że uprzednie zachowanie oskarżonego w środowisku oceniane było jako „poprawne”, a sam oskarżony nie był skonfliktowany w sąsiadami. Zdaniem sądu okoliczności takie jak: „poprawne” funkcjonowanie w środowisku sąsiedzkim i brak konfliktów z sąsiadami, zasadniczo przemawiając na korzyść oskarżonego, w realiach przedmiotowej sprawy (w zestawieniu z dominującymi, przeważającymi okolicznościami obciążającymi) nie miały jednak znaczenia przesadzającego w procesie orzekania o karze.

Ferując orzeczenie o karze za popełnione przez P. L. (1) przestępstwo z art. 148 § 1 k.k. po zast. art. 4 § 1 k.k. sąd wziął pod uwagę również zachowanie się oskarżonego po zdarzeniu. W tym kontekście odnotowania wymaga, że oskarżony P. L. (1) w toku postępowania artykułował twierdzenia mające świadczyć o jego skrzesze. Jak to bowiem powyżej wskazano P. L. (1) w toku śledztwa stwierdził „Ja bardzo żałuję tego co się stało. Ja ją dalej Kocham. Alkohol mnie zgubił” (vide:k.A84). Nadto na pierwszym terminie rozprawy (01 marca 2016 roku) oskarżony P. L. (1) przeprosił rodzinę oraz dzieci „za to, co się stało”, podkreślając że „w tamtym momencie byłem niepoczytalny, w afekcie”, że nie planował tego oraz że bardzo tego żałuje. Dodał, że dzieci straciły matkę i nie chce, aby straciły również ojca. W dalszej części tego wyводу skierował do sądu prośbę o najłagodniejszy wymiar kary, wskazując że byłaby to dla niego szansa na powrót do życia (vide:k.183). W tym kontekście dobitnego podkreślenia wymaga, że samo tylko zwerbalizowanie przez sprawcę twierdzeń mających świadczyć o jego skrzesze nie może być automatycznie (bezrefleksyjnie) traktowane, jako okoliczność łagodząca przy wymiarze kary. Za okoliczność tego rodzaju winna być bowiem potraktowana wyłącznie skrucha szczerą, rzeczywistą i wynikającą z pobudek moralnych; nie zaś twierdzenia mające charakter koniunkturalny i obliczone na doraźny użytek procesowy. Zdaniem sądu o tym, że w tym konkretnym przypadku przywołane powyżej twierdzenia P. L. (1) nie były wyrazem szczerzej skruchy, będąc obliczonymi na redukcję rozmiaru kary, świadczy szereg okoliczności. Po pierwsze – okolicznością w tym aspekcie istotną jest fakt, że oskarżony P. L. (1) opis swojego stosunku do popełnionego czynu przedstawił nie tylko poprzez wyartykułowanie w przebiegu kolejnych jego przesłuchań przywołanych powyżej twierdzeń; ale swój stosunek do popełnionego czynu wyraził on także bezpośrednio po zajściu, ówczesną swą refleksję w tym zakresie zawierając w spokojnie wyartykułowanych, a przy tym w jakże wymownych słowach: „zaje...łem sukę”. Po wtóre – oskarżony artykułując powyżej przywołane procesowo utrwalone twierdzenia (czyniąc to także w innych fragmentach jego wyjaśnień) deklarował miłość do żony. Zdaniem sądu deklaracja ta miała charakter jednoznacznie instrumentalny. Nikt bowiem, kto darzy drugiego człowieka uczuciem i traktuje partnera (małżonka) jako osobę bardzo bliską, nie targa się na jego życie w realizacji zamiaru bezpośredniego i przemyślanego. Po trzecie – oskarżony artykułując powyżej przywołane procesowo utrwalone twierdzenia dobitnie zaakcentował, że dzieci straciły matkę i nie chce, aby straciły również ojca. I w tym kontekście nie można tracić z pola widzenia zachowania podjętego przez P. L. (1) bezpośrednio po zajściu, kiedy to w żaden sposób nie uzewnętrznił on zainteresowania losem córek i to w sytuacji gdy wiedział, że jedna z nich była naocznym świadkiem fragmentu jego fizycznej konfrontacji z żoną, bezpośrednio poprzedzającej pozbawienie życia A. L.. Odnotowania w tym miejscu wymaga i to, że P. L. (1) – nie uzewnętrzniając wówczas zainteresowania losem swoich córek – wyraził natomiast żywotne zainteresowanie losem swojego psa, podejmując działania zmierzające do zapewnienia mu opieki na przyszłość. I po czwarte, a co najistotniejsze – zdaniem sądu

rzeczywisty cel wyartykułowania przez P. L. (1) na rozprawie twierdzenia mającego świadczyć o jego skrzesze ujawnił sam oskarżony, kiedy to w ramach jednej zwartej wypowiedzi najpierw przeprosił rodzinę oraz dzieci „za to, co się stało”, by zaledwie po chwili skierować do sądu prośbę o najłagodniejszy wymiar kary, wskazując że byłaby to dla niego szansa na powrót do życia. Zdaniem sądu wszystkie te okoliczności – traktowane łącznie i we wzajemnym ich powiązaniu – nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że wyartykułowane przez oskarżonego P. L. (1) w toku jego przesłuchań twierdzenia, mające świadczyć o jego skrusze, nie stanowiły ani szczerej, ani też rzeczywistej skruchy, będąc twierdzeniami instrumentalnymi, czytelnie obliczonymi na poprawę jego w sytuacji w aspekcie rozmiaru kary. Wobec powyższego fakt wyartykułowania tychże twierdzeń nie mógł zostać i nie został przez sąd potraktowany jako okoliczność łagodząca przy wymiarze kary. W uzupełnieniu powyższego wywodu odnotowania wymaga, że – mając na uwadze powyższe okoliczności – jako wyraz refleksji nad samym popełnionym czynem nie zostały przez sąd potraktowane również próby samobójcze podjęte przez oskarżonego w początkowej fazie jego pobytu w jednostce penitencjarnej. Czym innym jest bowiem refleksja nad czynem, a czym innym refleksja nad sytuacją, w jakiej dana osoba – w konsekwencji popełnienia określonego czynu – w danej chwili się znajduje i w dłuższej perspektywie czasowej może się znajdować.

Ferując orzeczenie o karze za popełnione przez P. L. (1) przestępstwo z art. 148 § 1 k.k. po zast. art. 4 § 1 k.k. – w płaszczyźnie rozważań dotyczących zachowania się oskarżonego po zdarzeniu – sąd nie tracił z pola widzenia tego, że z wydanej opinii o tymczasowo aresztowanym z Aresztu Śledczego w S. (vide:k.1.068-1.071) wynika, że zachowanie P. L. (1) ocenione zostało jako „właściwe” oraz że został on trzykrotnie nagrodzony regulaminowo, nie będąc karany dyscyplinarnie. Zdaniem sądu „właściwe” funkcjonowanie w warunkach izolacji więziennej po popełnieniu przestępstwa, niewątpliwie przemawiając na korzyść oskarżonego, w realiach przedmiotowej sprawy (w zestawieniu z dominującymi, przeważającymi okolicznościami obciążającymi) nie miało jednak znaczenia przesadzającego w procesie orzekania o karze.

Kierując się przywołanymi powyżej okolicznościami, mając na uwadze zarówno okoliczności obciążające (zdecydowanie dominujące, przeważające w przedmiotowej sprawie), jak i okoliczności przemawiające na korzyść oskarżonego, sąd wymierzył oskarżonemu P. L. (1) za zbrodnię zakwalifikowaną z art. 148 § 1 k.k. po zast. 4 § 1 k.k. karę dożywotniego pozbawienia wolności. Sąd uznał bowiem, że – w realiach tej konkretnie sprawy – tylko ta kara jest adekwatną do stopnia winy oskarżonego (jak to powyżej wykazano – bardzo dużego) oraz stopnia społecznej szkodliwości popełnionego przez niego czynu (jak także powyżej wskazano był to czyn o wielkim ładunku społecznej szkodliwości), a przy tym tylko ta kara przyczyni się do prawidłowego kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Sąd miał przy tym na uwadze fakt, że kara dożywotniego pozbawienia wolności, jako najcięższa z kar przewidzianych w polskim systemie prawnym, może być orzekana wyłącznie za czyn o bardzo wysokim stopniu społecznej szkodliwości popełniony przez sprawcę ocenianego wyjątkowo negatywnie na tle innych sprawców podobnych przestępstw. Co przy tym istotne, karę dożywotniego pozbawienia wolności – jako karę o charakterze eliminacyjnym – orzeka się wówczas, gdy istnieje negatywna prognoza co do możliwości resocjalizowania oskarżonego, a przy tym istnieje potrzeba zabezpieczenia społeczeństwa przed ewentualną przyszłą agresją sprawcy.

Zdaniem sądu wszystkie powyższe okoliczności – uzasadniające wymierzenie wobec P. L. (1) kary dożywotniego pozbawienia wolności – w przedmiotowej sprawie wystąpiły. Stopień winy oskarżonego był bowiem bardzo duży, a czyn przez niego popełniony charakteryzował się wielkim ładunkiem społecznej szkodliwości. Forma zamiaru, a także sposób i okoliczności popełnienia zbrodni zabójstwa A. L. determinują skrajnie negatywną ocenę osoby P. L. (1) – wskazując przy tym na głęboką jego demoralizację; determinując także skrajnie negatywną ocenę popełnionego przez niego czynu. Zdaniem sądu wobec oskarżonego P. L. (1) istnieje zdecydowanie negatywna prognoza co do możliwości jego resocjalizacji. Znamiennym w tym zakresie jest fakt, że oskarżony P. L. (1) swój stosunek do popełnionego czynu wyraził bezpośrednio po zajściu, swą refleksję w tym zakresie zawierając w spokojnie wyartykułowanych, a przy tym w jakże wymownych słowach: „zaje...łem sukę”. Nadto – zdaniem sądu – okoliczności popełnienia zbrodni zabójstwa przez oskarżonego P. L. (1) determinują konstatację o bezwzględnej potrzebie zabezpieczenia społeczeństwa przed ewentualną przyszłą agresją sprawcy. Podkreślenia bowiem wymaga, że P. L. (1) zbrodnię tę popełnił (działając



z zamiarem bezpośrednim przemyślanym) w sytuacji, gdy pokrzywdzona A. L. nie zrobiła nic, co mogłoby zostać uznane za działanie w relacjach z mężem chociażby niewłaściwe, a tym bardziej prowokujące podjęty przez niego atak. Nadto podkreślenia wymaga, że ustalone zachowanie oskarżonego stanowiło reakcję (o charakterze odwetu) na fakt, że A. L. najpierw podjęła, a następnie zaczęła wprowadzać w czyn decyzje, których oskarżony nie akceptował (a komunikowanie przezeń braku swojej akceptacji nie doprowadziło do zamiany przez pokrzywdzoną zmiany uprzednio podjętych decyzji), będące przy tym decyzjami w pełni uprawnionymi i przewidywalnymi, a przy tym w dacie 13 czerwca 2015 roku nie stanowiącymi dla oskarżonego zaskoczenia.

W tych okolicznościach wymierzenie P. L. (1) kary dożywotniego pozbawienia wolności uzasadnione było koniecznością izolowania oskarżonego od społeczeństwa a – w relacjach tej konkretnie sprawy – żadna inna kara (w tym kara 25 lat pozbawienia wolności) nie uchroniłaby przed nim społeczeństwa.

Nadto – na podstawie art. 46 § 1 k.k. przy zast. art. 4 § 1 k.k. – sąd orzekł od oskarżonego P. L. (1) na rzecz:

- T. T. kwotę 30.000,00 (trzydzieści tysięcy) złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną przez nią krzywdę wyrządzoną przestępstwem popełnionym przez oskarżonego, a przypisanym mu w punkcie 1. sentencji wyroku,

- małoletniej O. T. (poprzednio L.) kwotę 100.000,00 (sto tysięcy) złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną przez nią krzywdę wyrządzoną przestępstwem popełnionym przez oskarżonego, a przypisanym mu w punkcie 1. sentencji wyroku,

- małoletniej M. T. (1) (poprzednio L.) kwotę 100.000,00 (sto tysięcy) złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną przez nią krzywdę wyrządzoną przestępstwem popełnionym przez oskarżonego, a przypisanym mu w punkcie 1. sentencji wyroku,

- E. C. kwotę 10.000,00 (dziesięć tysięcy) złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną przez nią krzywdę wyrządzoną przestępstwem popełnionym przez oskarżonego, a przypisanym mu w punkcie 1. sentencji wyroku,

- D. S. kwotę 10.000,00 (dziesięć tysięcy) złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną przez nią krzywdę wyrządzoną przestępstwem popełnionym przez oskarżonego, a przypisanym mu w punkcie 1. sentencji wyroku,

- J. T. kwotę 10.000,00 (dziesięć tysięcy) złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną przez niego krzywdę wyrządzoną przestępstwem popełnionym przez oskarżonego, a przypisanym mu w punkcie 1. sentencji wyroku,

- K. T. kwotę 10.000,00 (dziesięć tysięcy) złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną przez niego krzywdę wyrządzoną przestępstwem popełnionym przez oskarżonego, a przypisanym mu w punkcie 1. sentencji wyroku.

W każdym z tych przypadków sąd uwzględnił w całości wnioski złożone w tych przedmiotach odpowiednio przez osoby najbliższe dla pokrzywdzonej A. L., a w przypadku uprawnionych małoletnich – przez ich opiekuna prawnego.

Orzekając o kwotach zadośćuczynień – nie tracąc z pola widzenia treści złożonych wniosków – sąd miał na uwadze indywidualanie w odniesieniu do: każdej córek A. L. (O. T. – poprzednio L. i M. T. (1) – poprzednio L.), jej matki (T. T.), jak również każdego z rodzeństwa (E. C., D. S., J. T. i K. T.) – doznane przez wymienione osoby krzywdy wyrządzone przestępstwem popełnionym przez oskarżonego, a przypisanym mu w punkcie 1. sentencji wyroku. Nie ulega wątpliwości, że zadośćuczynienie za krzywdę doznaną wskutek śmierci osoby najbliższej jest ściśle związane z naruszeniem dobra osobistego w postaci więzli rodzinnej, której zerwanie (w szczególności nienaturalne, nagłe, spowodowane przestępstwem) powoduje ból, cierpienie i rodzi poczucie krzywdy. Nie budzi przy tym wątpliwości, że im więź bliższa i ściślejsza, tym ból, cierpienie i poczucie krzywdy wynikające z jej zerwania większe.

Nie ulega wątpliwości, że więzi łączące pokrzywdzoną A. L. z jej małoletnimi córkami O. T. (poprzednio L.) oraz M. T. (2) (poprzednio L.) były bardzo ściśle, a ból i cierpienie każdej z dziewczynek (wynikające z faktu nienaturalnego, nagłego, spowodowanego przestępstwem) przerwania tych więzi – ogromne. Dowodową podstawę zarówno ścisłości tychże więzi, jak i cierpienie obu dziewczynek uzewnętrznianych przez nie wobec babci i ciotek już po śmierci matki

– stanowią nie tylko zeznania małoletniej O. T. (poprzednio L.), ale przede wszystkim zeznania przesłuchanych w charakterze świadków T. T., E. C. oraz D. S.. Co więcej, analizując rozmiar krzywdy doznanej zarówno przez O. T. (poprzednio L.), jak i krzywdy doznanej przez M. T. (2) (poprzednio L.) sąd nie tracił z pola widzenia i tego, że sprawcą przerwania ich więzi z matką była nie obca dla nich osoba, a ich ojciec. Obie dziewczynki są przy tym – i długo jeszcze będą – w wieku, gdy obecność, wsparcie i pomoc matki są wartościami nie do przecenienia w procesie prawidłowego rozwoju emocjonalnego. Z tych też powodów sąd uznał, że kwota 100.000,00 złotych dla O. T. (poprzednio L.) oraz kwota 100.000,00 złotych dla M. T. (1) (poprzednio L.) są kwotami „odpowiednimi” w rozumieniu art. 445 k.c., a tak ukształtowane zadośćuczynienia mają charakter kompensacyjny; a zatem nie będąc wartościami nadmiernymi w stosunku do doznanych krzywd, równocześnie przedstawiają odczuwalne wartości ekonomiczne.

Również nie ulega wątpliwości, że więź łącząca A. L. z jej matką T. T. była bardzo silna, a ból i cierpienie przeżywane przez matkę z powodu śmierci córki (i to śmierci nienaturalnej, nagłej i spowodowanej przestępstwem) – bardzo duże. Dowodową podstawą zarówno ścisłości więzi pomiędzy matką i córką, jak i rozmiaru cierpienia T. T. z powodu zerwania tej więzi z córką były przede wszystkim zeznania T. T.. Odnotowania w tym miejscu wymaga, że T. T. była bardzo zżyta z córką A. L., której w trudnych dla pokrzywdzonej chwilach pomagała. Sama pokrzywdzona zwracała się też po pomoc do matki, co z kolei wynika zarówno z zeznań T. T., jak i z zeznań E. C.. Z tych też powodów sąd uznał, że kwota 30.000,00 złotych dla T. T. jest kwotą „odpowiednią” w rozumieniu art. 445 k.c., a tak ukształtowane zadośćuczynienie ma charakter kompensacyjny (nie będąc wartością nadmierną, równocześnie nie mając charakteru jedynie symbolicznego).

Zdaniem sądu nie ulega wątpliwości i to, że więzi łączące A. L. odpowiednio z: E. C., D. S., J. T. i K. T. były silne, a ból i cierpienie przeżywane przez każdą z wymienionych osób z powodu śmierci siostry (nienaturalnej, nagłej i spowodowanej przestępstwem) – duże. Dowodową podstawą zarówno ścisłości więzi pomiędzy wymienionym rodzeństwem A. L. a samą pokrzywdzoną, jak i rozmiarów cierpienia wymienionych osób były przede wszystkim zeznania E. C., D. S. i K. T.. W świetle treści tychże zeznań relacje pomiędzy A. L. i jej rodzeństwem (w tym E. C., D. S., J. T. i K. T.) jawią się jako bliskie, nacechowane wzajemną troską i gotowością niesienia sobie pomocy. Z tych też powodów sąd uznał, że kwoty po 10.000,00 złotych dla E. C., D. S., J. T. i K. T. są kwotami „odpowiednimi” w rozumieniu art. 445 k.c., a tak ukształtowane zadośćuczynienia mają charakter kompensacyjny (nie będąc wartościami nadmiernymi, równocześnie nie mając charakteru jedynie symbolicznego).

Nadto – na podstawie art. 44 § 2 k.k. po zastosowaniu art. 4 § 1 k.k. – sąd orzekł wobec P. L. (1) przepadek dowodu rzeczowego opisanego w wykazie dowodów rzeczowych numer 1/88/15/P pod pozycją 1. w postaci noża kuchennego; jako że był to przedmiot służący do popełnienia przestępstwa przypisanego oskarżonemu w punkcie 1. sentencji wyroku.

## **VI.2. Uzasadnienie orzeczenie o karze wymierzonej za czyn z art. 207 § 1 k.k.**

Przystępując do wymiaru kary za czyn popełniony przez oskarżonego P. L. (1), a przypisany mu w punkcie 3. sentencji wyroku w pierwszej kolejności odnotowania wymaga, że również w czasie popełnienia tego przestępstwa miał on zachowaną zarówno zdolność do rozpoznania znaczenia czynu, jak i zdolność do pokierowania swoim postępowaniem. Co więcej – a co powyżej już wskazano w części rozważań dotyczących kary orzeczonej za czyn z art. 148 § 1 k.k. po zast. art. 4 § 1 k.k. – jego sprawność intelektualna mieści się w granicach normy; a przy tym zna on i rozumie zasady oraz normy życia społecznego służące do bezkonfliktowego funkcjonowania w społeczeństwie, jak również umie, na poziomie intelektualnym, zaplanować i przewidzieć konsekwencje własnych działań.

Jako okoliczność obciążającą przy wymiarze kary w tym konkretnym przypadku sąd potraktował: po pierwsze – fakt, że realizowane przez oskarżonego P. L. (1) dręczenie psychiczne pokrzywdzonej przejawiało szerokim wachlarzem działań różnego rodzaju; po wtóre zaś – długość (znaczną) czasu trwania przedmiotowego przestępstwa. Równocześnie sąd wziął pod uwagę i to (jako okoliczność przemawiającą na korzyść oskarżonego), że jego znęcanie się nad żoną w tym konkretnym przypadku przybrało postać wyłącznie znęcania się psychicznego. Powyższe okoliczności

– traktowane łącznie – determinowały wniosek o stosunkowo wysokim zarówno stopniu winy P. L. (1), jak i stopniu społecznej szkodliwości tego konkretnie popełnionego przez niego przestępstwa.

Jako okoliczność obciążającą przy wymiarze kary za ten konkretnie czyn sąd potraktował uprzednią karalność P. L. (1) za przestępstwo z art. 178a § 1 k.k. Natomiast jako okoliczność łagodzącą sąd potraktował fakt, że z przeprowadzonego w sprawie wywiadu środowiskowego wynika, iż uprzednie zachowanie oskarżonego w środowisku oceniane było jako „poprawne”, a sam oskarżony nie był skonfliktowany w sąsiadami. Nadto jako okoliczność łagodzącą sąd potraktował fakt, że z wydanej opinii o tymczasowo aresztowanym z Aresztu Śledczego w S. wynika, że zachowanie P. L. (1) ocenione zostało jako „właściwe” oraz że został on trzykrotnie nagrodzony regulaminowo, nie będąc karanym dyscyplinarnie.

Mając na uwadze powyżej przywołane okoliczności łagodzące oraz obciążające, sąd wymierzył oskarżonemu P. L. (1) za przestępstwo z art. 207 § 1 k.k. karę roku i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności. Zdaniem sądu kara ta jako adekwatna do stopnia winy oskarżonego oraz stopnia społecznej szkodliwości popełnionego przez niego czynu z art. 207 § 1 k.k. przyczyni się do prawidłowego kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

### **VI.3. Orzeczenie o karze łącznej.**

Sąd połączył orzeczone wobec oskarżonego P. L. (1) w punktach 1. i 3. sentencji wyroku kary i – kierując się treścią art. 85 § 1 i 2 k.k. i art. 88 k.k. – w ich miejsce wymierzył karę łączną dożywotniego pozbawienia wolności (vide: punkt 4. sentencji wyroku).

Nadto na podstawie art. 63 § 1 k.k. sąd zaliczył oskarżonemu P. L. (1) na poczet orzeczonej wobec niego w punkcie 4. sentencji niniejszego wyroku łącznej kary dożywotniego pozbawienia wolności okres jego tymczasowego aresztowania w przedmiotowej sprawie od dnia 14 czerwca 2015 roku od godziny 00:10 do dnia 16 stycznia 2017 roku do godziny 00:10 oraz od dnia 17 stycznia 2017 roku od godziny 00:10 do dnia 30 marca 2017 roku; uwzględniając w tym zakresie informację o osadzeniu oskarżonego w innej sprawie ( (...)) (vide:k.937) (vide: punkt 5. sentencji wyroku).

O kosztach sądowych sąd orzekł stosownie do treści art. 624 § 1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych, zwalniając P. L. (1) od obowiązku ich ponoszenia, uznając że ich uiszczenie byłoby dla oskarżonego zbyt uciążliwe przede wszystkim z uwagi na fakt orzeczenia wobec niego kary dożywotniego pozbawienia wolności (vide: punkt 7. sentencji wyroku).

Nadto – kierując się w tym względzie treścią art. 627 in fine k.p.k. – sąd zasądził od oskarżonego P. L. (1) na rzecz oskarżycieli posiłkowych: E. C. kwotę 200,00 (dwieście) złotych; T. T. kwotę 1.000,00 (tysiąc) złotych, J. T. kwotę 500,00 (pięćset) złotych; w każdym przypadku tytułem poniesionych przez każdego z wymienionych oskarżycieli posiłkowych wydatków związanych z ustanowieniem zastępstwa procesowego w przedmiotowej sprawie (vide: punkt 8. sentencji wyroku).

Natomiast o kosztach udzielonej oskarżonemu P. L. (1) nieopłaconej pomocy prawnej z urzędu sąd orzekł stosownie do art. 618 § 1 pkt 11 k.p.k. w zw. z art. 29 ust. 2 ustawy z dnia 26 maja 1982 roku Prawo o adwokaturze (Dz. U. z 2002 r., Nr 123, poz. 1058, z późn. zm.) oraz §2 ust. 1, 2 i 3, §14 ust. 2 pkt 5 i §16, §19 i §20 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (tekst jednolity Dz.U.2013.461). Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (tekst jednolity Dz.U.2013.461) obowiązywało bowiem w dacie wpływu przedmiotowej sprawy do Sądu Okręgowego w Słupsku, a zatem – mocą odpowiednio: § 22 Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz.U.2015.1801) oraz § 22 Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 03 października 2015 roku w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz.U.2016.1714) – znajdowało zastosowanie w przedmiotowej sprawie. Na wskazanych powyżej podstawach sąd zasądził na rzecz adw. E. I. – Kancelaria Adwokacka w S. kwotę 2.509,20 zł. (dwa tysiące pięćset dziewięć złotych

i dwadzieścia groszy), w tym podatek VAT, tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu oskarżonemu P. L. (1) na etapie postępowania sądowego (vide: punkt 9. sentencji wyroku). Ferując orzeczenie w omawianym w tym miejscu jego zakresie sąd miał na uwadze charakter sprawy oraz wkład pracy obrońcy – w tym aspekcie nie znajdując podstaw do podwyższenia przewidzianej przepisami stawki minimalnej; jak również miał na uwadze okoliczność, że adw. E. I. faktycznie wstąpiła do sprawy jako obrońca z urzędu oskarżonego na etapie postępowania sądowego. Ustalając wysokość należności obrońcy na kwotę 2.509,20 zł. sąd uwzględnił przy tym ilość terminów rozprawy w tejże sprawie przeprowadzonych oraz podatek VAT. Odnotowania w tym miejscu wymaga, że § 16 rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (tekst jednolity Dz.U.2013.461) dotyczy terminów rozprawy, a nie terminów posiedzeń (czy też innych czynności procesowych i dowodowych) realizowanych pomiędzy terminami rozprawy.